

SEMINARE

SEMINARE

Tomy wydane Published Volumes

- 1 – 1975
- 2 – 1977
- 3 – 1978
- 4 – 1979
- 5 – 1981
- 6 – 1983
- 7 – 1985
- 8 – 1986
- 9 – 1987/1988
- 10 – 1994
- 11 – 1995
- 12 – 1996
- 13 – 1997
- 14 – 1998
- 15 – 1999
- 16 – 2000
- 17 – 2001
- 18 – 2002
- 19 – 2003
- 20 – 2004
- 21 – 2005
- 22 – 2005 (jubileuszowy/jubilee vol.)
- 23 – 2006
- 24 – 2007
- 25 – 2008
- 26 – 2009
- 27 – 2010
- 28 – 2010
- 29 – 2011
- 30 – 2011
- 31 – 2012
- 32 – 2012
- 33 – 2013
- 34 – 2013
- 35 – 2014
- 36 – 2015
- 37 – 2016 nr 1

SEMINARE

POSZUKIWANIA NAUKOWE

KWARTALNIK

Tom 37 nr 2

TOWARZYSTWO NAUKOWE FRANCISZKA SALEZEGO
KRAKÓW-PIŁA-WARSZAWA-WROCŁAW

2016

Adres Redakcji

„Seminare”

05-092 Łomianki, skr. poczt. 26,
tel. (22) 732 73 97, fax (22) 732 73 99,
e-mail: seminare@seminare.pl; www.seminare.pl

Adres Wydawcy

Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego
05-092 Łomianki, skr. poczt. 26, tel. (22) 732 73 80, fax (22) 732 73 99

Projekt okładki

Sławomir Krajewski

Opracowanie komputerowe

Marcin Izdebski

Korekta edytorska

dr Joanna Wójcik

Korekta statystyczna

dr Bartłomiej Skowroński

Korekta tekstów w języku angielskim

Teresa Wójcik PhD
dr Ewa Sawicka

Korekta tekstów w języku niemieckim

Peter Gross
dr Barbara Skoczyńska-Prokopowicz

Korekta tekstów w języku włoskim

dott.ssa Cristina Monacchia

Wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną

© Copyright by TNFS, Warszawa 2016
ISSN 1232-8766

Wydawnictwo, druk i oprawa

Poligrafia Salezjańska
30-318 Kraków, ul. Bałuckiego 8, tel./fax (12) 252 85 00

Redaguje Zespół

Mariusz Chamarczuk, Marek T. Chmielewski, Stanisław Chrobak (zastępca redaktora naczelnego), Arkadiusz Domaszek, Jerzy Gocko (redaktor naczelny), Kazimierz Gryżenia, Sylwester Jędrzejewski, Roman Mazur, Kazimierz Misiaszek, Krzysztof Niegowski (zastępca redaktora naczelnego, sekretarz), Jan Niewęglowski, Ryszard F. Sadowski, Henryk Stawniak, Dariusz Sztuk (sekretarz)

Rada Naukowa

dr Harry Aponte PhD, Drexel University (Philadelphia, PA USA); prof. Dietrich Benner, Humboldt Universität (Berlin, Niemcy); ks. prof. dr hab. Tadeusz Biesaga SDB (UPJPII, Kraków); prof. Jan Borowiec, Uppsala Universitet (Uppsala, Szwecja); prof. Alfio Marcello Buscemi OFM, Studium Biblicum Franciscanum (Jerozolima, Izrael); prof. Cristian Desbouts, Università Pontificia Salesiana (Roma, Włochy); prof. dr hab. Ihor Dobrianski, Instytut Gospodarki Regionalnej i Ekonomii (Kirowohrad, Ukraina); prof. Paolo Gambini, Università Pontificia Salesiana (Rzym, Włochy); prof. Sheamus Hegarty, International Association for the Evaluation of Educational Achievement (Amsterdam, Holandia); ks. prof. dr hab. Helmut Juros; dr Dorota Lubińska, Stockholms universitet (Sztokholm, Szwecja); ks. prof. dr hab. Kazimierz Łatak, UKSW Warszawa; ks. dr hab. prof. UPJPII Janusz Mączka SDB, UPJP II Kraków; ks. prof. dr hab. Roman Murawski SDB; prof. Fritz Oser, Universität Freiburg (Üechtland, Szwajcaria); ks. bp prof. dr Stefan Oster SDB (Passau, Niemcy); prof. Malcolm Payne, Manchester Metropolitan University (Manchester, Wielka Brytania); dr Anna Pecoraro, University of Pennsylvania (Philadelphia, PA USA); prof. dr Zhengmei Peng, East China Normal University (Shanghai, Chiny); prof. Sue Ralph, University Northampton (Northampton, Wielka Brytania); ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski SDB, UKSW Warszawa; prof. dr hab. Josef Spindelböck, Internationalen Theologischen Institut (Trumau, Austria); prof. dr hab. Bogdan Szczepankowski; prof. Ewa Teodorowicz-Hellman, Stockholms Universitet (Stockholm, Szwecja); ks. prof. dr hab. Stanisław Wilk SDB, KUL Lublin; dr Teresa Wójcik PhD, Villanova University (Villanova, PA USA); dr hab. Ivan Zymomyra, Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny (Kirowohrad, Ukraina); prof. dr hab. Mykoła Zymomyra, Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny (Drohobycz, Ukraina); prof. dr hab. Jan Żaryn, Instytut Historii PAN, UKSW Warszawa

Zespół recenzentów

Ks. dr hab. Bartosz Adamczewski (UKSW, Warszawa); ks. dr hab. Rastislav Adamko (Katolícka Univerzita v Ružomberku, Słowacja); ThDr. René Balák PhD (Univerzita sv. Cyrila a Metoda v Trnave – Słowacja); ks. dr hab. Janusz Balicki, prof. UKSW (Warszawa); prof. dr hab. Jakub Bartoszewski (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie); ks. prof. nadzw. dr hab. Tadeusz Bąk (PWSTE, Jarosław); ks. prof. dr hab. Ignacy Bokwa (UKSW, Warszawa); ks. prof. dr hab. Wojciech Bołoz (UKSW, Warszawa); ks. prof. dr hab. Tadeusz Borutka (UPJPII, Kraków); ks. prof. Joseph F. Chorpenning OSFS (St. Joseph University, Philadelphia, USA); dr Barbara Czarnecka (University of Bedfordshire / Polski Uniwersytet na Obczyźnie, London, Wielka Brytania); prof. PhD Pavol Dancák PhD (Prešovská Univerzita v Prešove, Słowacja); o. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk (KUL, Lublin); ks. prof. John Dickson (Royal Holloway University, London – Wielka Brytania); prof. dr hab. Ihor Dobrianski (Instytut Gospodarki Regionalnej i Ekonomii, Kirowohrad – Ukraina); ks. dr hab. Henryk Drawnel SDB, prof. KUL (Lublin); ks. dr hab. Kazimierz Dullak, prof. US (Szczecin); ks. prof. dr hab. Ginter Dzierżon (UKSW, Warszawa); dr Timothy Eccles, Nottingham Trent University (Nottingham – Wielka Brytania); dr hab. Anna Fidelus, prof. UKSW (Warszawa);

ks. prof. dr Michael Daniel Findikyan (St. Nersess Armenian Seminary in New Rochelle, NY – USA); ks. prof. dr Zbigniew Formella SDB (Università Pontificia Salesiana, Roma – Włochy); ks. dr hab. Konrad Glombik (UO, Opole); dr Anna A. Głusiuk (UKSW, Warszawa); ks. prof. dr hab. Marian Graczyk SDB (UKSW, Warszawa); prof. dr hab. Czesław Grajewski (UKSW, Warszawa); ks. dr Dariusz Grządziel SDB (Università Pontificia Salesiana, Roma – Włochy); dr doc. Dmitro Hertsyuk (Uniwersytet im. I. Franki we Lwowie, Ukraina); ks. dr Stanisław Jankowski SDB; ks. prof. Varghese Kalluvachel SDB (Università Pontificia Salesiana, Roma – Włochy); dr Przemysław E. Kaniok (UO, Opole); dr hab. Zdzisława Kobylińska, prof. UWM (UWM, Olsztyn); ks. dr hab. Bernard Kołodziej TChr, prof. UAM (Poznań); ks. dr hab. Tadeusz Kołosowski SDB, prof. UKSW (Warszawa); ks. dr hab. Jerzy Koperek, prof. KUL (Lublin); doc. ThDr. PhDr. Stanisław Kość PhD (Katolicka Univerzita v Ružomberku – Słowacja); ks. dr hab. Czesław Krakowiak, prof. KUL (Lublin); ks. dr Franciszek Krasoń SDB (Università Pontificia Salesiana, Roma – Włochy); ks. prof. dr hab. Stanisław Kulpaczyński (KUL, Lublin); ks. prof. dr Joshtrom Isaac Kureethadam (Università Pontificia Salesiana, Roma – Włochy); ks. dr Mariusz Kuźniar (Univerzita Karlova, Praha – Czechy); prof. dr hab. Anna Latawiec, (UKSW, Warszawa); ks. prof. dr hab. Jerzy Lewandowski (UKSW, Warszawa); ks. prof. dr Tadeusz Lewicki (Università Pontificia Salesiana, Roma – Włochy); ks. dr hab. Zbigniew Łepko SDB, prof. UKSW (Warszawa); dr hab. Marcin T. Łukaszewski (UMFC, Warszawa); ks. prof. dr hab. Józef Mandziuk (Politechnika Rzeszowska, Rzeszów); ks. prof. Alfredo Manhiça (Università Pontificia Antonianum, Roma – Włochy); dr Lidia Marek (US, Szczecin); ks. prof. Mario Maritano (Università Pontificia Salesiana, Roma – Włochy); dr hab. Lidia Marszałek (Pedagogium, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, Warszawa); ks. prof. dr hab. Andrzej Maryniarczyk (KUL, Lublin); ks. prof. dr hab. Paweł Mazanka (UKSW, Warszawa); dr hab. Marek Melnyk, prof. UWM (UWM, Olsztyn); dr Zbigniew Mikołajczyk (UKSW, Warszawa); ks. dr hab. Leszek Misiarczyk, prof. UKSW (Warszawa); ks. dr Peter Mlynarčík SDB (Univerzita Komenského v Bratislave, Słowacja); ks. prof. dr hab. Piotr Morciniec (UO, Opole); ks. prof. dr hab. Jarosław Moskałyk (UAM, Poznań); ks. prof. dr hab. Józef Naumowicz (UKSW, Warszawa); ks. prof. dr hab. Jacek Nowak (UKSW, Warszawa); ks. prof. dr hab. Marian Nowak (KUL, Lublin); ks. dr hab. Sławomir Nowosad, prof. KUL (Lublin); dr hab. Krystyna Ostrowska, prof. UW (Warszawa); ks. dr Krzysztof Owczarek SDB (Catholic University of Eastern Africa, Nairobi, Kenia); ks. dr hab. Jan Pietrzykowski SDB prof. UKSW (Warszawa); prof. dr hab. Jan Piskurewicz (Instytut Historii Nauki PAN, UKSW, Warszawa); ks. prof. Gregorio Poblano Bata SDB (Università Pontificia Salesiana, Roma – Włochy); prof. dr hab. Marek Podhajski (Akademia Muzyczna, Gdańsk); dr hab. Ewa Podrez, prof. UKSW (Warszawa); prof. Greg Prater, Arizona State University (Phoenix, USA); ks. prof. dr hab. Jan Przybyłowski (UKSW, Warszawa); ks. prof. dr Gabriele Quinzi SDB (Università Pontificia Salesiana, Roma – Włochy); dr hab. Maria Ryś, prof. UKSW (Warszawa); prof. dr hab. Tadeusz Sarnowski (UW, Warszawa); ks. prof. Manlio Sodi SDB (Università Pontificia Salesiana, Roma – Włochy); ks. dr hab. Adam Solak, prof. UP (Kraków); prof. Michele Sorice (Free International University for Social Studies „Guido Carli”, Roma – Włochy); ks. prof. dr hab. Józef Stala (UPJPII, Kraków); dr hab. Witold Starnawski, prof. UKSW (Warszawa); dr Mária Suríková (Tnavská Univerzita v Trnave, Słowacja); dr Agnieszka Szajner (London); dr hab. Beata Szluz, prof. UR (Uniwersytet Rzeszowski); ks. dr hab. Adam Świeżyński, prof. UKSW (Warszawa); dr hab. Lucjan Świto (UWM, Olsztyn); prof. Gaston Gabriel Tata (Università Pontificia Urbaniana, Roma – Włochy); prof. dr hab. Wiesław Theiss (UW, Warszawa); ks. prof. Scaria Thuruthiyil SDB (Università Pontificia Salesiana, Roma – Włochy); prof. dr hab. Siergiej Trojan (Diplomatic Academy of Ukraine, Ministry of Foreign Affairs of Ukraine); ks. dr Mirosław Wierzbicki (Università Pontificia Salesiana, Roma – Włochy); ks. dr hab. Piotr Wiśniewski, prof. KUL (Lublin); ks. dr hab. Józef Wroceński, prof. UKSW (Warszawa); ks. prof. dr hab. Sławomir Zaręba (UKSW, Warszawa); ks. dr hab. Andrzej Żądło, prof. UŚ (Katowice); ks. dr hab. Wojciech Życiński SDB, prof. UPJPII (Kraków)

SEMINARE

LEARNED INVESTIGATIONS

QUARTERLY

Volume 37 No. 2

FRANCIS DE SALES LEARNED SOCIETY
KRAKÓW-PIŁA-WARSZAWA-WROCŁAW

2016

Editor's office address

SEMINARE

P.O. Box 26; 05-092 LOMIANKI; POLAND
Tel. +48 22 7327393; Fax +48 22 7327399
E-mail: seminare@seminare.pl; www.seminare.pl

Publisher

Francis de Sales Learned Society
P.O. Box 26; 05-092 LOMIANKI; POLAND
Tel. +48 22 7327380; Fax +48 22 7327399
E-mail: tnfs@tnfs.pl; www.tnfs.pl

Cover design

Sławomir Krajewski

Computer editing

Marcin Izdebski

Editing

dr Joanna Wójcik

Statistical correction

dr Bartłomiej Skowroński

Proofreading of texts in English

Teresa Wójcik PhD
dr Ewa Sawicka

Proofreading of texts in German

Peter Gross
dr Barbara Skoczyńska-Prokopowicz

Proofreading of texts in Italian

dott.ssa Cristina Monacchia

Print edition is the original version of the periodical

© Copyright by TNFS, Warszawa 2016

ISSN 1232-8766

Printed by

Salesian Printing Press
30-318 KRAKOW, ul. Bałuckiego 8, POLAND, Tel./Fax +48 12 252 85 00

Editorial Staff

Mariusz Chamarczuk, Marek T. Chmielewski, Stanisław Chrobak (deputy editor-in-chief), Arkadiusz Domaszek, Jerzy Gocko (editor-in-chief), Kazimierz Gryżenia, Sylwester Jędrzejewski, Roman Mazur, Kazimierz Misiaszek, Krzysztof Niegowski (deputy editor-in-chief, secretary of editorial staff), Jan Niewęglowski, Ryszard F. Sadowski, Henryk Stawniak, Dariusz Sztuk (secretary of editorial staff)

Advisory Board

Harry Aponte PhD, Drexel University (Philadelphia, PA USA); prof. Dietrich Benner, Humboldt Universität (Berlin, Germany); prof. Tadeusz Biesaga SDB (UPJPII, Kraków); prof. Jan Borowiec, Uppsala Universitet (Uppsala, Sweden); prof. Alfio Marcello Buscemi OFM, Studium Biblicum Franciscanum (Jerusalem, Israel); prof. Cristian Desbouts, Università Pontificia Salesiana (Roma, Italy); prof. dr hab. Ihor Dobrianski, Institute of Regional Economy (Kirovohrad, Ukraine); prof. Paolo Gambini, Università Pontificia Salesiana (Rome, Italy); prof. Sheamus Hegarty, International Association for the Evaluation of Educational Achievement (Amsterdam, Holland); prof. dr hab. Helmut Juros; Dr. Dorota Lubińska, Stockholms Universitet (Stockholm, Sweden); prof. dr hab. Kazimierz Łatak, UKSW Warszawa; dr hab. prof. UPJPII Janusz Mączka SDB, UPJP II Kraków; prof. dr hab. Roman Murawski SDB ; Prof. Fritz Oser, Universität Freiburg (Üechtland, Switzerland); bp prof. dr Stefan Oster SDB (Passau, Germany); prof. Malcolm Payne, Manchester Metropolitan University (Great Britain); dr Anna Pecoraro, University of Pennsylvania (Philadelphia, PA, USA); prof. dr Zhengmei Peng, East China Normal University (Shanghai, China); prof. Sue Ralph, University of Northampton (Great Britain); prof. dr hab. Henryk Skorowski SDB, UKSW Warszawa; prof. dr hab. Josef Spindelböck, Internationalen Theologischen Institut (Trumau, Austria); prof. dr hab. Bogdan Szczepankowski, UKSW Warszawa; prof. Ewa Teodorowicz-Hellman, Stockholms Universitet (Stockholm, Sweden); prof. dr hab. Stanisław Wilk SDB, KULJPII Lublin; Teresa Wójcik, PhD, Villanova University (Villanova, PA USA); dr hab. Ivan Zymomrya, State Pedagogical University (Kirovograd, Ukraine); prof. dr hab. Mykoła Zymomrya, State Pedagogical University (Drohobych, Ukraine); dr hab., prof. UKSW Jan Żaryn, Instytut Historii PAN, UKSW Warszawa

Reviewing Editors

Bartosz Adamczewski, Rastislav Adamko, René Balák, Janusz Balicki, Jakub Bartoszewski, Tadeusz Bąk, Ignacy Bokwa, Wojciech Bołoz, Tadeusz Borutka, Joseph F. Chorpenning, Barbara Czarnecka, Pavol Dancák, Andrzej Derdziuk, John Dickson, Ihor Dobrianski, Henryk Drawnel, Kazimierz Dullak, Ginter Dzierżon, Timothy Eccles, Anna Fidelus, Michael Daniel Findikyan, Zbigniew Formella, Konrad Glombik, Anna A. Głusiuk, Marian Graczyk, Czesław Grajewski, Dariusz Grządziel, Dmitro Hertsiuk, Stanisław Jankowski, Varghese Kalluvachel, Przemysław E. Kaniok, Zdzisława Kobylińska, Bernard Kołodziej, Tadeusz Kołosowski, Jerzy Koperek, Stanislav Košč, Czesław Krakowiak, Franciszek Krasoń SDB, Stanisław Kulpaczyński SDB, Joshtrom Isaac Kureethadam SDB, Mariusz Kuźniar, Anna Latawiec, Jerzy Lewandowski, Tadeusz Lewicki, Zbigniew Łepko, Marcin T. Łukaszewski, Józef Mandziuk, Alfredo Manhiça, Lidia Marek, Mario Maritano, Lidia Marszałek, Andrzej Maryniarczyk, Paweł Mazanka, Marek Melnyk, Zbigniew

Mikołajczyk, Leszek Misiarczyk, Peter Mlynarčík, Piotr Morciniec, Jarosław Moskałyk, Józef Naumowicz, Jacek Nowak, Marian Nowak, Sławomir Nowosad, Krystyna Ostrowska, Krzysztof Owczarek, Jan Pietrzykowski, Jan Piskurewicz, Gregorio Poblano Bata, Marek Podhajski, Ewa Podrez, Greg Prater, Jan Przybyłowski, Maria Ryś, Tadeusz Sarnowski, Manlio Sodi, Adam Solak, Michele Sorice, Józef Stala, Witold Starnawski, Mária Suríková, Agnieszka Szajner, Beata Szluz, Adam Świeżyński, Lucjan Świto, Gaston Gabriel Tata, Wiesław Theiss, Scaria Thuruthiyil, Siergiej Trojan, Mirosław Wierzbicki, Piotr Wiśniewski, Józef Wroceński, Sławomir Zaręba, Andrzej Żądło, Wojciech Życiński

Ks. JAROSŁAW MOSKAŁYK
WT UAM w Poznaniu

NAJWAŻNIEJSZY PUNKT ODNIESIENIA DLA OSOBY I RZECZYWISTOŚCI STWORZONEJ WEDŁUG HRYHORIJA SKOWORODY (1722-1794)¹

Jedyna w swoim rodzaju intuicja dynamiczno-aksjologiczna ukraińskiego myśliciela XVIII stulecia Hryhorija Skoworody sprawiła, iż jest on zaliczany do najwybitniejszych twórców filozofii religii i mistyki dziejów ówczesnego nurtu wschodnio-słowiańskiego. Wprawdzie nie dokonał on przełomu w sensie sformułowania odrębnego systemu filozoficznego czy teozoficznego, bo też nie zdobył się na systematyczny rozwój własnej idei naukowej. Było to jednak spowodowane wieloma obiektywnymi czynnikami, które w istotnym stopniu zaważyły na jego pełnym wyrażeniu w określonej dziedzinie zainteresowania. W pewnym stopniu nałożyło się na to pochodzenie Skoworody, który urodził się w niezamożnej rodzinie kozaków we wsi Czornuchy na Połtawszczyźnie², jak i brak należytych warunków ku wielowymiarowemu kształtowaniu jego nieprzeciętnego talentu. Poza tym, osobiste przymioty związane z dużym poczuciem własnej autonomii wewnętrznej, swobody kreacji myśli i słowa oraz niezależnej wizji człowieka i świata, które niejednokrotnie przysparzały mu wiele trudności w podejmowaniu wyzwań zawodowych³.

Tym niemniej światopogląd i cała inicjatywa twórcza Skoworody były mocno związane z kierunkiem ideowo-doktrynalnym promowanym przez środowisko intelektualne Akademii Kijowskiej-Mohylańskiej, gdzie kształcił się on w la-

¹ Ten wybitny myśliciel ukraiński, filozof, teolog, poeta i wędrownik, w sposób niepowtarzalny opisywał i reflektował rzeczywistość stworzoną oraz kształtował jej alegoryczno-symboliczny obraz. Prezentując przy tym uniwersalne spojrzenie na związek fundamentalnych elementów kultury i duchowych wartości tradycji wschodnio-zachodniej.

² Por. Д. Багалій, *Український мандрований філософ Григорій Сковорода*, „Орій” при УКСП „Кобза”, Київ 1992, s. 32-33; В. П. Петров, *Особа Сковорода, Філософська і соціологічна думка* 1-2(1995), s. 191-211. Tenże, 3-4(1995), s. 169-188; 5-6(1995), s. 183-234.

³ Na przykład nie potrafił zbytnio zaadaptować się do pracy w szkolnictwie. I tak, kiedy w 1750 r. przyjął zaproszenie biskupa Nikodema Sribnickiego, aby wykładać poetykę w Kolegium w Perejasławiu, to już za niespełna rok został zwolniony. Takich incydentów było jeszcze więcej. Por. О. Мишанич, *Григорій Сковорода (1722-1794)*, w: Г. Сковорода, *Твори в двох томах*, t.1, Обереги, Київ 2005, s. 13.

tach 1734-1741⁴ oraz w roku 1744/5. Ponadto, z niemieckim nurtem mistycznym (Johannes Eckhart, Jakub Böme, Valentin Weigel i inni)⁵ czy bizantyjską metodą filozoficzną, znacząco przenikającą wschodnią koncepcję teologiczną⁶. W konsekwencji, z powodu jego koncentracji na różnych teoriach, lecz w jakimś punkcie wzajemnie się przecinających i uzupełniających, ma miejsce stworzenie zupełnie oryginalnej tezy naukowej o trzech izoformicznych światach, czyli makrokosmicznym (wszechświat), mikrokosmicznym (człowiek) i symbolicznym świecie Biblii⁷. Centralną rolę H. Skoworoda przypisuje wszakże mistyce osobowej, gdzie indywidualna jednostka-człowiek, dzięki zagłębieniu w samą siebie i zbliżeniu wobec innych osób, może odkryć tajemnicę Boga⁸.

W ślad za tym człowiek może poznać istotę relacji między Absolutem a światem stworzonym, że łączy je coś więcej niż tylko prawdziwa wieź i odniesienie dynamiczne. Ale także ontyczno-misteryjny charakter, którego celem jest spełnienie przyszłe. Przy czym, filozof, utożsamiając całą rzeczywistość stworzoną z Bogiem, a poniekąd nadając jej wymiar panteistyczny, w specyficzny sposób „przywiązuje” dzieje ludzkie i świata stworzonego do Boga. Czyni to bez dokonywania szczególnego podziału w dostępie do Boskiego źródła jedności, najpełniej realizowanego w spotkaniu z Nim. Jedynie w stosunku do osoby ludzkiej uwzględnia jej niezrównany przymiot, jakim jest posiadanie wolnej woli, który ją wyróżnia i decyduje o nadrzędnym istnieniu w Bogu oraz „byciu Bogiem”⁹. Problem jednak dotyczy sposobu i jakości uczestnictwa człowieka w istnieniu Boga: czy według Skoworody ma ono perspektywę bardziej transcendentną czy immanentną? Jest to niezwykle trudne do ustalenia, podobnie jak wykazanie czy tożsamość osoby ludzkiej może być trafnie rozpoznana przez samą osobę. Ponadto trudno jednoznacznie stwierdzić, analizując odważne inspiracje filozoficzno-teologiczne Skoworody, czy dzieje ludzkie spełniają się obecnie intensywniej w odniesieniu do świata doczesnego czy świata wiecznego? Tym większe wzbudzają powyższe kwestie zainteresowanie oraz pragnienie możliwie szerszego rozważenia.

⁴ Por. Д. Багалій, *Український мандрований філософ Григорій Сковорода*, s. 44-45.

⁵ Por. *Німецька містика і Григорій Сковорода у Європейській ірраціоналістичній традиції*: Автореферат дисертації на здобуття наукового ступеня кандидата філософських наук, Львів 2006, s. 3-16; R. Pietsch, *O mystyce i metafizyce u Hryhorija Skovorody*, tłum. A. Pańta, W Drodze 1(1996), s. 64-75.

⁶ Por. В. Шевченко, *Біблія і давня українська література: до питання впливу та інтеграційних підходів*, *Визвольний шлях* 11(2005)692, s. 72-89.

⁷ Por. І. Я. Магковська, І. В. Голубович, „Три світи” Григорія Сковороди західноєвропейський філософський контекст ст. (Г. Сковорода і К. Поппер), *Слов’янський збірник* 3(1998), s. 144-149.

⁸ Por. О. В. Марченко, *Экзегеза у Григорія Сковороды: некторые аспекты изучения*, *Вестник Харковского университета* 354(1991), s. 86-96.

⁹ Д. Багалій, *Український мандрований філософ Григорій Сковорода*, s. 422-425.

1. REALIZM RZECZYWISTOŚCI BOGA

Według T. A. Biłyca¹⁰, jednego z materialistycznych badaczy twórczości H. Skoworody, wszelkie sugestie oraz odniesienia bezpośrednie do Boga u XVIII-wiecznego filozofa ukraińskiego należy traktować przede wszystkim metaforycznie i łączyć z wieczną materią, która jest siłą sprawczą każdego istnienia – pewnym bytem Nieograniczonym¹¹. W ten sposób interpretowała metafizyczno-religijne idee Skoworody większość filozofów radzieckich, uznając je zarazem za wytwór jego panteistycznej wyobraźni (por. I. Hołowacha, I. Stohnij, J. Barabasz). Dla nich oraz dla wielu innych myślicieli tego nurtu człowiek jest egzystencjalnie zwrócony ku sobie, aby doświadczać samego siebie w nieskończoności materii. Najwłaściwszą drogę poznania siebie stanowią uczucia, które jednocześnie wyzwalają od nieefektywnej koncentracji na bytach drugich. Ponadto abstrakcyjne myślenie oparte na rozumie prowadzi do odkrycia prawdziwej mądrości i prawdy, choć przeżywanej wyłącznie afektywnie. Jedynie dzięki skutecznemu zespoleniu w sobie tych dwóch określonych dyspozycji – uczucia i rozumu – człowiek jest w stanie być szczęśliwym i spełnionym¹².

Bardziej umiarkowaną ocenę myśli filozoficznej Skoworody prezentują D. Bahalij i R. Łużny, którzy, pomimo przypisania jej ducha panteistycznego, jednak odrzucają jej charakter ściśle materialistyczny. Stąd uwzględniają w dualistycznych poglądach ukraińskiego filozofa niezależną przestrzeń Boga jako wyjątkową możliwość komunikacji z stworzeniem osobowym¹³. Przy czym, R. Łużny zauważa jeszcze wyraźny sceptycyzm i krytycyzm autora *Charkowskich Bajek* (*Харковскія Басни*)¹⁴ w stosunku do prawd objawionych i zasad wiary opartych na przekazie historycznym¹⁵.

Powyższe teorie, poza pewną skrajnością ideologiczną (materializm), posiadają również wiele nieścisłości i uchybień natury metodologicznej, a najważniejsze, że w sposób redukcjonistyczny odnoszą się do tzw. wartości pozamaterialnych. Dlatego należy jeszcze uwzględnić całkowicie przeciwstawne stanowisko na temat metafizyki oraz transcendentalnej wizji człowieka i kosmosu Skoworody. Przedstawiciele odrębnej opinii odnośnie charakteru i typologii twórczej ukraińskiego filozofa, jak D. Czyżewskij, T. Zakydalskij, L. Sofronowa i inni, nie dostrzegają u Skoworody panteizujących skłonności oraz zupełnie inaczej interpretują jego opis stanu wewnętrznego doświadczenia człowieka. Twierdza oni, że odbywa się

¹⁰ Por. T. A. Білич, *Свідогляд Г. С. Сковорода*, Київський держ. ун-т. ім. Т. Г. Шевченка, Київ 1957.

¹¹ Por. tamże, s. 67-69; Por. M. T. Handzel, *Hryhorija Sawycza Skoworody (1722-1794) teoria poznania samego siebie*, Wrocław 2013, s. 12 (praca doktorska), <www.dbc.wroc.pl/Contel24225/Handzel-doktorat.pdf>.

¹² Por. T. A. Білич, *Свідогляд Г. С. Сковорода*, s. 92-97.

¹³ Por. Д. Багалій, *Український мандрований філософ Григорій Сковорода*, s. 440-445.

¹⁴ Por. Г. Сковорода, *Повне зібрання творів у двох томах*, t. 1, Київ 1973, s. 107-133.

¹⁵ Por. R. Łużny, *Grzegorz Skoworoda, czyli sacrum w literaturze Ukraińców*, Znak 367(1985)6, s. 66-80.

ono przede wszystkim na gruncie poznania samego siebie w relacji do Boga oraz odkrycia tajemnicy Boga w związku z poznaniem swego jestestwa. Tylko podjęcie relacji z Bogiem może uchronić człowieka przed utratą samego siebie, ale też pozwoli mu podjąć wysiłek na rzecz własnego przeobstwienia¹⁶. W podobny do człowieka sposób, choć jemu nie tożsamy, zachowuje związek relacyjny z Bogiem cała rzeczywistość stworzona. Dzięki temu można powiedzieć, że jest ona z Nim w pełni zjednoczona oraz nie istnieje w oderwaniu od Boga¹⁷. Wszystkie stworzenia, choć niewątpliwie różnią się od Boga, to w żadnym wypadku nie są od Niego oddzielone, lecz stanowią Jego część, gdyż w istocie są widomymi przejawami Jego samego¹⁸. Zdaniem T. Zakydalskiego, cała refleksja filozoficzna Skoworody posiada wyraźną podbudowę ontologiczną i dlatego nie ogranicza się jedynie do intelektualnej spekulacji, lecz odwołuje się także do pierwiastka nadprzyrodzonego. Jednocześnie mocno uwzględnia naturalną gotowość osoby ludzkiej do akceptacji Boga oraz ufności i wiary w Jego działanie¹⁹. W związku z tym, nie ma podstaw, jak stwierdziła L. Sofronowa, aby – biorąc za podstawę choćby *Charkowskie Bajki* – zakładać, iż Skoworoda, posługujący się niezwykle językiem alegorii i wyspecjalizowaną retoryką, świadomie zdążył do podważania prawosławnej doktryny religijnej czy samej instytucji Cerkwi. To nie był jego zamiar ani cel twórczy, ponieważ sam niejednokrotnie dowodził głębokiego zmysłu wiary i wręcz mistycznego nastawienia do życia. Natomiast ufność Bogu wsparta nieugiętą wiarą prowadziła go do coraz głębszego odkrycia własnego przeznaczenia i ostatecznie szczęścia²⁰. Podobne twierdzi D. Pilipowicz, który za element konstytuujący filozofię Skoworody uznaje pozytywne otwarcie na Boga. Dzięki niemu, z większą łatwością Skoworoda stara się dojść do Prawdy i Ją zaakceptować, zasadniczo w procesie poznania samego siebie. Ponadto z dużym uporem naucza on o możliwości osiągnięcia szczęścia poprzez mistyczne zbliżenie do Absolutu, którego prawdziwym odwzorowaniem na ziemi jest osoba Jezusa Chrystusa²¹.

Dziś, podejmując próbę całościowej oceny twórczości H. Skoworody, szczególnie w jej warstwie alegorycznej, trzeba zachować znaczną powściągliwość przed pośpiesznym nadawaniem jego poszczególnym teoriom oraz ideom myślowym charakteru systemowego. Poza tym, niezmiernie ważne jest zawsze uwzględnianie szerszego kontekstu historyczno-społecznego stanowiącego istotne tło dla wyrażanych treści oraz, jak w przypadku Skoworody, indywidualnej przymiotowości autora w spełnianiu swoistej roli mesjańskiej. To może zapobiec poważniejszym nadużyciom i zafałszowaniom interpretacyjnym.

¹⁶ Por. Д. Чижевський, *Філософія Г. С. Сковороди*, Прапор, Харків 2003, s. 268-272.

¹⁷ Por. tamże, s. 189.

¹⁸ Por. T. Zakydalsky, *The theory of man in the philosophy of Skovoroda*, Bryn Mawr College 1965, s. 50-51.

¹⁹ Por. tamże, s. 110-116.

²⁰ Por. Л. Софронова, *Три мира Григория Сковороды*, Индрик, Москва 2002, s. 10-12.

²¹ Por. D. Pilipowicz, *Rozmowa o duchowym świecie Hryhorija Skoworody. Filozofia – Teologia – Mistyka*, Fundacja św. Włodzimierza, Kraków 2010, s. 212-218.

2. ANTYNOMICZNY CHARAKTER RZECZY STWORZONYCH I NIESTWORZONYCH

H. Skoworoda w swojej filozoficznej wizji świata dostrzegał wiele sprzeczności i z tego powodu dopuszczał najpierw antynomiczny charakter relacji między bytem widzialnym i bytem niewidzialnym. Dla niego świat widzialny stał się areną spotkania rozmaitych kontrastów poznawczo-ideowych. Najbardziej podstawową sprzecznością jest jednocześnie przenikanie świadomością ludzką świata doczesnego i nadprzyrodzonego, żywego i martwego czy jasnego i ciemnego. Wszystko to odbywa się niejako w jednym czasie i przy równym dostępie bez względu na przeznaczenie losu. Stąd w naturze nikt nie znajdzie takiego stanu, w którym gorzkość nie była zmieszana ze słodkością. Ponieważ one, pomimo swych całkowicie odmiennych walorów, pojawiają się i muszą się pojawiać z różnym natężeniem naprzemian, bo słodycz jest nagrodą gorzkości, a gorzkość zawiera w sobie słodycz²². Z tego wniosek, zdaniem Skoworody, że owa konstrukcja posiada nieogarnione pochodzenie Boskie, gdzie przeciwieństwo wymusza przeciwieństwo i razem zespalają się one w jedną rzeczywistość, tworząc tym samym niepojęty charakter istnienia w jednym świecie dwóch światów, choć całkiem odmiennych, to wzajemnie się dopełniających. Wszakże ludzka percepcja tej rzeczywistości jest ograniczona, a zarazem bardziej skupia się na sprzecznościach zachodzących między pojedynczymi rzeczami lub odczuciami, niż na sprzecznościach zachodzących wewnątrz poszczególnych bytów²³. Z kolei, odkrywanie różnorodności i potęgi przeciwieństw, które łączą się w jedną strukturę, pozwala odkryć prawdę o realnym bycie. W ten sposób przeciwieństwa decydują o naturze bytu, gdyż pozostają we wzajemnej relacji do siebie, zarówno tej negatywnej – zwalczając się, jak też pozytywnej – dynamizując odniesienie bytów wobec siebie²⁴.

Niemniej najbardziej pasjonujące znaczenie z punktu widzenia ludzkiego poznania odgrywa ciągle napięcie między tym, co widzialne, i tym, co niewidzialne. Według Skoworody, rzeczywistość widzialna, która pełni rolę znaku, pozostaje ważna i niezastąpiona ze względu na ukryte znaczenie tego, co jest w niej niewidzialne. To pierwiastek niewidzialny, jakkolwiek często zapomniany lub ignorowany, stanowi o prawdziwości i nieskończoności bytu oraz jego niepodważalnej tożsamości. Natomiast strona widzialna istniejącego przedmiotu lub rzeczy pełni jedynie rolę tymczasową i w sensie ścisłym nie należy jej uważać za byt²⁵. Podobnego porównania używał Skoworoda wobec prawdy zewnętrznej i prawdy wewnętrznej. Ta pierwsza, jako wytwór ludzkiego rozumu, może być względna, a nawet mijać się z czystą prawdą. Bo przynależy ludzkiemu ułomnemu postrzeganiu rzeczy i świata, jak też ludzkiej grzesznej wyobraźni. Przy czym, nie jest ona całkowicie wyizolowana od horyzontalnej prawdy duchowej, którą rozjaśnia

²² Por. Г. Сковорода, *Розговор, называемый алфавит, или букварь мира*, в: *Повне зібрання творів у двох томах*, т. 1, Наукова думка, Київ 1973, s. 441.

²³ Por. M. T. Handzel, *Hryhorija Sawycza Skoworody*, s. 80.

²⁴ Por. tamże.

²⁵ Por. Г. Сковорода, *Розговор, называемый алфавит*, s. 431-432.

dialog z Bogiem. Jednak w opozycji do prawdy zewnętrznej istnieje nieskazitelna prawda wewnętrzna, która jest Prawdą Bożą. Człowiek może nią żyć bez pośrednictwa słów, ponieważ jest ona elementem składowym jego duszy, sumienia, wiary i moralności²⁶. Ma ona charakter duchowy i jest darem, który można doświadczać poza rozumową spekulacją jako dobro i piękno. Czynnikiem pomocnym w przyjęciu prawdy wewnętrznej jest wiara, która płynie z czystego serca i osobistej przemiany – uwolnienia od ograniczeń tego świata.

Przywiązanie człowieka do rzeczy materialnych czy świata widzialnego nigdy nie prowadzi do poznania prawdy, bo i sama jawność nie jest całkowicie prawdziwa. Dopiero w niewidzialności zawarta jest prawda, która wymaga od nas wytrwałości w jej akceptacji. Tak samo, zdaniem Skoworody, potrzeba wiele odwagi i siły wewnętrznej do uznania subtelnej różnicy między duchem a ciałem, światłem a ciemnością i wiecznością a czasem²⁷. Aby odnaleźć własną drogę ku prawdzie wewnętrznej, trzeba przyjąć istnienie pomiędzy przeciwieństwami ruchu, który posiada wymiar cykliczny, dzięki czemu realny byt powraca do swojego początku bytowania, zaś antynomie nie znikają, ale stają się dwoma zjawiskami, zachodzącymi jedno po drugim. W ten sposób realny byt nieustannie wraca do swojego punktu wyjścia, ale dokonuje się to poprzez pewien rodzaj walki dwóch sprzecznych zasad, typowych dla każdego bytu. W tym znaczeniu, twierdzi Skoworoda, nie tylko każde indywidualum, każdy realny byt, ale i cały świat znajduje się w stanie walki mocniejszej zasady ze słabszą, oraz ostatecznie dobra ze złem²⁸. Ale istotne jest to, że ta walka nigdy się nie zakończy, ani też celu samego w sobie nie zdobędzie.

Choć prawda zewnętrzna pozostanie dla człowieka konkretna, substancjalna, kształtna i objawiona, to jednak pozostanie również niezrównana z prawdą wewnętrzną, która jest niewypowiedziana, zagadkowa, cudowna i niezniszczalna. Nadto istnieje bez początku i poza czasem, tajemnicza i nie podlegająca żadnemu osądowi. W związku z czym, to ona powinna skłaniać każdego ku należytej ocenie tego, jaka prawda ma być ważniejsza w jego życiu. Tym bardziej, że uległość prawdzie wewnętrznej jest wyrazem służby Prawdzie Najwyższej²⁹.

3. NIEPOWTARZALNA ROLA SYMBOLU

W ludzkim poznaniu i zgłębianiu rzeczywistości, według Skoworody, niezwykle ważną rolę odgrywa symbol, jako narzędzie pozwalające ujrzeć umysłem coś niewidzialnego, które zamieszczone jest także w widzialnym³⁰. Stąd, jak pod-

²⁶ Por. Г. Сковорода, *Наркісс. Розглагол о том: узнай себе*, w: *Повне зібрання творів у двох томах*, t. 1, s. 169-172.

²⁷ Por. tamże, s. 175.

²⁸ Por. Г. Сковорода, *Книжечка называемая Silenus Alcibiadis, Икона Алквіадская (Израилскій змії)*, w: *Повне зібрання творів у двох томах*, t. 2, Наукова думка, Київ 1973, s. 18-20.

²⁹ Por. Г. Сковорода, *Наркісс. Розглагол о том: узнай себе*, s. 172-175.

³⁰ Por. M. T. Handzel, *Hryhorija Sawycza Skoworody*, s. 88.

kreśla M. T. Handzel, w epistemologii Skoworody symbol ma przede wszystkim znaczenie kognitywne, a nie estetyczne. Cały świat widzialny, w tym twórczość filozoficzna, religijna, literacka, a nawet sztuka, jest zobrazowaniem, czyli stanowi zbiór symboli świata niewidzialnego³¹. Aby móc prawdziwie i autentycznie rozważać rzeczywistość stworzoną, trzeba zatem bezwzględnie odwoływać się do symbolu, którego charakterystyczną cechą jest wielowarstwowość. Znaczy to, iż – poza pewnym przekazem bezpośrednim – kryje on sobie również treści wprost niedostępne. W tym tkwi jego siła, ponieważ dzięki jego formie zewnętrznej napełnionej tematem wewnętrznym człowiek może rozpoznać istotę określonego symbolu. Jego pośrednictwo natomiast pozwala osobie ludzkiej w sposób realny interioryzować rzeczywistość widzialną i niewidzialną. W związku z tym całkiem niebanalnie poznać prawdę o świecie i jego dwupłaszczyznowej podstawie istnienia.

Według Skoworody jednak symbol powinien być pojmowany w kontekście słowa, które stoi u jego podłoża i nadaje mu pełny sens. Przy pomocy słowa jako znaku lub terminu człowiek może sobie wyjaśnić znaczenie symbolu w formie bardziej przystępnej. Słowo pełni niezastąpioną funkcję w dostępie do symbolu, lecz nigdy go nie wyczerpuje. Istnieją pewne słowa-klucze, które odgrywają rolę nadrzędną i priorytetową w odniesieniu do symbolu. Takim najbardziej zasadniczym słowem jest nazwa czegokolwiek, a jeszcze bardziej nazwa kogokolwiek, czyli imię, które jako znak umowny wskazuje na konkretnie istnienie i jego jedyność. Z istnieniem utożsamia się zawsze imię i nie może być inaczej, chyba że zrzędzeniem losu coś lub ktoś nie otrzymuje imienia, ale nawet w tym przypadku nie traci swej identyczności oraz swego imienia przed obliczem Najwyższego. Bo tzw. puste imiona (*пустое имя*) jawią się niejako jako „piękne obrazy winogron namalowane na ścianie... Stwórcy”³².

W spotkaniu z rzeczywistością widzialną, a tym bardziej w relacjach międzyludzkich, niezwykłą rolę pełnią jeszcze nazwy abstrakcyjne, które niekiedy są wykorzystywane zamiennie albo całkiem niezależnie. One inaczej informują, ale też wprowadzają w inną przestrzeń istnienia określonego bytu lub zjawiska. Dlatego Skoworoda zwykł był posługiwać się w odniesieniu do Boga pojęciem Przedwieczna Mądrość (*Премудрость*). Tym imieniem ujmował nieogarnioną wielkość i wszechmoc Stwórcy, której nie jest w stanie wyrazić żadne inne słowo. Co więcej, ono do pewnego stopnia odsłania Jego niedostępną i misteryjną naturę³³. Słowo ponadto jest system znaków, który posiada nadzwyczajną moc tłumaczenia niedostępnej i ukrytej warstwy istniejącej rzeczywistości. Jeśli chodzi o składową tych znaków, to może być: wskazująca, ikonizująca i symboliczna. Wszystkie jednak służą wprowadzeniu w rzeczywistość niewidzialną na sposób dynamiczny, wyobraźniowy i alegoryczny³⁴. Skoworoda, będąc zwolennikiem wschodniej intuicji

³¹ Por. tamże.

³² Г. Скворода, *Розговор, называемый алфавит*, s. 443-444.

³³ Por. Г. Скворода, *Начальная дверь ко христианскому добронравю*, w: *Повне зібрання творів у двох томах*, t.1, s. 14.

³⁴ Por. Г. Скворода, *Розговор, называемый алфавит*, s. 413.

duchowej, korzystał często z triadologicznej zasady opisu różnych relacji, w tym związanych ze światem widzialnym i niewidzialnym, pragnąc tym samym wyjść naprzeciw rozwiniętemu myśleniu symbolicznemu, jednakże uwolnionemu od sztywnych pojęć czy powtarzalnych schematów. Jego zdaniem, trzeba zawsze mieć na uwadze, że każda treść znaku integralnie zespolona z symbolem jest niezmienna, lecz niektóre znaki mogą się opierać na tej samej podstawie alegorycznej³⁵.

4. DOZNIANIE SZCZĘŚCIA

W swej wyobraźni twórczej H. Skoworoda nadawał niezwykle wysoką rangę kategorii szczęścia w życiu jednostki ludzkiej i w związku z nią pośrednio całemu stworzeniu. Dla rozumnej istoty osobowej nie może być rzeczy ważniejszej i bardziej pożądanego niż bycie szczęśliwym. O szczęście trzeba więc zabiegać z całego serca, ale też żyć z głębokim przeświadczeniem, że można je zdobyć. Zadanie to wcale nie jest nad siły człowieka, a nawet wydaje się być stosunkowo łatwe w osiągnięciu. Tym bardziej, jeśli uzmysłowić sobie, że Bóg sprzyja w uzyskaniu tego, co potrzebne ku ludzkiemu spełnieniu i czyni to nietrudnym³⁶. Dlatego wystarczy uwierzyć, że prawdziwym zarodkiem ludzkiego szczęścia jest stan serca, otwartego i z utęsknieniem pragnącego szczęścia. Szczęścia nie należy szukać w jakiejś jasności ani ciemności, czy przyjmować z oddali, lecz jedynie uczciwie wstąpić w jego posiadanie wewnętrzne. Nie należy go również uzależniać od okoliczności życiowych, temporalnych czy choćby stanu zdrowia, które niekiedy stają się skuteczną przeszkodą przed zostaniem szczęśliwym.

Skoworoda, idąc m.in. za wskazaniem niektórych mistyków chrześcijańskich (Maksym Wyznawca, Teodor Studyta i inni), wychodził z założenia, że to, co człowiek może rzekomo stracić w związku z porzuceniem rzeczy materialnych, tak naprawdę nie jest stratą, lecz osiągnięciem szczęścia. Człowiekowi jest bardziej potrzebne to, czego nigdy nie może stracić i co w zasadzie pozostaje w powszechnym dostępie każdego³⁷. Kulminacyjnym punktem ludzkiego szczęścia jest poznanie Boga, które można osiągnąć z łatwością, pod warunkiem odkrycia Jego istnienia. Jedną z podstawowych zasad zbliżenia do Boga jest uznanie faktu, że cały świat składa się z dwóch natur: widzialnej i niewidzialnej. Ta pierwsza przynależy stworzeniu, a druga Bogu, niemniej widzialny kształt natury zawdzięcza swoje trwanie i rozwój naturze niewidzialnej. Dopóki jednak zostajemy pochłonięci widokiem strony widzialnej, dotąd nie odkryjemy wartości strony niewidzialnej, ani co gorsza swego człowieczeństwa. Przez to z własnego powodu pozbawiamy się szczęścia, natomiast całe życie przemieniamy w próżność³⁸.

³⁵ Por. Л. А. Софронова, *Три мира Григория Сковороды*, s. 94-96.

³⁶ Por. Г. Сковорода, *Наркисс. Розглагол о том: узнай себе*, s. 162.

³⁷ Por. Г. Сковорода, *Начальная дверь ко христианскому добронраю*, s. 144.

³⁸ Por. tamże, s. 145-147.

To, co najbardziej przeszkadza człowiekowi w „oderwaniu” się od rzeczy materialnych, to jest ich bezsensowne pragnienie. Autentyczną przyczyną tego rodzaju skłonności, twierdzi H. Skoworoda, pozostaje nieuporządkowana dusza, w którą wkradło się zakłamanie, obłuda i zdziczenie, które przeobraża jednostkę w monstrum. Wtedy ważniejsze od wszystkich innych rzeczy staje się pożądlive zaspakajanie swoich zmysłów. Z tego powodu cierpi dusza, żyjąc na świecie, i nie może doznać szczęścia. Obca jej jest przyzwoitość, a w zamian nieustannie podlega rozpacz i przygnębieniu. Również nic nie może jej zaspokoić, bo ogarnęła ją ogromna pustka, a wraz z nią głupota, pycha i nienawiść³⁹. Z tego stanu zaślepienia może ją wyprowadzić jedynie ponowne zwrócenie się ku odwiecznej mądrości. Tutaj potrzeba już całkowitego zaufania Bogu, wyrażającego się najpierw w pełnieniu Jego woli. Dlatego należy się oprzeć na Nim ślepo, gdyż jedynie wówczas można pojąć, iż tylko Bóg jest jedyną ostoją i gwarantem ludzkiego szczęścia. Szukanie szczęścia na własną rękę nigdy nie prowadzi do prawdziwego celu, ponadto nierzadko ujawnia jego bolesny rozpad⁴⁰.

W związku z tym H. Skoworoda w sposób wyraźny przestrzegał, aby chrześcijanie nie zatrzymywali się wyłącznie na historycznej postaci Jezusa. A więc nie skupiali uwagi jedynie na Jego narodzinach, rodzicach, miejscach pobytu, długości misji ziemskiej itd., gdyż będzie to zaledwie poznawanie cienia, jaki okrywa odwieczną mądrość⁴¹. W przeszłości bowiem często z powodu ogólnej nieznajomości ludzie tak właśnie traktowali swój związek z religią chrześcijańską, co było dalece nieodpowiednie. Ale też trudno powiedzieć, aby w dziejach chrześcijaństwa tego rodzaju tendencja została całkowicie przełamana. A wraz z tym wierni czcili bardziej istotę Boga niż Jego wyobrażenie, w tym oddawali głębszy kult Jego niewidzialności niż widzialnej naturze, czyniąc z siebie pośmiewisko⁴². Stąd należy pamiętać, iż zewnętrzna forma religijności nie daje szczęścia i nie prowadzi do niego, lecz staje się swoistym liściem zakrywającym sens spotkania z Bogiem. Skupić się najpierw na zewnętrznym akcie pobożności i wiary, to jakby zostać opanowanym fałszywym złudzeniem ostatecznego szczęścia, ale nie osiągnąć prawdziwego szczęścia w żywej relacji z Bogiem⁴³.

5. DOŚWIADCZENIE KONTEMPLACJI

Jako zwolennik idei racjonalnego postrzegania wszelkiej rzeczywistości Skoworoda jednak dał się uwieść intuicji opartej na poznaniu kontemplatywnym. Najpewniej był to znów wpływ wschodniego wzorca monastycznego, szczególnie związanego z duchowością tradycji bizantyjskiej. Uznanie w tym wypadku pozaracjonalnego pierwiastka poznawczego miało na celu włączenie do całościowego

³⁹ Por. tamże, s. 153.

⁴⁰ Por. tamże, s. 150-151.

⁴¹ Por. M. T. Handzel, *Hryhorija Sawycza Skoworody*, s. 103.

⁴² Por. Г. Сковорода, *Начальная дверь ко христианскому добронравью*, s. 146.

⁴³ Por. tamże, s. 152-153.

procesu rozważań nad zjawiskiem egzystencji ludzkiej oraz innego stworzenia duchowej sfery człowieka. Ona, w opinii H. Skoworody, powinna zajmować wyjątkowe miejsce i stanowić ostateczny etap poznania kontemplatywnego. Kontemplacja, jako rodzaj przeciwieństwa poznania racjonalnego, przewyższa wszystkie stopnie rozumowania oraz najgłębiej dotyka przedmiotu poznawanego. Dzięki temu ludzka dusza otrzymuje ukrytą i mistyczną znajomość prawd duchowych i wiecznych, i co istotne – najważniejszej prawdy, jaką jest Bóg⁴⁴.

Aby móc podjąć się kontemplacji, nieodzowna jest przemiana wewnętrzna człowieka, która polega na oczyszczeniu umysłu i serca oraz oderwaniu od świata i pożądlivosti. Bez tego zasadniczego aktu nie ma możliwości wejścia na drogę nawet początkowej kontemplacji stworzonej natury, a co dopiero poznania prawdy o niej i odniesienia wszystkiego do Boga (Symeon Nowy Teolog). Jedynie pozbycie się namiętności wyzwala człowieka ku kontemplacji stworzenia i pozwala mieć wgląd w moc Bożą ujawnioną w widzialnym świecie, co nie jest równoznaczne z dostępem do tajemnicy Stwórcy i oglądaniem Jego oblicza. Jednakże kontemplacja rzeczy stworzonych staje się niezbędnym pomostem w nawiązaniu bliskich więzi jedności z Bogiem. Wówczas także umysł ludzki uwalnia się od wszelkich myślowych pojęć i podejmuje obcowanie z Bogiem bez jakichkolwiek środków pomocniczych. Ma to być najwyższym punktem odniesienia dla egzystencji każdego człowieka, czyli doprowadzić do zjednoczenia ludzkiej natury z Boską. Ponadto nadrzędnym pragnieniem osoby powinno być przeobóstwienie, którego dokonuje sam Bóg.

Tylko doświadczenie kontemplacyjne w sposób nierozzerwalny łączy człowieka z jego Stwórcą, ontycznie go przemieniając. Niemniej proces doświadczenia kontemplacyjnego, które przeistacza się w kontemplację misteryjną, zależy od stanu ludzkiego ducha. A dokładniej, jak uważał Skoworoda, od tego, co człowiek myśli o własnej egzystencji i otaczającej go rzeczywistości. Natomiast właściwa refleksja nad tym, czym jest ludzka myśl (*мысль*) i prawda (*истина*), odsłania rzeczywisty stan ducha i daje nowy impuls do głębszego samopoznania przez kontemplację⁴⁵. To Bóg jest przecież istotą otaczającą nas rzeczywistości, która w sensie ścisłym jest Jego cieniem czy zewnętrzną szatą. Podobnie ma się rzecz w odniesieniu do ludzkiego serca, w głębi którego znajduje się niewidzialna siła, która włada całym człowiekiem⁴⁶. Poznanie siebie poprzez kontemplację otwiera drogę do poznania czegokolwiek. Jednocześnie pozwala zrozumieć zasadę istniejącej rzeczywistości, to jest jej właściwy porządek i harmonię. Te zaś mają charakter bardziej ukryty niż jawny i pozostają w rękach Boga, jakkolwiek rozciągają się na cały wszechświat⁴⁷. Poznanie choćby części zmysłu Bożego zawartego w porządku i harmonii wszechświata daje pełniejszy dostęp do Jego tajemnicy wobec nas samych⁴⁸.

⁴⁴ Por. M. T. Handzel, *Hryhorija Sawycza Skoworody*, s. 91.

⁴⁵ Por. Г. Скворода, *Наркисс. Розглагол о том: узнай себе*, s. 160.

⁴⁶ Por. tamże, s. 163.

⁴⁷ Por. tamże, s. 168.

⁴⁸ Por. Д. Козій, *Три аспекта самопізнання у Сквороди*, *Хроніка* 37-38(2000), s. 475-487.

Do poznania odwiecznej harmonii w Bogu, zdaniem Skoworody, potrzebne jest człowiekowi niewidzialne światło, dające zarazem doświadczenie pełnej radości i zmartwychwstania⁴⁹. Jeśli się nie otrzyma tego światła, można szukać szczęścia w światowych zaszczytach, w wiedzy o kosmosie, a nawet długich modlitwach, w postach lub świętych obrzędach, a jednak go tam nie znaleźć⁵⁰. Tylko przyjęcie światła pochodzącego od Boga wyprowadza człowieka z ciemności i autoiluzji, jak też pozwala zobaczyć, jakim idolem i magii przedtem ulegał. Dostrzeżenie działania Boga we własnym życiu wyzwala pragnienie innego myślenia – kontemplacji – oraz uczenia się nowego języka relacji z Nim, aby móc adekwatnie opisać swoją i stworzoną rzeczywistość. Dzięki kontemplacji, Bóg pozwala człowiekowi bardziej wsłuchać się w siebie⁵¹, poznać swoje pragnienia i uporządkować je pod kontem wieczności. Bez tego uświadomienia, uważał H. Skoworoda, nikt nie jest w stanie uczynić niczego dobrego dla swojej przyszłości⁵².

6. ZAKOŃCZENIE

Wizja filozoficzno-religijna H. Skoworody głęboko związana z kontekstem historyczno-kulturowym i osobistym posiada również niezwykle znaczenie o charakterze ideowym. Wybitny myśliciel ukraiński XVIII wieku, jako ambitny zwolennik otwartej refleksji nad stosunkiem i przenikaniem rzeczywistości widzialnej i niewidzialnej, kładzie duży nacisk na rozwój ludzkiej wrażliwości względem określonych relacji. Zdaniem Skoworody, osobie ludzkiej przypada wyjątkowa rola poznania w sobie różnic i przeciwności występujących między dwoma światami. Będąc istotą cielesno-duchową, stanowi ona alegoryczne odbicie tego odniesienia, na jakie skazana jest cała rzeczywistość materialna i nadprzyrodzona. Dzięki nadrzędnej strukturze duchowej, która wyznacza prawdziwy sens i cel istnienia człowieka, każda jednostka ludzka może zachować swoją tożsamość zgodnie ze swoim powołaniem.

THE CRUCIAL POINT OF REFERENCE FOR THE PERSON AND REALITY CREATED ACCORDING TO HRYHORIY SKOVORODA (1722-1794)

Summary

The philosophical-religious vision of H. Skovoroda is deeply linked with both historical-cultural and personal context and, moreover, it has profound ideological significance. A prominent 18th-century Ukrainian thinker as an ambitious proponent of open reflection on the relationship

⁴⁹ Пор. Г. Сковорода, *Убудується вид Бша славу его*, w: *Повне зібрання творів у двох томах*, t. 1, s. 138.

⁵⁰ Пор. Г. Сковорода, *Наркісс. Розглагол о том: узнай себе*, s. 178-184.

⁵¹ Пор. Г. Сковорода, *Симфонія, нареченная Книга Асхань о познаній самого себе*, w: *Повне зібрання творів у двох томах*, t. 1, s. 213.

⁵² Пор. Л. А. Софронова, *Три мира Григория Сковороды*, s. 278-284.

and mutual permeation of the visible and the invisible realities puts a strong emphasis on the development of human sensitivity in relation to defined relationships. According to Skovoroda, the human person has a unique role to analyze in himself the differences and contradictions existing between the two worlds. Being a corporeal and spiritual essence, man is an allegorical reflection of this reference, to which the entire material and supernatural reality is doomed. Thanks to the superior spiritual structure, which designates the true meaning and purpose of human existence, every human being can keep their identity in accordance with their vocation.

Keywords: Skovoroda, person, created reality, symbol, happiness, contemplation

Nota o Autorze: ks. prof. dr hab. Jarosław Moskałyk, Zakład Teologii Dogmatycznej, Fundamentalnej i Ekumenizmu Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; pola zainteresowań badawczych: dziedzictwo teologii wschodniej, problematyka unii brzeskiej (1596) i rola wschodniego katolicyzmu w perspektywie ekumenicznej; e-mail: moskałyk@amu.edu.pl

Słowa kluczowe: Skovoroda, osoba, rzeczywistość stworzona, symbol, szczęście, kontemplacja

LESZEK GRULA
UKSW, Warszawa

STAROTESTAMENTOWE ANTYCYPACJE TRYNITARNE W PERSPEKTYWIE MOTYWU WIELOŚCI W ISTOCIE BÓSTWA

1. WSTĘP

Dogmat trynitarny, według którego Ojciec, Syn i Duch Święty stanowią jedno w Boskiej naturze, jest podstawową normą wiary chrześcijańskiej. Prawda ta, wyznawana do dziś w mszalnym *Credo*, oficjalnie skodyfikowana i ujęta w normy wyznaniowe Kościoła, została zaaprobowana na pierwszym Soborze Ekumenicznym w Nicei w 325 roku. Wystąpienie Ariusza, które stało się bezpośrednim przyczynkiem do zwołania soboru, zapoczątkowało długoletnią dyskusję nad naturą Jezusa Chrystusa oraz Ducha Świętego. Istota Boskiej Trójcy, pomimo wielu starożytnych herezji, pozostała «nienaruszona», zaś debata nad nią pozostaje nadal gorąca i stanowi skarb dla Kościoła, jak i wszystkich zaangażowanych w twórczą i naukową refleksję o Bogu.

O ile Sobór Nicejski nadał powszechną rangę obecnej w życiu Kościoła wierze w Trójosobowego Boga, o tyle dyskusja nad biblijnymi podstawami jej przyjęcia trwa nieprzerwanie do dziś. Choć wprawdzie antytrynitaryzm jako nurt religijny nie był w przestrzeni historycznej promowany przez określoną wspólnotę, a jedynie z doskoku przez wybranych teologów (np. Miguel Servet), to jednak dzisiaj koncepcja ta stała się fundamentem doktrynalnym niektórych ugrupowań wyznaniowych¹.

Podstawowym źródłem dla nauki o Trójcy Świętej jest Nowy Testament. To objawienie siebie Boga w ciele (por. Kol 2,9) oraz posłanie *innego Pocieszyciela*² (por. J 14,16) stanowi niezaprzeczalny dowód w dociekaniach o naturze Boga. O ile nowotestamentowe objawienie o trzech aktywnych podmiotach Bożej istoty jest stosunkowo proste, o tyle ciągłość i jedność Starego i Nowego Przymierza

¹ W szczególności unitarian oraz świadków Jehowy, dla których problematyka trynitarna stanowi główny cel polemiki antychrześcijańskiej. Wymienić należy również mormonów, którzy w swoich wierzeniach podzielają starożytną herezję Jana z Konstantynopola oraz Jana Filoponosza z Aleksandrii, czyli tryteizm. Por. S. Olyott, *W Trójcy Jedyny*, Wydawnictwo Ewangeliczne, Poznań 1990, s. 78.

² *Allos Parakletos* – inny, ale tego samego rodzaju. Por. N. Chesed, *Inny Jezus, Inny Duch, Inna Ewangelia*, Wydawnictwo KONCEPT Design, b.m.w., 2010, s. 53.

skłania do pochylenia się nad przekazem pism hebrajskich w odniesieniu do rozumienia istoty Boga i wielości osób w jednej naturze Bożej.

2. MONOTEIZM STAREGO TESTAMENTU

Stary Testament w pełni swego przekazu jest nacechowany w sposób jak najmocniej monoteistyczny. Idea ścisłej jedyności Boga była odpowiedzią na powszechny wówczas politeizm obecny w kultach pogańskich, jak również kult cesarzy czy idolatrię krytykowaną dosadnie przez autorów ksiąg Starego Przymierza³. Doszukiwanie się w Bogu jakichś wielości było zatem z perspektywy tychże ścisłych zasad jedyności czymś niedopuszczalnym. Tajemnica Trójcy była w Starym Testamencie sukcesywnie przygotowywana do jej pełnego objawienia w Nowym Testamencie⁴. Nie można zatem z jednej strony powiedzieć, że trynitarna koncepcja Boga ma swoje objawienie na kartach Starego Testamentu. Z drugiej, biorąc pod uwagę świadectwo Nowego Testamentu i przymioty Boże, jakimi są wieczność i niezmienność, trzeba wziąć pod uwagę fakt, że Bóg nie stał się Trójcą w momencie przyjścia Jezusa w ciele i zesłania Ducha Świętego. Bóg był w swej istocie od zawsze taki sam, od stworzenia, poprzez historię Narodu Wybranego, działalność proroków, wcielenie Jezusa Chrystusa, Jego śmierć i zmartwychwstanie, funkcjonowanie pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Będzie taki sam również na wieki.

Mimo, że Stary Testament nie daje klarownych podstaw do wyróżnienia w Bogu trzech osób, to jednak sugeruje pewną wielość, która zestawiona z nauką Nowego Testamentu każe sądzić, że autorzy hebrajskich Pism świętych często może w sposób nieświadomy świadczyci o Bogu, który mimo, że był Jeden w istocie, to mnogi w działaniach osobowych⁵. Celem tego artykułu jest wykazanie, na ile Stary Testament daje się odczytać w kategoriach przygotowania do pełnego objawienia o Ojcu, Synu i Duchu Świętym w Nowym Testamencie.

3. KONCEPCJA WIELOŚCI W ISTOCIE BÓSTWA

Żydowska modlitwa *Szema*, którą wierni odmawiali w synagogach na rozpoczęcie nabożeństw⁶, podkreślała silnie wiarę żydów w jedynność Boga: „Słuchaj Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym” (Pwt 6,4). Polski przekład tego wersetu w ogólnym odbiorze może niewiele wносить do omawianego tutaj tematu. Jednak oryginał hebrajski w zaskakujący sposób uwi-

³ Por. chociażby słynną starotestamentową *Satyryę na bałwochwalstwo* z Iz 44,9-20, ale również krytykę bałwochwalstwa Egipcjan z Mdr 15,14-19 oraz bałwochwalstwa Izraela z Jer 7,16-20.

⁴ Por. J. Warzeszak, *Bóg Jedyny w Trójcy Osób*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2006, s. 135.

⁵ Por. tamże, s. 135-136.

⁶ Por. W. Whidden, J.W. Reeve, J. Moon, *Trójca. Jak zrozumieć miłość Bożą, plan zbawienia i chrześcijańskie więzi*, tłum. J. Kauc, Wydawnictwo Znaki Czasu, Warszawa 2005, s. 34-35.

dacznia, że jedyność Pana, Boga Izraela z przywołanego wersetu, niekoniecznie należy rozumieć jako jednoosobowość. Użyte w tym zdaniu hebrajskie słowo *echad* należałoby, dla dogłębnego zrozumienia treści tego cytatu, przetłumaczyć jako «jeden z wielu», przy czym nacisk położony jest na tego, który jest ściśle określony⁷. W słowie *echad* zatem plasuje się istnienie wielu, podczas gdy w podobnie brzmiącym słowie *jachid* wyklucza się jakąkolwiek mnogość i podkreśla wyłączność jednej osoby⁸. Znając zapewne rozróżnienie w funkcjonowaniu obydwu wyrazów, natchniony autor postanowił mimo wszystko wykorzystać słowo sugerujące w Bogu jakąś wielość, bez wyraźnego doszukiwania się o jaką wielość chodzi. Warto zaznaczyć, że słowo *echad*, niosące ze sobą sugestię jedności wynikającej z połączenia przynajmniej dwóch osób, wykorzystane jest dla opisanego wyjątkowej więzi międzyludzkiej, jaką jest małżeństwo, w którym zamyka się jedność stworzona z miłości dwóch świadomych i zdolnych do miłości osób: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym [*echad*] ciałem” (Rdz 2,24)⁹.

Idea wielości w Bogu rysuje się już na samym początku Księgi Rodzaju, w pierwszych słowach opisu stworzenia. „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1,1), cytat nie wnikający ani w metodę ani w technikę stworzenia świata jest bardzo ważny dla niniejszych rozważań, z tego względu, że użyte w tym zdaniu słowo *Elohim* – Bóg jest w liczbie mnogiej i z gramatycznego punktu widzenia tłumaczone powinno być jako «bogowie»¹⁰. Rzecz jasna, nie można interpretować tego w sposób dosłowny, gdyż w judaizmie nie ma miejsca na żadne poszlaki politeizmu, zaś cała religia żydowska nastawiona była na przeciwstawienie Jedynego Boga różnym bogom pogańskim¹¹. Nie wiadomo zatem po raz kolejny, dlaczego autor natchniony, mimo świadomości ścisłego monoteizmu swej religii, użył w swoim dziele liczby mnogiej na określenie Boga, który jest Jeden.

Ta, być może nieświadoma, sugestia w kwestii wielości w Bogu znajduje swoje potwierdzenie w najdoskonalszym dziele Bożym, jakim było stworzenie człowieka. Istnienia więcej niż jeden Ktoś, kto jest Bogiem, potwierdza formuła stwórcza z Księgi Rodzaju, w której Bóg mówi: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz, podobnego nam” (Rdz 1,26)¹². W zdaniu tym pojawia się jednoznaczne sformułowanie wielości w Bogu, sugerujące wewnątrzboski dialog przynajmniej dwóch osób. Można by nawet rzec, że przed stworzeniem człowieka odbywa się «narada Bóstwa»¹³. Formuły *na āsech adam* (uczynmy człowieka) oraz liczby mnogiej słowa

⁷ Por. O.H. Christensen, *Getting Acquainted with God*, Reviev and Herald Publishing Association, Washington 1970, s. 69; cyt. za: W. Whidden, J.W. Reeve, J. Moon, *Trójca...*, s. 35

⁸ Por. W. Whidden, J.W. Reeve, J. Moon, *Trójca...*, s. 35

⁹ Por. tamże.

¹⁰ Por. T. Żychiewicz, *Stare Przymierze*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 1986, s. 183.

¹¹ Por. tamże.

¹² Por. S. Olyott, *W Trójcy...*, s. 22-23.

¹³ Por. W. Nee, *Chwalebny Kościół*, Wydawnictwo Living Stream Ministry, Indie 2003, s. 14.

Elohim nie należy w tym miejscu rozumieć jako sumy mocy manifestowanej przez Boga ani tym bardziej jako formy *pluralis maiestaticus*¹⁴, ponieważ taka forma w języku hebrajskim nie istnieje¹⁵.

Ponadto, wbrew tendencjom angelologicznym, nie można zgodzić się z komentarzem *Biblii Tysiąclecia* odnośnie do cytatu z Rdz 1,26, który sugeruje, że Bóg, zamysłając stworzenie człowieka, naradzał się z dworem aniołów¹⁶. Biblia w żadnym miejscu nie mówi o tym, że aniołowie mogliby mieć udział w stworzeniu. Stworzenie natomiast przypisywane jest całej Trójcy. Słowa Psalmu 102 mówiące o stworzeniu nieba i ziemi przez Boga¹⁷, odniesione są przez św. Pawła w Liście do Hebrajczyków do samego Jezusa: „Ty, Panie na początku osadziłeś ziemię, dziełem też rąk Twoich są niebiosy” (Hbr 1,10). A jak stwierdza św. Jan w swojej Ewangelii: „Wszystko przez nie [Słowo] się stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało” (J 1,3), zaistnienie wszystkiego ma swój początek w Synu Bożym. Podobnie stworzenie człowieka przypisane jest Duchowi Świętemu. Młodzieniec Elihu otwarcie stwierdził: „Mnie [także] stworzył duch Boży i tchnienie Wszchemocnego mnie ożywiło” (Hi 33,4).

Podobnie kwestię stworzenia rozumieli pisarze wczesnochrześcijańscy. Ireneusz z Lyonu dowodził w swoim *Adversus haereses*, że stworzenie jest właściwe wyłącznie Bogu: „Nie aniołowie nas stworzyli i nie oni nas ukształtowali. Aniołowie bowiem nie potrafiliby stworzyć obrazu Bożego – ani nikt inny oprócz Boga prawdziwego, ani żadna moc oddalona od Ojca wszystkich rzeczy. I nie potrzebował ich Bóg do utworzenia tego, co postanowił, aby się stało. Jest w Nim bowiem nieustanne Słowo i Mądrość, Syn i Duch, przez których i w których wszystko w sposób wolny i z własnego zamysłu stworzył. To do Nich mówił: Uczynimy człowieka na nasz obraz i podobieństwo nasze”¹⁸. Również Tertulian komentował ten cytat w tonie trynitarnym: „Jeśli Trójca przez to, że nie sprowadzona do ścisłej jedności nadal cię gorszy swą liczbą, tedy zapytam cię, na jakiej podstawie jedyna i pojedyncza osoba mówi: «Uczynimy człowieka na nasz obraz i podobieństwo», gdy należało powiedzieć: «Uczynię człowieka na mój obraz i podobieństwo», skoro jest jednym i pojedynczym. Lecz i dalej: «Oto Adam stał się jakby jednym z nas»; czy oszukuje, czy sobie żartuje, skoro mówi w liczbie mnogiej, choć podobno jest sam, jeden i pojedynczy? Albo może mówił do aniołów, jak wykładają Żydzi, którzy także nie uznają Syna? [...] Z kim bowiem czynił człowieka i do kogo nadawał mu podobieństwo? Zaprawdę z Synem, który miał się przyrodzić w natu-

¹⁴Taką formę interpretacji mnogości w słowie *Elohim* sugerują świadkowie Jehowy w swojej publikacji: *Czy wierzyć w Trójcę? Czy Jezus Chrystus jest Bogiem Wszchemocnym?*, Niemcy 1989, w całości poświęconej problematyce trynitologicznej. Por. tamże, s. 13.

¹⁵Por. A.J. Najda, *Ciało w rozumieniu biblijnym*, w: *Stworzeni do miłości. Wokół Jana Pawła II teologii ciała*, red. A.J. Najda, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2011, s. 15; por. także T. Żychiewicz, *Stare...*, s. 183.

¹⁶Por. *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. V, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 2008, s. 25.

¹⁷„Mówię: Boże mój [...] Ty niegdyś osadziłeś ziemię i niebo jest dziełem rąk Twoich” (Ps 102,25-26).

¹⁸Ireneusz z Lyonu, *Przeciw herezjom* 4,20,1, cyt. za: N. Chesed, *Inny Jezus...*, s. 121.

rę człowieka, oraz z Duchem, który miał człowieka uświęcać; z nimi to rozmawiał w jedności Trójcy jako pomocnikami i współuczestnikami¹⁹.

4. IMIĘ BOŻE WOBEC PROBLEMATYKI TRYNITARNEJ

Biorąc pod uwagę starotestamentową jedność Bóstwa, należy ponadto zwrócić uwagę na problematykę Imienia Bożego objawionego Mojżeszowi przez samego Boga w gorejącym krzewie (por. Wj 3,14). Imię, już od najdawniejszych czasów kojarzone było nie tyle z martwą i nic nieznaczącą nazwą konkretnej osoby, co z odkryciem istoty danego człowieka, zasadniczym charakterem i wyjątkowy określeniem osoby²⁰. Imię było nieodłącznie związane z danym człowiekiem, stąd utrata imienia była utratą dobrej sławy i poważania. Nowe imię, z kolei, oznaczało obdarzenie kogoś nowym życiem, nową jakością i nowym sposobem istnienia²¹.

Imię Boże objawione przez Niego samego podobnie, wyraża bardziej sens i jakość Jego istnienia niż tylko nazwę dla samej nazwy. «Jestem, który Jestem» oznacza zatem Kogoś z istoty niezmiennego, Kogoś, u kogo jest wieczne teraz, Kogoś, kto istniał od zawsze i będzie istniał na zawsze, i w końcu Kogoś, kto, ujawniając swoje Imię, wychodzi naprzeciw oczekiwaniom Mojżesza, który domaga się poznania Boga i Jego przyjaźni²². Powszechnie znane imię «Jestem» lub «Jahwe» nie są według Biblii jedynymi imionami Boga. Iz 63,16 mówi o imieniu Bożym, które brzmi «Odkupiciel nasz», Wj 34,14 – «Zazdrosny», Iz 47,4; 51,15; 2Sm 6,2 – «Pan Zastępów», Jer 23,6 – «Pan naszą Sprawiedliwością». Zatem imiona Boże uzależnione są od statusu Boga lub Jego szczególnych przymiotów. Nie są one również w perspektywie Nowego Testamentu wyłącznie imionami Ojca, ale imieniem natury Boga, charakterystyką wyjątkowości wynikającej z Jego istoty. Stąd Jezus w wielu miejscach nazywał siebie tym charakterystycznym imieniem (*Ego Eimi*), przede wszystkim zaś w najbardziej teologicznie chrystologicznej Ewangelii Jana (np. J 8,58; J 8,28; J 13,19; J 18,4-6). Jedno Imię odniesione jest do całej Trójcy w Jezusowej formule chrztu w Mt 28,19, która jest niejako ukoronowaniem objawienia Chrystusowego dotyczącego istoty i działania samego Boga, w tym również znaczenia Jego Imienia.

Na podstawie samego Starego Testamentu można odnieść wrażenie, że działania Boże są przypisane wyłącznie jednej Osobie – Bogu Ojcu. Trzeba mieć na początku na uwadze fakt, że często słowo *Ojciec* w Biblii nie odnosi się bezpośrednio do jednej z Osób Trójcy, ale do samego Bóstwa²³. Jest ono stosunkowo oszczędnie używane w Starym Testamencie przez wzgląd na tendencje do nazywania boga

¹⁹ Tertulian, *Przeciw Prakseaszowi*, w: *Źródła Myśli Teologicznej*, red. A. Baron, T. Górski, Wydawnictwo WAM, Kraków 1996, s. 52-53.

²⁰ Por. T. Żychiewicz, *Stare...*, s. 183.

²¹ Por. tamże.

²² Por. tamże.

²³ Por. S. Olyott, *W Trójcy...*, s. 26.

imieniem ojca przez pogan²⁴. Niemniej stosowanie tego słowa nie ogranicza się do określania w Bogu wyłącznie jednej Osoby, ale jest nazwaniem relacji między Bogiem a ludźmi, czy też wyjątkowej roli Boga, od którego wszystko pochodzi. Ml 2,10 podkreśla zasadniczą kwestię ojcostwa Bożego: „Czyż nie mamy wszyscy jednego Ojca? Czyż nie stworzył nas jeden Bóg?”. Podobnie mówi Iz 64,7: „A jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem. Myśmy glina, a Ty naszym twórcą. Dziełem rąk Twoich jesteśmy my wszyscy”. Znaleźć można również wiele analogii dotyczących odniesień do ojca ziemskiego, np. Oz 11,1-6, w którym Bóg przedstawiony jest jako ten, który uczy chodzić Efraima, bierze na ramiona, troszczy się, podnosi do swego policzka jak niemowlę i karmi.

Zasadniczo zatem Stary Testament stawia na jedyność Bóstwa jako takiego, bez wyraźnego doszukiwania się wielu aktywnych podmiotów osobowych w naturze Bożej. Dopiero Nowy Testament, w którym dochodzi do ujawnienia własności działań poszczególnych Osób Bożych, daje podstawy ku temu, by sądzić, że pewne wydarzenia starotestamentowe, w których uczestniczył Bóg Jahwe, nie są przypisane wyłącznie pierwszej Osobie Trójcy, ale również Synowi i Duchowi Świętemu.

5. DZIAŁANIA BOŻE W ODNIESIENIU DO JEZUSA CHRYSYTA I DUCHA ŚWIĘTEGO

Oprócz wspomnianego aktu stwórczego właściwego Bogu z Psalmu 102, który św. Paweł w swoim Liście do Hebrajczyków odnosi do Chrystusa, Nowy Testament przypisuje Jezusowi takie działania Boże ze Starego Testamentu jak wyprowadzenie Narodu Wybranego z Egiptu (Wj 20,2 – Judy 4-5) odkupienie (Iz 63,16 – Ef 1,7), zbawienie (Ps 24,5 – Tyt 2,13), ale również wizję chwały nieba przed Wcieleniem, którą miał prorok Izajasz (Iz 6,1-10), a o której mówił później Ewangelista Jan (J 12,37-41). Podobnie sprawa dotyczy postaci Ducha Świętego. Stary Testament niemalże w całości przedstawia Ducha Bożego jako aktywną moc sprawczą samego Boga, siłę która kieruje, umacnia, pociesza i jest źródłem natchnienia²⁵. Choć w Pismach Starego Przymierza zaznaczone są pewne osobowe działania Ducha Bożego (np. w 2Sm 23,2; Ag 2,5; Iz 63,10), to jednak nie można w perspektywie tych zdań mówić o pełni Objawienia hipostazy Ducha Świętego w ujęciu nowotestamentowym²⁶, gdyż Stary Testament stawiał nie tyle na osobowy charakter Ducha, ile na samo Jego działanie²⁷. Niemniej jednak przedostatnia Księga Starego Testamentu wprowadza już w nowotestamentowy klimat postaci Ducha Świętego, sugerując, że Duch Boży nie jest ani siłą, ani mocą: „Oto słowo Pańskie do Zorobabela: Nie siła, nie moc, ale Duch mój [dokończy dzieła] – mówi Pan Zastępów” (Zach 4,6).

Abstrahując od udowadniania osobowego wymiaru postaci Ducha Świętego, warto zwrócić uwagę na trzy wersety starotestamentowe powtórzone w No-

²⁴ Por. J. Warzeszak, *Bóg...*, s. 136.

²⁵ Por. A.J. Apostoli, *Wierzę w Ducha Świętego*, tłum. W. Turek, Wydawnictwo EXTER, Gdańsk 2005, s. 125.

²⁶ Por. J. Warzeszak, *Bóg...*, s. 145.

²⁷ Por. tamże.

wym Testamencie, sugerujące, że w działaniu Bożym Starego Testamentu kryło się działanie Ducha Świętego. Pierwszy z nich pochodzi z Księgi Psalmów 95,8-9. We fragmencie tym Bóg mówi o kuszeniu Go przez synów izraelskich w Meriba. Święty Paweł natomiast cytuje ten tekst w swoim Liście do Hebrajczyków 3,7-11, sugerując, że Bóg Jahwe mówiący we wspomnianym Psalmie jest tożsamy z Duchem Świętym²⁸. Drugi werset zaczerpnięty jest z Księgi Izajasza 6,8-10, w której Bóg posyła proroka Izajasza, aby znieczulił lud na Jego słowo. Po raz kolejny św. Paweł przytacza słowa Starego Testamentu w Dziejach Apostolskich 28,25-27, kiedy bezskutecznie świadczy o Jezusie na podstawie Prawa Mojżeszowego i Proroków, mówiąc: „Trafnie rzekł Duch Święty do ojców waszych przez proroka Izajasza”, umiejscawiając Ducha Świętego jako przemawiającego Jahwe²⁹. Ostatnia sugestia starotestamentowa pochodzi z Księgi Jeremiasza 31,33, w której Bóg zapowiada Nowe Przymierze z domem Izraela i domem judzkim. Św. Paweł natomiast w Liście do Hebrajczyków 10,15-18 stwierdza, że Nowe Przymierze zapowiedział Duch Święty. Wszystkie cytaty, które powtarza św. Paweł w Dziejach Apostolskich czy swoim Liście do Hebrajczyków³⁰ stanowią o starotestamentowej intuicji Bóstwa Ducha Świętego³¹.

6. OBJAWIENIA BOGA I KWESTIA *MAL'AK JAHWE*

Przy okazji omawianych działań Bożych w Starym Testamencie i ich odniesień do poszczególnych osób, warto zwrócić uwagę na starotestamentową wielość w Bogu w perspektywie Jego objawień. Kiedy ludność, która osiedliła się na równinie w kraju Szinear postanowiła zbudować wieżę, która miała sięgać swym wierzchołkiem nieba, Bóg rzekł do samego siebie: „Zejdźmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego!” (Rdz 11,7). Zstąpił więc Bóg w to miejsce i pomieszał ich język, by w przyszłości, z powodu niemożności porozumienia się, niektóre czyny stały się dla nich niemożliwe do wykonania (por. Rdz 11,5-6. 8-9). W opisie powstania wieży Babel i konsekwencji, które wynikły dla ludzi w związku z jej budową, znajduje się interesujący w świetle niniejszych rozważań werset dotyczący: po pierwsze, narady wewnętrzzboskiej świadczącej o omawianej wcześniej wielości Osób w naturze Bożej; po drugie zaś, działania Boga polegającego na ingerencji w życiu ludzkim poprzez aktywne zstąpienie z miejsca dotychczasowego przebywania na ziemię.

²⁸ Por. S. Olyott, *W Trójcy...*, s. 46.

²⁹ Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na początek Listu do Hebrajczyków, w którym autor mówi, że w Starym Testamencie to sam Bóg przemawiał przez proroków: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków” (Hbr 1,1).

³⁰ Choć wprawdzie Listowi do Hebrajczyków tradycja biblijna i tradycja Kościoła zwykły przypisywać autorstwo Pawłowe, to jednak przez wzgląd na brak autora wymienionego w tekście, List ten uznawany jest za pseudoepigraf. Niemniej jednak, podobieństwo cytowanych przeze mnie wersetów z Hbr i Dz wskazywałoby na podobną myśl pneumatologiczną apostoła Pawła, a co za tym idzie mogły stanowić jeden z argumentów za uznaniem Pawłowego źródła wspomnianego Listu.

³¹ Wniosek potwierdzony opinią ks. prof. Waldemara Chrostowskiego.

Motyw ten, przy okazji wykazywania Bóstwa Chrystusa, wykorzystał już św. Justyn Męczennik (II wiek) w swoim *Dialogu z Żydem Tryfonem*. Na wyzwanie Tryfona, które brzmiało: „[...] udowodnij nam, iż Duch proroczy uznaje istnienie innego Boga oprócz Stwórcy wszechświata”³², Justyn odpowiada tekstem z Księgi Rodzaju 18,1-33, w którym to Bóg ukazuje się Abrahamowi w towarzystwie dwóch aniołów. Po rozmowie i wspólnym posiłku, Pan został z Abrahamem, dwóch zaś pozostałych aniołów udało się do Sodomy i Gomory, by ostrzec Lota przed zniszczeniem miasta. Justyn wyraźnie chce wykazać, że Pan, który pojawił się w gościnie u Abrahama, był preegzystującym Logosem³³, tj. Jezusem w bycie przedludzkiem, gdyż jak dowodził: „Żaden człowiek, który posiada choćby odrobinę rozumu, nie będzie śmiał twierdzić, że Stwórcą wszechrzeczy i Ojciec opuścił wszystko to, co jest ponad niebem, by ukazać się w jakimś małym zakątku ziemi”³⁴. Justyn, który ze względu na brak odpowiednich terminów teologicznych i specjalistycznego aparatu pojęciowego, w jeszcze dość nieporadny sposób podjął apologię Bóstwa Syna Bożego, zaznaczył w swym *Dialogu* zasadniczy motyw starotestamentowy, jakim było objawianie się Anioła Jahwe. *Malak Jahwe* występuje w Starym Testamencie w wielu rolach, zasadniczo jednak wkracza w życie ludzi z konkretnym celem zbawczym³⁵. Anioł mianowicie strzeże (por. Wj 23,20-23), prowadzi i ochrania żyjących w bojaźni Bożej, szczególnie zaś proroków (por. Rdz 24,7.40; 1Krl 19,5), ale również jest aniołem kary (por. 2Sm 24,16) i sądu (2Sm 14,7.20)³⁶. Posłaniec Boży utożsamiany jest często z samym Bogiem³⁷. W Księdze Rodzaju 16,7-13 Anioł Boży rozkazał powrócić niewolnicy Hagar do Izaaka i Sary, zaś „Hagar nazwała Pana przemawiającego do niej: „Tyś Bóg widzialny”. Dalej objawił się Abrahamowi we wspomnianym już wersecie Wj 18,1-33, Jakubowi w Rdz 31,11-13, gdzie nazwał się «Bogiem z Betel», wcześniej zaś powstrzymał Abrahama przed zabójstwem syna Izaaka, przez co Abraham nazwał o miejsce «Pan widzi» (Rdz 22,14).

Objawienia Anioła Bożego znajdują swój głęboki sens w objawieniu Mojżeszowi w gorejącym krzewie. Anioł mówi wówczas: „Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba” (Wj 3,6) oraz objawia mu swoje Imię (por. Wj 3,14). Można zatem stwierdzić, że to sam Bóg objawia się w obrazie anioła, co jest możliwe po wnikliwym prześledzeniu powyższych wersetów. Nie można jednoznacznie stwierdzić, która Osoba Boża objawiała się ludziom, jednak obrazy objawienia Boga w Starym Testamencie stanowią przygotowanie do nowotestamentowego objawienia się Jezusa Chrystusa³⁸ i znajdują swój wyraz w najwcześniejszych apologiach chrześcijańskich.

³² Justyn Męczennik, *Dialog z Żydem Tryfonem* 55,1, w: *1 i 2 Apologia. Dialog z Żydem Tryfonem*, tłum. L. Misiarczyk, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2012, s. 217.

³³ Por. J. Warzeszak, *Bóg...*, s. 139.

³⁴ Justyn Męczennik, *Dialog z Żydem Tryfonem* 60,2, w: *1 i 2 Apologia...*, s. 226.

³⁵ Por. J. Warzeszak, *Bóg...*, s. 138.

³⁶ Por. tamże, s. 139.

³⁷ Por. tamże.

³⁸ Por. tamże.

7. ZAKOŃCZENIE

Stary Testament nie zawiera jednoznacznego objawienia się Boga w Trójcy. Dopiero Nowy Testament wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa i zesłaniem Ducha Świętego przedstawia pełny obraz Boga i Jego istoty. Patrząc przez pryzmat obu Testamentów, dostrzec można to, że objawienie się Boga nie było aktem jednorazowym, ale stanowiło bogate Jego ujawnianie się poprzez działanie w historii ludzkości³⁹. To Boskie objawienie w Starym Testamencie poprzez gesty i czyny znajduje swoje ukoronowanie w Nowym Testamencie. Podobne przeświadczenie miał już starożytny apologeta chrześcijański Tertulian, który twierdził jeszcze daleko przed Soborami w Nicei i Konstantynopolu, że cała istota chrześcijaństwa polega przede wszystkim na uznaniu Bóstwa Syna Bożego oraz Ducha Świętego, którzy wraz z Bogiem Ojcem byli autorami całej pełni Objawienia. W swoim dziele *Przeciw Prakseaszowi* dowodził o tym w ten sposób: „Taka wiara za odrzuceniem Syna, a po Synu Ducha, jest raczej właściwością wiary żydowskiej. Jakaż bowiem będzie różnica między nami a nimi, jeśli nie ta? Jakież jest dzieło Ewangelii, jaka istota Nowego Testamentu, utwierdzająca Prawo i Proroków aż do Jana, jeśli odtąd Ojciec, Syn i Duch, trzech, w których się wierzy, nie stanowią jedynego Boga?”⁴⁰.

Odkupienie dokonane przez Jezusa Chrystusa oraz uświęcenie, którego sprawcą jest Duch Święty, pozwalają stwierdzić, że Bóg działa względem człowieka na różne sposoby, jednak zawsze w Osobach Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dzięki świadectwu Nowego Testamentu można czytać Stary Testament ze zrozumieniem daleko głębszym niż jego pierwsi czytelnicy⁴¹, jednak nawet przy pełnym Objawieniu, według słów św. Pawła, i tak człowiek widzi Boga jakby w zwierciadle (por. 1Kor 13,12)⁴².

OLD TESTAMENT TRINITARIAN ANTICIPATIONS IN THE PERSPECTIVE OF THE MOTIVE OF MULTIPLICITY IN DIVINE BEING

Summary

The aim of this article is to present some Old Testament passages that suggest the existence some forms of multiplicity in God that in the perspective of the New Testament can be interpreted as actions of particular Persons of the Trinity. An analysis and comparison of selected Old and New Testament fragments allows us to conclude that, in the aspect of Divine actions and His descriptions, God throughout history has always influenced people in the Persons of the Father, the Son and the Holy Spirit. (tłum. ks. Stanisław Pamuła)

Keywords: Holy Trinity, Old Testament, Revelation

³⁹ Por. S. Olyott, *W Trójcy...*, s. 25.

⁴⁰ Tertulian, *Przeciw Prakseaszowi...*, s. 86.

⁴¹ Por. S. Olyott, *W Trójcy...*, s. 25.

⁴² Por. J. Warzeszak, *Bóg...*, s. 146.

Nota o Autorze: mgr Leszek Gula, student drugiego roku studiów doktoranckich w specjalności Teologia Dogmatyczna na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Obszary badawcze: trynitologia, pneumatologia, kult chrześcijański, apologetyka, sekty parachrześcijańskie, rozwój i znaczenie apologetyki chrześcijańskiej wobec doktryny i działalności sekt parachrześcijańskich.

Słowa kluczowe: Trójca Święta, Stary Testament, Objawienie

HELENA KARCZEWSKA
UKSW, Warszawa

DIO TRIONFATORE. IL MOTIVO DELLA LOTTA E DEL TRIONFO NEGLI SCRITTI DI SANT' ILARIO DI POITIERS

In uno dei suoi commenti al Libro dei Salmi Ilario di Poitiers scrive: *Perciò, sono delizie per il Signore i fatti della passione quando infrange le porte di bronzo, spezza i chiavistelli di ferro, spoglia ogni potenza trionfandone in se stesso, quando riscatta l'uomo creato da lui a sua immagine e lo restituisce alle delizie del paradiso*¹. L'uomo unificandosi con Dio, partecipa della pace e della gioia eterna, inoltre diventa il senso della sua vita: raggiungere la salvezza dell'anima. D'altra parte, la strada per la felicità celeste passa attraverso le difficoltà e le lotte sia con se stessi sia con il mondo intorno. Ilario paragona spesso queste difficoltà alla realtà della guerra, durante la quale il cristiano-soldato deve intraprendere, più di una volta, una lotta pericolosa contro il nemico. La lotta di un cristiano allora, è soprattutto il processo interiore che il vescovo di Poitiers sottolinea nei suoi scritti.

Quando commenta il concetto della lotta interiore dell'uomo, Ilario rivolge il suo sguardo a Cristo. Secondo lui, Dio ha combattuto per primo contro il nemico per ottenere la salvezza dell'uomo e, per questo motivo, è il perfetto modello del guerriero. La terminologia della guerra usata da Ilario e il concetto della vittoria di Cristo sul nemico, conduce il nostro pensiero alle realtà romane e ai trionfi nella antica Roma. Esaminando le sue opere, si vede la coincidenza della descrizione della passione e della morte del Redentore sulla croce e della Sua Resurrezione con le descrizioni dei combattimenti e delle cerimonie del trionfo dei tempi antichi. Anche se nei suoi scritti si nota la mancanza di nomi di comandanti romani più famosi e non vi sono chiare indicazioni riferite alla somiglianza con la *pompa triumphalis*, è probabile che il pensiero del Vescovo riguardi proprio questi eventi. La terminologia e lo schema della marcia del vittorioso Comandante indicano evidentemente le realtà romane².

¹ Hilarius Pictaviensis, *Tractatus super Psalmos* [Tr. s. Ps.] 138,26, ed. A. Zingerle, CSEL 22, Vindobonae 1891, p. 761-762: *Domino itaque passio ista deliciae sunt: dum portas aereas confringit, dum vectes ferreos conterit, dum omnem potestatem despoliat, dum de his in se triumphat, dum eum quem ad imaginem suam fecerat redimit, dum deliciis paradisi restituit*. Ilario di Poitiers, *Commento ai salmi 3*, intr. trad. note A. Orazio, Città Nuova, Roma 2006, p. 244.

² Sia la questione della lotta sia il concetto del trionfo nei scritti d'Ilario di Poitiers ancora non sono stati studiati.

1. LA TERMINOLOGIA BELLICA

Parlando della guerra, il Vescovo di Poitiers usa un'eloquente terminologia militare. Infatti, prende dalla sua esperienza e dalla scienza i termini per spiegare la verità spirituale e per insegnare il modo d'inserirla nella vita quotidiana. Ilario usa volentieri il lessico connesso alla guerra legandolo alla vita dell'uomo e a Dio stesso. Analizzando le opere del vescovo di Poitiers si possono notare parole come: *agmen*³, *arma*⁴, *armare*⁵, *bellum*⁶, *certamen*⁷, *gladium*⁸, *proelium*⁹, *pugna*¹⁰, *certare*¹¹, *debellare*¹², *dimicare*¹³, *impugnare*¹⁴, *lucta*¹⁵, *luctari*¹⁶, *militare*¹⁷, *protegere*¹⁸, *pugnare*¹⁹, *spoliare*²⁰, *triumphare*²¹, *vincere*²². Tutti questi termini riferibili al combattimento sono utilizzati in modo allegorico e riguardano la realtà spirituale.

Ilario non si limita alla sola terminologia militare. Spesso parla non soltanto delle operazioni di guerra, ma mette in evidenza anche la tattica dell'esercito nemico. Nel commento al Salmo 128 possiamo leggere: *È consuetudine di quelli che non riescono mai a prevalere in combattimenti lunghi e ripetuti, assalire di dietro l'esercito vincitore che avanza a schiere serrate, ordire insidie alle spalle quand'esso è già passato, proprio allora mette in atto inganni, proprio allora esercitare tutte le tecniche di agguato. Similmente, anche i peccatori attaccano alle spalle gli uomini di fede, che camminano ormai nella via della verità, e li tentano invano, insidiano alle spalle e alle spalle macchinano tranelli*²³.

³ Cfr. *Tr. s. Ps.* 128,6, CSEL 22, p. 641; Hilarius Pictaviensis, *Sur Matthieu II [Com.Mt.] XXI,2*, ed. J. Doignon, SCh 258, Paris 1978, p. 122-124.

⁴ Cfr. *Tr. s. Ps.* 51,4, CSEL 22, p. 99; *Com.Mt.* XII,16, SCh 254, p. 282.

⁵ Cfr. *Tr. s. Ps.* 58,3, CSEL 22, p. 183, 68,27, p. 335-336, 149,4, p. 868-869.

⁶ Cfr. *Tr. s. Ps.* 53,1, CSEL 22, p. 135; *Com.Mt.* XXV,2, SCh 258, p. 180-184; Hilarius Pictaviensis, *De Trinitate [De Trinit.] I,34*, ed. P. Smulders, CChL 62, Turnholti 1979, p. 32-34.

⁷ Cfr. *Tr. s. Ps.* 65,4, CSEL 22, p. 251; 118 da leth 1, p. 390-391; *De Trinit.* I,34, CChL 62, p. 32-34.

⁸ Cfr. *Tr. s. Ps.* 149,4, CSEL 22, p. 868-869.

⁹ Cfr. *Tr. s. Ps.* 65,3, CSEL 22, p. 250; 118 beth 2, p. 370-371.

¹⁰ Cfr. *Tr. s. Ps.* 55,3, CSEL 22, p. 163; *Com.Mt.* III,5, SCh 254, p. 116-118; *De Trinit.* I,34, CChL 62, p. 32-34.

¹¹ Cfr. *Tr. s. Ps.* 53,1, CSEL 22, p. 135; *Com.Mt.* XXXI,10, SCh 258, p. 236-238; *De Trinit.* I,26, CChL 62, p. 23-24.

¹² Cfr. *Tr. s. Ps.* 63,12, CSEL 22, p. 232-233.

¹³ Cfr. *Tr. s. Ps.* 65,4, CSEL 22, p. 251.

¹⁴ Cfr. *Tr. s. Ps.* 63,5, CSEL 22, p. 226-227; *De Trinit.* VI,17, CChL 62, p. 215-216.

¹⁵ Cfr. *Tr. s. Ps.* 120,10, CSEL 22, p. 565-567.

¹⁶ Cfr. *Tr. s. Ps.* 62,9, CSEL 22, p. 221-222.

¹⁷ Cfr. *De Trinit.* I,34, CChL 62, p. 32-34.

¹⁸ Cfr. *Tr. s. Ps.* 62,9, CSEL 22, p. 221-222.

¹⁹ Cfr. *Tr. s. Ps.* 55,3, CSEL 22, p. 163.

²⁰ Cfr. *Tr. s. Ps.* 51,4, CSEL 22, p. 99.

²¹ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,2, CSEL 22, p. 277-278.

²² Cfr. *Tr. s. Ps.* 143,4, CSEL 22, p. 816.

²³ *Tr. s. Ps.* 128,6, CSEL 22, p. 641: *Mos autem est eorum, qui nequaquam longis atque assiduis praeliis praevalent, ut victorem exercitum et firmis agminibus incedentem a tergo adeant, et dorso sicubi jam praetereat insidias machinentur, illic dolos fabricentur, illic omnia insidiarum artificia exercent. Ita et peccatores, tentatos in cassum fideles viros euntes iam in veritatis via dorso adeunt,*

L'atto di arrivare e di attaccare l'esercito alle spalle (*a tergo adire*), preparare le trappole (*insidias machinare, insidiare*) e usare altre insidie (*dolos fabricare, dolos concinnare*) sono elementi della tattica dell'esercito del nemico che appartiene al diavolo.

Si deve prestare speciale attenzione al termine *triumphus*, che non è così frequente come i vocaboli citati sopra. Per il richiamo al trionfo romano è indicato il contesto nel quale è presente la parola "trionfo" nelle opere d'Ilario. L'analisi di questo contesto (di solito il contesto della passione, della morte e della resurrezione di Cristo) permette di constatare che il vescovo di Poitiers pensava al trionfo di Dio. Ilario usa infatti il termine *triumphus* soprattutto per la persona di Gesù Cristo che viene indicato come il trionfatore. Secondo Ilario il trionfo di Cristo sul nemico è innegabile e sicuro. Questa verità è trasmessa attraverso una sentenza che è costantemente presente nelle sue opere: *cum fiducia triumphat*²⁴. La vittoria è indiscutibile e non può essere oggetto di nessun dubbio. Inoltre il Vescovo sottolinea che Cristo ha diritto al trionfo non grazie alle armi, come era consueto nelle vittorie dell'antica Roma, ma grazie a se stesso (*in se fiducia triumphat*²⁵), poiché, come Dio, può vincere il diavolo e la morte. Di fatto, nelle opere d'Ilario, grazie alla terminologia usata, Dio si mostra come l'unico Trionfatore.

Analizzando la terminologia del Vescovo di Poitiers, nasce una domanda: per quale motivo Ilario riporta nelle sue opere l'immagine della lotta e il trionfo? Come nota lui stesso, il cristianesimo è una religione di pace e nei Vangeli troviamo comandamenti circa l'amore nei confronti dei nemici. Ilario spiega che non si tratta della lotta con le armi e della difesa armata contro gli attacchi dei nemici, ma della lotta spirituale, dove vanno usate anche le armi spirituali²⁶. Ilario paragona il fenomeno della guerra alla realtà spirituale; lo usa anche quando parla di Dio. Vede la necessità dello sviluppo sia interno sia intellettuale dei credenti²⁷, Ilario usa termini molto chiari per essere inteso. Come la guerra è un fattore sostanziale nello sviluppo dello stato, così le lotte interne sono necessarie per la crescita spirituale dell'uomo. Sembra che paragonare la vita spirituale alla lotta possa spaventare o scoraggiare l'uomo ai combattimenti spirituali. Ilario, però, come sostenitore della esegesi allegorica, di proposito usa i richiami alla guerra, poiché sono eccezionalmente chiari, influiscono sull'immaginazione, muovono i cuori e incitano allo sviluppo. Mostrare Dio trionfante deve incoraggiare i fedeli a sforzarsi di più nella crescita spirituale e nella lotta.

2. IL TRIONFO DI DIO

Quando Ilario parla della questione della lotta e del trionfo si riferisce soprattutto a Dio. Più di una volta nelle sue opere si può vedere il paragone tra la lotta nella passione e la morte di Cristo e la Sua Risurrezione e la marcia trionfale.

dosso insidiantur, dosso dolos concinnant. Ilario di Poitiers, *Commento ai salmi*, p. 119.

²⁴ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,2, CSEL 22, p. 277-278; *De Trinit.* I,13, CChL 62, p. 12-15.

²⁵ Cfr. nota 25.

²⁶ Cfr. *Tr. s. Ps.* 53,1, CSEL 22, p. 135.

²⁷ Per saperne di più cfr. H. Karczewska, *Duchowy alfabet w świetle komentarza do Psalmu 118 Hilarego z Poitiers*, *Seminare* 34(2013), p. 341-350.

Il Redentore è mostrato come il modello di guerriero, poiché ha combattuto per primo sulla croce con il Nemico dell'uomo. Lo scopo di questa lotta era la liberazione dell'uomo dal dominio della morte e del peccato. Commentando le parole del Salmo 139 il Vescovo di Poitiers sottolinea *Egli sa che sarà ricoperto dell'ombra e protetto nel giorno della lotta gloriosa, in cui distruggerà la morte, vincerà il diavolo, inchiederà al trionfo della sua croce tutte le potenze avverse*²⁸. In modo molto chiaro Ilario nomina la morte sulla croce come il giorno della lotta (*in die illius belli*) e nello stesso tempo sottolinea che quel giorno la lotta era gloriosa (*gloriosi belli*) in modo tale da concedere a Gesù il diritto del trionfo. Ilario fa notare anche che Gesù è morto sulla croce e che ha vinto secondo la Scrittura. Indica inoltre un certo paradosso *immortale e invincibile ha accettato la morte, finché i morenti godessero la felicità della eternità*²⁹. Il concetto del trionfo di Dio chiede dai fedeli la piena comprensione dei fondamenti della fede. Richiamandosi dunque all'usanza del trionfo romano secondo il quale il comandante e il suo vittorioso esercito dovevano tornare dal campo di battaglia³⁰, il Vescovo di Poitiers mostra la sorprendente vittoria dell'immortale Comandante, che, anche se è morto nella lotta (sulla croce), torna come trionfatore. Mostrando il paradosso tra la morte e la gloriosa vittoria di Cristo, Ilario aggiunge *Questi fatti effettuati da Dio sono fuori della comprensione umana. Poiché le attività di Dio eterno esige una infinita capacità della percezione*³¹.

a) Cristo come il comandante vittorioso

Il trionfo nell'antica Roma era l'onore o il riconoscimento militare più alto che il senato poteva dare a un comandante. Questo privilegio poteva essere concesso a un uomo, che tornato vittorioso dalla guerra, avesse vinto il nemico e grazie alle sue capacità militari le frontiere dello stato fossero state allargate. La cerimonia del trionfo sottolineava non solo i suoi successi guerrieri, ma era anche il coronamento delle sue azioni che avevano come scopo ottenere la pace. Di conseguenza con il trionfo finiva il periodo della guerra e si esprimeva la stabilità dello stato³². Ilario, richiamando il costume romano, segnala che soltanto Cristo-Comandante ha diritto al vero trionfo. Anche se nelle sue opere non troviamo concreti richiami alla pratica romana, la terminologia e il modo nel quale il Vescovo di Poitiers mostra la morte di Cristo sulla croce e poi la Sua Risurrezione richiama subito al nostro pensiero la tradizione romana. Secondo Ilario, Cristo ottiene il diritto del trionfo dopo

²⁸ Tr. s. Ps. 139,11, CSEL 22, p. 783-784: *Scit autem se in die gloriosi illius belli, quo mortem perimet, quo diabolus vincet, quo omnes potestates inimicas triumpho crucis suae configet, obumbratum protectumque iri*. Ilario di Poitiers, *Commento ai salmi*, p. 270.

²⁹ *De Trinit.* I,13, PSP 64, p. 66.

³⁰ Cfr. Livio, *Ab Urbe condita*, XXXI,49.

³¹ *De Trinit.* I,13, PSP 64, p. 66.

³² Per più informazioni si invita a leggere: K. Balbuza, *Triumfator. Triumfi i ideologia zwycięstwa w starożytnym Rzymie epoki cesarstwa*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, p. 30,46.

la Sua risurrezione³³. Cristo ha questo diritto perché è il capo di un grande regno e di una grande potenza³⁴. Gesù è chiamato Comandante³⁵, Signore del cielo (*Dominus coelestis*)³⁶, ma anche il Re eterno (*Rex aeternus*)³⁷. Il Vescovo di Poitiers nota che Cristo riporta la vittoria in se stesso, nel suo corpo³⁸. *Per i diritti della morte si spogliò dal corpo privando le forze al potere su quale ha trionfato*³⁹. Dio-Guerriero lotta per la sua gente sulla croce. Riferendosi al motivo del trionfo Ilario mostra la croce come il campo di battaglia⁴⁰. Il legno della croce diventa non solo il luogo della sconfitta del nemico⁴¹, ma è anche il segno della gloriosa vittoria di Cristo⁴². Il Vescovo indica soprattutto l'arma, grazie alla quale l'immortale Comandante ha vinto, cioè la passione di Cristo: *sulla Croce è ammaestrato nelle armi invincibili della passione stessa*⁴³. Questa arma è indistruttibile e invincibile (*invictissima arma*)⁴⁴. L'arma del Redentore è anche il suo corpo. Le sue braccia allungate sul legno della croce sono definite come le mani allenate alla lotta (*ad hoc bellum manus eius edoctae sunt*)⁴⁵, sono paragonate all'arco teso (*ut arcus aereus brachia mea*)⁴⁶, grazie a questo Gesù vince nella battaglia (*in quo arcus aerei certamine vincitur*)⁴⁷.

Alla descrizione della vittoriosa lotta di Cristo, il Vescovo di Poitiers avvicina anche l'immagine che c'era dopo la battaglia di Cristo sulla croce. Ilario dice che Cristo, con la Sua morte, ha cancellato in se stesso le teste dei comandanti dei nemici (*per eam in se inimicorum capita conquassaret*)⁴⁸. Il Vescovo afferma che il Redentore sporcato con il sangue dei nemici è come il Comandante che li punisce per la loro disubbidienza e per i loro crimini. Ilario riporta anche le realtà romane: dopo la battaglia il vittorioso esercito si muoveva nel sangue degli sconfitti e venivano i cani che leccavano questo sangue dai loro piedi. Questo suole accadere a quanti sono stati logorati dalla guerra, distrutti dalla schiavitù [...] Tutto questo certamente capitò ai Giudei in seguito alla croce e alla morte del Signore, quando – prigionieri dei Romani – sopportarono ogni genere di supplizi e miserie, fino al punto che anche i piedi dei passanti furono intinti nel sangue degli uccisi e la lingua dei cani fu saziata. Ma ciò non di meno è da riferirsi alla punizione e alla

³³ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,23, CSEL 22, p. 297-299.

³⁴ Cfr. *De Trinit.* IX,8, PSP 64, p. 272.

³⁵ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,23, CSEL 22, p. 297-299.

³⁶ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,14, CSEL 22, p. 289-290.

³⁷ Cfr. *Tr. s. Ps.* 51,4, CSEL 22, p. 99.

³⁸ Cfr. *De Trinit.* IX, 10-11, PSP 64, p. 273-274

³⁹ *De Trinit.* IX,10, PSP 64, p. 273.

⁴⁰ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,25, CSEL 22, p. 300-301.

⁴¹ Cfr. *Tr. s. Ps.* 139,11, CSEL 22, p. 783-784.

⁴² Cfr. *Tr. s. Ps.* 143,4, CSEL 22, p. 816; *De Trinit.* I,13, PSP 64, p. 66.

⁴³ *Tr. s. Ps.* 143,4, CSEL 22, p. 816: [...] *extensus in crucem invictissimis armis ipsius passionis instruitur*. Ilario di Poitiers, *Commento ai salmi*, p. 308.

⁴⁴ Cfr. *idem*.

⁴⁵ Cfr. *idem*.

⁴⁶ Cfr. *idem*.

⁴⁷ Cfr. *idem*.

⁴⁸ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,25, CSEL 22, p. 300-301.

condanna di coloro che sono conquistati la con forza, facendone pubblico spettacolo⁴⁹. Secondo Ilario il paragone con le condizioni della guerra mostra la realtà della passione e la morte di Gesù e le immagini del combattimento che sono state usate hanno un significato spirituale.

b) Spettacolo e spoglie

Nell'antica Roma il trionfo era un rituale con il quale tutti i cittadini festeggiavano la vittoria sul nemico e anche la loro appartenenza alla comunità. In questa celebrazione Roma diventava un palcoscenico per il più spettacolare cerimoniale. Uno dei più importanti eventi era la *pompa triumphalis* – la marcia del trionfatore, che cominciava nel Campo Marzio poi passava sotto la *porta triumphalis*, e poi, fatta la strada di quattro chilometri, si inoltrava nel *Circus Maximus* e il *Forum*, per finire nel Campidoglio⁵⁰. Nel trascorrere dei secoli il carattere del trionfo si è evoluto, ma sono cambiate anche le leggi che regolavano questa cerimonia. Indipendentemente da questo, il trionfo era il più importante riconoscimento militare e dava anche l'occasione per glorificare il trionfatore. Infatti, Ilario, non senza motivo, richiama questa cerimonia romana. Così come il vittorioso comandante ha il diritto alla *pompa triumphalis*, così l'immortale e sovrano Signore, dopo la battaglia sulla croce, cammina come l'eterno trionfatore. È notevole che il Vescovo di Poitiers usi solo questi elementi della marcia, che considera importante per insegnare gli atti risolutivi della fede cristiana. Ilario si concentra soprattutto sulla marcia con i prigionieri e con gli *spolia* ma anche sulla divisione dei trofei. Come sostenitore della esegesi allegorica Ilario dà loro un significato spirituale più profondo e li ricollega a Cristo e anche alla vita cristiana.

Il Vescovo di Poitiers nota che Cristo, secondo la Scrittura, doveva morire e riportare la vittoria (*et in his vincentis in se fiducia triumpharet*)⁵¹. Il trionfo del Redentore dunque, come nell'antica Roma, aveva diritti legali poiché Cristo ha compiuto in se stesso tutto ciò che la Legge (dell'Antico Testamento) ha annunciato. Ilario paragona l'ascensione del Redentore con l'ingresso del trionfatore romano sul Campidoglio. Nella sua marcia trionfale conduce tutti coloro che si trovavano in prigione sotto il nemico: *Ascendendo quindi in alto [...], ricevette coloro che erano stati prigionieri del diavolo*⁵². Il Trionfatore Celeste accompagna, oltre a questi che sono stati liberati dal potere del

⁴⁹ Tr. s. Ps. 67,26, CSEL 22, p. 301-302: *Haec vero accidere solent omnibus bello consumptis, et captivitate deletis [...]. Et haec quidem Judaeis post crucem et mortem Domini omnia acciderunt, cum a Romanis capti universa suppliciorum ac miseriarum genera perpessi sunt: ut peremptorum sanguine et incedentium pedes tincti sint, et canum lingua satiata sit. Sed id non minus ad eorum poenam damnationemque referendum est; qui ostentui redditi cum fiducia triumphantur.* Ilario di Poitiers, *Commento ai salmi* 1, cur. A. Orazio, Città Nuova, Roma 2005, p. 413.

⁵⁰ Cfr. E. Flaig, *Zrytualizowana polityka. Znaki, gesty i władza w starożytnym Rzymie*, tłum. L. Mroziewicz, A. Pawlicka, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2013, p. 32-33.

⁵¹ *De Trinit.* I,13, PSP 64, p. 66.

⁵² Tr. s. Ps. 67,19, CSEL 22, p. 293-294: *Adscendens ergo in altum [...], accepit eos qui a diabolo erant capti.* Ilario di Poitiers, *Commento ai salmi*, 1, p. 406.

diavolo, anche il corteo dei patriarchi, dei profeti e degli apostoli: *Infatti, alla venuta della sua gloria, il Signore verrà prendendo possesso dei pagani, portato dal loro spirito come un cavaliere, egli sarà riconosciuto da tutta la sua scorta di patriarchi, di profeti e di apostoli*⁵³.

Riferendosi alla *pompa triumphalis*, Ilario si concentra sui più importanti atti che riguardano la fede. Nelle sue opere l'opera redentrice di Cristo occupa molto spazio. Il concetto della vittoria e del trionfo sul nemico infatti, è un elemento importante nell'insegnamento d'Ilario. Il Vescovo molte volte afferma che il Redentore, attraverso la Sua morte, ha vinto ogni potere e ha trionfato su i suoi nemici⁵⁴. *Dio risuscita Cristo dai morti, Cristo nel quale abita corporalmente la pienezza della divinità. Ma dà vita a noi insieme con lui, perdonandoci i peccati e distruggendo il documento della legge del peccato, il quale ci era contrario per le prescrizioni anteriori, togliendo di mezzo e affiggendolo alla croce, spogliando se stesso della carne per la legge del peccato, facendo pubblico spettacolo delle potenze e riportandone trionfo in se stesso*⁵⁵.

A questo punto si deve riflettere su chi fosse il nemico secondo Ilario. Anche se nella descrizione della marcia trionfale di Cristo, il Vescovo non dice chi è il nemico, in altri brani di altre sue opere ne parla in modo più concreto. Secondo lui l'avversario è soprattutto il diavolo⁵⁶, nominato come il nemico *inimicus*⁵⁷, che attacca l'uomo con molta astuzia (*omni virtutis suae arte*)⁵⁸, pronto a depredare il credente (*ad detrahenda ex nobis spolia pervigilem*)⁵⁹. Come il nemico non possiede né corpo né sangue⁶⁰ attacca le case dei nostri corpi (*corporum nostrorum insidiantem*)⁶¹ e ferisce con le pallottole della suggestione e delle tentazioni (*consiliorum quorum atque illecebrarum iaculis perfodiat*)⁶², il suo bersaglio sono le persone che si trovano lontane⁶³. Nell'esercito del diavolo Ilario include soprattutto gli spiriti maligni (*spiritalis scilicet nequitas*)⁶⁴, tutte le forze (*potestates omnes*)⁶⁵ e i regni (*principem saeculi*)⁶⁶ ma anche le potenze del mondo (*mundi potestates*)⁶⁷. Secondo il Vescovo tra i nemici si devono includere la morte⁶⁸, i suoi artefici⁶⁹, ma anche

⁵³ *Com.Mt.* XXI,2, PSP 63, p. 153. Ilario di Poitiers, *Commento al Vangelo di Matteo*, intr. P. Viola, trad. F. Sartori, Città del Vaticano 1983, p. 256.

⁵⁴ Cfr. *Tr. s. Ps.* 138,26, CSEL 22, p. 761-762.

⁵⁵ *De Trinit.* IX,10, PSP 64, p. 273-274.

⁵⁶ Cfr. *Tr. s. Ps.* 139,11, CSEL 22, p. 783-784; *De Trinit.* IX,7, PSP 64, p. 271-272; *Com.Mt.* 26,6, PSP 63, p. 177.

⁵⁷ Cfr. *Tr. s. Ps.* 128,6, CSEL 22, p. 641.

⁵⁸ Cfr. *Tr. s. Ps.* 118 gimel 16, CSEL 22, p. 386-387.

⁵⁹ Cfr. *Com.Mt.* 26,6, PSP 63, p. 177.

⁶⁰ Cfr. *Tr. s. Ps.* 124,6, CSEL 22, p. 601-602.

⁶¹ Cfr. *Com.Mt.* 26,6, PSP 63, p. 177.

⁶² Cfr. *idem*.

⁶³ Cfr. *Com.Mt.* 12,16, PSP 63, p. 109-110.

⁶⁴ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,25, CSEL 22, p. 300-301.

⁶⁵ Cfr. *Tr. s. Ps.* 138,26, CSEL 22, p. 761-762.

⁶⁶ Cfr. *Tr. s. Ps.* 68,14, CSEL 22, p. 324-325.

⁶⁷ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,23, CSEL 22, p. 297-299.

⁶⁸ Cfr. *Tr. s. Ps.* 68,14, CSEL 22, p. 324-325; *Com.Mt.* XXXIII,7, PSP 63, p. 197.

⁶⁹ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,23, CSEL 22, p. 297-299.

il mondo⁷⁰. Tutte queste realtà sono definite da Ilario - *inimici*⁷¹. Con questi esempi si vede in modo chiaro che il Vescovo di Poitiers usa la terminologia di guerra anche per descrivere la realtà contraria di un credente evidenziando allo stesso tempo quanto forti e pericolosi siano i nemici della fede. Si deve sottolineare che la maggior parte delle definizioni d'Ilario che riguardano il nemico sono legati al potere, alla potenza e al dominio.

Come il comandante vittorioso nell'antica Roma vince il capo del regno nemico così Cristo riporta un trionfo sul sovrano della realtà nemica.

Il Vescovo di Poitiers non si limita però a descrivere il nemico e a nominare tutte le potenze. Infatti illustra anche cosa succede dopo la resurrezione di Cristo –cioè dopo la Sua vittoria– con i nemici e quale è la loro sorte. Ilario sottolinea chiaramente che, nella marcia trionfale, Cristo conduce le potenze e i poteri legati: *E ha condotto [traduxit] con sicurezza principati e potestà, trionfandone con forza in se stesso*⁷². Ovviamente la parola *traducere* si può leggere come “condurre da una parte all'altra”. Il Vescovo però vuole sottolineare il carattere solenne del trionfo di Cristo. Perciò in questo caso si deve leggere così: “condurre per far vedere, esporre a uno scherno o esporre a una infamia”. Alla luce di questi significati, Cristo, dopo la sua gloriosa vittoria, mostra tutti i prigionieri presi e li conduce alle infamie e allo scherno⁷³. Secondo Ilario Cristo è *morto nell'uomo per umiliare le potenze nemiche*⁷⁴. Morendo sulla croce e dopo la risurrezione Gesù non solo porta via agli spiriti maligni il potere sul suo popolo, ma diminuisce anche il loro significato, mostrando la loro vera natura: *degli dei ha fatto i mostri mondani*⁷⁵. Alla marcia spettacolare del Trionfatore sono condotti il mondo, la morte, il diavolo e tutte le altre potenze nemiche⁷⁶. La marcia del Trionfatore con gli sconfitti mostra a tutti credenti la Sua gloriosa vittoria.

Dopo l'esibizione nello spettacolo della marcia di Trionfatore, Ilario si concentra su un altro elemento: la *pompa triumphalis*, sulla presentazione e la divisione della preda militare. Il Vescovo richiama il più importante trofeo militare a Roma la *spolia opima*, che era l'armatura del comandante nemico. Nell'antica Roma l'armatura del comandante nemico, vinto durante il combattimento diretto dal comandante, aveva un senso religioso. Il diritto di porre la *spolia* nel tempio apparteneva soltanto al comandante di grado più alto⁷⁷. Si deve sottolineare che il Vescovo nelle sue opere usa solo la parola *spolia*, che si riferisce al più glorioso trofeo romano. Dando però alla divisione delle *spolia*, come si faceva in occasione della marcia di un trionfatore romano, un significato spirituale. Indica la partecipazione dei fedeli alla missione redentiva di Cristo. Ilario interpreta il salmo 51, come il

⁷⁰ Cfr. *Tr. s. Ps.* 139,11, CSEL 22, p. 783-784.

⁷¹ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,25, CSEL 22, p. 300-301.

⁷² *Tr. s. Ps.* 143,4, CSEL 22, s. 816: *Principatus et potestates enim traduxit cum fiducia triumphans eos in semetipso*. Ilario di Poitiers, *Commento ai salmi*, 3, p. 308-309.

⁷³ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,23, CSEL 22, p. 297-299.

⁷⁴ *De Trinit.* I,13, PSP 64, p. 66.

⁷⁵ *Idem.*

⁷⁶ Cfr. *Tr. s. Ps.* 139,11, CSEL 22, p. 783-784.

⁷⁷ Cfr. K. Balbuza, *Triumfator ...*, p. 40-41.

momento in cui Gesù toglie l'armatura al nemico: [...] ha portato via le armi di Golia, cioè del diavolo; al forte infatti ha sottratto le spoglie⁷⁸. Però a differenza di un trionfatore romano che ha sconfitto e depredato il comandante dell'arma nemica, al divino Vincitore è bastata la parola per legare satana e portargli via le sue armi⁷⁹, che erano tra l'altro gli uomini⁸⁰. Inoltre il Vescovo sottolinea che le *spolia* sono state portate via non a qualsiasi nemico, ma alla morte stessa⁸¹; ciò fa di Cristo il Trionfatore eterno, immortale e invincibile. È suo compito la divisione delle spoglie⁸², e, come divino Comandante, solo lui ha il diritto di dividere la preda.

Richiamandosi al trofeo romano, Ilario non si limita solo ad indicare a chi sono state tolte le *spolia*, ma mostra anche che cosa significano. Il Vescovo sottolinea che l'armatura portata via al nemico non appartiene alle categorie materiali, ma alle realtà spirituali, che – secondo lui – hanno un significato molto grande per la vita dell'uomo. Le *Spolia* allora, per il Vescovo di Poitiers, sono il potere e la forza delle potenze nemiche⁸³ tolte grazie alla passione, morte e risurrezione di Cristo. Le *Spolia* sono anche gli uomini, che sono stati portati via al nemico. Tra queste si trovano soprattutto i pagani, chiamati, non solo per una volta i servi di satana. Così, portare via l'armatura al nemico deve simboleggiare toglierli dagli altari degli dei e farli entrare nella strada della fede⁸⁴.

Analizzando il concetto della lotta e del trionfo nell'insegnamento d'Ilario, si deve notare l'applicazione di un altro aspetto della cerimonia militare romana che il Vescovo di Poitiers sviluppa nelle sue opere. L'arma del nemico portata durante la *pompa triumphalis* veniva poi custodita nei templi a Roma o nelle altre città, nei fregi o negli atrii dei templi. Spesso il trionfatore conservava l'arma conquistata per fare di essa l'ornamento della facciata di casa sua. Per il popolo romano l'arma come ornamento era un chiaro segno del fatto che il nemico era stato disarmato e che la pace aveva un carattere solido⁸⁵. Il Vescovo di Poitiers nota che le *spolia* del divino Trionfatore non servono soltanto per abbellire la casa – come nel caso di un comandante romano – ma per il profitto e la crescita di tutti i credenti. Secondo lui, Cristo ha portato la preda, cioè le *spolia*, a casa⁸⁶. La casa dell'imperatore è quindi il simbolo di un'altra casa – la Chiesa –, che è stata abbellita con il potere tolto a satana. Ascendendo in alto come uomo e ritornando nei cieli dal regno dei morti, ricevette coloro che erano stati prigionieri del diavolo, e li distribuì come spoglie per abbellire la casa⁸⁷. L'ornamento in se stesso è allora la gente, che stando prima al servizio del dia-

⁷⁸ Tr. s. Ps. 51,4, CSEL 22, p. 99: [...] *Goliae, id est, diaboli arma sustulerit; fortis enim spolia ipse diripuit.*

⁷⁹ Cfr. *Com.Mt.* XII,16, PSP 63, p. 109-110.

⁸⁰ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,12, CSEL 22, p. 287-288.

⁸¹ Cfr. *Com.Mt.* XXXIII,7, PSP 63, p. 197.

⁸² *Tr. s. Ps.* 67,12, CSEL 22, p. 287-288: [...] *dividere spolia.*

⁸³ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,13, CSEL 22, p. 288-289.

⁸⁴ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,12, CSEL 22, p. 287-288.

⁸⁵ Cfr. E. Flaig, *Zrytualizowana polityka ...*, p. 38-39.

⁸⁶ *Com.Mt.* XII,16, PSP 63, p. 109-110.

⁸⁷ *Tr. s. Ps.* 67,19, CSEL 22, p. 293-294: *Adscendens ergo in altum, et sese hominem ex mortuis in coelestibus revehens, accepit eos qui a diabolo erant capti, quos et ad pulchritudinem domus spolia*

volò è diventata ora sacerdote di Dio⁸⁸. Decidono allora non soltanto della bellezza ma anche della perfezione della Casa. Ilario nota che, grazie alle spoglie, è perfezionata la bellezza della casa, quando, per essere sacerdoti di Dio e ministri della santificazione, si sono allontanati dagli altari e dai templi dei demoni, ed essi guidati dallo Spirito Santo, si sono trasformati in forze del diletto in vista della evangelizzazione⁸⁹. Le *Spolia*, grazie le quali la Chiesa diventa bellissima, sono lasciate tra i capi spirituali [*principes ecclesiarum*] come gli ornamenti nella Casa di Dio⁹⁰. Inoltre, il Vescovo nota che la gente tolta al diavolo sconfitto, come la preda è un ornamento per la Chiesa non per i valori estetici, ma funzionali, perché Cristo li mette sul fronte della Casa per farla dirigere da loro.

c) I risultati e lo scopo del trionfo

Ilario sempre in relazione al concetto del trionfo di Cristo dà un significato spirituale anche ai risultati della Sua vittoria. Nell'antica Roma il trionfo doveva essere un segno per il popolo: indicava che la guerra era finita e arrivava il tempo della pace. Finita la guerra non c'erano però garanzie della durata della pace, perché – osservando la sorte dello stato romano – dopo una guerra ne venivano altre. Per questo motivo il Vescovo di Poitiers nelle sue opere sottolinea che la pace ottenuta dal trionfo di Cristo ha un carattere duraturo e eterno⁹¹. Inoltre questa pace si trova tra due realtà – il mondo degli uomini e il mondo delle creature spirituali – che prima erano nemiche. Il divino Trionfatore ha unito le creature celesti con quelle terrene⁹². Secondo il vescovo questo accade non grazie alla decisione del senato – come accadeva nell'antica Roma – ma grazie al sangue del divino Trionfatore, che divenne la garanzia della saldezza della pace⁹³.

Grazie alla morte e resurrezione del Salvatore, tutta l'umanità è stata liberata dal dominio del peccato e svincolata dalla sua legge⁹⁴. Tutte *le genti sarebbero diventate coeredi, concorporali e comparticipi di Cristo*⁹⁵. Secondo Ilario ogni uomo fa parte nel trionfo di Dio ed è stato invitato da Lui a partecipare all'eterna gioia del cielo. L'essere umano allora non è soltanto un osservatore della marcia del Vincitore, come accadeva durante la *pompa triumphalis* romana, ma riceve anche un posto accanto al Trionfatore. L'uomo mortale partecipa nella vita eterna perché

divisit. ILARIO DI POITIERS, *Commento ai salmi*, 1, *op. cit.*, p. 406.

⁸⁸ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,12-13, CSEL 22, p. 287-288.

⁸⁹ *Tr. s. Ps.* 67,12, CSEL 22, p. 287-288: *Ex his spoliis domus pulchritudo perficitur, cum in sacerdotes Dei ad ministerii sanctificationem ab aris templisque daemonum, abstrahuntur, sanctoque Spiritu irrigati, evangelizantes effectae sunt dilecti [...]*; Ilario di Poitiers, *Commento ai salmi*, 1, p. 399.

⁹⁰ Cfr. *Tr. s. Ps.* 67,13-14, CSEL 22, p. 288-289.

⁹¹ Cfr. *Tr. s. Ps.* 68,14, CSEL 22, p. 324-325.

⁹² Cfr. *Tr. s. Ps.* 143,4, CSEL 22, p. 816.

⁹³ Cfr. *idem*.

⁹⁴ *Por. Tr. s. Ps.* 138,26, CSEL 22, p. 761-762.

⁹⁵ *Tr. s. Ps.* 68,14, CSEL 22, p. 324-325: *cohaeredes et concorporales et comparticipes Christo gentes fierent*. Ilario di Poitiers, *Commento ai salmi*, 1, p. 436.

l'unico Immortale ha sconfitto la morte e lo ha liberato dalla mano del nemico⁹⁶. Il Vescovo di Poitiers sottolinea anche che Cristo ha posto fine al dominio delle potenze nemiche e ha definitivamente sconfitto il nemico⁹⁷. Cristo ha dato all'umanità la speranza di regnare con Lui in eterno⁹⁸. I cristiani, stando accanto al Redentore vincente, partecipano non solo nella sua gioia, ma anche ricevono la pienezza del potere. Prendendo esempio dal divino Guerriero i credenti combattono nella loro lotta. Questa lotta ha un carattere interiore che deve durare per tutta la vita che l'uomo trascorre sulla terra. Secondo Ilario, queste lotte spirituali non sono niente altro che seguire le orme del Trionfatore, che ha ingaggiato la più grande e importante battaglia nella storia dell'umanità.

3. CONCLUSIONE

Ilario usa nel suo insegnamento non solo la terminologia connessa con la guerra, ma richiama anche la cerimonia romana del trionfo. Il Vescovo richiama gli elementi della *pompa triumphalis* dell'antica Roma che secondo lui sono importanti per l'interpretazione degli atti di fede. Nelle sue opere ritroviamo allora elementi della marcia con i prigionieri, la descrizione dell'armatura tolta al comandante nemico (*spolia*) e la divisione della preda. A tutti questi elementi della cerimonia romana, il Vescovo dà il significato spirituale e ricollega tutto questo a Cristo che, come primo ha combattuto contro il nemico per la salvezza dell'uomo e per questo motivo è il modello da seguire per tutti gli uomini. Secondo Ilario Cristo-Capo di tutti i regni, Comandante immortale e Signore del cielo è l'unico con il diritto del Trionfo. Rievocando il motivo della lotta e della vittoria, indica la croce sia come il luogo della gloriosa lotta sia come il segno della vittoria del Redentore. Cristo Trionfatore poiché ha compiuto in se stesso tutto ciò che annunciava la Legge, cammina nel corteo con santi, profeti e apostoli. Conduce con sé gli sconfitti e i nemici presi in prigionia, cioè il mondo, la morte, il diavolo e tutte le potenze maligne per deriderli e poi condannarli alla pena eterna. Il Vescovo concentrando la sua attenzione sul trofeo militare più importante a Roma gli - *spolia* - ha dato ad esso un significato spirituale. Secondo lui l'armatura tolta dal comandante nemico è niente altro che il potere e potestà del diavolo. Nel pensiero di Ilario le *Spolia* sono anche gli uomini tolti dagli altari del diavolo, che diventano poi i sacerdoti e gli alfieri di Dio. Sono loro che decidono non solo della bellezza della Casa del Trionfatore -come accadeva nell'antica Roma- ma soprattutto della sua perfezione. Messi sulla parte frontale della Chiesa la guidano e annunziano la Parola di Dio. Rievocando il motivo della lotta e del trionfo Ilario indica gli effetti della missione di Cristo. Il Vescovo mostra che la pace, arrivata dopo il trionfo dell'immortale Comandante, ha un carattere saldo e eterno. La garanzia di questa pace

⁹⁶ Cfr. *De Trinit.* I,13, PSP 64, p. 66.

⁹⁷ Cfr. *De Trinit.* IX,7, PSP 64, p. 271-272.

⁹⁸ Idem.

è il sangue del Redentore versato per conciliare tra di loro il mondo degli uomini e il mondo degli spiriti celesti. Inoltre il Vescovo indica che l'uomo, redento e liberato dal dominio del nemico, fa parte del trionfo di Dio. Il credente non è un passivo osservatore della *pompa triumphalis* del Comandante, ma cammina accanto al Trionfatore. Secondo Ilario, l'uomo, prendendo esempio del Comandante immortale, dovrebbe combattere la sua lotta spirituale che deve durare per tutta la sua vita sulla terra.

THE TRIUMPHANT GOD. THE STRUGGLE AND TRIUMPH
IN HILARY'S OF POITIERS TEACHING

Summary

In his teaching, Hilary does not only refer to war terminology, but also quotes the Roman triumphal ceremony. However, he selects those elements of the *pompa triumphalis* that relate to human internal life giving them spiritual significance. Among those, we can find the Eternal Triumpher, a procession of prisoners, *spolia* and the distribution of spoils. According to the Bishop of Poitiers, after the battle fought on the cross, Christ had a right to hold a triumph whose form and meaning surpasses the Roman triumph. In His eternal procession, He is accompanied by the saints, prophets and apostles while the death, the devil and evil powers are His captives. The bishop underlines that Christ as the Triumphal Victor brought eternal peace to the world and He invites the believers to share in His eternal triumph.

Keywords: Hilary of Poitiers, Christ, triumph, victor, spiritual combat

Parole chiave: Ilario di Poitiers, Cristo, trionfo, trionfatore, lotta spirituale

BÓG TRIUMFATOR. MOTYW WALKI I TRIUMFU W DZIEŁACH
ŚW. HILAREGO Z POITIERS

Abstrakt

Hilary w swoich dziełach odwołuje się nie tylko do terminologii związanej z walką, lecz również powołuje się na rzymską ceremonię triumfu. Wybiera jednak te elementy *pompa triumphalis*, które odnoszą się do duchowego życia człowieka i nadaje im duchowe znaczenie. Wśród nich można znaleźć wiecznego Triumfatora, pochod z jeńcami, spolia i podział łupów. Zdaniem Biskupa z Poitiers, Chrystus po stoczonej walce na krzyżu miał prawo do odbycia triumfu, który przewyższa swoją formą i znaczeniem triumf rzymski. W pochodzie towarzyszą mu święci, prorocy i apostołowie, jeńcami zaś są śmierć, diabeł i złe moce. Biskup podkreśla, że Chrystus, jako doskonały Triumfator, zaprowadził wieczny pokój i zaprasza wiernych do udziału w swoim wiecznym triumfie.

Nota o Autorze: dr Helena Karczevska – adiunkt w Katedrze Historii Starożytnej w Instytucie Nauk Historycznych na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Słowa kluczowe: Hilary z Poitiers, Chrystus, triumf, triumfator, walka duchowa

EWA WŁODARCZYK

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

KONSEKWENCJE WYCHOWYWANIA SIĘ W RODZINIE Z PROBLEMEM ALKOHOLEM – BAGAŻ NA CAŁE ŻYCIE

Z szacunkowych danych Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wynika, że około 1,5 miliona dzieci w Polsce wychowywanych jest przez jednego lub oboje pijących rodziców. Zdecydowana ich większość doświadcza w związku tym narażenia na negatywne wpływy, których konsekwencje ujawniają się w obszarze ich funkcjonowania psychospołecznego (choć niektóre dzieci alkoholików rozwijają się prawidłowo i nie ujawniają żadnych objawów psychopatologicznych¹; trzeba więc pamiętać, że dzieci alkoholików nie stanowią jednolitej populacji, a głębokość i zasięg doświadczanych przez nich trudności jest funkcją indywidualnych różnic²).

1. TYPOWE ZASADY I NIEPISANE REGUŁY FUNKCJONOWANIA RODZIN Z PROBLEMEM ALKOHOLEM ORAZ CHARAKTERYSTYCZNE DLA NICH REAKCJE, UCZUCIA I RELACJE

Centralne miejsce osoby uzależnionej i zachowań związanych z jej piciem powoduje specyficzną organizację funkcjonowania całej rodziny według (zwykle powtarzalnych dla tych rodzin) określonych zasad i towarzyszących im uczuć³, mających swe reperkusje w przebiegu wielopłaszczyznowego rozwoju wychowywanych w niej dzieci. Emocjonalna atmosfera w rodzinach alkoholowych ogniskuje się wokół wstydu, żalu, złości, lęku, i poczucia winy (w dużym nasileniu i chaosie). Dodatkowo tej destruktywnej kombinacji emocji, uczuć i odczuć nie można wyrazić (w efekcie

¹ Por. I. Grzegorzewska, *Odporność psychiczna dzieci alkoholików*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2013, s. 80.

² Por. B.E. Robinson, J.L. Rhoden, *Pomoc psychologiczna dla dzieci alkoholików*, tłum. M. Szymankiewicz i zespół, PARPA, Warszawa 2000, s. 241.

³ Ich poniższy opis na podstawie: W. Sztander, *Rodzina z problemem alkoholowym*, PARPA, Warszawa 1993, s. 7-15; A. Margasiński, *Rodzina alkoholowa z uzależnionym w leczeniu*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011, s. 83-84; I. Grzegorzewska, *Odporność psychiczna...*, rozdz. 3; M. Ochmański, *Alkoholizm ojców a sytuacja rodzinna i szkolna dzieci*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1987, s. 39-86; M. Kucińska, *Gdy rodzic pije*, *Charaktery* (2002)9, s. 39-40; B.E. Robinson, J.L. Rhoden, *Pomoc psychologiczna...*, s. 82-104; B.E. Robinson, M. Woodside, *Pomoc psychologiczna dla dzieci alkoholików*, tłum. zespół, PARPA, Warszawa 1998, s. 57-74; A. Pacewicz, J. Strzemieczny, *Pomoc psychologiczna dla dzieci alkoholików*, w: *Dzieci alkoholików. Jak je rozumieć, jak im pomagać*, oprac. A. Pacewicz, Agencja Informacji Użytkowej „Bivar”, Warszawa 1994, s. 126-130.

przyjętej milcząco zasady rodzinnej zabraniającej o tym mówić oraz nieumiejętności lokalizowania w sobie, adekwatnego nazywania i wyrażania własnych uczuć); konsekwencją jest „zamrożenie” uczuć – pozorna bezuczuciowość lub rozregulowanie życia uczuciowego wraz z huśtawkami nastrojów.

Obszary psychologiczne poszczególnych członków rodziny przenikają się, a granice między nimi są chaotyczne i niejasne; wchodzą oni wzajemnie w swoje psychologiczne terytoria: osoby współzależnione, myśląc, planując, robiąc wiele „dla kogoś” i „za kogoś” oraz przeżywając intensywnie czyjeś życie zamiast swojego, zaś osoby uzależnione, przyzwalając im na to. Członkowie rodziny nie rozmawiają ze sobą na temat alkoholu, jakby nie było problemu; brak tu więc komunikacji związanej z piciem i jego skutkami (nikt nie odważa się mówić i nikt nie słucha, bądź zakłamuje rzeczywistość stwierdzeniami typu: rodzic nie upił się, tylko źle się czuje lub jest zmęczony), a zaprzeczanie problemowi i negowanie jego istnienia paraliżują otwartą i szczerą wymianę myśli z innymi, sprawiając, że każdy czuje się coraz bardziej samotny. To osamotnienie wzmaga dodatkowo izolowanie się, zamykanie w ścisłym obrębie rodziny, czynione dla ochrony „rodzinnego sekretu”, czego kolejną konsekwencją jest powierzchowny i konwencjonalny charakter kontaktów z osobami spoza niej.

W relacjach pomiędzy członkami rodziny alkoholowej brak jest wzajemności rozumianej jako naprzemienne dawanie sobie uwagi, oparcia, podtrzymywania, co może powodować poczucie krzywdy, utratę zaufania do ludzi, poczucie bezwartościowości. Wpisana w codzienność nieprzewidywalność, niepewność, boleśnie zawiedzione nadzieje, zranienia, niespełnione obietnice, niedotrzymane umowy, niezrealizowane plany, niekonsekwencja rodziców, niespójność ich działań czy brak oparcia w rodzicach rodzą w socjalizowanych w ten sposób dzieciach narastające poczucie braku wpływu na własne życie. Znikome jest tu zainteresowanie dzieckiem i jego sprawami, wzmacniane niedostępnością emocjonalną rodzica, powodujące silną depryzację różnorodnych potrzeb dziecka (których często nawet nie jest świadome). Cechą uzależnionych i współzależnionych rodziców jest brak właściwie wyważonej odpowiedzialności. W jej miejsce pojawiają się skrajności: albo jest nadmierna albo odrzucona. Charakterystycznymi dla członków tych rodzin są również: brak autonomii oznaczającej prawo jednostki do tworzenia niepowtarzalnego kształtu swojej osoby i do budowania osobistej wersji swojego życia oraz poznawcze i emocjonalne zagubienie. Niekiedy pojawia się doświadczenie przemocy (i/lub bycie jej świadkiem) w jednej lub kilku jej postaciach: przemocy fizycznej, psychicznej, seksualnej lub zaniedbania. Dysfunkcjonalność rodziny alkoholowej zasadza się – w nawiązaniu do wyżej wyróżnionych jej cech – na brzemiennej w skutkach zasadzie „3 razy nie”: „nie mów (nic nikomu)”, „nie odczuwaj (niczego)”, „nie ufaj (nikomu)”⁴.

⁴ Por. C. Black, *It will never happen to me! Children of Alcoholics: As Youngsters – Adolescents – Adults*, Mac Book, Denver 1982, s. 24-48; W. Sztander, *Rodzina z problemem...*, s. 24-26; T. Hellsten, *Wsparcie dla dorosłych dzieci alkoholików. Hipopotam w pokoju stołowym*, tłum. A. Niewinny

Omówione tu zasady są zaskakująco trwałe. Dzieje się tak dlatego, że ich narastanie jest wieloletnim procesem, a ponadto, istotą tych reguł jest to, że mają w sobie wbudowane mechanizmy podtrzymywania i konserwacji działającego tak systemu, opierają się więc zmianom powodującym konieczność zburzenia dotychczasowego życia rodziny i rodzą naturalny lęk w obliczu takiej perspektywy⁵. Mechanizmy zaprzeczania i iluzji utrzymują rodzinę w stagnacji i uniemożliwiają powrót do zdrowia poszczególnych członków rodziny i rodziny jako całości.

2. CHARAKTERYSTYCZNE CECHY, KTÓRE UJAWNIAJĄ DZIECI Z RODZIN Z PROBLEMEM ALKOHOLEM

Dzieci i młodzież wychowywane w rodzinach, w których dyktaturę pełni alkohol rodzica/rodziców, nazwać można – za Bryanem E. Robinsonem – „zakładnikami” alkoholizmu własnych rodziców⁶. Doświadczają poczucia straty na wielu poziomach i w sposób przewlekły w okresie, gdy rozwija się nich poczucie wartości i tożsamości⁷.

Charakteryzują się zespołem typowych cech i zachowań, które mogą występować w różnym nasileniu i które nie pozostają obojętne dla ich funkcjonowania w różnych obszarach⁸. Pewna ich część dotyczy sfery emocjonalnej, a są to: doświadczanie napięć, które nie wiadomo jak odreagować, zamrożenie uczuć, skrępowanie wstydem. Rozumienie samego siebie utrudnia deprywacja własnych potrzeb przez inne osoby oraz ignorowanie własnych potrzeb, brak umiejętności ich rozpoznawania i zaspokajania. Często dzieci socjalizowane w rodzinach alkoholowych charakteryzuje brak poczucia sprawczości, niewiara w możliwość przeciwstawienia się biegowi wydarzeń, poddawanie się okolicznościom, zdawanie się na przypadek, co w konsekwencji może prowadzić do utraty inicjatywy i przeniesienia odpowiedzialności na innych. Stan ten intensyfikuje dezorientacja, chaos, brak „map” służących orientacji w świecie i w sobie samym oraz wspierających w obraniu właściwych kierunków w najważniejszych sprawach życiowych, a także poczucie osamotnienia. Nierzadko dzieci te cechuje nieumiejętność radzenia sobie z czyjąś bliskością, brak zaufania do dorosłych (ponieważ nieufność wobec rodziców podlega generalizacji i zostaje przeniesiona na wszystkich dorosłych) oraz nastawienie obronne charakteryzujące się pozostawaniem w stałym pogotowiu emocjonalnym, wyznawaniem filozofii życiowej „aby przetrwać” i niechęcią do

Dobrowolski, B. Niewinna, Wydawnictwo RAVI, Łódź 2004, s. 42-43.

⁵ Por. A. Margasiński, *Rodzina alkoholowa...*, s. 84-85. Taką argumentację przedstawił P. Steinglass.

⁶ Por. B.E. Robinson, M. Woodside, *Pomoc psychologiczna...*, s. 18.

⁷ Por. B.E. Robinson, J.L. Rhoden, *Pomoc psychologiczna...*, s. 92.

⁸ Por. W. Sztander, *Dzieci w rodzinie z problemem alkoholowym*, PARPA, Warszawa 1993; M. Ochmański, *Alkoholizm ojców...*; Z. Sobolewska-Mellibruda, *Psychoterapia dorosłych dzieci alkoholików. Strategie, procedury i opisy przypadków pracy psychoterapeutycznej*, Wydawnictwo Zielone Drzewo, Warszawa 2011, s. 24-27; B.E. Robinson, J.L. Rhoden, *Pomoc psychologiczna...*, s. 82-104; B.E. Robinson, M. Woodside, *Pomoc psychologiczna...*, s. 65-74.

ryzyka zmian. Towarzyszące im zakłócenie poczucia bezpieczeństwa (psychicznego i/lub fizycznego), poczucie zagrożenia, wiąże się z przesadnym reagowaniem na zmiany, których nie można kontrolować. Niejednokrotnie również do końca życia towarzyszy im poczucie bycia gorszym powiązane z zaburzoną samooceną i niskim poczuciem własnej wartości.

Te cechy i schematy myślowo-behawioralne są rezultatem negatywnych doświadczeń we wczesnym okresie rozwojowym i stanowią fundament pod budowę obrazu samego siebie oraz wyobrażeń o ludziach i świecie⁹. Konsekwencje wzrastania dzieci w rodzinach alkoholowych mogą być więc rozległe i mogą prowadzić do psychicznego okaleczenia.

Za Marzanną Kucińską można powtórzyć, że „dziecko w rodzinie alkoholowej – pozbawione aprobaty, wsparcia i realnych informacji na temat tego, jakie jest – musi wykształcić strukturę «ja» będącą źródłem zaburzeń i dysfunkcji. Po pierwsze dlatego, że brak jest podstaw kształtujących poczucie własnej wartości lub tworzone są podstawy do negatywnej samooceny, niezgodnej z rzeczywistym obrazem dziecka. Po drugie, pojawiają się rozbieżności pomiędzy «ja» a doświadczeniem, a istotna część realnego doświadczenia «ja» pozostaje w nieświadomości. Po trzecie, następuje zniekształcenie i niespójność obrazu siebie, będąca źródłem ciągłego niepokoju i dysonansu. I wreszcie po czwarte, następuje zablokowanie lub utrudnienie rozwoju «ja», ze względu na niedopuszczanie do świadomości ważnych doświadczeń tegoż «ja» (np. przeżywania złości, zazdrości czy lęku)”¹⁰.

Trzeba jednak pamiętać, że doświadczenia dzieci z rodzin alkoholowych mogą się znacznie między sobą różnić, ponieważ istnieją różne rodzicielskie wzorce picia i różne zachowania związane z piciem¹¹. Niemniej, znajomość wskazanych powyżej cech, przekładających się na konkretne zachowania podopiecznych, pomaga zrozumieć, dlaczego oferowana im pomoc nie wywołuje oczekiwanego rezonansu.

3. ROLE – STRATEGIE ADAPTACYJNE – PODEJMOWANE PRZEZ DZIECI UZALEŻNIONYCH RODZICÓW

Charakterystyczną cechą rodzin z uzależnionym od alkoholu rodzicem jest sztywny podział ról – ogólny typ reagowania na świat, wytrenowane postawy obronne wobec zagrożeń, jakie przeżywają dzieci, żyjące z pijącym i coraz bardziej nieodpowiedzialnym alkoholikiem oraz z drugim rodzicem, obsesyjnie pochłoniętym utrzymaniem kontroli nad alkoholikiem. Za Sharon Wegscheider-Cruse wyróżnić można cztery obronne wzorce funkcjonowania dzieci z rodzin o problemie alkoholowym: „bohater rodzinny”, „kozioł ofiarny”, „maskotka” i „niewidzial-

⁹ Por. E. Woydyłło, *Poprawka z matury*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 95.

¹⁰ M. Kucińska, *Dom bez ścian, dzieci bez rodziców*, Charaktery (2002)10, s. 41-43.

¹¹ Por. J. Kinney, G. Leaton, *Zrozumieć alkohol*, tłum. A. Bielasik, A. Basaj, PARPA, Warszawa 1996, s. 155.

ne dziecko”¹². „Każda z ról rodzinnych w systemie alkoholowym charakteryzuje się tym, że: ma określoną motywację, tzn. wynika z określonego cierpienia osoby i rodziny; przynosi określone (doraźne) zyski jednostce i rodzinie; powoduje kształtowanie się określonych doświadczeń, które wpływają na rozwój potencjalnych możliwości jednostki i wyznaczają historię jej życia; powoduje powstanie i utrwalenie się specyficznych dla danej roli niepożądanych wzorów zachowań i ograniczeń w jej rozwoju”¹³. Wobec braku realnej możliwości radzenia sobie z trudną rzeczywistością, trwanie w nich tworzy rzeczywistość złudną, ale mającą pewien bezpieczny stopień uporządkowania i stałości¹⁴.

Wchodzenie w role ma na celu dystansowanie się od rodziny w sposób psychologiczny, społeczny i fizyczny. W każdej z omówionych poniżej ról przetrwania te trzy sfery zostaną zasygnalizowane.

„Bohater rodziny”, zwany też „herosem”, „małym rodzicem”, „rodzicem rodziców” czy „siłaczem”, to najczęściej najstarsze dziecko. Jest to osoba pełna wyrzeczeń i poświęceń dla rodziny, która dostarcza rodzinie poczucia wartości, dumy i sukcesu, podporządkowuje temu swoje życie i rezygnuje z ważnych osobistych celów życiowych. Nakłada na siebie rozliczne obciążenia, obarcza się nadmiernie odpowiedzialnością za rozstrojone funkcjonowanie rodziny, staje się „małym dorosłym”. Jest nad swój wiek dorosłe, dojrzałe, odpowiedzialne i obowiązkowe. Zaspokajając cudze potrzeby i spełniając cudze marzenia, ma małą świadomość własnych potrzeb, pragnień i nie potrafi dbać o siebie. Za tą fasadą dzielnego dziecka permanentnie odczuwa winę (czuje, że dzięki odnoszonym przez siebie sukcesom nie dość dobrze podtrzymuje poczucie wartości rodziny), a to zwrótnie nasila jego perfekcjonizm, który jednak nadal nie przynosi oczekiwanych przez nie same rezultatów. Z jednej strony, odczuwa złość z powodu stawianych mu zbyt wielu trudnych zadań wymagających znacznego wysiłku, do realizacji których nie otrzymuje wsparcia ze strony rodziców. Z drugiej zaś strony, zgodnie z nakazami i regułami obowiązującymi w rodzinie, tłum i zaprzecza tym uczuciom, stosując mechanizmy obronne. Przeważnie nie dokonuje wyborów samodzielnie, ale realizuje narzucony mu scenariusz, najpierw postępując zgodnie z oczekiwaniami rodziców, a potem ich wymagania internalizując jako własne. Rodzicielskie oczekiwania wobec osiągnięcia przez nie sukcesów w szkole są zwykle bardzo wysokie i, próbując im sprostać, dziecko należy zwykle do prymusów (jeśli nie jest wybitnie inteligentne, nadrabia to pracowitością i pilnością). Wyróżniając się w nauce i zacho-

¹² Opis ról na podstawie: S. Wegscheider-Cruse, *Nowa szansa. Nadzieja dla rodziny alkoholowej*, tłum. M. Ślósarska, Instytut Psychologii Zdrowia – Polskie Towarzystwo Psychologiczne, Warszawa 2000, rozdz. 7-10; W. Sztander, *Dzieci w rodzinie...*, s. 15-19; B.E. Robinson, J.L. Rhoden, *Pomoc psychologiczna...*, s. 55-63; B.E. Robinson, M. Woodside, *Pomoc psychologiczna...*, Warszawa 1998, s. 31-41; L. Cierpiałkowska, M. Ziarko, *Psychologia uzależnień – alkoholizm*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, s. 263-273; M. Kucińska, *Bohater, maskotka, niewidzialne dziecko*, *Charaktery* (2002)11, s. 40-41; A.M. Seweryńska, *Uczeń z rodziny dysfunkcyjnej. Przewodnik dla wychowawców i nauczycieli*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2004, s. 17, 26-30.

¹³ L. Cierpiałkowska, M. Ziarko, *Psychologia uzależnień...*, s. 243.

¹⁴ Por. W. Sztander, *Dzieci w rodzinie...*, s. 10.

waniu, sprawia mylne wrażenie odpornego, niepotrzebującego wsparcia. Zwykle jest lubiane wśród rówieśników, ale w obawie przed zmniejszeniem dystansu i ujawnieniem rodzinnego sekretu nie angażuje się zbyt w relacje koleżeńskie, co wzmacnia u niego poczucie samotności (a także częściowo odmienności). W każdej dziedzinie życia kompulsywnie dąży do bycia doskonałym. W realizowaniu powierzanych zadań przyjmuje odpowiedzialność za innych, chce wszystko kontrolować, nie potrafi współpracować ani prosić o pomoc. Funkcjonując w stanie ciągłego stresu i niepokoju może mieć skłonności do różnych chorób psychosomatycznych.

„Wyrzutek” lub inaczej „kozioł ofiarny” albo „czarna owca”, to dziecko szczególnie narażone na niszczącą grę „to przez ciebie” i odpowiadające na to jedyną znaną sobie strategią: złością i buntem. Ta intensywna i stale towarzysząca złość może przekształcać się w utrwaloną postawę wrogości i uaktywniać destrukcyjne zachowania wobec świata i siebie. Dodatkowo, często samo jest odbiorcą agresji alkoholowej i upokorzeń; dzięki niemu rodzina może odwrócić uwagę od swoich rzeczywistych problemów, traktuje bowiem dziecko jako swoisty obiekt zastępczy, na którym można wyładować negatywne uczucia. Niemożność zaspokojenia potrzeby przynależności, kontaktu emocjonalnego i brak pozytywnych wzmocnień ze strony rodziców obniża u dziecka poczucie własnej wartości. Jego zachowania typu acting-out są źródłem uwagi rodzicielskiej (choć negatywnej) i umożliwiają przeniesienie uwagi z problemów wynikających z picia rodzica na zachowania dziecka, co sprzyja zachowaniu rodzinnego status quo. Wierząc w przypisaną przez rodziców etykietkę „tego najgorszego”, dziecko postępuje jak w samospełniającym się proroctwie. Zamiast samorealizacji dokonuje się proces jego samounicestwienia. Trwające w tej roli dziecko, to na ogół słaby, hardy i niezdyscyplinowany uczeń, wagarowicz, o niskiej motywacji do nauki i systematyczności. W ucieczce przed frustracją, głodny czyjejś miłości, uwagi i akceptacji, często szuka podobnych sobie osób, poszukuje aprobaty i oparcia w grupach rówieśniczych nastawionych antyspołecznie, wcześniej rozpoczyna życie seksualne, sięga po alkohol i środki psychoaktywne, stając się głównym kandydatem do przedłużenia dynastycznej linii rodzinnego alkoholizmu. W konsekwencji, nie potrafi wyrażać uczuć, wchodzić w głębsze relacje międzyludzkie i dostrzegać potrzeb innych.

Kolejny typ bywa nazywanym „zagubionym dzieckiem”, „zapomnianym dzieckiem”, „dzieckiem we mgle”, „aniołkiem”, „niewidocznym dzieckiem” lub „drewnianą królewną” czy „śpiącym rycerzem”. Nie mogąc pozyskać pozytywnej (jak „rodzinny bohater”) ani negatywnej (jak „kozioł ofiarny”) uwagi rodziców, będąc ignorowany, izoluje się fizycznie i psychicznie. To dziecko, którego jakby nie ma, wycofane w swój świat – świat swoich fantazji, marzeń, lektur, pasji – świat samotności, świat raczej wyobrażony niż realny. Włączając się okazjonalnie do życia rodzinnego, nie rozumie, co aktualnie się dzieje, nie wie też, co się zdarzyło i co może się zdarzyć w przyszłości. Pasywnie poddając się tej przybranej roli, nawykowo wycofuje się ze wszelkich kontaktów. Robi wszystko, żeby nie zwracać na siebie uwagi. Postrzegany jest jako dziwak, odludek, samotnik. W procesie podejmowania tej roli internalizuje

rodzicielskie wymagania lub brak oczekiwań rodziców wobec siebie, co w duecie z niskim poczuciem własnej wartości uniemożliwia rozwój jego potencjalnych możliwości umysłowych. Pierwotnie chroniąca go przed negatywnymi wpływami systemu rodzinnego izolacja z czasem uniemożliwia mu zaspokajanie potrzeby przynależności, kontaktu emocjonalnego, akceptacji. Cena, jaką za to płaci, to konsekwencje niezaspokojonych potrzeb przynależności i własnej wartości, postępująca atrofia umiejętności kontaktu i współżycia z innymi ludźmi, ubóstwo kontaktów społecznych, nieumiejętność rozpoznawania, nazywania i wyrażania własnych uczuć oraz odczytywania i reagowania na uczucia innych, a także odruch ucieczki od sytuacji trudnych oraz ograniczanie doświadczania bliskości i intymności w kontaktach z innymi. Czuje się ono bezwartościowe, niegodne uwagi innych i osamotnione. Trudność kontaktowania się z realną rzeczywistością, doświadczanie braku poczucia własnej wartości i ból, który temu towarzyszy mogą w konsekwencji wyzwolić różne sposoby odrywania się od rzeczywistości i „znieczulania” się wobec przykrości życia (zwykle takie dziecko sięga po alkohol, leki czy narkotyki).

Ostatnia rola (podejmowana też na ogół przez najmłodsze dziecko w rodzinie) to „maskotka”, „klown” lub „błazen”. Repertuar zachowań dziecka wchodzącego w te rolę jest dość ograniczony: podstawowy wzorzec zachowań to żart i błaznowanie. Jest to więc ktoś przytulny, uroczy, sprawnie rozładowujący napięcie rodzinne przez żart, dowcip. W ten sposób dziecko takie często staje się domowym antidotum na kryzysowe chwile, rozładowując napięcie w rodzinie. Dramat „maskotki” polega na tym, że – paradoksalnie – będąc w centrum zainteresowania – i tak jest samotna, że nikt jej nie traktuje poważnie, a ona sama zatracza granice tego, co jest żartem, a co rzeczywistością. Zamiast koncentracji na rozwiązywaniu problemu i niwelowaniu stresu, stosuje jedyną formę obrony: błaznowanie. Ten typ formacji obronnej sprawia, że dziecko maskuje własny lęk, smutek i osamotnienie, że odłącza się od uczuć smutku, strachu, cierpienia, zawsze robiąc „dobrą minę do złej gry” i uśmiechając się, choć jest przerażone. Podstawowy cel, jakim jest skupianie uwagi innych na sobie i rozładowywanie napięcia, organizuje relacje dziecka (a potem dorosłego) ze światem. Dominujące dążenie do koncentracji uwagi innych na nim może powodować zahamowanie rozwoju potencjalnych możliwości intelektualnych dziecka. Świadomość własnej roli i bycia odbieranym przez innych wyłącznie jako niepoważny wesołek powoduje narastanie uczucia nieadekwatności w różnych sytuacjach oraz wpływa negatywnie na poczucie własnej wartości. Taki sposób funkcjonowania stanowić może poważną przeszkodę w podejmowaniu ról społecznych (także w dorosłości).

Powyższy podział nie wyczerpuje bogactwa wzorców funkcjonowania dzieci socjalizowanych w rodzinach z problemem alkoholowym. Zdarza się, że dziecko może stosować różne elementy z opisanych powyżej ról, a jego zachowania nie muszą być czystym typem którejś z tych postaw obronnych, jak i w różnych fazach swojego życia może zmieniać strategie (prawdopodobieństwo tego zwiększa się zwłaszcza w okresie wchodzenia w dojrzeź).

Jak podkreśla Marzanna Kucińska, przyjęta przez dziecko rola „staje się jego zewnętrznym «ja», pod którym skrywa, jakie jest naprawdę. Zewnętrzne «ja» to forma obrony, sposób na przetrwanie w dysfunkcyjnym systemie rodzinnym, sposób na bycie kochanym, na przyciągnięcie uwagi, nadzieja na zaspokojenie podstawowych dziecięcych potrzeb”¹⁵. Ponadto „oczekiwania związane z wyznaczoną jednostce rolą kształtują jej relacje z innymi członkami rodziny, które utrwalają się jako pewne wzorce zachowań i są przenoszone na inne niż rodzina relacje społeczne. Wpływają też na doświadczenia i aktywność jednostki, kształtując w ten sposób jej osobowość i wzorce zachowania. Naturalna tożsamość osoby zostaje zastąpiona tożsamością roli (Ja społecznym) wyznaczoną oczekiwaniami rodzinnymi. Jest to destrukcyjne i ograniczające zjawisko zarówno dla osoby podejmującej rolę, jak i pozostałych członków rodziny”¹⁶.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że omówione role bywają obecne we wszystkich rodzinach problemowych, a nawet w zdrowych przechodzących kryzys. W rodzinach alkoholicznych są jednak sztywniejsze, odgrywane z większym przekonaniem, intensywnością i kompulsywnością¹⁷.

4. STRATEGIE DZIECI ALKOHOLIKÓW A POLE DZIAŁANIA DLA NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW

Ważne jest, by poznać strategie obronne dzieci z rodzin z problemem alkoholowym i umieć rozpoznawać elementy składowe odgrywanych ról – wzorców radzenia sobie dzieci. Okazuje się bowiem, że w funkcjonowaniu w środowisku pozarodzinnym ma miejsce kontynuacja ról przyjętych w środowisku rodzinnym. Diagnoza powinna objąć rozpoznanie obszarów problemowych, analizę sytuacji środowiskowej dziecka, analizę stopnia zaspokojenia jego potrzeb (biologicznych, bezpieczeństwa, przynależności i miłości, szacunku i uznania oraz samorealizacji), określenie treści urazowych i korygujących w ukierunkowanych działaniach pedagogicznych w odniesieniu do potrzeb dziecka i możliwości podejmowania działań korygujących w sferze poznawczej, emocjonalnej i behawioralnej¹⁸. Ogromna tu rola pedagogów – nauczycieli i wychowawców, którzy wyposażeni w tę wiedzę mogą pomóc swoim wychowankom uwalniać się od przyjętych ról i/lub w pracy z nimi bazować na pozytywach, które mogą kryć się w stosowanych strategiach. Obok diagnozy negatywnej, ukierunkowanej na identyfikowanie zaburzeń, deficytów i nieprawidłowości, istotna jest więc diagnoza pozytywna, która ma na celu odkrywanie pozytywów, możliwości, zdolności, potencjału. Sztuką jest odczytać dwa wysyłane przez dziecko komunikaty: jeden pochodzący z «ja» roli i drugi pochodzący z prawdziwego, ale ukrytego, zranionego «ja»¹⁹.

¹⁵ M. Kucińska, *Bohater, maskotka...*, s. 40-41.

¹⁶ L. Cierpiałkowska, M. Ziarko, *Psychologia uzależnień...*, s. 243.

¹⁷ Por. S. Węgscheider-Cruse, *Nowa szansa...*, s. 81.

¹⁸ Por. *Dzieci alkoholików. Indywidualne plany pomocy*, PARPA, Warszawa 2006.

¹⁹ Por. S. Węgscheider-Cruse, *Nowa szansa...*, s. 81.

Funkcjonowanie dziecka w określonej roli najlepiej widać w sytuacjach związanych z jakąś zmianą i towarzyszącym jej napięciem. Dotyczy to szczególnie sytuacji związanych z podejmowaniem nowych zadań (nauką nowej umiejętności, ze sprawdzaniem na bieżąco postępów w działaniu) oraz adaptowaniem się w nowych miejscach, nowych sytuacjach, nowych grupach²⁰. Mając tę wiedzę, warto zachować w tych sytuacjach podwyższoną gotowość obserwacji dziecka.

Trzeba pamiętać, że role przyjmowane przez dzieci są rezultatem ich nieświadomych reakcji, którymi usiłują stawić czoło faktowi, że ich rodzice zawiedli w roli rodziców oraz że z jednej strony stanowią środek pozwalający im przetrwać, z drugiej zaś, służą zakamuflowaniu i obronie ważnych aspektów ich wewnętrznej rzeczywistości²¹. Z biegiem czasu role te stają się integralną częścią ich osobowości²², z której istnienia nawet w dorosłości część z dorosłych dzieci alkoholików nie zdaje sobie sprawy.

Bez względu na przyjmowane przez wychowanków omówione wcześniej role, uniwersalne są pewne zasady towarzyszenia im w procesie socjalizacji w systemie rodzinnym naznaczonym problemem alkoholowym rodzica/rodziców²³. Dotyczą one między innymi ich nieodrębnienia, nieignorowania, nienaznaczania, nieoceniania (z dopuszczalną jednoczesną oceną zachowań). Warto również uczyć ich, że o wszystko mogą pytać i zachęcać ich do tego. Pomoc w zrozumieniu przez nich samych, że nie są odpowiedzialni za zachowania rodziców, nie są przyczyną ich alkoholizmu i nie mają na nich wpływu, może zaowocować niwelowaniem poczucia winy za picie rodzica. Warto też zadbać o to, by w codziennym kontakcie wykorzystywać i wzmacniać mocne strony wychowanków, chwalić za osiągnięcia (zwłaszcza, że nie otrzymują w domu sygnałów uznania), dawać do zrozumienia, że są ważnymi i wartościowymi ludźmi. Trzeba dążyć także do przywrócenia im samym zdolności do zaufania własnym spostrzeżeniom i uczuciom, jak i poszerzania repertuaru ich zachowań. Niezbędne również dla ich rozwoju jest pozwalanie im na dokonywanie wyborów i podejmowanie wyzwań, jak również stawianie przy tym rozsądnych granic oraz unikanie nadopiekuńczości. Należy wystrzegać się „popędzania” ich i pozwolić im dorastać i rozwijać się w ich własnym rytmie, zgodnie z ich indywidualnym tempem rozwoju. Uczucia oraz ich rozpoznawanie, nazywanie i wyrażanie – to kolejne pole pracy. Efektem pomocy powinno być wzmocnienie konstruktywnych mechanizmów samodzielnego radzenia sobie, pozbywanie się poczucia winy, wstydu, lęku i osamotnienia oraz podnoszenie ich samooceny i zwiększenie ich poczucia własnej wartości.

²⁰ Por. A.M. Seweryńska, *Uczeń z rodziny...*, s. 44.

²¹ Por. B.E. Robinson, J.L. Rhoden, *Pomoc psychologiczna...*, s. 63.

²² Por. tamże, s. 72-73.

²³ Poniżej omówione zasady zebrane zostały na podstawie: A. Pacewicz, J. Strzemieczny, *Pomoc psychologiczna...*, s. 124, 131-132; B.E. Robinson, M. Woodside, *Pomoc psychologiczna...*, s. 75-78, 102-105; Z. Sobolewska, *Psychoterapia dorosłych dzieci alkoholików jako źródło inspiracji do pracy z dziećmi*, Świat Problemów (2001)1, s. 27-28.

5. SYNDROM DDA – POWIELANIE W DOROSŁOŚCI RÓL Z DZIECIŃSTWA

Człowiek jest jak gąbka, która absorbuje konsekwencje różnorodnych – celowych i niezamierzonych – wpływów innych ludzi, zwłaszcza należących do grona tzw. osób znaczących. Choć zdarza się, że w dorosłości dzieci alkoholików/alkoholiczek uwalniają się od toksycznego wpływu socjalizacji w domu z uzależnionym rodzicem, to jednak wielu z nich niesie niestety w swoje dorosłe życie jego konsekwencje. Nawet w dorosłości niektóre dzieci alkoholików zachowują tendencje do trwania w obrębie tej samej roli; rola i jaźń tak dalece się ze sobą zlewają, że trudno im dystansować się od własnych emocjonalnych i poznawczych stereotypów oraz schematów zachowań²⁴.

Pod koniec lat 70-tych ubiegłego wieku wśród uczestników grup Al-Ateen (czyli grup młodzieżowych wyrosłych jako gałąź ruchu AA) dostrzeżono podobieństwo przeżyć i ich konsekwencji. Poczawszy od monografii Wayne'a Kritsberga²⁵ oraz doświadczeń w obszarze terapii Claudii Black, Janet Woititz i Sharon Wegscheider podejmowano próby wyróżnienia charakterystycznych cech współtworzących syndrom DDA – Dorosłych Dzieci Alkoholików. To pojęcie można rozumieć co najmniej na dwa sposoby: po pierwsze, oznacza osoby, których rodzic/rodzice był/byli alkoholikami, a po drugie, sygnalizuje, że choć są dorosłe, to w głębi siebie pozostają dziećmi²⁶. Spośród wielu prób zdefiniowania syndromu DDA celna wydaje się być propozycja Zofii Sobolewskiej-Mellibrudy, która określiła go jako „zespół problemów i zaburzeń wynikających z destrukcyjnych schematów osobistych, powstałych w dzieciństwie w rodzinie alkoholowej, które utrudniają adekwatny, bezpośredni kontakt z terażniejszością i powodują psychologiczne zamknięcie się w traumatycznej przeszłości”²⁷.

Niestety wieloletnie funkcjonowanie w określonych rolach psychologicznych powoduje powielanie tych schematów w dorosłości. Znajduje to odzwierciedlenie w sferze relacji międzyludzkich, partnerskich, małżeńskich, rodzicielskich i zawodowych. Jako powtarzalne dlań wyróżniki wskazuje się na istnienie zbioru specyficznych, schematycznych tendencji, mogących mieć wpływ na funkcjonowanie dorosłej osoby, a ich przejawy dotyczą czterech obszarów: relacji z samym sobą, relacji z innymi ludźmi, sfery emocjonalnej oraz sposobu życia²⁸.

W obszarze relacji z samym sobą obserwowane są tendencje wzbudzające: poczucie niskiej wartości i negatywny stosunek do samego siebie, uporczywe poszukiwanie aprobaty i potwierdzenia własnej wartości, poczucie wewnętrznego przymusu bycia dzielną osobą i niepoddawania się w momentach słabości. Poja-

²⁴ Por. Ch. Deutsch, *Rozbite szkoła, rozbite marzenia. O świecie przeżyć dzieci alkoholików*, tłum. A. Pacewicz, w: *Dzieci alkoholików. Jak je rozumieć...*, s. 73.

²⁵ Por. W. Kritsberg, *The Adult Children of Alcoholics Syndrome: from discovery to recovery*, Bantam Books, New York 1985.

²⁶ Por. M. Kucińska, *Dorosłe Dzieci Alkoholików – kim są?*, *Charaktery* (2002)8, s. 42.

²⁷ Z. Sobolewska-Mellibruda, *Psychoterapia dorosłych...*, s. 11.

²⁸ Por. tamże, s. 11-17.

wiają się tu również różnorodne obawy: przed utratą kontroli, przed stratą, przed pozytywnymi oczekiwaniami oraz przed utratą własnego «ja» w bliskich związkach uczuciowych. Obecne są także: trudności w przeżywaniu zadowolenia z siebie (nawet w przypadkach jednoznacznych sukcesów), krańcowe skłonności do nadmiernego podejmowania odpowiedzialności lub uchylania się od niej, obronne zaprzeczanie negatywnym faktom oraz poczucie winy w związku z robieniem czegoś dla siebie.

W zakresie relacji z innymi ludźmi czynnikami utrudniającymi ich nawiązywanie i utrzymywanie są: niski poziom zaufania do innych, obawy przed porzuceniem, deficyty umiejętności harmonijnego rozwijania i pogłębiania związków z ludźmi oraz trudności w harmonijnej współpracy z innymi. Dodatkowo wzmagają je: poczucie odmienności i odizolowania od innych ludzi, obawy przed zdemaskowaniem własnej nieatrakcyjności i nadmierne poczucie lojalności.

W sferze emocjonalnej mogą występować tendencje powodujące: podatność na zranienia uczuciowe, obawy przed okazywaniem swoich uczuć, obawy przed konfliktem i okazywaniem gniewu, cierpienie związane z zalegającym smutkiem, obawy przed przeżywaniem uczuć. Ponadto mogą pojawiać się impulsywne zachowania i reakcje oraz niski poziom zdolności do odprężania się i zabawy.

W ostatnim obszarze – obejmującym sposób życia – ujawniają się tendencje powodujące: trudności w doprowadzaniu do końca zaczętych przedsięwzięć, gotowość do znajdowania satysfakcji raczej w kryzysach i chaosie niż w spokojnym i ustabilizowanym życiu, doświadczanie życia z pozycji „ofiary”, gotowość do kłamania w sytuacjach, w których można mówić prawdę. Deficyty widoczne są zwłaszcza w sytuacjach trudnych: „czarno-białe” widzenie świata, gotowość do pozostawania w nich dłużej niż inni, bez zważania na koszty osobiste, zbyt silne reagowanie na zmiany, których nie można kontrolować. Ponadto obserwowane są: skłonność od nałogów i pewnych przymusowych czynności oraz podatność na schorzenia psychosomatyczne.

Powyższa analiza pokazuje, że powodujące te problemy destrukcyjne schematy osobiste, tworzące się w wyniku doświadczeń dzieci w rodzinach alkoholowych, utrwalają się ciągu życia, zaczynają dominować w osobowości i utrudniają naturalny rozwój²⁹. Badania prowadzone od lat 70. ubiegłego wieku pokazują, że podwyższone lub wysokie ryzyko wystąpienia różnorodnych zaburzeń psychicznych i przystosowawczych występuje u części dorosłych dzieci alkoholików (od 20 do 50%), co wymaga z kolei tworzenia programów terapeutycznych dla osób z negatywnymi i urazowymi doświadczeniami dzieciństwa³⁰.

²⁹ Por. tamże, s. 17.

³⁰ Por. K. Gąsior, *Profilaktyka i psychoterapia dorosłych dzieci alkoholików*, w: *Wybrane zagadnienia psychologii alkoholizmu*, red. J. Chodkiewicz, K. Gąsior, Difin SA, Warszawa 2013, s. 219-220.

6. PODSUMOWANIE

Rzetelnie przeprowadzona diagnoza to baza dla planowania i podejmowania działań pedagogicznych o charakterze ratowniczym, pomocowym, terapeutycznym, wspierającym, korekcyjnym, kompensacyjnym i profilaktycznym. W praktyce pedagogicznej diagnoza jest podstawą decyzji o kierunkach, warunkach i środkach oddziaływań wobec osób, grup, zjawisk i procesów. Interdyscyplinarna wiedza pedagoga-diagnosty i jego umiejętności diagnostyczne są jednym z istotnych uwarunkowań trafnej diagnozy i mogą wpływać na ulepszenie pracy wychowawczej z jednostką, grupą, środowiskiem. Ale diagnoza to dopiero punkt wyjścia do pracy z wychowankiem, do zmiany jego schematów myślenia i przeżywania. Celem pomocy nie będzie eliminacja pierwotnych przyczyn urazów, lecz dostarczenie dzieciom/młodzieży doświadczeń społecznych stanowiących przeciwwagę dla ich urazowych przeżyć, wspieranie w budowaniu alternatywnych źródeł wsparcia emocjonalnego oraz uczenie konstruktywnych sposobów funkcjonowania³¹.

Ponieważ konsekwencje dorastania w rodzinie z problemem alkoholowym są całożyciowe i mogą mieć znaczny wpływ na przebieg ścieżek rozwojowych, wymagają diagnozy długoterminowej. Trzeba jednak pamiętać, że faktu socjalizowania przez rodzica uzależnionego od alkoholu nie można uznać za wyłączną przyczynę określonego funkcjonowania dzieci i młodzieży, ponieważ ich zachowania są zwykle polietiologiczne. Im więcej danych, tym bardziej szczegółowa diagnoza, a „ostateczne efekty rozwojowe mają charakter warunkowy, zależą od nasilenia ryzyka i zasobów w określonym momencie życia dziecka, ogólnej organizacji związków pomiędzy nimi i aktualnych wymagań rozwojowych wobec dziecka”³². Optymistyczne jest to, że „negatywny wpływ alkoholizmu rodzica może być modyfikowany przez kompetencje osobiste dzieci oraz zasoby ich środowiska rodzinnego i pozarodzinnego. Zarówno zasoby, jak i czynniki ryzyka, wchodząc we wzajemne interakcje, powodują, że rozwój dzieci alkoholików może przebiegać w różnych kierunkach, a czynniki rozwoju działające na dzieci mogą przyjmować charakter zarówno patogenetyczny, jak i salutogenetyczny”³³. Zadaniem pedagogów jest wydobyć i/lub współtworzyć zasobów, z których wychowankowie będą mogli skorzystać w różnych momentach swojego życia.

³¹ Por. A. Pacewicz, *Wstęp*, w: *Dzieci alkoholików. Jak je rozumieć...*, s. 6.

³² I. Grzegorzewska, *Odporność psychiczna...*, s. 100.

³³ Tamże, s. 100.

CONSEQUENCES OF GROWING UP IN A FAMILY WITH ALCOHOL PROBLEMS.
A LIFELONG BURDEN

Summary

The article entitled *The Consequences of Growing up in a Family with Alcohol Problems. A Lifelong Burden* is dedicated to the problems of children raised by one or both parents addicted to alcohol who experience a negative impact of that situation in the area of their psychosocial functioning (in the current phase of their lives, as well as in adulthood).

Keywords: parental alcohol abuse, children, developmental disorders

Nota o Autorze: dr Ewa Włodarczyk, adiunkt na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, pedagog społeczny. Szczególnym polem jej zainteresowań naukowych jest problematyka uzależnienia od alkoholu, w tym zwłaszcza kobiet.

Słowa kluczowe: rodziny z problemem alkoholowym, dzieci, zaburzenia w rozwoju

BARBARA ADAMCZYK
Akademia Ignatianum, Kraków

WYKLUCZENIE EDUKACYJNE DZIECI ULICY. RAPORT BADAŃ Z KRAKOWA

1. WSTĘP

W każdej epoce w Polsce, w większych i małych miastach, można zaobserwować dzieci i młodzież, którzy przebywanie w grupie rówieśników na ulicy uważają za lepsze środowisko wychowawcze niż rodzina i szkoła. O warszawskich dzieciach ulicy z okresu międzywojennego przypomina działalność wybitnych pedagogów i społeczników takich jak, Janusz Korczak¹ i Kazimierz Lisiecki, pseudonim „Dziadek”². W okresie Polski Ludowej, choć istniał problem «małych uliczników», to skala jego występowania nie wykazywała tendencji wzrostowych. Przyczyniły się do tego między innymi czynniki chroniące, takie jak: pomoc materialna z opieki społecznej dla rodzin wielodzietnych, punkty wydawania „darów rzeczowych” przy parafiach, pomoc w nauce podczas bezpłatnych kółek zainteresowań organizowanych w szkołach dla uczniów chętnych i z problemami edukacyjnymi. Ponadto, polityka władz komunistycznych podbudowana silną propagandą o Polsce jako kraju sukcesu gospodarczego i wzmocniona cenzurą mediów publicznych skutecznie ukrywała problem dzieci z kluczem na szyi³.

Transformacja ustrojowa i polityczna w Polsce po 1989 roku doprowadziła do zubożenia społeczeństwa. Ludzie poczuli się zagubieni, nie potrafili przystosować się do nowych warunków, na skutek zamykania zakładów pracy i fabryk tracili stały dochód. W rodzinach polskich w tym czasie obserwuje się dwie reakcje na biedę, które skutkują wzrostem skali zjawiska dzieci ulicy. Pierwszą jest stan zależności rodzin od pomocy społecznej państwa, jak to miało miejsce we wcześniejszym okresie. A ponieważ w III Rzeczypospolitej jest ona znacznie ograniczona, zubożenie rodzin prowadzi do rozwoju w nich patologii społecznych: alkoholi-

¹ Por. J. Korczak, *Dzieci ulicy*, Oficyna Wydawnicza Latona, Warszawa 1992.

² Por. K. Dąbrowski, *Kazimierz Lisiecki – „Dziadek”: przemówienia, „kazania”, rozmowy*, Koło Wychowanków Ognisk, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Ulicy i Państwowego Zespołu Ognisk Wychowawczych: Stowarzyszenie Wychowanków i Przyjaciół Kazimierza Lisieckiego-Dziadka Przywrócić Dzieciństwo, Warszawa 1995.

³ Dzieci z kluczem na szyi, to ogólne pojęcie, jakim można określić dzieci ulicy w Polsce Ludowej.

zmu, narkomani, prostytutki. Drugą konsekwencją jest dodatkowa praca rodziców bądź wyjazd za granicę w celach zarobkowych jednego lub obojga rodziców i pozostawienie dzieci w kraju. Wzrostowa tendencja migracji zauważalna jest po 2004 roku po akcesji Polski do Unii Europejskiej⁴.

Niniejszy artykuł jest próbą analizy wskaźników opisujących sytuację wykluczenia edukacyjnego dzieci ulicy na przykładzie Krakowa. Najpierw zaprezentowana zostanie definicja dzieci ulicy. Następnie przedstawione zostaną badania zjawiska dzieci ulicy w Krakowie. W końcu, zostaną zaprezentowane wyniki badań przeprowadzonych wśród streetworkerów pracujących z dziećmi ulicy w Krakowie w dwóch organizacjach pozarządowych: Centrum Profilaktyki i Edukacji Społecznej PARASOL oraz Fundacji Teatru Ludowego.

2. WOKÓŁ POJĘCIA DZIECI ULICY

Termin dzieci ulicy w Polsce budzi wiele wątpliwości, na co wskazują jego różne korelaty znaczeniowe. Z punktu widzenia opinii publicznej zauważa się dwa stanowiska. Pierwsze: w kraju nie ma dzieci ulicy, a grupę dzieci i młodzieży przebywających w przestrzeni ulicy krótszy lub dłuższy czas określa się mianem dzieci ulicy. Taka argumentacja opiera się na przekonaniu, że o prawdziwych dzieciach ulicy można mówić wyłącznie w krajach Trzeciego Świata i w krajach rozwijających się, a Polska do tej grupy krajów nie należy. Drugie: dzieci i młodzież w Polsce pochodzący z rodzin o dużej kumulacji czynników dysfunkcyjnych i patologicznych, których charakteryzują rozluźnione więzi z rodziną i szkołą, należy określać nazwą dzieci ulicy.

Poznawcze ujęcie zjawiska dzieci ulicy w Polsce zostanie przedstawione w analizie pojęcia dzieci ulicy definiowanego w literaturze naukowej. Ale wygenerowanie definicji, która opisywałaby to zjawisko w sposób wyczerpujący, jest zabiegiem niemożliwym. Dlatego przedstawione poniżej określenia dzieci ulicy w Polsce należy traktować jako zespół cech predestynujących do uchwycenia istoty i sensu analizowanego pojęcia

M. Jędrzejewski zwraca uwagę na osobowość dzieci ulicy⁵. Większość z nich część wolnego czasu spędza w parkach, starych dzielnicach, pośród obojętnego otoczenia oraz nieżyczliwych, wrogo nastawionych i załkniionych sąsiadów. Modeluje to w nich obojętny stosunek do ludzi, przyrody czy zwierząt. Dzieci, które pozbawione są intelektualno-uczuciowego wsparcia rodziców, wychowują się pośród innych, równie samotnych, skazanych na towarzystwo obcych im osób.

A. Filas twierdzi, że pojęcie dzieci ulicy w Polsce oznacza dzieci i młodzież, nad których rozwojem nikt nie czuwa, które są zaniedbane emocjonalnie i otrzy-

⁴ Autorka artykułu przeprowadziła badania na temat wpływu rodzin w Polsce na proces stania się dzieckiem ulicy w takich obszarach jak: struktura rodziny, związki społeczno-psychiczne pomiędzy członkami rodziny, patologiczne wzorce zachowań rodziców i status ekonomiczny rodziny. B. Adamczyk, *Predykatory środowiska rodzinnego w procesie stawania się dzieckiem ulicy w Polsce*, *Roczniki Pedagogiczne* (2013)1, s. 125-140.

⁵ Por. M. Jędrzejewski, *Dzieci ulicy a przemoc*, *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze* (2001)2, s. 37.

mują od rodziców mnóstwo obowiązków zamiast wychowania⁶. Autorka zwraca uwagę, że kumulacja deficytów w obszarze funkcji wychowawczej rodziców powoduje wybór przez dzieci i młodzież grupy rówieśniczej (również grupy dewiacyjnej) w celu zagwarantowania sobie bezpieczeństwa i akceptacji wśród kolegów i koleżanek z „ulicy”.

W. Kołak, pedagog – praktyk w zakresie pracy z dziećmi ulicy w Polsce i przewodniczący Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego, uważa, że dzieckiem ulicy jest się tym bardziej, im więcej funkcji przypisanych rodzinie przejmie ulica, a dom rodzinny nie gwarantuje zaspokojenia podstawowych potrzeb⁷. Chodzi o podstawowe funkcje rodziny, takie jak: funkcja opiekuńcza, materialno-ekonomiczna, wychowawcza i socjalizacyjna. Szczegółowa analiza w tym zakresie znajduje się w badaniach B. Adamczyk⁸.

O dzieciach ulicy należy mówić również w kategorii bezdomności. E. Szczygieł wyróżnia trzy cechy semantyczne dotyczące dzieci, tj. bezdomność, bezmieszkańczość i brak dachu nad głową. Na ich podstawie dokonuje próby rozbudowanej definicji pojęcia dzieci ulicy. Jej zdaniem są to osoby które: 1) żyją na terenach niezagospodarowanych, spędzają czas w niezamieszkałych budynkach, a także śpią na wolnym powietrzu (np. na ulicach, w bramach, parkach); 2) nie są należycie chronione, ukierunkowywane czy nadzorowane przez osoby dorosłe; 3) uciekają z domu, porzucają dom lub są z niego wyrzucane oraz 4) prowadzą „tułaczy” tryb życia⁹.

Dla potrzeb niniejszych rozważań przyjęto definicję dzieci ulicy autorstwa B. Adamczyk. Według autorki, to „dzieci poniżej 18. roku życia, przebywające w środowisku ulicy, która przejęła funkcję opiekuńczą, materialno-ekonomiczną, wychowawczą i socjalizacyjną rodziny. Towarzyszący temu proces marginalizacji we wszystkich sferach życia sprawia, że dzieciństwo i młodość tych dziewcząt i chłopców są zagrożone”¹⁰.

Wiedza o tych wszystkich typowych cechach dzieci i młodzieży, których procesy wychowania i socjalizacji dokonują się w przestrzeni ulicy, identyfikuje grupy dzieci ulicy w Polsce. Każde duże miasto, tym samym także Kraków, boryka się z tym problemem. Warto podkreślić, że skala tego zjawiska po transformacji ustrojowej w Polsce przejawia tendencje zwykłe.

⁶ Por. A. Filas, *Dorośle dzieci*, Wprost (2000)45, s. 39.

⁷ Por. W. Kołak, *Prawa Dzieci Ulicy w działalności KKWR*, Opieka – Wychowanie – Terapia 49(2002)1, s. 4.

⁸ Por. B. Adamczyk, *Bezdomność dzieci ulicy w Polsce wyzwaniem dla pomocy społecznej, w: Bezdomność – wymiar osobowy i instytucjonalny*, red. J. Matejek, E. Zdebska, Wydawnictwo «scriptum», Kraków 2014, s. 79-88.

⁹ Por. E. Szczygieł, *Podsumowanie wyników badań nad bezdomnością wśród dzieci i młodzieży w Polsce* [Seria: Problemy Dzieci, nr 1(3)], Stowarzyszenie „Centrum Wspierania Edukacji i Przedsiębiorczości”, Rzeszów 2014, s. 6.

¹⁰ B. Adamczyk, *Dzieci ulicy w Polsce i na świecie. Definicja, typologia, etiologia*, Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2015, s. 33.

3. MŁODZI ULICZNIICY W KRAKOWIE

Kraków – stolica Małopolski, określany przez swoich włodarzy i liczne grupy turystów jako miasto magiczne, z inspirującą architekturą i urokliwym Rynkiem Głównym. W rankingach zajmuje pierwsze miejsce na liście najpiękniejszych miast Polski. Oprócz tych pozytywnych opinii na temat miasta pojawiają się również negatywne, wśród których jest również taka, że w Krakowie kwitnie turystyka seksualna, w którą zaangażowani są małoletni, 12-13-letnie dziewczynki i chłopcy. Wystają oni po centrach handlowych, pod dworcem, na Plantach. Ich liczba jest trudna do oszacowania. Wraz z rozwojem tanich linii lotniczych, do Krakowa napływają pedofile z krajów zachodnich, dla których jest on miejscem docelowym dla turystyki seksualnej. Jak podkreśla Marcin Drewniak z Centrum Profilaktyki i Edukacji Społecznej PARASOL między innymi dla nich stworzono hotele, sauny i puby, jak również kluby typu *dark room* – miejsca poszukiwania homoseksualnego kontaktu, które nieletni wykorzystują do oferowania seksu za pieniądze¹¹.

Problem dzieci ulicy w Krakowie dotyczy całego miasta. Nasilenie jednak tego negatywnego zjawiska społecznego zauważa się wyraźnie w takich dzielnicach jak: Śródmieście (okolice dworca autobusowego i kolejowego), Kazimierz (dzielnica żydowska), Wola Duchacka czy Nowa Huta. To właśnie tam realizowane są między innymi projekty streetworkerskie.

Pierwsze kompleksowe badania nad zjawiskiem dzieci ulicy w Krakowie przeprowadzili w 2006 roku B. Sierocka i M. Drewniak, streetworkerzy z Centrum Profilaktyki i Edukacji Społecznej PARASOL¹². Grupa respondentów określonych jako dzieci ulicy liczyła 1372 osoby. To dzieci i młodzież poniżej 18. roku życia, spędzający czas w miejscu obserwacji streetworkerskich. Znajdowali się bez opieki dorosłych i wyraźnego planu, przejawiali różne formy agresji i podejmowali destrukcyjne działania. Badacze, którzy prowadzili codzienne obserwacje w tych samych miejscach, od 3 do 8 godzin, dokonali diagnozy miejsc i liczby dzieci ulicy w Krakowie. Szczegółowe dane prezentuje tabela 1.

Tabela 1. Miejsca przebywania i liczba dzieci ulicy w Krakowie

Miejsce obserwacji	Liczba dzieci ulicy
Osiedla mieszkaniowe	791
Supermarkety	494
Dworzec i okolice	42
Ulice i skwery związane z prostytutką żeńską	13
Ulice i skwery związane z prostytutką męską	32
Ogółem	1372

¹¹ Por. PAP, *W Krakowie kwitnie turystyka seksualna*, <www.turystyka.wp.pl/w-Krakowie-kwitnie-turystyka-seksualna>, (data dostępu: 13.04.2013).

¹² Por. B. Sierocka, M. Drewniak, *Dzieci ulicy. Raport z socjologicznych badań terenowych*, Kraków 2006, <<http://www.archiwum.mlodziuz.info>>, (data dostępu: 29.07.2012).

Jak wynika z tabeli 1, najwięcej dzieci ulicy (791 osób) znajduje się na osiedlach, czyli w miejscu zamieszkania. W supermarketach i w okolicy było 494 osób. Ten wysoki wskaźnik liczbowy pokazuje, że sklepy wielkopowierzchniowe często odwiedzane są przez wałęsające się dzieci i młodzież. Zdecydowanie mniej, bo 42 osoby przemieszczały się przez dworce PKS i PKP. W środowisku seks biznesu było więcej chłopców (32 osoby) niż dziewcząt (13 osób).

Działalność streetworkerską na rzecz dzieci ulicy w Krakowie prowadzi również Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej¹³, który realizuje liczne projekty w terenie. Oto niektóre z nich: 1) „Streetwork – skuteczny kontakt z klientem” (2006); 2) „Daj się poznać streetworkerom” (2008) oraz 3) „Wszystko w naszych rękach” (2009). Beneficjentami tych projektów były osoby młode od 15 do 24 roku życia. Zgromadzony materiał badawczy ujawnił kilka kwestii. Po pierwsze, problemy dzieci ulicy związane są z: nauką w szkole, dysfunkcyjną rodziną, funkcjonowaniem w grupie rówieśniczej, używkami, zaburzeniami osobowości. Po drugie, młodzi ulicznicy z Krakowa deklarowali między innymi: zadowolenie z życia, zamiar podjęcia pracy w przyszłości, dobrą ocenę własnych umiejętności społecznych czy akceptację ich przez środowisko lokalne.

Dokładne analizy zjawiska dzieci ulicy w Krakowie jako studium szczególnego problemu miejskiego przedstawia monografia K. Fryszackiego, M. Nózki i M. Smagacz-Poziemskiej¹⁴. Autorzy w swoich badaniach wskazali kilka determinant charakteryzujących dzieci ulicy w Krakowie. Są to: sytuacja demograficzna dzieci i młodzieży w mieście oraz regionie, sytuacja materialna dzieci i ich rodzin, sposoby spędzania czasu wolnego i aktywność społeczna młodych mieszkańców Krakowa, postawy młodzieży wobec substancji psychoaktywnych, agresja, przestępczość, prostytucja, pojęcie dzieci ulicy, główne cechy wizerunku dzieci ulicy, stawanie się dzieckiem ulicy (dynamika zjawiska) oraz społeczne reakcje na dzieci ulicy (źródła i konsekwencje).

Przedstawiony zakres badań zjawiska dzieci ulicy w Krakowie wskazuje na to, że jest to jedno z nielicznych miast w Polsce, w których tak ważny problem społeczny doczekał się dość szczegółowych analiz socjologicznych. Jak można ogólnie wnioskować, nie przemawia za tym liczebność dzieci ulicy, ponieważ w największym mieście, a zarazem stolicy, w Warszawie, czy w mniejszych pod względem liczby ludności miastach skala fenomenu dzieci ulicy może okazać się wielokrotnie większa niż w Krakowie. Poniższe badania są kolejnym etapem opisu i analizy zjawiska dzieci i młodzieży przebywających na ulicach krakowskich dzielnic ukazanych w perspektywie pedagogicznej.

¹³ Por. Ł. Hobot, Ł. Barwiński, *Praca socjalna w środowisku ulicznym z młodzieżą zagrożoną marginalizacją na przykładzie projektów realizowanych przez MOPS w Krakowie – diagnoza, doświadczenia, wnioski*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Fryszacki, M. Nózka, M. Smagacz-Poziemska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 126-133.

¹⁴ K. Fryszacki, M. Nózka, M. Smagacz-Poziemska, *Dzieci ulicy. Studium szczególnego problemu miejskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

4. OPIS POSTĘPOWANIA BADAWCZEGO

Celem przeprowadzonych analiz jest identyfikacja czynników wykluczenia edukacyjnego dzieci ulicy w Krakowie. Zastosowano metodę sondażu diagnostycznego, którego narzędziem była ankieta własnej konstrukcji. Ankieta zawierała pytania otwarte dotyczące dysfunkcyjności szkoły, relacji nauczyciel-dzieci ulicy oraz relacji rówieśnicy-dzieci ulicy. Zamysł badawczy polegał na przeprowadzeniu badań bezpośrednio z dziećmi ulicy, ale ze względów natury etycznej i z powodu trudności praktycznych nie było to możliwe. Dlatego populację badawczą stanowili streetworkerzy (42 osoby) pracujący z dziećmi ulicy w Krakowie w dwóch organizacjach pozarządowych: Centrum Profilaktyki i Edukacji Społecznej PARASOL oraz Fundacji Teatru Ludowego.

5. WYNIKI BADAŃ

Analiza wyników badań o wykluczeniu edukacyjnym dzieci ulicy w Krakowie poprzedzona zostanie definicją tego pojęcia. J. Włodarczyk uważa, że wykluczenie edukacyjne jest jednym z aspektów wykluczenia społecznego i polega na „niezdolności do uczestnictwa w ważnych aspektach życia zbiorowego: społecznych, gospodarczych czy politycznych, wynikającej z niskiego poziomu wykształcenia. Marginalizacja w obszarze edukacji może być również określana w kategoriach dyskryminacji i odnosić się do nierówności w dostępie do kształcenia oraz szeroko rozumianej kultury”¹⁵.

Badania przeprowadzone w grupie streetworkerów pozwoliły wyszczególnić trzy rodzaje wskaźników determinujących wykluczenie edukacyjne dzieci ulicy. Są to: dysfunkcyjność szkoły, relacja nauczyciel-dzieci ulicy oraz relacja rówieśnicy-dzieci ulicy.

5.1. Dysfunkcyjność szkoły

Środowisko szkolne określa się jako drugie po rodzinie miejsce nauczania i wychowania dzieci. Szkoła ma towarzyszyć uczniom w rozwoju osobowości, zainteresowań, talentów, przekazywać wiedzę o świecie, a także kształtować postawy wyrażające szacunek do siebie i innych osób. Streetworkerzy z Krakowa w swoich opiniach podkreślają dysfunkcyjność szkoły w stosunku do dzieci ulicy. Dane szczegółowe zawiera tabela 2.

¹⁵ J. Włodarczyk, *Wykluczenie edukacyjne*, w: *Dzieci się liczą. Informacje o stanie zagrożenia bezpieczeństwa i rozwoju dzieci w Polsce*, red. M. Sajkowska, Fundacja Dzieci Niczyje, Warszawa 2011, s. 161.

Tabela 2. Dysfunkcjonalność szkoły dla dzieci ulicy

Dysfunkcjonalność szkoły	N=42
Brak wiedzy o uczniach-dzieciach ulicy	40
Realizacja programu nauczania z pominięciem słabszego ucznia	28
Zaniedbywanie zasady przystępności w nauczaniu	32

Odsetki nie sumują się do 100, gdyż badani mogli wybrać kilka odpowiedzi.

W opinii 40 streetworkerów z Krakowa dysfunkcjonalność szkoły wobec grupy dzieci ulicy przejawia się przede wszystkim w braku wystarczającej wiedzy nauczycieli o swoich uczniach. Niewielu z nich zna określenie dzieci ulicy, co przekłada się na negatywne postawy wobec uczniów przejawiających trudności edukacyjne. Oto niektóre wypowiedzi streetworkerów:

1) „Kiedy poszedłem do wychowawczynie w sprawie S. (chłopca z ulicy) i powiedziałem o jego trudnej sytuacji w domu, która powoduje, że często chodzi na wagar, nauczycielka «zrobiła wielkie oczy»”.

2) „Nauczyciele nie znają określenia dzieci ulicy. W. (chłopiec z ulicy), z którym pracuję, to typowe dziecko ulicy. Jego rodzice uzależnieni od alkoholu oraz złe warunki mieszkaniowe są przyczyną otrzymywania złych ocen. Po wyjaśnieniu jego sytuacji, nauczycielka zaczęła go inaczej postrzegać”.

Brak wiedzy nauczycieli/szkoły o uczniach (dzieciach ulicy) skutkuje dalszymi negatywnymi konsekwencjami. 32 streetworkerów z Krakowa odniosło się do nieprzestrzegania przez niektórych nauczycieli zasady przystępności w nauczaniu, czyli stopniowania trudności. Jak podkreśla Cz. Kupisiewicz, „przy doborze materiału nauczania nauczyciel musi brać pod uwagę jego przystępność dla uczniów, a także dostosować metody nauczania do ich poziomu, aby umożliwiły im w maksymalnym stopniu samodzielną pracę na lekcji”¹⁶. Streetworkerzy uważają, że w swojej pracy spotykają się z dziećmi i młodzieżą, którzy nie są w stanie nauczyć się programowych treści kształcenia z poszczególnych przedmiotów ze względu na zbyt specjalistyczny język nauczyciela i wygórowane wymagania warunkujące uzyskanie pozytywnej oceny. W ich opinii, materiał nauczania jest przyswajany wyłącznie przez uczniów zdolnych. Oznacza to, że uczniowie z licznymi brakami edukacyjnymi mają wiele zaległości, a to z kolei przyczynia się do systematycznych wagarów szkolnych i zwiększa liczbę dzieci ulicy w Krakowie. Za egzemplifikację niech posłuży wypowiedź streetworkera: „Jeden z chłopaków z ulicy na pytanie, dlaczego mimo uczestnictwa w lekcjach otrzymuje złe oceny, odpowiedział: «nie rozumiem, co ona do mnie mówi, nie rozumiem jej poleceń». Zaniedbania dzieci ulicy na poziomie wielu obszarów muszą być zdiagnozowane przez nauczycieli, a to z kolei powinno prowadzić do wyboru odpowiednich metod nauczania dla tych dzieci”.

Również realizacja przez nauczycieli programu nauczania nie uwzględniającego uczniów z trudnościami szkolnymi świadczy o dysfunkcjonalności szkoły.

¹⁶ Cz. Kupisiewicz, *Podstawy dydaktyki ogólnej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988, s. 118.

A. Nalaskowski¹⁷ uważa, że mankamentem polskich szkół jest fakt, że wiedza przekazywana na lekcjach zamknięta jest w minimum programowym, czyli z góry określonym zbiorze informacji koniecznym do przyswojenia przez uczniów. Prowadzi to do selekcji, tzn. oddzielenia jednych od drugich, to jest zdolnych od mających problemy w nauce. A wiedza ma sens wtedy, gdy uczeń uzna, że z samego faktu uczenia się wynika dla niego coś, o co warto zabiegać. Problem ten w szczególności dotyczy dzieci ulicy, o czym informuje 20 streetworkerów. Oto przykładowa wypowiedź: „Program nauczania jest priorytetowym zadaniem nauczyciela. Ale w klasie nie wszyscy uczniowie nadążają za jego realizacją. Dzieci ulicy, z jakimi pracuję, otrzymują złe oceny właśnie również z tego powodu”.

5.2. Relacja nauczyciel-dzieci ulicy

W szkole uczniowie nie tylko uczestniczą w procesie dydaktycznym, ale także znajdują się w relacji z nauczycielami. Każdy typ relacji jest dwustronny, ale nauczyciel, jako osoba mająca autorytet, oddziałuje na kształtowanie się postaw społecznych uczniów. Oddziaływania wzorowego pedagoga zawsze ukierunkowane są na dobro ucznia niezależnie od jego postępów w nauce i zachowaniu. Natomiast, zdaniem streetworkerów, relacja nauczyciel-dzieci ulicy, może wpływać również destrukcyjnie i przyczyniać się do wykluczenia edukacyjnego uczniów. Dane szczegółowe przedstawia tabela 3.

Tabela 3. Relacja nauczyciel-dzieci ulicy

Relacja nauczyciel-dzieci ulicy	N=42
Stygmatyzacja uczniów z rodzin dysfunkcyjnych	10
Nieuzasadnione stawianie ocen niedostatecznych	29
Wyśmiewanie i poniżanie	17

Odsetki nie sumują się do 100, gdyż badani mogli wybrać kilka odpowiedzi.

29 streetworkerów za najbardziej negatywne postępowanie nauczycieli wobec dzieci ulicy uważa nieuzasadnione wystawianie ocen niedostatecznych. Chodzi o powszechne i częste otrzymywanie przez nich oceny „1”, szczególnie za brak prac domowych, brak zeszytów i książek i spóźnianie się na lekcje. Faktem jest, że notoryczne nieprzestrzeganie obowiązków szkolnych przez uczniów powinno skutkować odpowiednią reakcją nauczyciela. Streetworkerzy uważają jednak, że w przypadku dzieci ulicy takie postępowanie sugeruje prawdopodobny stan niewiedzy nauczyciela w zakresie czynników generujących niepowodzenia szkolne dzieci ulicy. Za egzemplifikację posłużą przykładowe odpowiedzi ankietowanych:

¹⁷ Por. A. Nalaskowski, *Szkola jako zorganizowane zaprzeczanie przekonaniu o niepowtarzalności człowieka*, w: *Wychowanie na rozdrożu. Personalistyczna filozofia wychowania*, red. F. Adamski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999, s. 36.

1) „Permanentne stawianie ocen niedostatecznych dzieciom ulicy, kiedy na to zasłużyły, nie do końca jest sprawiedliwe. Nauczyciele nie mają czasu, albo nie chcą diagnozować sytuacji rodzinnej dzieci z dzielnicy biedy. A one często «wychowują» się w rodzinach, w których rodzice nadużywają alkoholu. Nie mają zeszytów i książek, bo pieniądze wydawane są na zakup trunków alkoholowych».

2) „Nie odrabiają lekcji, bo nie pozwalają im na to warunki mieszkaniowe: jeden pokój i wieloosobowa rodzina. Dzieci nie mają «własnego kąta»».

3) „Spóźnianie się do szkoły, jeżeli w ogóle przychodzą na lekcje, wynika np. z faktu, że po nocnej libacji alkoholowej rodziców nikt ich nie obudzi do szkoły, albo muszą zaopiekować się młodszym rodzeństwem dopóki rodzic nie wytrzeźwieje».

17 respondentów z Krakowa wyraziło opinie o stosowaniu przez nauczycieli różnych form wyśmiewania i poniżania dzieci ulicy w obecności ich rówieśników. Wyniki badań pokazują trzy grupy powodów negatywnego zachowania nauczycieli i zawierają przykładowe inwektywy. Dzieci ulicy wyśmiewane są za: 1) oceny niedostateczne: „jesteś leniem”, „jesteś ignorantem”, „jesteś półgłówkiem”; 2) patologiczną rodzinę: „twój ojciec siedzi w kryminale, żebyś ty tak nie skończył” oraz 3) brak higieny osobistej: „do szkoły nie przychodzi się brudnym”, „zrób coś, bo śmierdzisz”. Wyniki przeprowadzonych badań są, w omawianej kwestii, zbieżne ze stanowiskiem A. Stankowskiego, który do listy negatywnych zachowań nauczycieli wobec uczniów dodaje: odrzucenie i niechęć do dziecka, niesprawiedliwość i psychiczne okrucieństwo, ironiczne uwagi, ośmieszanie ucznia przed klasą, a także poniżanie uczniów i ich rodziców¹⁸.

Ponadto, 10 streetworkerów z Krakowa uważa, że relacja nauczyciel-dzieci ulicy zawiera również elementy stygmatyzacji, szczególnie wobec uczniów z rodzin dysfunkcyjnych. Proces naznaczenia społecznego, czasami nieuświadomiany przez nauczycieli, dokonuje się w momentach kumulacji negatywnych emocji w stosunku do uczniów z trudnościami wychowawczymi. Jak podkreślają ankietowani, dzieci ulicy przejawiają zachowania opozycyjno-buntownicze, stosują wulgaryzmy, są złośliwe i agresywne. Taki styl postępowania wywołuje u nauczycieli negatywne emocje gniewu i irytacji, które w interakcji wychowawczej z uczniem prowadzą do stosowania wyrażen stygmatyzujących. Oto przykładowe stwierdzenia: „kiedy twoja matka chodziła to tej szkoły, tak samo zachowywała się skandalicznie, jak ty” lub „uważaj, żebyś nie został alkoholiczkiem jak twój brat”.

Doznawanie wrogich reakcji i stygmatyzacji ze strony nauczycieli rodzi u niektórych dzieci i młodzieży poczucie krzywdy, a w dalszej konsekwencji prowadzi do zastępowania lekcji szkolnych wielogodzinnym przebywaniem na ulicy. Można przypuszczać, że nasilające się negatywne reakcje nauczycieli wobec dzieci ulicy i brak z ich strony diagnozy sytuacji rodzinnej tych dzieci i młodzieży jeszcze bardziej będą pogłębiać ich niechęć do szkoły.

¹⁸ A. Stankowski, *Przystosowanie społeczne jako warunek prawidłowego funkcjonowania w roli ucznia i wychowanka*, w: *Nauczanie niedostosowanych społecznie*, red. H. Gąsior, Uniwersytet Śląski, Katowice 1992, s. 30.

5.3. Relacja rówieśnicy-dzieci ulicy

W środowisku szkolnym uczeń wchodzi również w interakcje z rówieśnikami w klasie czy kolegami z szerszej społeczności szkoły. Układ wzajemnych relacji i zależności pomiędzy nimi jest bardzo ważnym czynnikiem funkcjonowania w określonej zbiorowości. Relacje rówieśnicze mogą być pozytywne i negatywne. Pozytywne budują poczucie własnej wartości, umożliwiają zaspokojenie potrzeby przynależności, uznania, sukcesu. Z kolei, relacje negatywne, jak wyśmiewanie, oskarżanie o kradzież, nieufność, wyzywanie, prowadzą do odrzucenia w szkolnej grupie rówieśniczej, a także wycofania i utraty własnej wartości. Dane szczegółowe dotyczące relacji rówieśnicy-dzieci ulicy przedstawia tabela 4.

Tabela 4. Relacja rówieśnicy-dzieci ulicy

Relacja rówieśnicy-dzieci ulicy	N=42
Przemoc	25
Kłótnie	18
Wyśmiewanie i poniżanie Konflikty rówieśnicze	30

Odsetki nie sumują się do 100, gdyż badani mogli wybrać kilka odpowiedzi.

Analiza danych zawartych w tabeli 4 pokazuje, że 30 respondentów uważa konflikty rówieśnicze za najczęstszą formę negatywnej relacji kolegów z dziećmi ulicy. Nieporozumienia, zatargi, popychanie obrazują codzienne zachowania w klasie, na korytarzu i boisku szkolnym.

25 ankietowanych stwierdza, że dzieci ulicy doznają od rówieśników przemocy fizycznej, psychicznej i słownej. Oto niektóre wypowiedzi badanych:

1) „Młodsze dzieci wyśmiewane są przez kolegów ze szkoły. Negatywną konsekwencją jest fakt, że z tego powodu zaczynają opuszczać szkołę na rzecz pozostawania na ulicy wśród kolegów, którzy ich akceptują”.

2) „Często dochodzi do bójek między nimi. Starsi uczniowie nie pozostają obojętni na przemoc i również zachowują się agresywnie, stosują wulgaryzmy, wszczynają bójkę i zatargi na przerwach w szkole i na boisku szkolnym, przeszkadzają we wspólnych zabawach. Aroganckim postępowaniem chcą zmanifestować siłę i waleczność w pokonywaniu słabszych, aby wzmocnić w ten sposób swoje «ego»”.

3) „Kpiny i wyzwiska dzieci ulicy ze strony kolegów dotyczą najczęściej brudnego ubrania, braku utrzymania higieny czy braku przyborów szkolnych. O takich uczniach mówi się, że są gorsi”.

Przemoc, czyli skłonność do zachowania agresywnego, traktowana jako jeden z najbardziej trwałych elementów osobowości, wzbudza w ofierze poczucie „bycia gorszym”. Zgodnie z hipotezą M. Radochońskiego, „gorsi uczniowie częściej są izolowani, koledzy zwracają się do nich pogardliwie, a także niektórzy nauczyciele okazują im niechęć, nie dopuszczając do pełnienia funkcji społecznych

klasie. Taka sytuacja, w miarę przedłużania się okresu nauki, pogarsza sytuację ucznia i może prowadzić do różnego rodzaju zaburzeń i w konsekwencji – niedostosowania społecznego¹⁹.

Ponadto wyniki przeprowadzonych badań w zakresie relacji rówieśnicy-dzieci ulicy, w opiniach 18 respondentów, odnoszą się do kłótni rówieśniczych. Z reguły, ich przyczyną są „markowe ciuchy”, telefony komórkowe czy praca zarobkowa rodziców za granicą.

6. ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Badania przeprowadzone w grupie 42 streetworkerów pracujących z dziećmi ulicy w Krakowie potwierdzają hipotezę o wykluczeniu edukacyjnym tej grupy dzieci i młodzieży. Według opinii respondentów dokonuje się ono głównie w trzech obszarach: dysfunkcjonalności szkoły, relacji nauczyciel-dzieci ulicy oraz relacji rówieśnicy-dzieci ulicy. Analiza wypowiedzi sondażowych pozwala wyprowadzić kilka wniosków:

1) W grupach dzieci ulicy zauważa się słabą więź ze szkołą, która skutkuje częstą absencją szkolną. Chodzi o cykliczne opuszczanie lekcji rozpatrywane w obszarze negatywizmu szkolnego (tzw. wagary nawykowe). Przeprowadzone badania ujawniają zróżnicowane przyczyny nieobecności w szkole na korzyść przebywania z rówieśnikami na ulicy. Są to: niekorzystne wyniki w nauce (oceny niedostateczne), niskie poczucie wartości, brak zainteresowania szkołą i poczucie alienacji, przemoc szkolna, stygmatyzacja uczniów z rodzin dysfunkcyjnych, wyśmiewanie i poniżanie przez nauczycieli i kolegów. Wielokrotna absencja szkolna dzieci ulicy determinuje negatywne skutki w postaci braku promocji do następnej klasy, a w niektórych przypadkach także kilkuletniego opóźnienia szkolnego.

Wyniki omawianych badań w zakresie wagarów nawykowych są zbieżne z analizami J. Błachut, A. Gaberle i K. Krajewskiego²⁰, którzy ujawniają również inne ich konsekwencje. Są to: 1) nawarstwianie się zaległości szkolnych, co grozi powtarzaniem klasy i zwiększonym wyobcowaniem ze środowiska szkolnego, 2) możliwość zetknięcia się, niekiedy po raz pierwszy, z alkoholem, narkotykami, swobodą seksualną, 3) możliwość wejścia w środowisko osób prezentujących wzory zachowań społecznie niepożądanych.

¹⁹ M. Radochoński, *Psychopatologia życia emocjonalnego dzieci i młodzieży. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2009, s. 80. B. Urban analizuje zjawisko odrzucenia rówieśniczego, czyli niemożności funkcjonowania jednostki w pozytywnych relacjach i bycie na marginesie grupowych relacji lub poza ich obrębem. Zdaniem autora, dla jednostki jest to sytuacja wysoce niekorzystna, z której wydostanie się możliwe jest tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom jednostki oraz wyjątkowo korzystnym zmianom w obrębie całej grupy lub też dzięki specjalnym interwencjom wychowawczym. Takie pozytywne rozwiązania nie zawsze są możliwe, co dla odrzuconej jednostki oznacza cierpienie lub konieczność wycofania się i ucieczki w izolację lub inny układ grupowy, najczęściej dewiacyjny. Por. B. Urban, *Agresja młodzieży i odrzucenie rówieśnicze*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 78.

²⁰ Por. J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Arche, Gdańsk 2001, s. 355.

2) W analizie wykluczenia edukacyjnego dzieci ulicy w Krakowie badania ujawniły niewydolność polskiej szkoły w zakresie kształcenia i wychowania. Oznacza to, że grupy dzieci i młodzieży z problemami edukacyjnymi decydują się na częstą absencję w szkole. Jedną z przyczyn jest skrupulatna realizacja przez nauczycieli programu nauczania, co skutkuje brakiem czasu na działalność wychowawczą i pomocową skierowaną szczególnie do dzieci z problemami edukacyjnymi. Ponadto, niepokój budzą negatywne postawy nauczycieli, takie jak: stygmatyzacja uczniów z rodzin dysfunkcyjnych, niekontrolowane stawianie ocen niedostatecznych czy wyśmiewanie i poniżanie uczniów. Takie elementy wykluczenia edukacyjnego dzieci ulicy w Krakowie sformułowane przez streetworkerów pozwalają wyciągnąć wniosek, że polska szkoła również jest środowiskiem generującym zjawisko dzieci ulicy.

3) Badania pokazały, że czynnikiem determinującym wykluczenie edukacyjne dzieci ulicy w Krakowie są również nieprawidłowe relacje z rówieśnikami. Należą do nich, przemoc, kłótnie i konflikty.

Mając na uwadze powyższe dane diagnozujące wykluczenie edukacyjne dzieci ulicy w Krakowie, należy postulować rozwiązania w obszarze praktyki profilaktycznej. Należy je skierować zarówno pod adresem streetworkerów, jak i nauczycieli. Bowiem readaptacja społeczna uczniów wykluczonych edukacyjnie (dzieci ulicy) o tyle przyniesie pożądane efekty, o ile będzie widoczna współpraca między tymi dwoma podmiotami.

Wobec instytucji administracji państwowej i organizacji pozarządowych, których streetworkerzy pracują z dziećmi ulicy w Krakowie, można skierować następujące postulaty:

1) Konieczne jest podjęcie przez streetworkerów pracujących z dziećmi ulicy w Polsce systematycznej współpracy ze szkołą, co w konsekwencji stanowić będzie ważny element w readaptacji społecznej tych grup dzieci i młodzieży. Przemawia za tym argument, że niektórzy streetworkerzy większą uwagę przywiązują do realizacji projektów edukacyjnych aniżeli do stałego kontaktu z podstawowymi środowiskami wychowawczymi dzieci ulicy, rodziną i szkołą. Należy podkreślić, że dzieci ulicy w Polsce to osoby podlegające obowiązkowi szkolnemu. Natomiast wykluczenie edukacyjne, jakiego doznają, stwarza dla nich niemożliwe do przezwyciężenia bariery na poziomie niepowodzeń szkolnych.

2) Należy prowadzić badania podłużne (longitudinalne), w tych samych grupach dzieci ulicy w Krakowie, w obszarze wykluczenia edukacyjnego. Badania podłużne umożliwią śledzenie i opisywanie czynników determinujących ten proces, szczególnie w zakresie ich stałości lub zmienności występowania. Celem takich badań jest również ukazanie korelacji między poszczególnymi czynnikami, co w przypadku omawianych tu badań opartych na opiniach streetworkerów było niemożliwe.

Również wobec nauczycieli szkół krakowskich, którzy w procesie dydaktyczno-wychowawczym prowadzonym wśród uczniów spotykają dzieci i młodzież z trudnościami edukacyjnymi, można sformułować dwa postulaty:

1) Należy zwiększyć troskę nauczycieli o poznanie środowiska rodzinnego uczniów doświadczających niepowodzeń szkolnych. Ten rodzaj diagnozy może uchronić nauczycieli od niepożądanych elementów wprowadzanych przez niektórych z nich do procesu dydaktyczno-wychowawczego w szkole, jak: łamanie zasady przystępności w nauczaniu za cenę zrealizowania treści programowych czy stygmatyzacji słownej.

2) Konieczne jest przeprowadzenie wielu form doskonalenia zawodowego dla nauczycieli (seminaria naukowo-dydaktyczne, warsztaty, szkolenia, konferencje naukowe) w zakresie problematyki dzieci ulicy w Polsce. Postulat ten wynika z braku świadomości u liczного grona nauczycieli ze wszystkich jednostek organizacyjnych systemu oświaty istnienia problemu dzieci ulicy. A przecież duża część z nich to członkowie społeczności uczniowskiej. To właśnie im należy się szczególna troska i pomoc w przewyżczeniu niepowodzeń szkolnych, którą na terenie szkoły mogą otrzymywać od nauczycieli.

EDUCATIONAL EXCLUSION OF STREET CHILDREN.
A RESEARCH REPORT FROM KRAKÓW (CRACOW)

Summary

Street children worldwide and in Poland face many problems. One of them is educational exclusion which marginalizes this group of children and adolescents in the area of education. The aim of the article is to analyze factors conducive to this particular form of social exclusion. Street workers from Kraków who took part in the study listed three following problem areas in this respect: 1) dysfunctionality of school (teachers' lack of knowledge about students who fall into the category of street children, their focusing on the curriculum without paying attention to weak students and disregarding the principle of approachability in teaching), 2) teachers - street children relations (stigmatization of students from dysfunctional families, overuse of failing grades, ridiculing and humiliating), and 3) peers - street children relations (violence, quarrels, conflicts).

Keywords: Street children, educational exclusion, dysfunctionality of school, stigmatization

Nota o Autorze: Barbara Adamczyk doktor pedagogiki i licencjat katechetyki. Miejsce zatrudnienia: Akademia Ignatianum w Krakowie, Wydział Pedagogiczny, Instytut Nauk o Wychowaniu, Katedra Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji. Zainteresowania badawcze: streetworking, pedagogika podwórkowa, profilaktyka społeczna, resocjalizacja w środowisku otwartym, patologie społeczne, instytucje resocjalizacyjne i wolontariat.

Słowa kluczowe: dzieci ulicy, wykluczenie edukacyjne, dysfunkcjonalność szkoły, stygmatyzacja

Ks. GRZEGORZ KUDLAK
Uniwersytet Warszawski

ZACHOWANIA PATOLOGICZNE Z PERSPEKTYWY PRZEŻYĆ I DOŚWIADCZEŃ SPRAWCY

1. WPROWADZENIE

Termin patologia w ujęciu etymologicznym oznacza naukę o cierpieniu (gr. *páthos* – choroba, cierpienie, *lógos* – nauka) i choć używany był początkowo wyłącznie w medycynie, to przyjęło się stosowanie go dla określenia zjawisk społecznych¹. Określenie „patologia społeczna” pojawiło się w pierwszych latach XX wieku w amerykańskiej i angielskiej literaturze socjologicznej na opisanie „zachowań czy postaw niezgodnych z powszechnie akceptowanymi zasadami postępowania w danym społeczeństwie oraz zachowań naruszających nakazy i zakazy zawarte w przepisach ustaw karnych i cywilnych”². Należy tu wskazać na dwa możliwe aspekty rozumienia tego pojęcia. Z jednej strony opisuje ono pewną kategorię zjawisk społecznych, dotyczących zbiorowości. Z drugiej, terminem tym określa się konkretne zachowania pojedynczych osób.

Za twórcę polskiej szkoły patologii społecznej uważa się Adama Podgóreckiego, który określa ją jako „ten rodzaj zachowania, ten typ instytucji, ten typ funkcjonowania społecznego, czy ten rodzaj struktury, który pozostaje w zasadniczej, nie dającej się pogodzić sprzeczności ze światopoglądowymi wartościami, które w danej społeczności są akceptowane”³. J. Wódz opisywał patologię jako zjawisko społeczne, które jest niezgodne z wzorami zachowań (postaw) zawartymi w systemach normatywnych społeczności, stale się nasila i jest dysfunkcjonalne, jako że wyraźnie zakłóca funkcjonowanie danej społeczności (realizację jej celów)⁴. W tej definicji autor skłania się ku rozumieniu patologii społecznej jako postaw i zachowań, które nie tylko odbiegają od przyjętej normy, ale przede wszystkim powodują bezpośrednio lub długofalowo negatywne skutki (szkody, cierpienie) dla poszczególnych jednostek i grup⁵.

¹ Por. I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, PWN, Warszawa 2010, s. 11.

² T. Michalczyk, *Wybrane zagadnienia patologii społecznej*, Wydawnictwo UO, Opole 1995, s. 9.

³ A. Podgórecki, *Patologia życia społecznego*, PWN, Warszawa 1969, s. 24.

⁴ Por. J. Wódz, *Zjawiska patologii społecznej a sankcje społeczne i prawne*, Wydawnictwo Ossolineum, Gdańsk 1883, s. 13-14.

⁵ Por. tamże, s. 13.

Czyny patologiczne definiował J. Kwaśniewski, określając je jako „zachowania niezgodne z regułami normatywnymi społeczeństwa, zachowania wykraczające poza granice tolerancji społecznej, zachowania społecznie nieakceptowane, zachowania zakłócające porządek społeczny, niezgodne z prawem, sprzeczne z oczekiwaniami społecznymi”⁶. Według tego autora, wyraźnym kryterium wyróżnienia zachowań patologicznych jest brak społecznej akceptacji wobec nich. Są to więc zachowania jednostkowe lub zbiorowe, które wykraczają poza obszar społecznej obojętności i wywołują potępienie (repulsje) lub też silną aprobatę (apulsje). W pierwszym przypadku mówi się wówczas o dewiacji negatywnej, w drugim – o dewiacji pozytywnej⁷.

M. Jarosz, definiując pojęcie patologii społecznych, wymienia konkretne grupy zjawisk, tj.: narkomanię i lekomanię, przestępczość, alkoholizm i zachowania autodestrukcyjne, zaburzenia nerwowe i psychiczne, dewiacje seksualne. Do grupy tej kwalifikuje również inne zachowania powodujące np. wzrost liczby rodzin rozbitych, rozwodów, zwiększające skalę tzw. sieroctwa społecznego⁸. Systematyzując wymienione zjawiska patologiczne za M. Jarosz, można wyróżnić trzy grupy, począwszy od patologii stosunków społecznych, tj. dysfunkcji rodziny, alkoholizmu, toksykomanii, zaburzeń w stosunkach międzyludzkich, przestępczości, przez patologie funkcjonowania instytucji i struktur społecznych obejmujące patologie funkcjonowania instytucji, sfery usług, pracy, struktur ludności, warunków życia ludności, aż po patologie środowiska, obejmujące zagrożenia ekologiczne, dysfunkcje przestrzeni i zagrożenia stanu zdrowia⁹.

Inny podział patologii dzieli je na patologie indywidualne – uzależnienia (np. narkomania, alkoholizm, lekomania), samobójstwa, przestępczość (szczególnie wśród osób nieletnich), prostytucja czy też dewiacje seksualne; patologie rodziny, czyli patologie małych grup społecznych – rozpad rodziny, występowanie przemocy w rodzinie, pozbawienie praw rodzicielskich jednego lub obojga rodziców, osłabienie funkcji wychowawczej rodziny lub jej zanik czy sieroctwo społeczne; patologie struktur organizacyjnych – biurokrację, korupcję, nepotyzm, bezrobocie czy ubóstwo¹⁰.

W niniejszym opracowaniu za podstawę rozważań przyjmuje się patologie społeczną rozumianą jako konkretne zachowania jednostek (tzw. patologie indywidualne), określane również jako zachowania dewiacyjne, czy też dewiację negatywną. W pewnym okresie postulowano wprawdzie, by mianem patologii społecznej określać raczej zjawisko społeczne, zaś dewiacją określane zachowanie, lecz rozróżnienie to nie przyjęło się w literaturze¹¹, stąd w niniejszym artykule pojęcia te są stosowane zamiennie.

⁶ J. Kwaśniewski, *Zakres pojęcia i problematyka patologii społecznej*, w: *Patologia społeczna. Wybrane problemy*, red. T. Szymanowski, WSPS, Warszawa 1991, s. 23; L. Pytka, *Zakres pojęcia patologii społecznej*, *Oświata i Wychowanie* 40(1986), s. 6.

⁷ Por. tamże, s. 23-24.

⁸ Por. M. Jarosz, *Wybrane zagadnienia patologii społecznej*, WSiP, Warszawa 1975, s. 58-59.

⁹ Por. tamże, s. 59.

¹⁰ Por. I. Pospiszyl, *Patologie...*, s. 18.

¹¹ Por. tamże, s. 18.

Patologie społeczne są przedmiotem zainteresowania interdyscyplinarnego. Istnieje szereg koncepcji, które starają się wyjaśnić przyczyny patologii jednostki w grupie, jak i grupy. Zostały one szczegółowo opisane w polskiej literaturze¹². Podłożem powstawania zachowań dewiacyjnych u człowieka mogą być czynniki wewnętrzne, osobowe (są to prawie wyłącznie zaburzenia psychiczne i rozwojowe), decydującą rolę wydaje się jednak odgrywać szeroki zakres patogennego wpływu środowiska (skażenie środowiska naturalnego i psychicznego, patologia warunków życia ludności, ubóstwo, niedostateczna opieka systemowa, dysfunkcje przestrzeni, zaburzenia procesów urbanizacji, zagrożenia populacyjne i zdrowotne). A. Dobieszewski, podsumował różne teorie socjologiczne wyjaśniające przyczyny patologii społecznej, m.in. teorię napięć strukturalnych, teorię konfliktu, teorię naznaczenia – etykietowania, teorię kontroli – decydującego wpływu, teorię zróżnicowanych powiązań. Autor określił opisywane przez wspomniane teorie źródła zjawiska jako: osłabienie więzi społecznych, zakłócenie w stosunkach międzyludzkich i zachwianie społecznej kontroli zachowań ludzi i ich poczucia dobra i zła; wzrost napięcia między potrzebami i aspiracjami a możliwościami ich urzeczywistnienia na określonym poziomie i w określonym czasie, przy jednocześnie niesprawiedliwym podziale już wytworzonych dóbr; zagrożenie bezpieczeństwa jednostki, a zwłaszcza potęgowanie się jego zagrożenia; nasilanie się różnorodnych i sprzecznych interesów grup ludzi o charakterze etnicznym, językowym, kulturowym i religijnym¹³.

Zagrożenia i szkody dla ogółu populacji, wynikające z zachowań patologicznych jej członków, są szeroko opisane i są podstawową motywacją do interwencji karnych i resocjalizacyjnych mających na celu głównie ochronę interesów i dóbr społecznych przed zagrażającą im jednostką lub grupą¹⁴. Zagadnieniem nie mniej istotnym wydaje się jednak kwestia zagrożeń i szkód dotyczących samego sprawcy (sprawców) tych działań, obejmujących wszystkie sfery jego (ich) funkcjonowania, a więc sferę zdrowotną, rodzinną, kulturową czy ekonomiczną¹⁵.

Niniejsze opracowanie jest próbą analizy perspektywy (doświadczeń, przeżyć i odczuć) jednostki, która jest sprawcą zachowań dewiacyjnych, lecz jednocześnie w pewnym stopniu główną ofiarą swoich działań, zarówno w aspekcie psychospołecznym, etycznym, jak i transcendentnym. Taki punkt widzenia wydaje się szczególnie istotny dla lepszego rozumienia natury tych zachowań, całościowego ujęcia ich skutków, prewencji i resocjalizacji. Podejście to wpisuje się jednocześnie w formującą się w ostatnich latach tendencję do odchodzenia od przedmiotowe-

¹² Por. A. Podgórecki, *Patologia życia...*; A. Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, PWN, Warszawa, 1993; B. Hołyst, *Kryminologia*, PWN, Warszawa 1999; J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 2002; I. Pospiszyl, *Patologie...*

¹³ Por. A. Dobieszewski, *Przyczyny i przejawy patologii społecznej*, Polityka i społeczeństwo 1(2014), s. 157.

¹⁴ Por. K. Laskowska, *Rola prawa karnego w ograniczaniu patologii jako poważnego zagrożenia dla społeczeństwa XXI wieku*, *Archiwum Kryminologii* 31(2009), s. 159-160.

¹⁵ Por. tamże, s.159-160.

go i arbitralnego traktowania sprawców przestępstw czy osób niedostosowanych społecznie, na rzecz bardziej kompletnego podejścia, w którym podstawowym dążeniem jest nie tyle przeciwstawienie interesów społecznych interesom jednostki, co raczej doprowadzenie do sytuacji, w której jednostka i społeczeństwo mogą czerpać zrównoważone korzyści z wzajemnych relacji¹⁶.

2. ASPEKT PSYCHOSPOŁECZNY

Wyodrębnieniem poszczególnych aspektów patologii społecznej z punktu widzenia psychologii sprawcy zajmuje się wiele nurtów teoretycznych: psychoanalityczny, behawioralny, humanistyczny, rozwojowo-poznawczy, socjobiologiczny czy postmodernistyczny¹⁷. Wszystkie one zwracają uwagę na różnie wyjaśnianą naturę osoby ludzkiej, strategię działania, udział sfery biologicznej i doświadczenia w budowaniu struktur psychicznych i uruchamianiu zachowań oraz wolność działania i decyzji. Z uwagi na złożoność i rozległość możliwych opisów poruszanego zagadnienia oraz biorąc pod uwagę ich znaczenie w wyjaśnianiu szczególnej perspektywy doświadczeń i przeżyć sprawcy zachowań patologicznych, za osiowy model odniesienia poniższych rozważań przyjmuje się koncepcję naznaczania społecznego, której pionierem uznaje się F. Tannenbauma¹⁸. Stwierdził on, że podstawą przyczyną i konsekwencją patologii społecznej jest konflikt jednostki bądź grupy z szerszą społecznością, do której ona należy. Konflikt ten przyjmuje swoistą dynamikę: „Z punktu widzenia społeczności, jednostka, która zwykle czyni złe i szkodliwe rzeczy, staje się złą i nie podlegającą zmianie istotą ludzką. Z punktu widzenia jednostki ma miejsce podobna transformacja. Od poczucia krzywdy i niesprawiedliwości, niesłusznie złego traktowania i karania człowiek dochodzi do wniosku, że definiowanie go jako istoty ludzkiej jest odmienne od definicji innych osób z sąsiedztwa, szkoły, ulicy, społeczności. [...] Młodociany przestępca staje się zły, ponieważ jest definiowany jako zły i ponieważ nie wierzy, iż jest dobry”¹⁹.

Koncepcja naznaczania społecznego, znana również pod takimi określeniami, jak „podejście reakcji społecznej”, „interakcjonizm”, „teoria stygmatyzacji” czy „teoria etykietowania”²⁰, została sformułowana przez H. Beckera, który stwierdził, że istota zachowania dewiacyjnego polega na tym, że „grupy społeczne tworzą dewiację przez ustanowienie reguł, których pogwałcenie jest oznaką dewiacji oraz stosując te reguły do poszczególnych osób i określając je mianem outsiderów. [...] Dewiantem jest osoba, do której etykieta ta została z powodzeniem zastosowana; zachowanie dewiacyjne jest to zachowanie, które ludzie tak naznaczają”²¹. Przyczyną tego zjawiska jest negatywna reakcja otoczenia, która z jednej strony może

¹⁶ Por. A. Jaworowska, *Leksykon resocjalizacji*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2012, s. 25.

¹⁷ Por. I. Pospiszył, *Patologie społeczne...*, s. 5-18.

¹⁸ Por. F. Tannenbaum, *Crime and Community*, Ginn, New York 1938, s. 10.

¹⁹ Tamże, s. 17-18.

²⁰ Por. A. Kojder, *Co to jest teoria naznaczenia społecznego?*, *Studia Socjologiczne* 78(1980)3, s. 46.

²¹ H. S. Becker, *Outsiders: Studies in the Sociology of Deviance*, The Free Press, Glencoe 1963, s. 9.

pełnić w grupie funkcję korektywną i regulacyjną (wpływa na zmianę zachowań postrzeganych jako negatywne), w pewnym momencie działa jednak również destruktywnie, tworząc barierę, przez którą sprawcy trudno „przedostać się” z powrotem do normalności, przez co staje się on niejako niewolnikiem swojej przeszłości i własnych, nie zawsze akceptowanych, zachowań²².

E. Lemert, na gruncie koncepcji naznaczania społecznego, wyróżnił dwa rodzaje dewiacji: pierwotną i wtórną. Dewiacja pierwotna, a więc zachowanie niezgodne ze społecznie uznawanymi normami, ma niewielkie znaczenie dla psychicznej struktury osoby, dopóki nie prowadzi do zmiany postaw, samooceny i wykonywanych ról. Dopiero negatywna reakcja społeczna na dewiację pierwotną powoduje, że jednostka zaczyna „posługiwać się” przypisaną jej rolą dewianta jako środkiem obrony własnej tożsamości, co ostatecznie prowadzi do akceptacji obrazu własnej osoby jako dewianta (dewiacji wtórnej)²³.

Zagadnienie to dotyka głębszego wymiaru i wydaje się mieć także związek z poziomem rozwoju osobowości człowieka w zakresie tworzenia się „Ja”. K. Obuchowski²⁴ wyróżnia trzy rodzaje tej struktury, począwszy od „Ja” synkretycznego, na które składają się ciało, myśli, uczucia, odbierane przez osobę jako to, co nią jest, czego nie jest w stanie kontrolować. Kolejny rodzaj to „Ja” intencjonalne stanowiące to, co jest pod świadomą kontrolą osoby i wyraża jej osobiste pragnienia, a w trakcie jej rozwoju staje się bytem abstrakcyjnym. Ostatni rodzaj to „Ja” przedmiotowe, pozostające na poziomie konkretnym, do którego człowiek może się intencjonalnie odnieść. Uformowanie „Ja” przedmiotowego, zdaniem K. Obuchowskiego, warunkuje początek doskonalenia siebie²⁵.

Według K. Obuchowskiego, ludzie dysponujący tylko „Ja” synkretycznym „opaniowani przez lęk lub rozpacz zdolni są tylko do obrony i agresji. Zamiast posługiwać się wytworami własnej psychiki, są przez nie kontrolowani. [...] poddają się im, unikają racjonalnego stawienia czoła istotnym, ale nie akceptowanym przez siebie problemom”²⁶. W tym rozumieniu intencjonalność jest psychologicznym określeniem wolności, zaś zachowanie patologiczne ma formę głębokiego zniewolenia i wiąże się z dużą dozą bezradności sprawcy, przed którą ten może w różny sposób uciekać lub bronić się.

J. Kitsue, analizując możliwe reakcje społeczne na zachowania dewiacyjne, ujmował patologię jako proces, w którym członkowie określonych grup społecznych, zbiorowości czy populacji traktowanej globalnie w pierwszej kolejności interpretują dany czyn jako dewiacyjny, następnie określają jego sprawców jako

²² Por. I. Niewiadomska, *Osobowościowe uwarunkowania skuteczności kary pozbawienia wolności*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 132.

²³ Por. E. M. Lemert, *Social Pathology. A Systematic Approach to the Theory of Sociopathic Behavior*, McGraw-Hill, New York 1951, s. 74-75.

²⁴ Por. K. Obuchowski, *Człowiek intencjonalny, czyli o tym, jak być sobą*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2000, s. 46.

²⁵ Por. tamże.

²⁶ Tamże, s. 47.

dewiantów, a ostatecznie traktują ich zgodnie z tą etykietą²⁷. W przeprowadzonych przez siebie wywiadach J. Kitsue odkrył, że jego rozmówcy dokonywali reinterpretacji wcześniejszych zdarzeń, doszukując się w nich dowodów i przesłanek na dewiacyjną tożsamość innych osób²⁸. Wnioskiem z jego badań był postulat, by nie przyjmować zbyt pochopnie pewnych działań za dewiacyjne tylko dlatego, że są one tak określane przez „konwencjonalnych i konformistycznych członków grupy”²⁹.

Według H. Beckera, internalizacja wzorów zachowania dewiacyjnego następuje poprzez uczenie się racjonalizacji jego motywów, szczególnie w interakcji z bardziej „doświadczonymi” dewiantami (np. w więzieniu). Kluczowe dla kształtowania się tzw. „osobowości dewiacyjnej” jest jednak według tego autora przyłapanie osoby „na gorącym uczynku” i publiczne napiętnowanie, przez co negatywna cecha zachowania zostaje uogólniona na cały obraz sprawcy, któremu odtąd przypisuje się również inne niepożądane charakterystyki. Sprawca, odbierając kolejne, negatywne informacje zwrotne zaczyna utożsamiać się z nową rolą (społeczny dowód słuszności), co spycha go na margines życia społecznego, gdzie zachowania patologiczne są oczekiwane, akceptowane i nagradzane³⁰.

H. Becker podkreśla, że za sprawą negatywnych naznaczeń człowiek zostaje często pozbawiony jakiegokolwiek możliwości uczestnictwa w życiu społecznym, przez co większość dotąd respektowanych norm „świata konwencjonalnego” przestaje być dla niego obowiązująca, nawet jeśli pierwotnie nie miał intencji czy potrzeby ich negacji czy odrzucenia. To kształtowanie się „tożsamości dewiacyjnej” Becker przedstawia jako proces, przechodzący przez cztery etapy: sytuacja społecznej dostępności zachowania dewiacyjnego (etap 1); pierwszy, inicjujący czyn dewiacyjny (etap 2); kontynuowanie zachowania dewiacyjnego pod wpływem negatywnych naznaczeń (etap 3); wreszcie ukształtowanie się tożsamości dewiacyjnej, wyrażające się w afiliacji z grupą dewiacyjną i ostatecznym zerwaniem więzi z konwencjonalnym światem (etap 4)³¹.

Przykładem tego rodzaju procesu może być sytuacja sprawców przestępstw, trafiających na skutek procesu karnego (naznaczenie) do więzienia, gdzie spotyka ich rzeczywistość podkultury więziennej (możliwość ukształtowania się tożsamości dewiacyjnej). Byłym więźniom bardzo trudno jest powrócić do społeczeństwa – powoduje nimi między innymi lęk przed odrzuceniem i ostracyzmem, z jakim spotykają się po ujawnieniu swojej przeszłości, wobec czego często bliższa staje się dla nich przyjęta tożsamość dewiacyjna i środowisko przestępcze, w którym są akceptowani³².

²⁷ Por. J. Kitsue, *Societal Reaction to Deviant Behavior: Problems of Theory and Method*, Social Problems 9(1962), s. 247-256.

²⁸ Por. tamże, s. 248.

²⁹ Por. tamże.

³⁰ Por. H. S. Becker, *Outsiders...*, s. 42.

³¹ Por. tamże, s. 42.

³² Por. I. Niewiadomska, *Osobowościowe uwarunkowania...*, s. 178.

3. ASPEKT ETYCZNY

Zgodnie z teoriami rozwoju moralnego zachowania patologiczne wydają się być efektem pewnych deficytów. L. Kohlberg³³, prezentując swoją teorię rozwoju rozumowania moralnego, określił go jako proces zachodzący przez całe życie człowieka, obejmujący kilka stadiów w ramach trzech poziomów: przedkonwencjonalnego, konwencjonalnego i postkonwencjonalnego. W ramach poziomu pierwszego, zwanego przedkonwencjonalnym, czyn określany jest jako dobry lub zły z punktu widzenia autorytetów oraz odczuwanych konsekwencji danego czynu, zarówno tych fizycznych, jak i hedonistycznych. Poziom ten typowy jest dla dzieci, młodzieży i przestępców³⁴. Jednostka osiągająca poziom konwencjonalny ocenia swoje postępowanie z punktu widzenia grupy społecznej, w ramach której funkcjonuje, a jej porządek moralny przybiera postać ponadindywidualną, ale zgodną z grupą społeczną czy autorytetami. Poziom ten charakterystyczny jest dla młodzieży oraz większości osób dorosłych³⁵. W ramach poziomu postkonwencjonalnego jednostka określa wartości moralne samodzielnie, autonomicznie w sposób całkowicie niezależny od grup społecznych i autorytetów.

E. Palmer, odnosząc się do stadiów wyróżnionych przez L. Kohlberga, wskazuje na przykładzie przestępczości, że w zależności od poziomu rozwoju moralnego zmienia się uzasadnienie przyjmowane dla zachowań dewiacyjnych³⁶. W stadium przedkonwencjonalnym czyn przestępczy wydaje się uzasadniony, jeżeli można uniknąć kary lub jeżeli zyski przeważają koszty (ryzyko). W stadium konwencjonalnym przestępstwo znajduje uzasadnienie, jeśli wiąże się z podtrzymaniem relacji z innymi osobami lub gdy w rozumieniu sprawcy sprzyja ono funkcjonowaniu społeczeństwa i dobru ogółu. W stadium postkonwencjonalnym przestępstwo może być uzasadnione, jeżeli służy ochronie podstawowych ludzkich praw lub społecznej sprawiedliwości. Warto zauważyć, że mimo, iż motywacje stojące za wyborem zachowań dewiacyjnych mogą być odmienne, to jednak większe prawdopodobieństwo ich wyboru dotyczy szczególnie pierwszego stadium rozwoju moralnego. J. Gibbs zwraca szczególną uwagę, że czynnikiem dodatkowo przemawiającym za tym prawdopodobieństwem jest egocentryzm, charakterystyczny dla niższych stadiów rozwoju moralnego³⁷. Jak wskazują badania, egocentryzm

³³ Por. L. Kohlberg, *Stage and sequence: The cognitive-developmental approach to socialization*, w: *Handbook of socialization on theory and research*, red. D. A. Goslin, Rand McNally, New York 1969; L. Kohlberg, *Essays on moral development: The psychology of moral development*, vol. 2, Harper and Row, San Francisco 1984.

³⁴ Por. D. Czyżowska, A. Niemczyński, E. Kmieć, *Formy rozumowania moralnego Polaków w świetle danych z badania metodą Lawrence'a Kohlberga*, *Kwartalnik Polskiej Psychologii Rozwojowej* 2(1993), s. 22.

³⁵ Por. tamże, s. 23.

³⁶ Por. E. J. Palmer, *An overview of the relationship between moral reasoning and offending*, *Australian Psychologist* 38(2003), s. 165-174.

³⁷ Por. J. C. Gibbs, *Moral development and reality. Beyond the theory of Kohlberg and Hoffman*, Sage Publications, Thousand Oaks 2003, s. 69.

moralny jest częstą cechą przestępców, którą wykazują szczególnie w sytuacjach, gdy mają uzasadnić swoje zachowania³⁸.

Egocentryzm moralny wskazuje na istotną zależność, mogącą różnicować perspektywę sprawcy od perspektywy przytoczonych we wprowadzeniu definicji. Patologię społeczną opisuje się min. na podstawie poziomu odstępstwa od norm i wartości społecznych określonych w wybranej klasyfikacji, np. przepisów obowiązującego prawa, tradycji, norm obyczajowych właściwych dla danej kultury. Próba definiowania zachowań w odniesieniu do moralności indywidualnej sprawcy może natomiast napotykać przeszkody związane z jego niezdolnością do właściwej oceny własnego postępowania. O ile aspekt normatywny społeczny dotyczy ujęcia systemowego i relacyjnego (jednostka – ogół), o tyle aspekt etyczny wiąże się przede wszystkim z perspektywą personalną, indywidualnie postrzeganą przez osobę dopuszczającą się zachowań dewiacyjnych³⁹. Z punktu widzenia sprawcy istotna jest zatem zgodność jego działań z wyznawaną przez niego, indywidualną hierarchią wartości, choćby była ona niedojrzała czy dysfunkcyjna.

M. Rokeach podkreśla, że wartości i postawy różnią się od siebie. Postawy wynikają ze zróżnicowanych przekonań dotyczących przedmiotów i sytuacji. Wartości wynikają natomiast z przekonań jednostkowych i kierują celami, sądami oraz aktywnością. Wartość w tak przyjętej definicji jest modelem oceniania siebie i innych⁴⁰.

Doświadczenie pokazuje, że ludzie często zachowują się niezgodnie z akceptowanymi przez siebie wartościami, próbując pogodzić np. samorealizację i uznanie społeczne, harmonię wewnętrzną i życie pełne wrażeń. To wskazuje na różne nasilenia preferencji danych wartości, co pozwala na ich uporządkowanie w postaci określonej hierarchii. W systemie wartości i postaw elementem centralnym jest jednak „Ja”, będące czynnikiem aktywnym, determinującym postępowanie jednostki. System ten motywuje i aktywizuje osobę do działania, jednak jednocześnie może się zmieniać⁴¹. Z badań wynika, że funkcjonowanie człowieka może ulec trwałemu przeobrażeniu dopiero wtedy, gdy zmieni się jego hierarchia wartości, a nie postawy. Zmiany te są tym znaczniejsze, im bardziej centralne (wyżej ułożone w hierarchii) wartości uległy modyfikacji⁴².

Mając na uwadze, że najwyższej cenione przez człowieka wartości mają również największy wpływ na jego zachowania i postawy, można poszukiwać źródeł patologii społecznych w nieuporządkowanym, nierozwiniętym systemie wartości i/lub zaburzonym procesie wartościowania (oceniania, wybierania i realizowania

³⁸ Por. R. R. Ross, E. Fabiano, *Time to think: A cognitive model of delinquency prevention and offender rehabilitation*, Institute of Social Sciences and Arts, Johnson City 1985, s. 123.

³⁹ Por. E. Michałowska, *Między rygoryzmem a tolerancją. Młodzież wobec zjawiska patologii społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010, s. 61.

⁴⁰ Por. E. Bielicki, *Młodociani przestępcy: ich wartości i orientacja wartościująca*, WSP, Bydgoszcz 1995, s. 111-112.

⁴¹ Por. tamże, s. 6.

⁴² Por. tamże, s. 37-38.

wartości)⁴³. Trudności te polegają najczęściej na tym, że indywidualna hierarchia wartości nie jest na tyle ukształtowana i ustabilizowana, by mogła pełnić funkcję zbioru kryteriów oceny i wyboru sposobów postępowania⁴⁴. Zgodnie z teorią R. Mertona, zachowanie patologiczne wiązać się może ze zjawiskiem anomii, oznaczającej sytuację, w której obowiązujące w danym społeczeństwie normy i wartości moralne tracą z jakiejś przyczyny znaczenie regulacyjne (funkcje motywujące) dla danej osoby⁴⁵. W takiej sytuacji może dochodzić do wzrostu napięcia (dyskomfortu) i podejmowania prób jego redukcji, przede wszystkim poprzez ucieczkę od konieczności uznania faktu odejścia od preferowanych wartości, bądź nie sprostania własnym czy społecznym oczekiwaniom⁴⁶.

Omawiając rolę wartości w procesach prowadzących do zachowań dewiantycznych, należy zwrócić również uwagę na znaczenie tzw. wartości iluzorycznych, czyli ocen moralnych wynikających bezpośrednio z resentymentu. Resentymen jest zjawiskiem, w którym człowiek tworzy swoiste syntetyczne wartości w odpowiedzi na doświadczane braki jako rekompensatę własnych niemocy i ograniczeń. Teorię resentymentu sformułował F. Nietzsche. W psychologii tego typu zachowanie jest nazywane „dziecięcą reakcją na motywy, których realizacja została zablokowana”⁴⁷.

W filozofii F. Nietzschego resentymen jest cechą charakterystyczną dla tzw. „moralności niewolniczej”. Wiązał się on z urazą wobec świata i żalem do życia, które nie spełnia oczekiwań. Moralność taka jest jednostronna, gdyż za dobre uznaje własne wartości postrzegane jako jedyne dostępne, a za złe takie, których nie może osiągnąć⁴⁸. Zjawisko to może pojawiać się w sytuacjach niedostatku, a więc w przypadku doświadczenia ubóstwa, problemów życiowych o dużym nasileniu, trudności z akceptacją społeczną. Jest charakterystyczne zarówno dla jednostek, jak i grup wywodzących się z różnego rodzaju ograniczeń, jak np. podkultura więzienna czy też subkultury młodzieżowe.

Podobnie może wyglądać proces radzenia sobie z sytuacją, w której pierwotnym czynnikiem zachowania patologicznego był np. nieszczęśliwy wypadek, nieuwaga, naiwność czy sytuacja zagrożenia i przymusu. Sytuacja konfliktu własnego zachowania z przyjętą hierarchią wartości powoduje swoisty dysonans, napięcie psychiczne, rozpacz, poczucie winy, które może kierować w stronę zmiany tej hierarchii lub obniżenia jej znaczenia regulacyjnego i motywacyjnego (anomia) w celu zminimalizowania cierpienia. J. Gibbs zwrócił uwagę na szczególną rolę

⁴³ Por. I. Pospiszyl, *Patologie...*, s. 28-32.

⁴⁴ Por. P. Oleś, *Kwestionariusz do Badania Kryzysu w Wartościowaniu: Podręcznik*, PTP, Warszawa 1998, s. 8.

⁴⁵ Por. tamże, s. 9.

⁴⁶ Por. B. Zarzycka, M. Dawidowicz, E. Koziątek, *Typy samoświadomości a preferencja wartości*, w: *Studia z psychologii w KUL*, red. P. Francuz, W. Otrębski, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 28.

⁴⁷ A. P. Sperling, *Psychologia*, tłum. M. Bardziejewska, M. Czub, B. Moderska, J. Moderski, P. Ognik, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań, 1995, s. 334.

⁴⁸ Por. T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku*. Nurty, t. 1: *Filozofia życia. Pragmatyzm*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 92.

poczucia winy związanego z zachowaniem patologicznym, co znacząco wpływa na samoocenę i może prowadzić do zniekształceń, polegających na przypisywaniu winy i wrogich intencji innym oraz minimalizowaniu znaczenia własnych zachowań i ich konsekwencji⁴⁹. D. Matza i G. Sykes⁵⁰ wymieniają pięć podstawowych mechanizmów takiego neutralizowania znaczenia naruszania przez siebie norm i wartości: kwestionowanie odpowiedzialności (rozerwanie związku między sprawcą a jego czynem), kwestionowanie szkody (rozerwanie związku między czynem a jego konsekwencjami), kwestionowanie ofiary (zanegowanie ofiary jako osoby pokrzywdzonej), potępienie potępiających (przesunięcie uwagi z dewiacyjnego czynu na motywy tych, którzy go potępiają). Ostatnim, piątym mechanizmem, jest odwoływanie się do wyższych racji, wiążące się bezpośrednio z przewartościowaniem swojego zachowania i postrzeganiem go jako motywowanego wartością wyższą niż ta, której ono zaprzecza⁵¹.

Występowanie zniekształceń poznawczych, przewartościowanie i rozwijanie mechanizmów obronnych umożliwiających uzasadnianie swojego zachowania, należą do szczególnych wyzwań dla prób rozumienia perspektywy sprawców zachowań patologicznych. Badania dowodzą istnienia takich zniekształceń u osób dopuszczających się np. czynów karalnych⁵².

4. ASPEKT TRANSCENDENTALNY

Próba odniesienia problematyki patologii społecznej do przestrzeni duchowości i religii rodzi potrzebę zdefiniowania tych pojęć, co okazuje się dosyć trudne, jako że w literaturze przedmiotu nie ma zgody co do jednoznacznej definicji. Na potrzeby niniejszych rozważań przyjmuje się koncepcję E. Fromma, traktującego religię jako tzw. „ostateczny układ orientacji”, odpowiadający na jedną z najważniejszych jego zdaniem potrzeb człowieka, jaką jest posiadanie nadrzędnego układu odniesienia i przedmiotu czci. W tym znaczeniu pytanie o realność Boga ma dla E. Fromma charakter wtórny, człowiek i jego potrzeby psychiczne w perspektywie duchowości są według tego autora dostępne analizie bez rozstrzygnięcia o istnieniu lub nieistnieniu Absolutu⁵³. Na duże znaczenie duchowości i religii dla rozwoju i prawidłowego funkcjonowania człowieka zwracał również uwagę G. Allport, pisząc: „Religia niewątpliwie chroni człowieka przed lękiem, zwątpieniem i rozpaczą, ale także stwarza mu pewną perspektywę, dzięki której potrafi on

⁴⁹ Por. J. C. Gibbs, *Moral development...*, s. 72-73.

⁵⁰ Por. A. Siemaszko, *Granice tolerancji...*, s. 91-105.

⁵¹ Por. tamże, s. 91-105.

⁵² Por. A. K. Liao, A. Q. Barriga, J. C. Gibbs, *Relations between self-serving cognitive distortions and overt vs. covert antisocial behavior in adolescents*, *Aggressive Behavior* 24(1989), s. 335-346; E. Palmer, C. Hollin, *The interrelations of socio-moral reasoning, perceptions of own parenting and attributions of intent with self-reported delinquency*, *Legal and Criminological Psychology* 5(2000), s. 201-218.

⁵³ Por. E. Fromm, *Szkice z psychologii religii*, tłum. J. Prokopiuk, Książka i Wiedza, Warszawa 1968, s. 102.

na kolejnych etapach rozwoju uchwycić sensowny związek między sobą a całością bytu⁵⁴. D. Doyle, definiując duchowość, podaje, że jest ona „poszukiwaniem egzystencjalnego znaczenia”⁵⁵. Aby ująć ten aspekt w bardziej oznaczone ramy, można odwołać się również do teorii potrzeb A. Masłowa⁵⁶, w której potrzeba transcendencji plasuje się na równi z potrzebą samorealizacji. Potrzebę transcendencji tłumaczy się jako potrzebę odczuwania głębszego, surrealistycznego sensu swojego życia i postępowania.

Przyjmując, że religia stanowi rodzaj nadrzędnego systemu czy układu odniesienia, warto zwrócić uwagę również na duchowy i egzystencjalny wymiar patologii społecznej z perspektywy sprawcy. W większości religii to, co uznaje się za patologię społeczną, jest jednocześnie grzechem, czynem zakazanym i szkodliwym dla duchowości człowieka. W dominującej w Polsce religii chrześcijańskiej grzech jest postrzegany jako czyn wyrządzający zło zarówno ofierze, jak i sprawcy, którego oddziela niejako od prawdziwego obrazu siebie jako stworzenia z natury dobrego⁵⁷. Praktyka terapeutyczna pokazuje, że postrzeganie przez osobę wierzącą własnego zachowania patologicznego jako grzechu staje się często początkiem samooskarżenia, które ujawnia się jako tzw. wyrzuty sumienia, poczucie winy, w skrajnych przypadkach autoagresja, nienawiść do siebie, myśli samobójcze⁵⁸. W teorii dezintegracji pozytywnej Dąbrowskiego doświadczenie grzechu jest także jednym z czynników dezintegracji osobowości⁵⁹.

W ujęciu teologicznym, reakcja ta, rozumiana jako swoiste zaprzeczenie sobie, jest odpowiedzią na zaburzenie tzw. prawa naturalnego i porządku moralnego, służącego rozwojowi jednostki w kierunku coraz większej bliskości ze Stwórcą⁶⁰. Osoba wierząca, dopuszczająca się zachowań dewiacyjnych, w świetle wyznawanych przez siebie poglądów i wierzeń może postrzegać siebie samą jako przeklętą, opętaną i niegodną⁶¹. To negatywne nastawienie kierować może wobec siebie lub wręcz przeciwnie, w drodze zaprzeczenia i projekcji „przerzucić” swoje cierpienie na świat duchowy i obarczyć winą za nie indywidualnie postrzeganego Boga aż do całkowitego zwątpienia i zaprzeczenia Jego istnieniu. Kluczowy wydaje się w tym kontekście obraz Boga, a więc przekonanie sprawcy o Jego postawie wobec człowieka. Pozytywny obraz Boga, jako osoby bliskiej, miłosiernej i wspierającej, wy-

⁵⁴ Por. G. W. Allport, *Osobowość a religia*, tłum. H. Bartoszewicz, A. Bartkiewicz, I. Wyrzykowska, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988, s. 78.

⁵⁵ Por. D. Doyle, *Have we looked beyond the physical and psychosocial?*, *Journal of Pain and Symptom Management* 7(1992), s. 302-311.

⁵⁶ Por. A. Masłow, *Motywacja i osobowość*, tłum. P. Sawicka, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, s. 45.

⁵⁷ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* [dalej: KKK], Pallotinum, Poznań 1994, nr 1704, 1849.

⁵⁸ Por. J. L. Griffith, *Religia, która uzdrawia, religia, która szkodzi. Wskazówki dla terapeutów i szukających pomocy*, tłum. B. Majczyzna, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013, s. 164.

⁵⁹ Por. K. Dąbrowski, *Osobowość jej kształtowanie poprzez dezintegracje pozytywną*, PTHP, Warszawa 1979, s. 20.

⁶⁰ Por. KKK 1740.

⁶¹ Por. J. L. Griffith, *Religia, która uzdrawia...*, s. 264.

daje się sprzyjać przystosowaniu społecznemu i rozwojowi jednostki. Postrzeganie Boga jako surowego, karzącego sędziego, krytycznego wobec człowieka, sprzyja destrukcyjnemu wpływowi religijności na możliwość radzenia sobie z sytuacjami trudnymi, poczuciem winy i napięciem emocjonalnym⁶².

To wyjaśnia, dlaczego np. wśród sprawców przestępstw tak często pojawiają się dwie skrajne postawy: całkowita obojętność wobec spraw duchowych lub wręcz przeciwnie, nasilone i wyrażane wątpliwości natury religijnej. Wśród tych ostatnich wyodrębnia się: wątpliwości intelektualne – nieuznawanie pewnych prawd religijnych za dogmaty, naukowe – gdy naukowo uzasadnione fakty wydają się niemożliwe do pogodzenia z prawdami wiary, konfliktowe – wynikające z dostrzegania kontrastu między budzącym poczucie winy zachowaniem a przekonaniami religijnymi, ewolucyjne – będące konsekwencją przekraczania poprzedniego etapu życia religijnego, a także prowadzące do frustracji – spowodowane rozczarowaniem osoby, że religia nie zaspokaja jej potrzeb oraz wynikające z niuwności – będące skutkiem pustki uczuciowej⁶³.

Wymienione wątpliwości wiążą się także z aspektem egzystencjalnym patologii społecznej, w którym zdają się łączyć wszystkie omówione powyżej perspektywy. Dyskomfort psychiczny, niepewność ocen własnego postępowania i kryzys wartości, w tym związany z systemem wierzeń i przekonań na gruncie religijnym przekładać się może na silne doświadczenie tzw. „cierpienia egzystencjalnego”, wyrażającego się m.in. w doświadczeniu silnego lęku, obniżeniu poczucia własnej wartości i poczucia sensu życia⁶⁴. Dotyczy ono wszystkich poszkodowanych w danej sytuacji osób, w ujęciu szerszym wiąże się z cierpieniem społecznym, jednak w najbardziej podstawowym rozumieniu jest doświadczeniem sprawy.

Cierpienie samo w sobie, jako powszechne doświadczenie w życiu człowieka, nie jest wyłącznie skutkiem patologii. Również samo zachowanie dewiacyjne może przynosić sprawcy doraźną przyjemność, ulgę czy obniżenie napięcia, co często staje się główną motywacją do jego zaangażowania⁶⁵. Biorąc pod uwagę perspektywę długofalową, warto jednak podkreślić, że w ujęciu psychologicznym zachowania patologiczne są niekorzystne dla sprawcy nawet, jeśli nie przynoszą mu bezpośrednich szkód, ponieważ uniemożliwiają mu prawidłowy rozwój i samorealizację, również w wymiarze transcendentnym. Cierpienie w przestrzeni duchowej może uruchamiać mechanizmy, popychające osobę w stronę kolejnych i bardziej szkodliwych zachowań patologicznych, tym samym powodując poczucie coraz silniejszego oddalenia od początkowych zakładanych efektów i wartości, co znów nasila dysonans i lęk⁶⁶.

⁶² Por. S. Tokarski, *Obraz Boga a dojrzałość osobowościowa*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2011, s. 58.

⁶³ Por. P. Jonata, *Psychoterapia a problemy życia religijnego*, Wydawnictwo M, Kraków 1993, s. 131.

⁶⁴ Por. I. Pospiszyl, *Patologie...*, s. 102.

⁶⁵ Por. B. T. Woronowicz, *Uzależnienia. Geneza, terapia, powrót do zdrowia*, Media Rodzina, Warszawa 2009, s. 397.

⁶⁶ Por. tamże, s. 17.

5. PODSUMOWANIE

Zgodnie z postulatem pioniera polskiej resocjalizacji, C. Czapówa⁶⁷, najwyższą wartością w podejściu do sprawców czynów dewiacyjnych powinno być nie tylko zachowanie ładu społecznego, ale przede wszystkim nacisk na rozwój ich osobowości i związanych z nim wolności ludzkich. Coraz częściej w badaniach tego zjawiska pojawia się również stwierdzenie, że nie da się osiągnąć pozytywnej zmiany zachowań sprawców bez otwarcia na wszystkie aspekty kondycji ludzkiej, w tym wymiar biologiczny, psychologiczny, społeczny, duchowy i moralny⁶⁸.

Podejście do problematyki patologii społecznej nie jest możliwe bez uwzględnienia i zrozumienia punktu widzenia sprawcy, choćby był on wynikiem deficytów poznawczych, emocjonalnych i rozwojowych, a może właśnie szczególnie wtedy. Uznanie podmiotowości sprawcy, uwzględnienie roli jego cierpienia, trudności egzystencjalnych i kryzysu wartościowania jako istotnych czynników utrwalających jego destrukcyjne zachowania umożliwi nawiązanie owocnego dialogu i zaoferowanie wsparcia w jego drodze do wewnętrznej wolności i nowej jakości relacji społecznych (wymierny zysk społeczny).

PATHOLOGICAL BEHAVIORS FROM THE PERSPECTIVE OF THE OFFENDER'S EXPERIENCE

Summary

The effects and social determinants of pathological behaviors seem to have been widely described and constitute the primary motivation for penal and social rehabilitation interventions aimed mainly at protecting the social interest and welfare from threatening individuals or groups. The question of harm and suffering experienced by the perpetrator (perpetrators) seems rather controversial. This paper is an attempt at analyzing selected aspects of social pathology from the perspective of an individual, who is its subject - the perpetrator but also, to some extent, the main victim of his/her own actions. These dimensions comprise a psychosociological, ethical and transcendental perspective of the discussed phenomenon, respectively corresponding to the role of mental and social mechanisms, values, and spirituality of the offender.

Keywords: Perpetrator, social pathology, deviation, norm, social stigma, values, purpose of life, religion, spirituality, transcendence

Nota o Autorze: ks. dr Grzegorz Kudlak, psycholog, certyfikowany psychoterapeuta, adiunkt Zakładu Psychologii Dewiacji Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji na Wydziale Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się psychologią kliniczną, sądową i resocjalizacji, szczególnie w zakresie problematyki penitencjarnej.

Słowa kluczowe: sprawca, patologia społeczna, dewiacja, norma, teoria naznaczania społecznego, wartości, resentment, sens życia, religia, duchowość, transcendencja

⁶⁷ Por. C. Czapów, *Wychowanie resocjalizujące. Elementy metodyki i diagnostyki*, PWN, Warszawa 1978, s. 103.

⁶⁸ Por. A. Jaworowska, *Leksykon resocjalizacji...*, s. 28.

BARBARA KALDON
UKSW, Warszawa

CYBERPRZESTRZEŃ JAKO ZAGROŻENIE DLA CZŁOWIEKA XXI WIEKU

1. WSTĘP

Obserwując zmiany zachodzące na świecie w ostatnich dziesięcioleciach, można dojść do wniosku, że postęp cywilizacyjno-technologiczny jest coraz szybszy i proponuje coraz więcej możliwości i rozwiązań. Wiele z nich sprzyja poszerzaniu i pogłębianiu się ludzkiej wiedzy. Inne z osiągnięć ułatwiają ratowanie życia i poprawiają jego jakość. W obliczu tak wielkich przemian i ich zawrotnego tempa nasuwa się jednak zasadnicze pytanie, czy sam człowiek jest w stanie nadążyć za wytworem własnego umysłu i pracy rąk? Do tej pory następujące po sobie zmiany były na tyle wolne, że ludzie byli w stanie na bieżąco się do nich przystosowywać i wchodzić w określone role społeczne. Każda epoka niosła za sobą szanse, jak też zagrożenia z nią związane. Wystarczy spojrzeć na miniony wiek XX, który – poza wielkimi osiągnięciami – przyniósł ludziom dwie wojny światowe.

Wracając do postawionego wcześniej pytania, należy spojrzeć na sytuację współczesnego człowieka, zwłaszcza młodego, wchodzącego szybkim marszem w osiągnięcia XXI wieku. Kluczowym problemem wydają się nie tylko same zmiany, które po sobie następują, ale raczej ich tempo, które uniemożliwia pełne przystosowanie się do zastanej rzeczywistości nim jej zarys się znów zmieni. Powstają nowe patologie społeczne, a już istniejące zaczynają nabierać nowego wymiaru, rosnąc i rozwijając się w swych formach. Stanowi to wyzwanie dla wielu dziedzin nauk teoretycznych i praktycznych, w tym dla pedagogiki resocjalizacyjnej.

Cele (uspolecznienie jednostki niedostosowanej społecznie przez doprowadzenie jej do stanu optymalnego funkcjonowania w społeczeństwie i interioryzacji dominujących w nim wartości i norm¹) i zadania (wyeliminowanie czynników wywołujących zaburzone stany osobowości i naprawienie tych zaburzeń, utrwalenie uzyskanych w powyższych dwóch zakresach rezultatów resocjalizacji oraz zainspirowanie jednostki do samowychowania²) pedagogiki resocjalizacyjnej zmuszają

¹Por. L. Pytka, *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne i metodyczne*, wyd. Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Warszawa 2005, s. 35.

²Por. S. Górski, *Metodyka resocjalizacji*, PWN, Warszawa 1985, s. 40.

pedagogów resocjalizacyjnych do dogłębnego przyjrzenia się licznym nowym zagrożeniom dla prawidłowego rozwoju społecznego dzieci i młodzieży w XXI wieku. Jednymi z głównych takich zagrożeń są niepokojące zjawiska związane z cyberprzestrzenią, które coraz bardziej wdzierają się w życie młodych ludzi, dlatego takim zjawiskom, jak subkultury medialne, agresja elektroniczna i nowe formy przestępstw, jest poświęcony niniejszy artykuł.

2. CYBERPRZESTRZEŃ JAKO NOWA PŁASZCZYNA ROZWOJOWA

Szybki rozwój cywilizacyjny i technologiczny ostatnich dwóch dekad spowodował znaczące zmiany na całym świecie, a zwłaszcza w życiu człowieka. Można dziś mówić o pojawieniu się społeczeństwa informacyjnego, opierającego się na dostępności, tworzeniu i przekazywaniu informacji i powiększaniu wiedzy jako wartości osobistych i ekonomicznych, rozwijającego się wraz z ITC (technologia informacyjna i komunikacyjna). W społeczeństwie tym najważniejszy i najcenniejszy jest właśnie przekaz informacyjny, możliwy dzięki rozbudowanej sieci internetowej³.

Cyberprzestrzeń jest „miejscem”, które powstało w wyniku rozwijania się Internetu. Z przyjętego w 2013 r. przez polski rząd dokumentu pod nazwą *Polityka Ochrony Cyberprzestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej* wynika, że przez „cyberprzestrzeń” rozumieć należy „przestrzeń przetwarzania i wymiany informacji tworzoną przez systemy teleinformatyczne [...] wraz z powiązaniem pomiędzy nimi oraz relacjami z użytkownikami”⁴. J. Wasilewski, dokonując przeglądu pierwszych definicji cyberprzestrzeni, wskazuje na jej zasadnicze cechy: „rozległość (zasięg światowy), spajanie wszelkich zasobów w jedną, olbrzymią bazę danych, złożoność oraz bezprzestrzenność rozumianą jako brak możliwości odniesienia cyberprzestrzeni do fizycznych (w tym geograficznych) wymiarów realnego świata”⁵.

Cyberprzestrzeń jest zatem nie tylko konstruktem technicznym, ale także zjawiskiem dynamicznym, tworzoną przez ludzi w niej uczestniczących. Z tego oczywistego względu jest też przestrzenią bardzo złożoną, ponadterytorialną i trudną do pełnego kontrolowania. W dzisiejszych czasach istnieje dostęp do różnorodnych urządzeń multimedialnych, które dają możliwość uczestnictwa w cyberprzestrzeni: od klasycznych komputerów poczynając, na telefonach komórkowych kończąc. Dają one człowiekowi możliwość wejścia w wirtualną rzeczywistość, gdzie jest on reprezentowany przez swojego awatara⁶.

³ Por. R. Żelazny, *Raport Obserwatorium ICT. Społeczeństwo Informacyjne*, Gliwice 2013, <<http://ris.slaskie.pl/files/zalaczniki/2013/11/07/1383816291/1383816369.pdf>>, (data dostępu: 1.03.2015).

⁴ *Polityka Ochrony Cyberprzestrzeni*, przyjęta w dniu 25 czerwca 2013r. w drodze uchwały Rady Ministrów.

⁵ J. Wasilewski, *Zarys definicyjny cyberprzestrzeni*, Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego 5(2013)9, s. 226.

⁶ Por. M. Kania, *Kreowanie tożsamości internetowej. Przykład Facebooka jako twórcy sztucznej inteligencji*, Lud 95(2011), s. 128.

Tak urozmaicone możliwości, jakie stwarza technologia informacyjna i komunikacyjna (ICT), wpływają na zachowanie się człowieka. Można wyróżnić kilka podstawowych aspektów mających znaczenie dla funkcjonowania człowieka w świecie wirtualnym, spośród których do najważniejszych zaliczyć można:

- poczucie anonimowości – jest związane z deindywidualizacją i przekonaniem o własnej bezkarności. W Internecie każdy może się podać za każdego, a jego prawdziwa tożsamość może być przez innych niezwykle trudna do zidentyfikowania, co powoduje, że wielu ludzi traci przekonanie o odpowiedzialności za własne czyny. Z drugiej strony, poczucie anonimowości ułatwia nawiązywanie kontaktów, bowiem redukuje ryzyko tkwiące w otwieraniu się przed innymi. Wyrażanie siebie podczas rozmowy na czacie jest pozbawione fizycznych i niewerbalnych wskazówek, co daje możliwość łatwiejszego odnalezienia wspólnoty przekonañ⁷;

- prosty dostęp do dowolnych treści – obecnie nie trzeba wiele trudu, aby pozyskać pożądaną informację, nie wychodząc z domu. Internet jest gigantycznym zbiorem danych, z którego można dowolnie korzystać. Z drugiej strony, brakuje skutecznych zabezpieczeń przed korzystaniem z treści mogących zagrażać prawidłowemu rozwojowi człowieka, np. stron pornograficznych;

- drugie Ja w świecie wirtualnym – w cyberprzestrzeni wielokrotnie tworzy się drugie Ja. Ja-wirtualne może być zupełnie różne od Ja-realnego, bowiem inne mechanizmy wpływają na jego rozwój. Jest to przyczyną pewnej dezintegracji tożsamości osoby. Jak podaje G. Riva, istnieją koncepcje mówiące o przejściu z tożsamości indywidualnej do tożsamości grupowej podczas komunikacji zapośredniczonej przez komputer⁸;

- (nie)ograniczone możliwości komunikacyjne – poza zbiorem danych, Internet jest siecią komunikacyjną. Można się skontaktować z dowolną osobą na świecie, która też jest aktywna w cyberprzestrzeni, niezależnie od tego, czy się ją zna, czy nie. Jest to jednak kontakt sploty, powierzchowny, nie dający możliwości pełnej ekspresji emocjonalnej, jaka jest możliwa w osobistym kontakcie. Można zatem stwierdzić, że choć ilość kontaktów się zwiększyła, to ich zażyłość i jakość została wystawiona na ciężką próbę⁹.

Ze względu na powszechność Internetu i urządzeń mobilnych oraz fakt, że obecnie nawet najmłodsze osoby w rodzinie mają do nich dostęp, zaczęło się kształtować zupełnie nowe pokolenie. Po znanych już i opisanych w literaturze przedstawicielach „Generacji X” oraz „Y”, nadszedł czas „Pokolenia Z”, czyli osób urodzonych po 1995 r. To dzieci i młodzież, które nie znają świata bez Internetu,

⁷ Por. J. A. Bargh, K. Y. A. McKenna, *Internet a życie społeczne*, tłum. M. Ferenc-Michelson, w: *Internet a psychologia. Możliwości i zagrożenia*, red. W. J. Paluchowski, Wyd. PWN, Warszawa 2009, s. 31-43.

⁸ Por. G. Riva, *Komunikacja za pośrednictwem komputera z punktu widzenia psychologii społecznej i poznawczej: terażniejszość i przyszłość interakcji opartych na technice*, tłum. M. Ferenc-Michelson, w: *Internet a psychologia...*, s. 95-98.

⁹ Por. A. N. Joinson, *Przyczyny i skutki rozhamowanego zachowania w Internecie*, tłum. M. Ferenc-Michelson, w: *Internet a psychologia...*, s. 146.

komputerów i telefonów komórkowych. Niejednokrotnie to właśnie od tych mediów zaczęły one poznawać świat i często posługują się nimi znacznie lepiej od swoich rodziców. Z tego względu, niekiedy, generacja ta bywa też nazywana „Pokoleniem C”, w nawiązaniu do cyberprzestrzeni i cyfryzacji, czyli sposobu jednoznacznego zapisywania danych w systemie liczbowym (np. 0010111; dane w takiej postaci są przechowywane i przekazywane za pomocą ICT¹⁰).

Osoby z tej generacji bardzo dobrze odnajdują się w świecie wirtualnym, ale znacznie gorzej radzą sobie w życiu poza cyberprzestrzenią. Nie do końca potrafią zrozumieć prawa, które rządzą światem realnym, zwłaszcza te dotyczące norm społecznych, naturalnych konsekwencji swojego zachowania i relacji interpersonalnych.

Cyberprzestrzeń stała się w efekcie, nowym, ważnym środowiskiem rozwojowym dla młodych osób. Jest nierozzerwalną częścią ich świata, sposobem na spędzanie wolnego czasu i na komunikowanie się ze znajomymi. Stała się również przestrzenią, do której zostały przeniesione różne dotychczasowe formy aktywności młodzieży, silnie związane z adolescencją i okresem moratorium, jak uczestnictwo w subkulturach młodzieżowych.

3. SUBKULTURY W SIECI

Subkultury młodzieżowe są fenomenem społecznym z pogranicza socjologii, pedagogiki i psychologii, ale coraz częściej dotyczą również innych nauk praktycznych i teoretycznych, takich jak np.: prawo, filozofia, informatyka, a nawet medycyna. Na potrzeby niniejszego artykułu przyjęto następujące rozumienie opisywanego zjawiska: „Subkultura młodzieżowa jest to specyficzna forma grupy rówieśniczo-koleżeńskiej o ponadlokalnym występowaniu i uznawanej symbolice, skupiająca jednostki o podobnych zainteresowaniach i poglądach oraz zbliżonych predyspozycjach osobowościowych, będąca dla swych członków alternatywnym środowiskiem zaspokajania różnorodnych potrzeb”¹¹.

Subkultury jako zjawisko społeczne występują już od prawie stu lat, jednak przez ten czas ulegały wielu przeobrażeniom i podziałom. Analizując te modyfikacje, można zauważyć, że subkultury nigdy nie istniały w oderwaniu od kontekstu społeczno-kulturowego. W odpowiedzi na zmieniającą się sytuację społeczną zaczęły się wyłaniać nowe subkultury młodzieżowe łączące w sobie cechy społeczeństwa informacyjnego i „Generacji Z”. Można je określić wspólnym mianem „subkultur medialnych”¹². Subkultury medialne różnią się od klasycznych przede wszystkim formą wzajemnych kontaktów i aktywności, z których duża część odbywa się w cyberprzestrzeni lub za pomocą nowych urządzeń multimedialnych.

¹⁰ Por. F. W. Kron, A. Safos, *Dydaktyka mediów*, Wyd. GWP, Gdańsk 2008, s. 21.

¹¹ B. Kałdon, Ż. Tempczyk, *Potrzeby młodzieży niedostosowanej społecznie a funkcjonowanie wybranych subkultur młodzieżowych*, Wyd. Stowarzyszenie „Nauka, Edukacja, Rozwój”, Ostrowiec-Warszawa 2012, s. 120.

¹² Por. M. Jędrzejewski, *Od subkultur klasycznych do medialnych*, *Remedium* (2002)10, s. 1-3.

Można rozróżnić dwa podstawowe rodzaje subkultur medialnych:

a) Nowe subkultury, które powstały w oparciu o cyberprzestrzeń, rzeczywistość wirtualną i najnowsze osiągnięcia techniczne – bez ich istnienia subkultury te nie miałyby racji bytu.

b) Dawne subkultury, które ewoluowały, dostosowując się do nowych osiągnięć ICT. Chociaż dostępne dla nich media przyczyniają się do ich rozwoju, to bez nich mogłyby istnieć w swojej pierwotnej formie.

W niniejszym artykule uwaga zostanie zwrócona przede wszystkim na pierwszy typ subkultur medialnych, spośród których zostaną omówione nisze kulturowe graczy komputerowych, mahinimistów, scenowców, fanfikowców, hejterów, hakerów i piratów. Na koniec zostaną też przedstawione subkultury cyberpunków i cybergotów, które są pewnym pomostem pomiędzy wymienionymi typami subkultur medialnych.

3.1. Gracze komputerowi

Jest to niezwykle liczna subkultura, która nie może istnieć bez świata wirtualnego. Gracze komputerowi są bardzo zróżnicowani w zależności od preferowanych przez nich gier. Wiele z tych gier opiera się o całkowicie alternatywny, zbudowany od podstaw świat wirtualny, w którym gracz wciela się w postać, rozwija ją, wykonuje *questy* (zadania), pokonuje przeciwników, a jednocześnie może przez specjalne komunikatory rozmawiać z innymi graczami na całym świecie¹³.

Gracze komputerowych, zwłaszcza należący do „Generacji Z”, cechuje postawa wobec świata, która wyraża się w stwierdzeniu: „lepiej mieć niż być”. Postawa taka najczęściej łączy się z egoizmem, niechętnym stosunkiem do świata, brakiem empatii itp.¹⁴.

Bardzo często gracze komputerowi są również posądzeni o skłonności do zachowań agresywnych. Należy pamiętać, że członkowie „Pokolenia Z” często nie rozumieją zasad panujących w świecie realnym, a oglądane sceny drastycznej przemocy, której są sprawcami w wirtualnym świecie, obniżają ich wrażliwość na cierpienie ludzi i powodują odrealnienie wielu sytuacji, w których biorą udział.

T. Feibel, przytaczając badania i wypowiedzi wielu amerykańskich badaczy, ukazuje, że w wielu grach komputerowych, nawet tych, które uchodzą za nieagresywne gry zręcznościowe, jest przemycana prezentacja przemocy, bowiem zazwyczaj opierają się one na niszczeniu przeciwnika, co zawsze jest pewną formą agresji, nawet jeśli nie towarzyszy temu wirtualny rozlew krwi¹⁵. Oczywiście, są też takie gry, które nie przebiegają w środkach w ukazywaniu sposobów mordowania ofiar.

¹³ Por. B. Chaciński, *Wyż nisz. Od alterglobalistów do zośkarzy. 55 małych kultur*, Znak, Kraków 2010, s. 89-93.

¹⁴ Por. M. Braun-Gałkowska, I. Uflik, *Zabawa w zabijanie. Oddziaływanie przemocy zawartej w mediach na psychikę dzieci*, Wyd. Krupski i S-ka, Warszawa 2000, s. 130.

¹⁵ Por. T. Feibel, *Zabójca w dziecinnyim pokoju. Przemoc i gry komputerowe*, tłum. A. Malinow, Wyd. Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2006.

Przykładem mogą być gry *Counter-Strike*, *Fallout* oraz *Manhunt*, który umożliwił zabijanie w najbardziej wyrafinowany sposób, przy użyciu wszystkiego, co tylko znajdzie się w zasięgu awatara.

Ekspozycja na tak drastyczne treści może mieć wpływ na poziom empatii i wrażliwości u graczy komputerowych, a przez to modyfikować ich postawy wobec drugiego człowieka. Poza tym, świat prezentowany w grach jawić się może dla graczy, jako bardziej interesujący i oferujący więcej perspektyw. W efekcie staje się formą ucieczki od świata realnego.

3.2. Machinimiści

Nazwa terminu wywodzi się od terminów „machine” (maszyna) oraz „cinema” (kino) lub „animation” (animacja). Członkowie tej subkultury tworzą własne filmy poprzez nagrywanie w czasie rzeczywistym gier wideo lub komputerowych. Umożliwia im to odejście od scenariusza gry zaproponowanego przez jej twórców i wykreowanie w to miejsce własnej historii lub roli. W grze sieciowej każdy z graczy „animuje” swoją postać, często dodając dialogi za pośrednictwem mikrofonu, a jeden z machinimistów montuje cały materiał, tworząc spójny film¹⁶.

Członków tej subkultury najczęściej zrzeszają strony internetowe poświęcone interesującej ich tematyce i promujące poszczególne dzieła. Nakręcone przez machinimistów filmiki można oglądać na portalach typu youtube.com czy video.com. W tej subkulturze każdy może zostać reżyserem zarówno filmu obyczajowego (tworzonego z gier typu *The Sims*, *Second Life*), akcji (np. z gry *Grand Theft Auto*), jak również nawet najbardziej okrutnego horroru (kręcone na przykładzie gier takich jak *Doom*). Wiele zależy od tego jaką grę weźmie się na warsztat i jaka będzie wizja „reżysera”.

Niektóre z tak animowanych filmów są zrobione profesjonalnie, z przemyślanymi dialogami, dobranymi do bohaterów osobowościami i z dobrze skonstruowaną fabułą. Z tego względu, twórcy i pasjonaci tej formy aktywności uważają, że zasługuje ona na szersze uznanie, a ich działalność, jako nowy rodzaj sztuki filmowej, powinna trafić do większej liczby odbiorców¹⁷.

3.3. Scenowcy i fanfikowcy

Scenowcy to twórcy współzawodniczący ze sobą w tworzeniu multimedialnych demonstracji (demo), animacji, materiałów graficznych lub introdukcji (intro) do gier i programów. Skupiają się oni w zorganizowanych grupach twórców, które tworzą tzw. „Scenę” lub „Demoscenę”¹⁸. Scena, na której rozwijają skrzydła młodzi programiści, pojawiła się wraz z ogólnym dostępem do komputerów.

¹⁶ Por. B. Chaciński, *Wyż nisz...*, s. 143.

¹⁷ Por. Por. L. Berkele, *Situating Machinima in the New Mediascape*, *Australian Journal of Emerging Technologies and Society* 4(2006)2, s. 70-86.

¹⁸ Por. B. Chaciński, *Wyż nisz...*, s. 182.

W tej subkulturze istnieje określona struktura. Scenowcy najczęściej pracują w grupach, skupionych wokół kodera (osoba odpowiedzialna za efekt końcowy pracy). W grupie znajdują się też graficy o różnych specjalnościach (animacja, 3D, 2D) i muzycy, natomiast na jej obrzeżach – swapperzy i traderzy, którzy rozpowszechniają pracę grupy na całym świecie poprzez rozsyłanie jej za pomocą nośników danych lub sieci internetowej¹⁹. Członkowie tej subkultury mają również swój specyficzny język. Do przykładowych zwrotów zaliczyć można: *kompot* (konkurs organizowany podczas copy-parties), *fejkowanie* (oszukiwanie)²⁰. Scenowcy spotykają się też poza cyberprzestrzenią, w świecie realnym, na „copy parties”, aby dzielić się własnym doświadczeniem w programowaniu i rywalizować ze sobą²¹.

Członkowie podkultury fanfikowców to twórcy tzw. „fan artu”, w którym kreują własne, fantazyjne światy w oparciu o oryginalne, istniejące wersje filmów, książek, komiksów, grafik, których są fanami²². Często dopisują alternatywne zakończenia do oryginalnych pozycji lub dopisują dalsze losy bohaterów, a także wprowadzają nowe postaci.

Chociaż subkultura wydaje się bezpieczna zarówno dla swoich członków, jak też reszty społeczeństwa, są to jedynie pozory, bowiem zdarzają się też elementy pośrednio zagrażające. Zagrożenia te wynikają z rodzaju oryginału, na którym tworzony jest „fan art”. Obecnie wiele gier, komiksów czy książek, którymi zachwyca się młodzież, jest opartych o mroczny, demoniczny świat, a także zawiera elementy New Age’u, przemocy czy okrucieństwa. Powielanie tych treści w „fan artach” skutkować może utrwalaniem się negatywnych wzorców i antywartości, a w najgorszym wypadku może utrudnić proces prawidłowego kształtowania się tożsamości.

3.4. Hejterzy

Hejterzy są przykładem subkultury medialnej, która pojawiła się w Sieci i dzięki niej funkcjonuje. Ich nazwa wywodzi się wprost od angielskiego słowa *hate*, czyli nienawiść, nienawidzić. Hejterami są osoby, które dużą część swojej aktywności w cyberprzestrzeni poświęcają na „hejtowanie” innych użytkowników Sieci, poprzez obrażanie ich, zaczepianie, wysyłanie uciążliwych wiadomości lub publikowanie kompromitujących treści.

Członków tej internetowej niszy kulturowej łączy się często lub utożsamia z cyberprzemocą (*cyberbulling*), która zazwyczaj bywa zjawiskiem epizodycznym, pojawiającym się pod wpływem jakiegoś impulsu, zdarzenia lub przeniesienia nękania ze świata realnego do wirtualnego, przy czym jest zazwyczaj skierowana na

¹⁹ Por. T. Nidecki, B. Urbaniak, *Sztuka i szacunek. Scena komputerowa – wspomnienia sprzed lat*, Magazyn WWW (1999)3, s. 22, <<http://www.cybertech.net.pl/online/system/ZINek3/grafika/sztuka.htm>>, (data dostępu: 6.03.2015).

²⁰ Por. *Słownik Scenowca*, <<http://startup-sequence.pl/sownik-scenowca/>>, (data dostępu: 3.04.2015).

²¹ Por. B. Chaciński, *Wyż nisz...*, s. 182-183.

²² Por. tamże, s. 81-84.

jedną konkretną osobę. Hejting natomiast jest „stylem bycia” w Sieci i jest wymierzony nie tyle w określoną, znaną hejterowi osobę, ile w różnych, często przypadkowych, nieznanych mu użytkowników. Z hejtingiem można też połączyć trolling (prowokowanie kłótni) i flejming (ang. *flaming*), czyli reagowanie na komunikaty czy wypowiedzi innych użytkowników Sieci w sposób nadmiernie krytyczny, z wrogością, ubliżając lub obrażając, co może zaognić konflikty pomiędzy piszącymi osobami²³.

3.5. Hakerzy i piraci

Nazwa niszy kulturowej hakerów wywodzi się od słowa *hack*, będącego synonimem zabawnego i niegroźnego żartu. Hasła członków tej subkultury można zamknąć w obrębie trzech zasad: atakuj każdego, kto ukrywa przed innymi informacje; buntuj się przeciwko władzom stosującym metody ucisku; nikomu nie ufaj. Liczna część członków tej podkultury zwana crackerami, ze względu na skłonność do anarchizmu i niechęć do władzy, dopuszcza się często przestępstw w Sieci, jak np.: wykradanie haseł, poufnych danych, dokonywanie *e-mail bombings*, warez, czyli łamanie zabezpieczeń oprogramowania, filmów, muzyki, a potem nielegalne rozpowszechnianie ich w Internecie²⁴.

Członkowie subkultury piratów naruszają prawa autorskie twórców gier komputerowych, filmów, muzyki lub oprogramowania, korzystając z ich kopii lub reprodukcji na komputerze osobistym, bądź rozpowszechniając je wśród innych użytkowników²⁵. Działalność taka, chociaż jest nielegalna, staje się coraz powszechniejsza wśród internautów, w tym również niepełnoletnich.

3.6. Cyberpunk i cybergotki

Cyberpunk to subkultura, która swoje korzenie ma jeszcze w literaturze *science fiction* i muzyce, ale współczesny wizerunek czerpie mocno z nowoczesnej technologii. Fundament wyznawanej ideologii w tej subkulturze nie różni się znacznie od swego klasycznego pierwowzoru: wciąż dominuje nihilizm, tylko tutaj nawiązujący do świata cybernetycznego, w którym można sobie kupić nawet nieśmiertelność dzięki mechanicznym protezom i wszczepom. Zamiast braku przyszłości, propagują wizję przyszłości, w której nie ma żadnych wartości ani moralności, a ziemię zamieszkują zdegenerowani i zdehumanizowani ludzie, czerpiący rozrywkę z przemocy i zabijania²⁶.

Cybergoth jest subkulturową hybrydą łączącą subkulturę gotycką z cyberpunkiem, z którego wyrosła. Cybergoth jest mniej romantyczny niż klasyczny goth, ale wciąż poszukuje piękna w umierającym świecie.

²³ Por. tamże, s. 81.

²⁴ Por. tamże, s. 31.

²⁵ Por. tamże, s. 34.

²⁶ Por. tamże, s. 35.

3.7. Subkultury klasyczne w Sieci

Opisane wyżej subkultury swoje istnienie zawdzięczają technologii informacyjno-komunikacyjnej i elektronicznej, przez co są prawdziwą subkulturową cyber-rewolucją. Jednak dla szerszego przedstawienia omawianego aspektu należy jeszcze wspomnieć o tym, jak cyberprzestrzeń wpłynęła na funkcjonowanie dotychczasowych, klasycznych subkultur młodzieżowych.

Zjawisko to można rozpatrzeć od strony medialnej ingerencji w te subkultury, jak również własnej, internetowej aktywności jej członków. W pierwszym przypadku chodzi o sytuację, w której z istniejących subkultur uczyniono medialny marketing. Media wykorzystano do rozpowszechnienia tych subkultur w celu zarobienia na nich pieniędzy (np. poprzez sprzedaż określonych gadżetów, strojów czy kręcenie reklam z jej uczestnikami).

Drugi przypadek dotyczy większości klasycznych subkultur, które ewoluowały do rzeczywistości społeczeństwa informacyjnego i korzystają z jego osiągnięć i technologii w celu budowania subkulturowej tożsamości, dzielenia się swoimi osiągnięciami, przemyśleniami i twórczością z innymi członkami subkultury, a także łatwej komunikacji z nimi. Dokonuje się to za pomocą blogów, fotoblogów lub vlogów, poczty elektronicznej, publikacji zdjęć i filmików z ważnych wydarzeń subkulturowych lub rozsyłania o nich wiadomości (np. za pomocą SMS-ów, mediów społecznościowych)²⁷. Bez wątplenia cyberprzestrzeń jest obszarem otwartym dla wielu współczesnych subkultur, a pedagodzy, socjologowie czy psychologowie nie mogą pomijać tej rzeczywistości w prowadzeniu nowych badań nad światem i funkcjonowaniem subkultur młodzieżowych.

4. CYBERPRZEMOC JAKO NOWA FORMA ZAGROŻENIA

Zachowania agresywne są ryzykiem wpisanym w relacje interpersonalne, jak również w kontekst kulturowo-historyczny rozwoju ludzkości. W każdej społeczności pojawiały się zachowania agresywne lub służące zaspokojeniu potrzeby agresywności. Zjawisku agresji i przemocy, zarówno wśród dzieci, młodzieży, jak też dorosłych, mającym miejsce w środowisku rodzinnym czy w pracy, zostało poświęcone dużo miejsca w literaturze naukowej i publicystycznej. Jest to również jeden z najczęstszych objawów nieprzystosowania społecznego czy zaburzeń zachowania²⁸.

W czasie rozwoju technologii komunikacyjnej i internetowej pojawiła się nowa nisza aktywności ludzi, w której rozwinęły nowe, nieistniejące dotychczas formy przemocy lub zachowań agresywnych. Jak podaje I. Uflik-Jaworska, na polskim gruncie istnieje wiele kontrowersji dotyczących terminologii cyberprzemocy

²⁷ Por. M. Jędrzejewski, *Subkultury medialne*, Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze (2002)2, s. 22-31.

²⁸ Różne formy zachowań agresywnych i przemocowych pojawiają się w skalach i kwestionariuszach diagnostycznych, jak też w uznanych klasyfikacjach ICD-11 i DSM-V.

i wyrazów pokrewnych semantycznie, jak: agresja wirtualna, agresja elektroniczna, cyberbulling, cybermobbing, wirtualny mobbing, wirtualna przemoc, cyberprześladowanie czy cybernękanie²⁹. Pomijając różnice terminologiczne pomiędzy wspomnianymi określeniami, na potrzeby niniejszego opracowania będą one stosowane zamiennie i rozumiane jako celowe i świadome, różnorodne formy agresji, nękania, poniżania i zastraszania, trwające w czasie i zazwyczaj zmierzające do wyrządzenia komuś krzywdy dokonywane za pośrednictwem mediów elektronicznych (Internetu, telefonów komórkowych)³⁰.

J. Pyżalski przedstawia różne typy agresji elektronicznej, jak: agresja uprzedzeniowa, agresja wobec celebrytów, nieznanym, pokrzywdzonych, czy cybermobbing. Ten ostatni jest najbardziej rozpowszechniony i posiada charakterystyczne cechy, którymi są:

- względna anonimowość – efekt anonimowości (fakt, że akt agresji jest stosowany za pośrednictwem mediów elektronicznych) sprzyja eskalacji agresji, bowiem sprawca ma ograniczone możliwości percepcji efektu swojego poczynania, nie widzi reakcji ofiary, jej emocji i cierpienia, w związku z czym, nie ma hamulców, co pozwala mu z łatwością posuwać się coraz dalej w swoich zachowaniach agresywnych. Agresja przejawiana w komunikacji za pośrednictwem mediów elektronicznych zawsze może osiągnąć większe rozmiary niż w przypadku agresji w świecie realnym, gdzie lepiej działają hamulce społeczne;

- ciągłość – jednorazowy akt agresji polegający na wysłaniu kompromitującego zdjęcia może utrzymywać się bardzo długo i być powielany przez wiele innych osób, nawet niezwiązanych z agresorem;

- powszechność – media elektroniczne, jak Internet czy telefon komórkowy, nie dają ofierze możliwości ucieczki, ponieważ są wszechobecne. Ofiara może być nękana o każdej porze i niezależnie od miejsca, w którym się znajduje³¹.

Formy przemocy elektronicznej, z jakimi najczęściej spotyka się człowiek, są różnorodne. Można zaliczyć do nich: przemoc werbalną za pomocą Internetu lub telefonu komórkowego (wulgaryzmy, wyzwiska, poniżanie, ośmieszanie, zastraszanie czy szantażowanie), nagrywanie filmów i robienie zdjęć wbrew woli osoby, która jest nagrywana lub fotografowana, publikowanie cudzych zdjęć i filmów bez zgody lub wiedzy osoby, która się na nich znajduje (zwłaszcza wulgarnych, ośmieszających, zmodyfikowanych itp.) oraz podszywanie się pod kogoś w Sieci³².

Skutki doświadczania cyberprzemocy są zróżnicowane i w dużej mierze zależą od osobowości ofiary, rodzaju, powszechności i intensywności doświadczanej

²⁹ Por. I. Uflik-Jaworska, *Cyberprzemoc czy cybermobbing? Terminologiczne kontrowersje i charakterystyka zjawiska*, w: *Psychologiczne konteksty Internetu*, red. B. Szmigielska, Wyd. WAM, Kraków 2009, s. 198-199.

³⁰ Por. tamże, s. 200-206.

³¹ Por. J. Pyżalski, *Agresja elektroniczna wśród dzieci i młodzieży*, GWP, Sopot 2011, s. 65-74.

³² Por. Ł. Wojtasik, *Cyberprzemoc – charakterystyka zjawiska*, w: *Jak reagować na cyberprzemoc. Poradnik dla szkół*, red. Ł. Wojtasik, Wyd. Fundacja Dzieci Niczyje, s. 7-9, <http://www.kuratorium.lodz.pl/data/other/poradnik-jak_reagowac_na_cyberprzemoc.pdf>, (data dostępu: 29.03.2015).

agresji. W najbardziej dramatycznych przypadkach dochodzi do prób samobójczych lub samobójstw dokonanych. I. Uflik-Jaworska podaje, że prześladowanie to dla ofiary rodzaj terroru psychicznego, od którego nie może uciec, dlatego może prowadzić do stresu pourazowego, a powracające myśli i obrazy poniżeń, powodują, że wielokrotnie i na nowo przeżywa sytuacje traumatyczne. Cybermobbing może przyczynić się do takich objawów psychosomatycznych, jak: migreny czy schorzenia układu pokarmowego, pogorszenia relacji społecznych, obniżenia poczucia własnej wartości, a także stanów lękowo-depresyjnych, zaburzeń neurotycznych i pogorszenia się wyników w nauce³³.

Jest to temat ważny i aktualny, o czym świadczą prowadzone przez szkoły, organizacje i fundacje programy profilaktyczne. Ważna jest działalność Fundacji Dzieci Niczyje, która jest organizatorem i partnerem programów, szkoleń i działalności mających na celu szeroko rozumiane ochranie dziecka w Sieci. Do przykładowych projektów i kampanii zaliczyć można: „Stop cyberprzemocy”, „Internet bez nienawiści”, „Sieciaki.pl” czy „Pomyśl zanim wrzucisz”³⁴.

Dla pracy pedagogów, zwłaszcza pracujących w szkołach, ważna jest znajomość procedur postępowania w szkole wobec ofiary i sprawcy przemocy wirtualnej w sytuacji cyberprzemocy³⁵. Ze względu na skalę zjawiska i jego nieuchwytność, wszelkie działania profilaktyczne i zwalczające cyberprzemoc muszą być kompleksowym działaniem uwzględniającym nie tylko dzieci i młodzież w szkole, ale również pedagogów, rodziców, wychowawców i pracowników służb społecznych.

5. CYBERUZALEŻNIENIA

Kolejnym rodzajem zagrożeń dla człowieka XXI w. są nowe formy uzależnień. Uzależnienie jest znane człowiekowi niemal od zawsze, jednak wraz z rozwojem cywilizacji pojawiały się nowe obiekty, środki czy czynności, od których można było się uzależnić, oraz rozwijały się nowe formy już istniejących uzależnień.

Urządzenia multimedialne, im większą szansę stwarzają swoim użytkownikom na interakcję, tym bardziej ich przyciągają i uzależniają od siebie. Można rozróżnić różnorodne rodzaje cyberuzależnień, spośród których najważniejszymi wydają się być: uzależnienie od gier komputerowych, seksoholizm, infoholizm, uzależnienie od portali społecznościowych.

Uzależnienie od gier komputerowych jest zjawiskiem rozwijającym się często niezauważalnie dla otoczenia gracza. Najpierw ogranicza ono drugorzędne obowiązki gracza w życiu codziennym, potem wyklucza obowiązki podstawowe, by stać się wreszcie jedynym sposobem na życie. Im młodszy wiek gracza, tym bardziej zagrożony on jest uzależnieniem. Uzależnienie od gier komputerowych

³³ I. Uflik-Jaworska, *Cyberprzemoc czy cybermobbing...*, s. 211.

³⁴ Por. <<http://dzieckowsieci.fdn.pl/>>, (data dostępu: 8.04.2015).

³⁵ Por. A. Borkowska, D. Macander, *System reagowania w szkołach na ujawnienie cyberprzemocy, w: Jak reagować na cyberprzemoc...*, s. 13-22.

powoduje dysfunkcje w sferze behawioralnej człowieka, w sferze emocjonalnej i w sferze kontaktów społecznych. Gracze tworzą swój iluzoryczny, lepszy świat, w którym mają poczucie bezpieczeństwa, a ewentualna porażka nie skutkuje złymi konsekwencjami. W grze komputerowej często nic nie zagraża uczuciom gracza, bo nikt go nie odrzuca. W życiu codziennym natomiast pojawiają się problemy w kontaktach społecznych, a gracz zatracą kontakt z rzeczywistością i nie potrafi rzeczowo jej ocenić³⁶.

Gracz, angażując się w grę komputerową, utożsamia się z bohaterem gry, przez co zmuszony jest poruszać się w świecie wartości, które ten reprezentuje. Często są to wartości oparte na brutalnej przemocy, magii lub symbolice zła³⁷.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że uzależnienie od gier komputerowych często „owocuje” w przypadku braku dostępu do nich takimi objawami zespołu abstynenckiego, jak: rozdrażnienie, trudności z koncentracją i drżenie całego ciała. Można zatem przyjąć tezę, że dla uzależnionego gracza gry komputerowe stają się swoistym narkotykiem³⁸.

Uzależnienie od Internetu jest zjawiskiem szkodliwym dla funkcjonowania psychicznego szczególnie w zakresie budowania relacji interpersonalnych. Internet stanowi swoisty świat, w którym ciągle coś się dzieje, nie ma zastoju, jest mnóstwo informacji, ludzi, z którymi jest łatwy kontakt, oraz towarów, które można kupić. Stałe przebywanie w tym świecie może doprowadzić użytkownika do takiej tezy – realny świat jest uboższy, nie ma tak wiele do zaoferowania, nie warto się nim interesować, Internet w pełni zaspakaja potrzeby człowieka³⁹.

W połowie lat 90-tych pojawiły się pierwsze badania wskazujące, że uzależnienie od Internetu może przebiegać w podobny sposób jak uzależnienie od narkotyków, alkoholu czy hazardu. Ludzie uzależnieni od Internetu preferowali znajomości zawarte w Sieci w porównaniu z tymi ze świata rzeczywistego oraz podkreślali, że korzystanie z Internetu powoduje problemy na polu naukowym, zawodowym czy zdrowotnym⁴⁰.

A. Andrzejewska i J. Bednarek podają, że uzależnieniu od korzystania z Internetu sprzyjają takie cechy, jak: niska samoocena, brak dojrzałości emocjonalnej, trudności w budowaniu relacji społecznych i nawiązywaniu kontaktów interpersonalnych, nieumiejętność radzenia sobie ze stresem i cierpieniem. Do czynników zewnętrznych zaliczyli wpływy środowiska rodzinnego, szkolnego i rówieśniczego⁴¹.

³⁶ Por. A. Andrzejewska, J. Bednarek, *Gry komputerowe*, w: *Zagrożenia cyberprzestrzeni. Kompleksowy program dla pracowników służb społecznych*, red. A. Andrzejewska, J. Bednarek, M. Bąkiewicz, J. Lizut, Warszawa 2013, http://cyberprzestrzen.wspkorczaek.eu/download/dokumenty/podrecznik_zagrozenia_cyberprzestrzeni.pdf, (data dostępu: 1.02.2015).

³⁷ Por. M. Gajewski, *Brutalne gry komputerowe w życiu dzieci i młodzieży*, w: *Psychologiczne konteksty...*, s. 268.

³⁸ Por. A. Andrzejewska, J. Bednarek, *Gry komputerowe...*

³⁹ Por. A. Jaszczak, *Poczucie uzależnienia od Internetu, a poczucie kontroli adolescentów*, w: *Psychologiczne konteksty...*, s. 230.

⁴⁰ Por. tamże, s. 235-236.

⁴¹ A. Andrzejewska, J. Bednarek, *Uzależnienie od komputera i Internetu*, w: *Zagrożenia cyber-*

Seksoholizm w ujęciu cybernetycznym polega na nałogowym korzystaniu ze stron internetowych o tematyce seksualnej, oglądaniu filmów pornograficznych, zdjęć erotycznych lub prowadzeniu rozmów o tematyce seksualnej tzw. sex-chat. Ta fascynacja seksem przebiega według kilkustopniowego schematu:

- zainteresowanie erotyką w Internecie, przy jednoczesnej anonimowości i łatwości przekraczania granic,
- kontakty stają się coraz częstsze, szczególnie realizowane w stanach stresu, napięcia i trudności osobistych i zawodowych,
- korzystanie z seksu wirtualnego, jeśli kontakt w rzeczywistości jest niemożliwy,
- wycofanie się ze świata rzeczywistego na rzecz kontaktu wirtualnego, oszukiwanie otoczenia co do typu oglądanych stron,
- poczucie niespełnienia i dyskomfortu w momencie ograniczenia dostępu do Internetu,
- zaburzenia w życiu społecznym, zawodowym i seksualnym w świecie realnym, co ma związek z nadmiernym zainteresowaniem się erotyką w świecie wirtualnym.

Można też przypuszczać, że cyberseks jest formą zaburzenia w kontrolowaniu nawyków i popędów. W cyberprzestrzeni można spotkać wiele osób, które zawsze są gotowe zaspokoić potrzeby w zakresie rozmowy, seksualności, są gotowe potwierdzić atrakcyjność rozmówcy⁴².

6. PRZESTĘPCZOŚĆ W SIECI

Szybki rozwój technologii informacyjnej i komunikacyjnej oraz powszechne korzystanie z Internetu spowodowały również szybki rozwój działalności przestępczej. Pojawiło się dużo nieznanych wcześniej form popełnianych przestępstw. Nabiera to dodatkowego znaczenia w obliczu faktu, że sieć internetowa jest obecnie najważniejszym kanałem informacyjnym, na którym opiera się funkcjonowanie społeczeństwa i całego państwa⁴³.

M. Sowa określa przestępstwa internetowe jako „przestępstwa, w przypadku których usługi sieciowe (możliwości oferowane przez Internet) umożliwiły lub co najmniej ułatwiły sprawcy realizację zamierzonego czynu przestępczego albo jego poszczególnych stadiów. Innymi słowy o przestępczości internetowej mówimy wtedy, gdy bez użycia sieci do popełnienia określonego czynu dojść by nie mogło lub jego dokonanie byłoby znacznie bardziej utrudnione”⁴⁴.

przestrzeni...

⁴² Por. K. Waszyńska, *Uzależnienie od cyberseksu. Problemy diagnostyczne*, w: *Psychologiczne konteksty...*, s. 216-218.

⁴³ Por. M. Nowak, *Cybernetyczne przestępstwa – definicje i przepisy prawne*, Biuletyn EBIB (2010)4, <<http://www.ebib.info/2010/113/a.php?nowak>>, (data dostępu: 11.04.2015).

⁴⁴ M. Sowa, *Odpowiedzialność karna sprawców przestępstw internetowych*, Prokuratura i Prawo (2002)4, s. 62.

Rada Europy, w dniu 23 listopada 2001 roku, przyjęła *Konwencję o cyberprzestępczości*, która wymienia i omawia 4 formy przestępstw:

- przestępstwa przeciwko poufności, integralności i dostępności danych informatycznych i systemów (w tym nielegalny dostęp do danych, nielegalne przechwytywanie danych, naruszenie integralności danych lub systemu)⁴⁵;

- przestępstwa komputerowe (fałszerstwo komputerowe, oszustwo komputerowe)⁴⁶;

- przestępstwa ze względu na charakter zawartych informacji (pornografia dziecięca)⁴⁷;

- przestępstwa związane z naruszeniem praw autorskich i praw pokrewnych⁴⁸.

M. Nowak przedstawia bardzo interesujące zbiorcze ujęcie najważniejszych metod stosowanych przez przestępców komputerowych, jak np.:

- koń trojański lub trojan – złośliwe oprogramowanie wywołujące działania, których nie widzi użytkownik komputera, np. usuwa pliki lub przesyła je do hakerów;

- bomba logiczna – program, który zaczyna działać w niepożądany sposób w określonej chwili, albo gdy zostaną spełnione okoliczności określone przez hakerów;

- wirus – program, który rozpowszechnia się w innym systemie bez zgody użytkownika komputera, może zawierać bomby logiczne, trojany i może powodować różne negatywne efekty w systemie operacyjnym;

- backdoor – pozwala hakerowi zalogować się z uprawnieniami administratora;

- metoda salami – pozwala hakerowi kraść niewielkie sumy pieniędzy i przekazywać je na swój rachunek;

- phishing – dotyczy podszywania się w sieci przestępcy pod adres danej osoby, aby zdobyć od ofiary np. dane do konta bankowego itp.⁴⁹.

Z przestępstwami elektronicznymi jest znaczny problem, m.in. dlatego, że są często trudniejsze do uchwycenia w porównaniu z innymi przestępstwami oraz bardzo powszechne. Dotyczy to zwłaszcza piractwa, które narusza prawa autorskie. Powodem tej powszechności jest przeświadczenie wielu osób, że nie ma w tym nic złego i że skoro coś da się ściągnąć z Internetu, to znaczy, że jest to legalne.

7. ZAKOŃCZENIE

Zagrożenia dla człowieka w XXI w. są złożone i różnorodne, ale wiążą się ściśle ze zmianami cywilizacyjnymi. Z tego względu wiele z nich ma swoje konotacje z szeroko rozumianą cyberprzestrzenią, która stanowi ważny aspekt funkcjonowania współczesnego człowieka.

⁴⁵ Por. Konwencja Rady Europy o cyberprzestępczości z dnia 23 listopada 2001, art. 2-6.

⁴⁶ Por. tamże, art. 7-8.

⁴⁷ Por. tamże, art. 9.

⁴⁸ Por. tamże, art. 10.

⁴⁹ Por. M. Nowak, *Cybernetyczne...*

Trzecie tysiąclecie jest pełne wyzwań badawczych, teoretycznych i profilaktycznych, dla pedagogiki i nauk pokrewnych. Trzeba przy tym pamiętać, że osiągnięcia technologiczne, komunikacyjne i informacyjne mają służyć człowiekowi i mają ku temu ogromny potencjał. Problem natomiast pojawia się wówczas, gdy są nadużywane lub nieodpowiednio wykorzystywane oraz gdy brakuje odpowiedniej wiedzy ich użytkownikom. Dlatego, pierwszym zadaniem w wychodzeniu naprzeciw tym zagrożeniom powinno być podnoszenie świadomości osób w różnym wieku, które korzystają z nowych technologii, na temat możliwych niebezpieczeństw z tym związanych. W tym zakresie istotne jest doksztalcanie nauczycieli i pracowników służb społecznych z zakresu subkultur medialnych, cyberuzależnień i przestępczości elektronicznej, przemocy elektronicznej oraz prowadzenie odpowiednich warsztatów w szkołach oraz innych placówkach zajmujących się edukacją i wychowaniem.

Innymi ważnymi działaniami są: wspieranie dzieci i młodzieży w budowaniu własnej tożsamości, rozwijanie ich empatii oraz zainteresowań i kształtowanie zachowań prospołecznych. Należy również mieć na uwadze, że świat rozwija się dalej, zatem wciąż będą się pojawiały kolejne zagrożenia i wyzwania dla jednostek i całych grup społecznych. Z tego względu, odrębnym zadaniem pedagogiki resocjalizacyjnej i profilaktyki społecznej jest przygotowywanie dzieci, młodzieży i dorosłych do nadchodzących kolejnych przemian.

CYBERSPACE AS A NEW FORM OF THREAT IN THE 21ST CENTURY

Summary

The media have a significant influence on everyday life of an individual as well as on the life of whole social groups (both primary, such as family, and secondary). Particularly noteworthy here is the so called "Generation Z", i.e. young people born at the turn of the 21st century who cannot conceive of a world without Internet and other mass media. This phenomenon is imposed on youth subcultures that already exist in the social reality and it implies transferring a lot of their aspects to the cyberspace. This not only results in gaining a new quality by the existing subcultures, but also in the emergence of entirely new subcultures which can only exist in virtual reality. The most important among those are: cybergoths and cyberpunks, haters, hackers and pirates, computer games players, bloggers, machinimists, fanficers and sceners.

Keywords: Cyberspace, Generation Z, subcultures in cyberspace, massmedia

Nota o Autorze: prof. dr hab. Barbara Kałdon – Kierownik Katedry Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Wydziału Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W badaniach podejmuje zagadnienia z zakresu: profilaktyki społecznej, niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży oraz resocjalizacji i readaptacji społecznej osób łamiących prawo.

Słowa kluczowe: cyberprzestrzeń, Generacja Z, subkultury medialne, massmedia

Ks. JACEK ZIELIŃSKI
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

AKTUALNOŚĆ DZIAŁAŃ RESOCJALIZACYJNYCH OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY W ŚWIETLE BADAŃ ŚWIADOMOŚCI ISTOTNYCH OBOWIĄZKÓW MAŁŻEŃSKICH MŁODZIEŻY OHP

1. OCHOTNICZE HUFCE PRACY – PRZESZŁOŚĆ I TERAŹNIEJSZOŚĆ

Ochotnicze Hufce Pracy [dalej: OHP] można uznać za instytucję kontynuującą tradycje Junackich Hufców Pracy powstałych w 1936 r. dla zapewnienia młodzieży możliwości nabywania kwalifikacji zawodowych. Podstawą prawną do powstania Hufców był dekret prezydenta Ignacego Mościckiego z dnia 22 września 1936 r. Młodzież objętą opieką Hufców werbowano spośród młodzieży bezrobotnej w wieku od 18. do 20. roku życia¹.

Ochotnicze Hufce Pracy zostały powołane na mocy Uchwały Rady Ministrów nr 201/58 z dnia 13 czerwca 1958 roku. Idea wychowania poprzez pracę miała swoje podstawy w teoriach głoszonych przez Georga Kerschensterna z Niemiec i Johna Dewey'a z USA. W Polsce nurt „szkoły pracy” był wspierany przez Jana Władysława Dawida oraz Henryka Rowida, którzy założyli tzw. „szkołę twórczą”². Cele ideologiczne konsekwentnie łączono z dbałością o dobro młodzieży³. Pierwsza rekrutacja młodzieży do hufców pracy odbyła się w dniach od 20 czerwca do 30 listopada 1958 roku⁴.

Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 8 września 1992 roku nakreśliła nowe zasady funkcjonowania OHP oraz ich struktur. Zwiększono zakres zadań przydzie-

¹ Por. S. Janowski, *60 lat Junackich Hufców Pracy*, Biuletyn Informacyjny Ochotniczych Hufców Pracy (1996)10, s. 6-7; K. Suzdalewicz, *Geneza, tradycje i zadania OHP*, Wyd. MON, Warszawa 1973, s. 3-5.

² Por. A. Szyszko-Bohusz, *Wychowanie w Ochotniczych Hufcach Pracy*, Wyd. WSP, Kraków 1973, s. 3.

³ Por. J. Hellwing, *W kręgu tradycji – OHP jako swoista kontynuacja Służby Polsce*, w: *Rozumienie i zrozumienie OHP*, red. J. Podgórecki, Opolska Oficyna Wydawnicza, Opole 1998, s. 160.

⁴ W roku 1965 OHP angażowały 679 tys. młodzieży, w roku 1966 już 700 tys., a w 1971 roku już około milion osób. Por. A. Szyszko-Bohusz, *Wychowanie ...*, s. 5; J. Stefaniak, *Ochotnicze Hufce Pracy w systemie wychowania obywatelskiego*, Wyd. CRZZ, Warszawa 1974, s. 26.

lonych kadrze OHP⁵. Ustawa z dnia 21 stycznia 2000 r. zaliczyła OHP do tych instytucji, które realizują politykę państwa w zakresie przeciwdziałania bezrobociu, aktywizacji zawodowej młodzieży oraz zwalczania patologii społecznych. Działalność Ochotniczych Hufców Pracy reguluje ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z 20 kwietnia 2004 r.; misja OHP polega na działaniach podejmowanych na rzecz szczególnie tej młodzieży, która jest zagrożona wykluczeniem społecznym, oraz bezrobotnych do 25. roku życia⁶. Wykaz podstawowych aktów prawnych dotyczących funkcjonowania i zadań stojących przed OHP jest niezmiernie obszerny⁷.

2. CELE I ZADANIA OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY

Ochotnicze Hufce Pracy, jako instytucja budżetowa, ma powierzoną odpowiedzialność za młodzież trudną, wywodzącą się ze środowisk społecznie zaniedbanych. Rolę OHP w walce z obszarem zaniedbań widać po dogłębnej analizie marginalizacji i wykluczenia społecznego⁸. Podopieczni OHP wywodzą się najczęściej ze środowisk dotkniętych wykluczeniem strukturalnym, które jest związane z niskim statusem kulturowym i niskim wykształceniem (np. środowisko popegeerowskie).

⁵ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 maja 1995 r. w sprawie Ochotniczych Hufców Pracy (Dz. U. z 1995 r., Nr 59, poz. 309, zm.: Dz. U. z 1996 r., Nr 60, poz. 278). Zapisy Ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty oraz Ustawa z dnia 16 października 1991 r. o zatrudnieniu i bezrobociu umiejscowiły wskazania roli i zadań OHP w nowych warunkach gospodarczo-politycznych Polski.

⁶ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 maja 1996 r. w sprawie przygotowania zawodowego młodocianych i ich wynagradzania (Dz. U. z 1996 r., Nr 60, poz. 278, zm.: Dz. U. z 2002 r., Nr 197, poz. 1663). Bardzo znaczącym dokonaniem była zmiana podległości instytucjonalnej. W rozdziale 5 wspomnianej ustawy, wskazano status Ochotniczych Hufców Pracy. Jest tam mowa o tym, iż są one jednostką budżetową, nad którą nadzór sprawuje minister właściwy do spraw pracy, co wskazuje na istotną zmianę zadań stawianych OHP w strukturze instytucji państwowych.

⁷ M.in.: Ustawa z dnia 14 grudnia 1994r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz. U. z 1997 r. Nr 25, poz. 128, z późn. zm.); Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 11 lipca 2000 r. w sprawie szczegółowych zadań oraz organizacji i szczegółowych zasad funkcjonowania Ochotniczych Hufców Pracy (Dz. U. Nr 56, poz. 671); Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 listopada 2004 r. w sprawie sposobu uzupełnienia wykształcenia ogólnego młodzieży w Ochotniczych Hufcach Pracy oraz zdobywania przez nią kwalifikacji zawodowych (Dz. U. z 2004 r. nr 262 poz. 2604); Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 2004 r. w sprawie szczegółowych zadań i organizacji Ochotniczych Hufców Pracy (Dz. U. z 2005 r. nr 6 poz. 41). Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 grudnia 1990 r. w sprawie wykazu prac wzbронionych młodocianych (Dz. U. z 1990 r., Nr 85, poz. 500, zm.: Dz. U. z 1992 r., Nr 1, poz. 1; Dz. U. z 1998 r., Nr 105, poz. 658; Dz. U. z 2002 r., Nr 127, poz. 1091).

⁸ Por. Podstawę teoretyczną działalności OHP stanowią m.in.: K. Pospieszyl, *Resocjalizacja. Teoretyczne podstawy oraz przykłady programów oddziaływań*, Wyd. Akademickie Żak, Warszawa 1998; *Profilaktyka i resocjalizacja w działalności Ochotniczych Hufców Pracy*, red. Z. Jasiński, Opolska Oficyna Wydawnicza, Opole 2001; *Rozumienie i zrozumienie OHP*, red. J. Podgórecki, Opolska Oficyna Wydawnicza, Opole-Głucholazy 1998; R. Jedynak, *Cele i zadania wychowania w OHP*, Biuletyn Informacyjny OHP (1996)1, s. 3-4; M. Kostka, *Ochotnicze Hufce Pracy, Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze* (1998)6, s. 30-33; M. Najdychor, *Aktualne kierunki działalności Ochotniczych Hufców Pracy*, Edukacja Dorosłych (1995)3, s. 61-67; A. Żebrowska, *Działalność wychowawczo-opiekuńcza Ochotniczych Hufców Pracy*, Edukacja Dorosłych (1995)3, s. 67-69.

OHP przetrwała burzliwy okres niszczenia starych struktur wywodzących się z czasów PRL-u⁹. Działalność Ochotniczych Hufców Pracy rozciąga się na obszar całego kraju. Edukacja realizowana jest w ramach funkcjonujących gimnazjów dla dorosłych oraz zasadniczych szkół zawodowych. Ubogacono dotychczasową strukturę OHP: od stycznia 1996 r. poszerzono ją o nową kategorię środowiskowych hufców pracy. Oferta OHP kierowana jest przede wszystkim do młodocianych, czyli osób pomiędzy 16. a 18. rokiem życia. W ich przypadku zatrudnienie jest tożsame z przygotowaniem do zawodu¹⁰.

Zgodnie z obecnym stanem prawnym dotyczącym funkcjonowania OHP, ich działalność spełnia się w działalności szkoleniowo-doradczej, udzielaniu porad indywidualnych i tworzeniu warsztatów aktywnego poszukiwania pracy. Wydane pod koniec roku 2004 rozporządzenie Ministra Gospodarki i Pracy ustaliło zakres zadań powierzonych OHP¹¹. Wskazują one wyraźnie, iż OHP realizują przede wszystkim cel wychowawczy w stosunku do młodzieży społecznie niedostosowanej¹². Taki cel OHP został potwierdzony przez wpisanie OHP w ustawę o systemie oświaty¹³.

Niezmiernie ważnym dokumentem realizującym przesłanki ustawowe dotyczące procesu wychowania w OHP stało się, wydane 15 listopada 2002 roku, Zarządzenie Komendanta Głównego zatytułowane *System Wychowania w Ochotniczych Hufcach Pracy*. Nowością dokumentu, w stosunku do dotychczasowej praktyki stosowanej w OHP, jest wdrożenie w szerszym zakresie metod aktywizacji

⁹ Zakusy likwidacji OHP jako instytucji państwowej niejednokrotnie odbywały się w kulach sejmowych i rządowych. Te działania prowokowane przez byłych pracowników OHP związane politycznie z Platformą Obywatelską i były realnym zagrożeniem zmierzającym nie do reformowania instytucji, ale przede wszystkim do likwidacji OHP.

¹⁰ Zgodnie z *Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28 maja 1996 r. w sprawie przygotowania zawodowego młodocianych i ich wynagradzania*, nauka zawodu nie może trwać krócej niż 24 miesiące i nie dłużej niż 36 miesięcy. Przyuczenie do wykonywania określonej pracy może natomiast trwać od 3 do 6 miesięcy.

¹¹ *Rozporządzenie Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 30 grudnia 2004 r. w sprawie szczegółowych zadań i organizacji Ochotniczych Hufców Pracy* – Dz. U. Z 2005 r., Nr 6, poz. 41. Wśród wymienionych w akcie prawnym zadań znajdują się: diagnozowanie środowisk młodzieżowych zaniedbanych wychowawczo i opóźnionych w procesie kształcenia w celu objęcia ich działaniami opiekuńczo-wychowawczymi, stworzenie i realizacja programów skierowanych do młodzieży zagrożonej demoralizacją i skonfliktowanej z prawem poprzez działania profilaktyczne, monitorowanie dalszych losów absolwentów OHP.

¹² Por. J. Cichowicz, *Niedostosowanie społeczne dzieci i młodzieży*, Wyd. WSP, Olsztyn 1992, s. 72-77; M. Konopczyński, *Twórcza resocjalizacja. Wybrane metody pomocy dzieciom i młodzieży*, WN PWN, Warszawa 1996, s. 112-121; J. Konopnicki, *Niedostosowanie społeczne*, WN PWN, Warszawa 1971, s. 19; M. Lipka, *Zjawiska patologii społecznej wśród młodzieży*, PWN, Warszawa 1976, s. 15; O. Lipkowski, *Resocjalizacja*, WSiP, Warszawa 1976, s. 254-261; A. Makowski, *Niedostosowanie społeczne młodzieży i jej resocjalizacja*, WN PWN, Warszawa 1994, s. 112-118; M. Kwiatkowski, *Kształcenie zawodowe w warunkach gospodarki rynkowej*, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 1994, s. 165-178.

¹³ *Ustawa o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 roku* – Dz. U. Z 1996 r. Nr 67, poz. 329 – tekst jednolity z późn. zmianami.

jących wychowanków. Warsztatowa forma zajęć wspomaga samodzielne myślenie. Zalecono również głębsze wejście w środowiska lokalne i podejmowanie pracy na rzecz tych środowisk¹⁴. Zadania programowe OHP zostały ujęte w *Strategii Rozwoju i Działania OHP na lata 2002-2010*. Elementami strategii są liczne programy wkomponowane w działania resocjalizujące¹⁵.

Jednym z obszarów zainteresowania OHP jest działalność opiekuńczo-wychowawcza w stosunku do młodzieży, czyli opieka i wychowanie profilaktyczno-resocjalizujące. OHP nie jest placówką ściśle resocjalizacyjną¹⁶, jednakże realizację zadań profilaktycznych i resocjalizacyjnych młodzieży zagrożonej i niedostosowanej społecznie powierzono właśnie tej instytucji z mocy prawa¹⁷.

Celem działalności resocjalizacyjnej jest optymalne uspołecznienie młodzieży przez eliminowanie egoizmu oraz swobodny rozwój osobowości manifestujący się aktywnością twórczą oraz zanikaniem dewiacji rozwojowych¹⁸. Istotne jest tu wbudowanie w myślenie młodzieży takich nastawień emocjonalnych, które będą w stanie integrować nastawienia popędowe i pobudzeniowe, zinternalizować normy społeczne bez utraty poczucia własnej wartości. Skutecznym narzędziem w osiągnięciu celów wychowawczych jest zaangażowanie w twórczość¹⁹. Stworzono młodzieży OHP możliwość wykazania się uzdolnieniami artystycznymi, organizując liczne konkursy. Ich tematyka jest rozległa, między innymi: rocznice niepodległościowe, obchody papieskie, życie rodzinne, docenienie walorów przyrody i wiele innych.

Efekt resocjalizacyjny staje się możliwy do osiągnięcia na drodze oddziaływań zmierzających do akceptowania samego siebie, przyjęcia postawy szacunku wobec innych, wbudowania myślenia realistycznego oraz nauki akceptacji własnej drogi życia²⁰. Wskazane oddziaływania wychowawcze OHP służą również

¹⁴ Por. *Wychowanie w Ochotniczych Hufcach Pracy, Ochotnicze Hufce Pracy*. Komenda Główna, kwiecień 2005, s. 7-12.

¹⁵ Wśród wielu programów realizowanych w poszczególnych latach wyliczyć należy: *OHP 2005 - Kierunki działalności; Narodowa Strategia Wzrostu Zatrudnienia i Rozwoju Zasobów Ludzkich na lata 2002-2006; Rządowy Program Aktywizacji Zawodowej Absolwentów „Pierwsza Praca”; Promocja Aktywności Zawodowej Młodzieży z komponentem ABSOLWENT „Agenda OHP”; Bezpieczny Szlak; Agrostart; Eurostart; SZANSA 13-18*.

¹⁶ Wskazuje na to interpretacja *Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 1 września 2000 r. w sprawie placówek opiekuńczo-wychowawczych* – Dz.U. nr 80, poz. 899 i 900.

¹⁷ *Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 11 lipca 2000 r. w sprawie szczegółowych zadań oraz organizacji i szczegółowych zasad funkcjonowania OHP* – Dz. U. nr 56, poz. 671 §8. Por. M. Dubis, *Środowiskowe przyczyny niedostosowania społecznego młodzieży na bazie OHP w Rzeszowie*, w: *Rozumienie i zrozumienie OHP*, s. 124-134.

¹⁸ Por. Cz. Czapów, St. Jedlewski, *Pedagogika resocjalizacyjna*, PWN, Warszawa 1971, s. 173; I. Mudrecka, *Wychowanie resocjalizujące w praktyce Ochotniczych Hufców Pracy*, w: *Profilaktyka i resocjalizacja w działalności Ochotniczych Hufców Pracy*, red. Z. Jasiński, I. Mudrecka, Opolska Oficyna Wydawnicza, Opole 2001, s. 73-79.

¹⁹ Por. T. Rudowski, *Koncepcja resocjalizacji przez twórczość według Czesława Czapówa*, *Opieka. Wychowanie. Terapia* (2000)2, s. 16-23.

²⁰ Por. J. Reykowski, *Emocje i motywacja*, w: *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, PWN, Warszawa 1981, s. 579; A. Olubiński, *Konflikt a środowisko wychowawcze rodziny*, w: *Pedagogika społeczna u schyłku XX wieku (zagadnienia wybrane)*, red. A. Winnicki-Rodziewicz, Wyd. UŚ, Katowice 1992,

przygotowaniu młodzieży niedostosowanej społecznie do realizowania zadań wynikających z życia małżeńskiego. Nie są to działania priorytetowe, ale wykształcenie umiejętności poruszania się w nowych warunkach społecznych, pośrednio wspomaga podejmowanie obowiązków związanych z życiem małżeńskim. Poglądy młodzieży OHP na małżeństwo i wynikające z niego obowiązki przedstawia kolejną część opracowania.

3. POGŁĄDY MŁODZIEŻY OHP NA MAŁŻEŃSTWO. WYNIKI BADAŃ ANKIETOWYCH

W tworzeniu kwestionariusza ankiety skierowanej do młodzieży objętej opieką OHP po części sugerowano się wcześniej skonstruowaną i spożytkowaną ankietą w ramach szerszych badań podjętych przez ks. prof. R. Szychmilera²¹. Kwestionariusz ankiety przygotowanej do opisywanych badań zawierał 54 pytania, ujęte w sześć grup tematycznych²². Wszystkie przedstawione dane są efektem przeprowadzonej w maju i czerwcu 2003 roku kwerendy, tak więc obecnie upłynęło od jej przeprowadzenia dwanaście lat. Łącznie, do końca lipca 2003 roku, ze wszystkich komend wojewódzkich spłynęło ponad 2876 wypełnionych ankiet²³. Podstawowym celem badań było wykazanie, na ile młodzież OHP świadomie

s. 189; J. Reykowski, *Nastawienia egocentryczne i nastawienia prospołeczne, w: Osobowość a społeczne zachowania się ludzi*, red. J. Reykowski, KiW, Warszawa 1976, s. 167-218; J. Karyłowski, *Z badań nad mechanizmem pozytywnych ustosunkowań interpersonalnych*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 75; J.M. Stanik, *Asocjalność nieletnich przestępców jako przedmiot psychologicznej diagnozy klinicznej*, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1980, s. 239.

²¹ Badania odnosiły się do różnych grup nie tylko młodzieżowych, ale i osób starszych. Wyniki badań były wykorzystane w działalności społecznej ks. prof. Szychmilera, m.in. był przewodniczącym Rady ds. Rodziny Województwa Warmińsko-Mazurskiego (1999-2007), prezesem Forum Prorodzinnego (2000-2003). Na ich bazie powstały liczne prace magisterskie i doktorskie, m.in.: dra M. Tunkiewicz, dra J. Zielińskiego; por. m.in. M. Tunkiewicz, *Młodzież a obowiązki małżeńskie*, Olsztyn 1998, J. Zieliński, *Rozwiedzeni w Kościele*, Olsztyn 2008. W obecnym przedstawieniu autor świadomie, ze względu na objętość artykułu, wyzbywa się porównań do innych badań, oprócz badań ks. dra Tunkiewicza. Ponieważ badania dra Tunkiewicza dotyczące świadomości obowiązków małżeńskich młodzieży licealnej, techników i szkół zawodowych w Olsztynie są korelatywne z badaniami świadomości młodzieży OHP, mogą służyć porównaniom. Autor nie umieszcza także stosownych tabel, z podanego wcześniej powodu.

²² W części pierwszej („Twoja osoba”) zawiera się tzw. metryczka – dotycząca osoby badanej. W części drugiej („Twoje poglądy na sprawy wiary”) pytania ukazują postawy religijne badanych, by określić wpływ religijności na ich deklaracje odnośnie do życia małżeńskiego. W części trzeciej („Twoje poglądy na zawierane małżeństwo”) zawiera się opis poglądów młodzieży o małżeństwie. Część czwarta („Twoje poglądy na problemy rodziny”) zmierza ku odpowiedzi na pytanie, jakie zagrożenia sła swojego życia małżeńskiego dostrzegają ankietowani. Natomiast część piąta („Twoje poglądy na współżycie małżonków”) dąży do ukazania oceny ważności sfery seksualnej małżeństwa. W końcu, w części szóstej, młodzież miała możliwość przedstawienia swoich postaw wobec czekających ją obowiązków rodzicielskich.

²³ Liczba ankiet w podziale na poszczególne komendy wojewódzkie OHP: dolnośląska – 136; kujawsko-pomorska – 172; lubelska – 195; lubuska – 28; łódzka – 72; małopolska – 286; mazowiecka – 259; opolska – 134; podkarpacka – 217, podlaska – 202; pomorska – 154; śląska – 187; świętokrzyska – 151; warmińsko-mazurska – 321; wielkopolska – 200; zachodnio-pomorska – 124; CKW Wiechlice – 26, Dobieszkowo – 41, Rów – 43.

podejmuje realizację swoich zadań w życiu małżeńskim. Postawiono hipotezy: 1) młodzież OHP wywodzi się ze środowisk zaniedbanych i nie posiada prawidłowych wzorców życia małżeńskiego, 2) instytucja OHP nastawiona na zadanie wprowadzenia młodzieży na rynek pracy nie jest skuteczna w przygotowaniu jej do życia małżeńskiego, 3) młodzież OHP ma ograniczoną świadomość istotnych obowiązków małżeńskich. Ze względu na potrzeby niniejszego przedstawienia, ilość danych statystycznych jest okrojona do niezbędnego minimum, tak by służyła weryfikacji postawionych wcześniej tez. W badanej grupie dziewczęta stanowiły 59,98% respondentów, a chłopcy 39,88%²⁴.

Ponieważ ankietę skierowano do młodzieży w celu badania poglądów na małżeństwo, nieobojętną sprawą było dookreślenie stosunku młodzieży do wiary religijnej. Jako osoby wierzące deklarowało się 55,49% ankietowanych. 18,22% to osoby obojętne religijnie, 13,77% określało się jako niezdecydowani, a 7,12% jako niewierzący. Autodeklaracja wiary młodzieży OHP jest niższa, aniżeli innych grup młodzieżowych (odniesieniem dla niniejszych wyników są badania młodzieży przeprowadzone przez księdza doktora Michała Tunkiewicza)²⁵. Religijność refleksyjna wyraża się uczestnictwem w praktykach religijnych. Badani wskazali, że rzadko praktykują (32,37%) lub niesystematycznie (28,34) albo wcale (19,78%). 63,97% badanych deklaruje znajomość wszystkich przykazań, a 30,87% tylko niektórych. Natomiast 4,52% w ogóle nie zna przykazań²⁶. Pułap wiedzy, poznania wartości religijnych wśród młodzieży OHP jest więc niższy od ogólnego. Uznanie wszystkich przykazań deklaruje 45,06%, a niektórych 46,07% badanych. Nie uznaje przykazań 7,51%. Jest to też wyzwanie w stosunku do Duszpasterstwa OHP do wyężonej pracy katechizacyjnej.

W kolejnej grupie pytań starano się uzyskać od ankietowanych wiedzę o poglądach na ich przyszłe małżeństwo²⁷. Matryca rodzinna ma ogromne znaczenie w interioryzacji zachowań i naśladownictwie. Zapytano więc młodzież

²⁴ W kategoriach wiekowych – 34,6% badanych stanowili 17-latkowie; 28,5% – 18-latkowie; młodzież pomiędzy 14 a 16 rokiem życia – 17,9%. Powyżej 19 roku życia – pozostali. W tejże grupie 77,47% badanych posiadało wykształcenie podstawowe; 17,73% – zawodowe, a 2,05% – średnie. Większość badanych wywodziła się ze środowiska robotniczego (60,46%), pochodzeniem chłopskim szczyliło się 23,33%, a inteligentnym 10,88% badanych. Większość z nich zamieszkiwało na wsi (34,17%); 24,89% – w małych miastach, 21,38% – w dużych miastach i 18,94% – w średnich. Spora liczba ankietowanych nie należy do żadnej organizacji społeczno-politycznej (87,79%). Wśród wielu zmiennych, uwzględniono w badaniach płeć, wiek, wykształcenie, pochodzenie środowiskowe, zaangażowanie religijne.

²⁵ Por. M. Tunkiewicz, *Młodzież ...*, s. 20-21. Badani z Olsztyna deklarowali się jako wierzący – 89,9%, obojętni religijnie – 5,4%, niewierzący – 3,2%, niezdecydowani – 0,4%.

²⁶ Por. tamże, s. 22-23. Deklaracja znajomości przykazań wśród olsztyńskiej młodzieży jest wyższa niż młodzieży OHP i przedstawia się następująco: znajomość wszystkich – 80,2%, niektórych – 18,2%, wcale – 1,7%. Wyższa jest również akceptacja przykazań 60,9%, natomiast mniej osób nie uznaje przykazań – 2,6% badanych.

²⁷ Połowa badanych uważa, że do zaistnienia małżeństwa konieczna jest forma małżeństwa cywilnego i kościelnego (49,51%) lub tylko kościelnej formy – 16,2%. Formę jedynie cywilną uznaje 8,79%, a żadną – 12,55%.

o ocenę małżeństwa ich rodziców, czy jest ono jakimś wzorcem dla badanych. Wysoki procent ankietowanych odpowiedziało, że zdecydowanie tak (19,88%) lub raczej tak (37,2). Jednak ocena negatywna związku rodziców jest też znaczna – jako raczej niewzorcowe małżeństwo swoich rodziców określa 26,94% badanych, a zdecydowanie niewzorcowe – 13,52%²⁸.

Młodzież zapytana o hierarchię wartości najważniejszych w życiu rodzinnym wybiera przede wszystkim te związane bezpośrednio z jakością życia małżeńskiego. Największym uznaniem wśród badanych cieszyły się następujące wartości: wierność małżeńska (74,87%), współmałżonek (71,38%), dzieci (67,19%), praca zawodowa (17,4%), majątek i dostatnie życie (5,43%)²⁹. Analogiczne badania dra Tunkiewicza wykazują podobną gradację ważności: wierność (89,2%), dzieci (83,2%), spokój domowy (61,7%), współmałżonek (61,5%), majątek i dostatnie życie (24,1%), praca zawodowa (19,3%), lecz mają one inną siłę wyboru. Młodzież OHP częściej wybiera wartości związane z życiem rodzinnym, natomiast mniej aniżeli młodzież olsztyńska obiera znaczenie pracy i dorabiania się dla życia rodzinnego³⁰.

Zakłócenie rozwoju społecznego, braki umiejętności wartościowania oraz racjonalizacji wyborów są często efektem wadliwego środowiska rodzinnego³¹. Wyniki badań wskazują, że wychowankowie OHP nie przywiązują aż tak wielkiej wagi do wartości materialnych, jak czynią to wobec wartości dobrego życia małżeńskiego. Chcąc zbadać świadomość celów małżeńskich, przedstawiono ankietowanym 8 możliwych wyborów. Znacząco jednoznacznie, jako najważniejsze cele małżeństwa, badana młodzież wybrała zrodzenie i wychowanie potomstwa, stworzenie głębokiej wspólnoty małżeńskiej, zapewnienie wzajemnej pomocy³².

²⁸ Jeśli przyjmie się łączną liczbę dobrze ocenianych małżeństw rodziców (58%) i złą o nich opinię (44%) i porówna do opinii młodzieży z Olsztyna (analogicznie 58% i 38,5%), to ujawnia się wyższa negatywna ocena małżeństw rodziców młodzieży OHP – por. M. Tunkiewicz, *Młodzież ...*, s. 24.

²⁹ Potwierdzają się wyniki innych badań wskazujących, że zdobycie wykształcenia i zawodu jest jedynie drogą do realizacji celów związanych z założeniem rodziny. Aspiracje edukacyjne i zawodowe są pomocą w osiągnięciu szczęśliwego życia rodzinnego. Por. J. Kosowska-Rataj, *Młodzież SHP 1998/1999. Fragment zbiorowej fotografii*, w: *Profilaktyka i resocjalizacja w działalności Ochotniczych Hufców Pracy*, s. 100-102.

³⁰ Por. M. Tunkiewicz, *Młodzież ...*, s. 27-28.

³¹ Por. M. Jordan, *Czynniki determinujące plany życiowe młodzieży z Ochotniczych Hufców Pracy*, w: *Profilaktyka i resocjalizacja w działalności Ochotniczych Hufców Pracy*, s. 113-115; M. Jordan, *Środowisko rodzinne młodzieży o zaburzonej socjalizacji*, w: *Studia i rozprawy z pedagogiki resocjalizacyjnej*, red. Z. Jasiński, I. Mudrecka, Wyd. UO, Opole 2004, s. 145-186; M. Misztal, *Elementy systemu wartości współczesnego społeczeństwa*, Wyd. PWN, Warszawa 1990, s. 163-176; H. Gasiul, *Formalne cechy systemu wartości jako wskaźniki rozwoju osobowości*, Wyd. UMK, Toruń 1987, s. 127-134; A. Janowski, *Co zrobić z zagrożonymi wykojeniem – na przykładzie CERi*, *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze* (1998)10, s. 28-33; Z. Jasiński, *Rodzinne i środowiskowe uwarunkowania uczestników Ochotniczych Hufców Pracy (na przykładzie wybranych Hufców Opolszczyzny)*, w: *Rozumienie i zrozumienie OHP: materiały I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej nt. Ochotnicze Hufce Pracy w systemie oświatowo-wychowawczym*, red. J. Podgórecki, Wyd. UO, Opole-Głuchołazy 1998, s. 178-198.

³² Te wskazania nie odbiegają od widzenia celów przy zawieraniu małżeństwa przez młodzież badaną przez dra Tunkiewicza. Przetasowaniu uległa jednak kolejność obiorów; młodzież OHP rza-

Na pytanie o największe trudności w realizowaniu dobra małżonków w życiu własnych rodziców ankietowani odpowiadali, wybierając po kilka możliwych określeń. Jako najważniejszy problem badani zaznaczali bezrobocie, następnie niezaradność życiową, brak porozumienia między rodzicami³³. Łącząc te wypowiedzi z zadaniami OHP, można podtrzymać tezę o konieczności podejmowanych działań w ramach tej instytucji. Skoro bezrobocie i nieumiejętność samodzielnego znajdowania pracy są tak istotne w rodzinach pochodzenia badanych, to OHP skutecznie może tę lukę wypełnić swoimi metodami usprawnienia życiowego wychowanków.

W kolejnej grupie pytań, przed ankietowanymi postawiono zadanie określenia dopuszczalności współżycia przedmałżeńskiego, zdrady małżeńskiej, separacji i rozwodu. W odpowiedzi na pytanie o dopuszczalność współżycia przedmałżeńskiego bez mała połowa respondentów (45,86%) opowiedziała się za, natomiast za całkowitą niedopuszczalnością opowiedziało się zaledwie 12,62%. W odpowiedzi na pytanie o dopuszczalność zdrady 59,52% ankietowanych opowiada się za niedopuszczalnością³⁴. Młodzież zapytana o dopuszczalność rozwodu stwierdza, że jest on dla niej niedopuszczalny (24,86%) lub dopuszczalny wyjątkowo (19,78%). Za możliwością łatwego rozwodu opowiada się 21,14% badanych. Odmienne wypowiada się młodzież przy okazji pytania o rozerwalność małżeństwa. O ile wychowankowie OHP w niewielkim tylko procencie godzą się na rozwód, to już w pytaniu o rozerwalność małżeństwa bardziej są skłonni dopuścić taką możliwość. Za absolutną nierozewalnością opowiada się 18,22%, za wyjątkową rozerwalnością 33,62%. Małżeństwo jako rozerwalne bez trudności widzi 16,96% badanych. Analogiczne wyniki wśród młodzieży badanej w Olsztynie odbiegają od wyników wyżej ukazanych. 22,9% oraz 67,1% badanych opowiada się za nierozewalnością lub wyjątkową rozerwalnością, natomiast za rozerwalnością bez trudności optuje 9,8% pytanej młodzieży³⁵. Młodzież OHP zapytana, jak zachowałaby się sama w przypadku zaistnienia trudności w małżeństwie, zasadniczo optuje za pokonaniem trudności i pozostaniem w małżeństwie (47,84%)³⁶; młodzież olsztyńska częściej obierała ten sposób ratowania małżeństwa (75,1%)³⁷.

dziej wskazuje na cel zapewnienia wzajemnej pomocy w małżeństwie, a częściej na cele prokreacyjne.

³³ Łącząc te wypowiedzi z zadaniami OHP, można podtrzymać tezę o konieczności podejmowanych działań w ramach tej instytucji. Skoro bezrobocie i nieumiejętność samodzielnego znajdowania pracy są tak istotne w rodzinach pochodzenia badanych, to OHP skutecznie może tę lukę wypełnić swoimi metodami usprawnienia życiowego wychowanków.

³⁴ Za wyjątkową dopuszczalnością opowiedziało się – 8,55%, a za całkowitą dopuszczalnością – 5,67% badanych. Na pytanie nie odpowiedziało ponad 26% badanych osób badanych. Jedną z instytucji prawnych pośrednio ratujących małżeństwo jest separacja. 21,41% badanych uznaje ją za niedopuszczalną, a 26,80% za dopuszczalną wyjątkowo. Jako całkowicie dopuszczalną widzi ją 18,88% odpowiadających. W wypowiedziach młodzieży z OHP ujawnia się głęboki ślad braku informacji co do instytucji prawnej separacji.

³⁵ Por. M. Tunkiewicz, *Młodzież ...*, s. 49.

³⁶ Rozwód jako swój sposób na problemy docenia 15,26% badanych, a separację jako rozwiązanie przyjąłoby 7,79% respondentów. Nie skonkretyzowało swoich odpowiedzi 29,1% badanych.

³⁷ Por. M. Tunkiewicz, *Młodzież ...*, s. 50.

Kolejna grupa pytań ukierunkowana była na rekonstrukcję poglądów młodzieży OHP dotyczących współżycia seksualnego małżonków. Jako bardzo ważne lub ważne znaczenie dla małżeństwa współżycie seksualne widzi odpowiednio 35,95% i 34,18% badanych. Natomiast, jako mało ważne lub bez znaczenia określiło odpowiednio 9,46% i 6,88% odpowiadających. Powyższe zestawienie wskazuje, iż młodzież OHP nie wykazuje aż tak wielkiego przywiązania do życia seksualnego w porównaniu z badaniami innych grup młodzieżowych³⁸. W badaniach zjawiska wskazywane są braki refleksyjnego traktowania tej sfery życia wśród nieletnich; nie dowartościowują sfery życia seksualnego, a z drugiej strony, podejmują ryzykowne zachowania seksualne. Dlatego młodzież potrzebuje wsparcia ze strony osób dorosłych, szczególnie rodziców lub osób bliskich w zakresie kształtowania stosownych zachowań w tej sferze życia³⁹. Pytanie o cel współżycia nie odbiega od wyników podobnych badań w innych grupach. Najwyższym obiosem cieszy się umocnienie duchowej więzi małżonków oraz zrodzenie potomstwa (odpowiednio: 76,92% i 73,24%)⁴⁰.

W dalszym badaniu młodzież została zapytana o czynniki istotne dla trwałości małżeństwa. Najczęściej obierano świadomość złożonej przysięgi (93,26%), wzajemną pomoc (89,92%) oraz zgodność charakterów (85,52%)⁴¹. Wychowankowie OHP częściej opowiadali się za świadomością składanej przysięgi (różnica 12%), natomiast młodzież licealna z Olsztyna znacząco bardziej skłaniała się ku uznaniu wzajemnej pomocy i zgodności charakterów, jako czynników wspomagających trwałość małżeństwa. W innym pytaniu młodzieży postawiono zadanie wskazania tego, co wspomaga dochowanie wierności wymaganiom przysięgi małżeńskiej. Młodzież, odpowiadając, wskazała na posiadanie własnego mieszkania (97,13%), mądrość życiową (87,65%), wiarę w Boga (84,37%) oraz dobre warunki ekonomiczne (62,73%). Są to całkiem inne wyznaczniki, aniżeli wskazywane przez młodzież w badaniach ks. dra Tunkiewicza. Wartości materialne wydają się być w ocenie młodzieży OHP istotniejsze dla dochowywania wierności, aniżeli wartości duchowe, zobowiązania czy też miłość⁴².

³⁸ Por. tamże, s. 59-60. Bardzo ważne znaczenie przypisuje życiu seksualnemu 55,6% badanych, jako ważne 39,5%.

³⁹ Por. Z. Izdebski, K. Wąż, *Zdrowie seksualne i reprodukcyjne młodzieży*, Zdrowie Publiczne 12(2014)1, s. 52; Z. Izdebski, *Seksualność Polaków na początku XXI wieku. Studium badawcze*, Wyd. UJ, Kraków 2012, s. 582-603; F. Kozaczuk, *Wartości i postawy nieletnich w różnych stadiach wykolejenia społecznego*, Wyd. UR, Rzeszów 2006, s. 204-232; M. Łukaszek, *Postawy nieletnich wchodzących w konflikt z prawem wobec życia seksualnego*, w: *Wychowanie, profilaktyka, resocjalizacja. W poszukiwaniu doskonalszych systemów w skali makro i mikro*, red. J. Sowa, E. Piotrowski, J. Rejman, Wyd. UR, Rzeszów 2003, s. 167-172; M. Łukaszek, *Szorstka młodość. Socjalizacyjne wyznaczniki zachowań seksualnych młodzieży (na podstawie badań wychowanków Ochotniczych Hufców Pracy)*, Wyd. UR, Rzeszów 2013, s. 269-283.

⁴⁰ Por. M. Tunkiewicz, *Młodzież ...*, s. 61: młodzież szkół średnich z Olsztyna częściej obierała wymienione wyżej cele współżycia seksualnego – (analogicznie) 82,8% i 81,1%

⁴¹ Por. tamże, s. 52 – młodzi respondenci z Olsztyna wskazywali analogicznie 81,1%, 92,7%, 93%.

⁴² Por. tamże, s. 57-58.

Młodzież została poproszona o wskazanie czynników o największym znaczeniu dla realizacji odpowiedzialnego rodzicielstwa. Czynniki utrudniającymi podejmowanie zadań rodzicielskich, zgodnie z poglądami badanych, są przede wszystkim bezrobocie i ciężka sytuacja materialna, brak porozumienia między rodzicami, alkoholizm oraz brak wiary w Boga, pogoń za pieniądzem; podobnych obiorów dokonywali badani z Olsztyna⁴³. Jako przyczyny trudności w rodzinach najczęściej widziane są: ubóstwo, niedostatek, niewydolność opiekuńcza i wychowawcza, degradacja społeczno-kulturowa, dewiacje społeczne lub patologie oraz rodzina patologiczna o zdeorganizowanej strukturze (małżeństwa rozwiedzione, samotne matki, rodziny wielodzietne i alkoholiczne), co wiąże się z trudnościami materialnymi i dysfunkcjonalnością społeczną i kulturową⁴⁴. Ankietowani przypisują duże znaczenie formie opieki nad dziećmi; stwierdzają, że stawianie wymagań swoim dzieciom i jednocześnie bycie dla nich uczuciowym wsparciem jest najlepszą metodą wychowywania (49,5%). Dbałość rodziców o wartości witalne znajduje mniejsze uznanie ankietowanych.

Celem jednego z pytań było zbadanie, na ile problemy wychowawcze nurtują otoczenie wychowanków OHP. Na tak postawione pytanie, wychowankowie OHP wskazali, że w ich procesie dorastania do ról osób dorosłych często brakuje werbalnej komunikacji ze środowiskiem domowym. Badani wskazali na brak rozmów z rodzicami, które odnosiłyby się do, ważnych dla nich, życiowych tematów. Brak rozmów wewnątrzrodziny przekłada się na poszukiwanie kontaktu poza najbliższym otoczeniem; tak powstaje syndrom odroczonej dorosłości – przedłużonego dojrzewania społecznego⁴⁵. W konsekwencji więzi społeczne stają się zdefragmentowane lub zdeintegrowane⁴⁶. Brak rozmów w rodzinie, przy wieloznaczności otaczającej rzeczywistości i przy synkretyzmie wartości, rodzi niepewność dobrych obiorów albo poszukiwanie doznań. Ostatecznie powstaje głęboka rozbieżność pomiędzy aspiracjami (deklarowanymi wartościami) a ich realizacjami w postawach życiowych⁴⁷.

Wypowiedzi młodzieży, zawarte w niniejszych badaniach, wskazują, że wzorce postępowania młodzi czerpią najczęściej z domu rodzinnego, szkoły oraz od kadry wychowawczej OHP. Badani doceniają rolę wychowawców w bliskich relacjach z nimi i rozmowach, których brak odczuwany jest w kontaktach z rodzicami. Metodami wychowawczymi są: przekonywanie, doradzanie i własny przykład wychowawców. Natomiast najskuteczniejszym środkiem oddziaływań resocjalizacyjnych jest rekreacja, w ramach której przeprowadzane są zajęcia kulturalne i nauka⁴⁸.

⁴³ Por. tamże, s. 64-65.

⁴⁴ Por. J. Borusowska, *Społeczno-ekonomiczne uwarunkowania patologii rodziny na przykładzie województwa opolskiego*, w: *Profilaktyka i resocjalizacja w działalności Ochotniczych Hufców Pracy*, s. 45-55.

⁴⁵ Por. E. Nycz, *Młodzież środowiskowych Hufców Pracy 1998/1999 – fragment zbiorowej fotografii*, w: tamże, s. 81-98.

⁴⁶ Por. J. Mariański, *Między nadzieją i zwątpieniem. Sens życia w świadomości młodzieży szkolnej*, Nomos, Lublin 1998, s. 32.

⁴⁷ Por. A. Sułek, *Wartości życiowe dwóch pokoleń*, w: *Ciągłość i zmiana tradycji kulturowej*, red. S. Nowak, PWN, Warszawa 1989, s. 293.

⁴⁸ Por. Nycz, *Młodzież środowiskowych Hufców ...*, s. 93; S. Śliwa, *Wybrane problemy resocja-*

4. ZAKOŃCZENIE

OHP, nie będąc instytucją bezpośrednio zaangażowaną w wychowanie swoich podopiecznych w zakresie życia małżeńskiego, dokonują głębokiej resocjalizacji młodych ludzi, którzy wywodzą się ze środowisk dysfunkcyjnych. Edukacja i wprowadzanie na rynek pracy pozwalają zmieniać orientację życiową młodych ludzi, wzbudzać nowe zainteresowania i uzupełniać braki wychowania rodzin generacyjnych. Podjęte badania pozwalają zobrazować poglądy młodzieży OHP na małżeństwo i rodzinę w konkretnym czasie.

Wyniki badań pozwalają zweryfikować wcześniej postawione hipotezy. Pierwsza z nich zakładała, że młodzież OHP nie posiada prawidłowych wzorców życia małżeńskiego czerpanych z przykładu życia własnych rodziców. Porównanie wyników badań poglądów młodzieży uczącej się w liceach, technikach i szkołach zawodowych w Olsztynie co do jakości małżeństw ich rodziców z analogicznymi wynikami poglądów wychowanków OHP, zaskakująco wykazuje zbieżność ich ocen. Oznacza to, że wzorce życia małżeńskiego rodzin pochodzenia nie mają zasadniczego wpływu na dostosowanie lub jego brak do życia społecznego. Postawiona hipoteza się nie potwierdziła.

Druga robocza hipoteza stwierdzająca, że OHP są nieskuteczne w przygotowaniu do życia małżeńskiego również nie ma potwierdzenia w przedstawionych badaniach. Kształcenie odpowiednich postaw wobec zobowiązań małżeńskich nie jest działalnością wpisaną bezpośrednio w zakres ich ustawowych zadań. Jednakże włączenie młodzieży w świadome i odpowiedzialne kształtowanie swego życia zawodowego, stanowi załączek formacji charakterów młodych ludzi do podejmowania zobowiązań małżeńskich i rodzicielskich. Wychowankowie OHP są świadomi trudności w realizowaniu dobra małżeństwa i wskazują konkretne jego zagrożenia: bezrobocie, niezaradność życiową i brak porozumienia między rodzicami. Świadomość istotnych obowiązków małżeńskich młodzieży OHP jest na poziomie porównywalnym do innych grup młodzieżowych. Należałoby ewentualnie poszerzyć zadania Ochotniczych Hufców Pracy o element przygotowania do życia społecznego w zakresie małżeństwa.

Również trzecia hipoteza mówiąca o ograniczonej świadomości istotnych obowiązków małżeńskich jest nie do utrzymania. Młodzież jednoznacznie wskazała cele małżeństwa: zrodzenie i wychowanie potomstwa, stworzenie głębokiej wspólnoty i zapewnienie wzajemnej pomocy. Stopień percepcji tych celów nie odbiega od wyników badań nad świadomością młodzieży ze środowisk uznawanych za przystosowane społecznie. Włączenie w dorosłe życie dokonuje się poprzez zorientowanie młodzieży na pracę i kulturę osobistą, stwarzając możliwość uformowania postawy odpowiedzialnego człowieka. Działania Ochotniczych Hufców Pracy mają swoją doniosłą wartość i wciąż są aktualne.

Wydaje się, że warto byłoby przeprowadzić podobne badania obecnie, po upływie dwunastu lat. Pozwoliłby to sprawdzić wyniki badań, uaktualnić je i dokonać porównania dla wypracowania doskonalszych metod przygotowania młodzieży do życia w małżeństwie i społeczeństwie.

TOPICALITY OF THE VOLUNTARY LABOUR CORPS REHABILITATION ACTIVITIES
IN THE LIGHT OF RESEARCH ON THE AWARENESS OF ESSENTIAL MARITAL
RESPONSIBILITIES AMONG VFL YOUTH

Summary

The aim of the present study is to illustrate the adequateness of the activities undertaken by the state institution of Voluntary Labour Corps (VFL – Ochotnicze Hufce Pracy) within the scope of preparing young people taking part in the activities organised by that organisation for social and marital life. The study depicts the history of forming VFL structures, legal foundations of VFL activity, educational and rehabilitation activities of young people. The final part of the study presents the views of the youth with regard to the institution of marriage, which constitutes for them a life perspective.

Keywords: OHP – VLC, marriage life, education, life perspective

Nota o Autorze: ks. dr Jacek Zieliński – kapłan Archidiecezji Warmińskiej, pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Warmińsko-Mzurskiego w Olsztynie, w Wydziale Prawa i Administracji, Katedra Filozofii i Polityki Prawa. Zainteresowania intelektualne: prawo i socjologia małżeństwa, filozofia prawa, etyka urzędnicza i prawnicza, problematyka globalizacji.

Słowa kluczowe: OHP, życie małżeńskie, edukacja, perspektywy życiowe

BARBARA MAŁGORZATA KAŁDON
UKSW, Warszawa

ZJAWISKO PRZEMOCY W RODZINIE NA PODSTAWIE NIEBIESKIEJ KARTY. CHARAKTERYSTYKA DANYCH KOMENDY REJONOWEJ POLICJI WARSZAWA VI

1. WSTĘP

Spoleczne przyzwolenie na stosowanie wobec najmłodszych kar fizycznych jako metody wychowawczej jest w Polsce bardzo wysokie. Według wielu rodziców, jest to najskuteczniejszy sposób dyscyplinowania dziecka oraz jedyny skuteczny sposób utrzymania posłuszeństwa. Należy zauważyć, że przemoc wobec najmłodszych jest często ukrywana pod pretekstem metod wychowawczych. Ponadto występuje pogląd, że krzywdzenie dzieci odnosi się tylko do niewielkiej liczby rodzin. Przyczyn przemocy względem dzieci jest wiele. Należą do nich m.in.: niepowodzenia rodziców związane z brakiem umiejętności radzenia sobie w warunkach ekonomicznych, alkoholizm, nieumiejętność kontrolowania swojego zachowania oraz mało realistyczne oczekiwania wobec dzieci.

Zagadnienie różnorodnych form przemocy stosowanej względem dzieci nie jest dokładnie rozpoznane z uwagi na jego złożoność. Jest to problem ukrywany nie tylko przez osoby, które jej doświadczają, ale także przez rodziców. O krzywdzeniu dziecka wiedzą jedynie najczęściej ofiara i sprawca, co ma duży wpływ na niską wykrywalność tego typu spraw.

2. CHARAKTERYSTYKA PRZESTĘPSTWA ZNĘCANIA SIĘ

Głównym przedmiotem ochrony przestępstwa określonego w art. 207 k.k. jest rodzina, jej prawidłowe funkcjonowanie, wychowanie młodzieży oraz ochrona osób nieporadnych i zależnych od sprawcy. Ponadto, w zależności od tego, jaką formę i natężenie znęcanie przybierze, przedmiotem ochrony będzie również życie, zdrowie, nietykalność cielesna, wolność i cześć człowieka¹.

¹ Por. J. Kosonoga, *Przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece*, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red.

W języku potocznym „znęcać się” oznacza zadawać komuś cierpienie fizyczne lub moralne, pastwić się nad kimś, dręczyć kogoś, znęcać się nad dzieckiem². W prawie karnym termin ten stanowi normatywną cechę przestępstwa. Ustalenie zamkniętego katalogu czynności mieszczących się w jego zakresie jest niemożliwe. Znęcanie się fizyczne i psychiczne mogą występować niezależnie od siebie albo łącznie. Przestępstwo znęcania się w typie podstawowym (art. 207 § 1 k.k.) i kwalifikowanym z uwagi na szczególne okrucieństwo sprawcy (art. 207 § 2 k.k.) ma charakter formalny. W tym ujęciu sprawca musi stosować metody uznane powszechnie za nieludzkie, drastyczne, brutalne oraz zdatne wywołać znaczące dolegliwości. Z kolei przestępstwo z art. 207 § 3 k.k. ma charakter materialny, bowiem jego skutkiem jest targnięcie się pokrzywdzonego na swoje życie. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że pomiędzy działaniem sprawcy a skutkiem w postaci aktu samobójstwa musi zachodzić związek przyczynowy.

Omawiany czyn zabroniony może zostać popełniony nie tylko przez działanie, ale także w wyniku zaniechania działania. Dla prawidłowej oceny znamion znęcania się konieczne jest uwzględnienie cech osobowościowych pokrzywdzonego, a szczególnie jego podatności na ból, wrażliwości, stanu psychicznego. Mogą występować sytuacje, które z obiektywnego punktu widzenia nie będą uznawane za dolegliwe, a które z uwagi na właściwości pokrzywdzonego mogą mu przysporzyć wielu cierpień³. Ponadto, dla zaistnienia znęcania nie ma znaczenia, czy ofiara sprzeciwiała się działaniom sprawcy, tzn. czy podejmowała próbę obrony, czy pozostawała bierna. Zgodnie z orzecznictwem, obrona podejmowana przez pokrzywdzonego przestępstwem znęcania się nie pozbawia zachowania sprawcy cech działania przestępczego⁴.

Przestępstwo znęcania się zostało w *Kodeksie karnym* skonstruowane z reguły jako wielodziałaniowe, jednakże większość doktryny dopuszcza ewentualność jednorazowego działania sprawcy, argumentując, że musi to być zachowanie intensywne i rozciągnięte w czasie⁵. Przedmiotem bezpośredniego działania określonego w art. 207 k.k. są: osoba najbliższa wobec sprawcy, osoba pozostająca z nim w stałym lub przemijającym stosunku zależności, osoba małoletnia oraz osoba nieporadna ze względu na swój stan psychiczny lub fizyczny.

Stosunek zależności między sprawcą a ofiarą przestępstwa znęcania się może być stały lub przemijający, chodzi jednak o to, by podjęte działanie było z nadużyciem tego stosunku oraz aby trwał on w chwili działania przestępczego⁶. Stosunek zależności od sprawcy zachodzi wówczas, gdy pokrzywdzony nie jest zdolny z własnej woli przeciwstawić się znęcaniu i znosi je z obawy przed pogorszeniem swoich

R. A. Stefański, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2015, s. 1300.

² Por. *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. III, PWN, Warszawa 1989, s. 981.

³ Por. Wyrok SA w Krakowie z 25.03. 1998 r. (II AKa 40/98, KZS 1998, Nr 4-5, poz. 53).

⁴ Por. Wyrok SA w Katowicach z 14.3.2002 r. (II AKa 7/02, OSA 2003, Nr 1, poz. 2).

⁵ Por. M. Szewczyk, *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. A. Zoll, Wolter Kluwers, t. II, Kraków 2008, s. 730.

⁶ Por. Motywy Komisji Kodyfikacyjnej, t. V, Nr 4, Warszawa 1930, s. 190.

dotychczasowych warunków życiowych. Pojęcie stosunku zależności oznacza zatem, że los danej osoby zależy od innej osoby, mającej nad nią fizyczną, psychologiczną lub moralną przewagę⁷. Ponadto należy zaznaczyć, że stosunek zależności nie może być stosunkiem doraźnym i dla zaistnienia przestępstwa znęcania się oznacza pewien dłuższy czas trwania.

Przestępstwo znęcania się ma charakter powszechny, gdy jest ono popełnione na szkodę małoletniego lub osoby nieporadnej z uwagi na jej stan psychiczny i fizyczny. Jeśli zaś dotyczy osoby najbliższej lub pozostającej ze sprawcą w stałym lub przemijającym stosunku zależności jest przestępstwem indywidualnym. Ponadto, przestępstwo to może zostać popełnione głównie z zamiarem bezpośrednim, jednakże nie można wyłączyć niekiedy jego popełnienia z zamiarem ewentualnym. W takich sytuacjach niezbędne jest ustalenie, na podstawie konkretnych okoliczności, czy sprawca, dążąc bezpośrednio do innego celu, jednocześnie godził się na wyrządzenie pokrzywdzonemu dotkliwych dolegliwości lub cierpień⁸.

3. PODSTAWY PRAWNE WPROWADZAJĄCE PROCEDURĘ NIEBIESKIEJ KARTY

Celem podniesienia jakości i efektywności działań policji w sprawach przemocy domowej Komenda Główna Policji, we współpracy z Komendą Stołeczną i Państwową Agencją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, opracowały procedurę Niebieskich Kart [dalej: NK], która funkcjonuje na terenie całego kraju. Głównym celem NK jest dokonanie rejestracji śladów zdarzenia podczas przeprowadzanej interwencji domowej. Spełniają one ponadto funkcję edukacyjną i motywacyjną, bowiem informują o prawach osób pokrzywdzonych.

Procedurę NK wprowadziły takie akty prawne jak: Art. 7 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz.U. Nr 30 poz. 179 wraz z późniejszymi zmianami), Zarządzenie nr 25/98 Komendanta Głównego Policji z dnia 10 listopada 1998 r. w sprawie sposobu przeprowadzenia interwencji domowej przez policjantów wobec przemocy w rodzinie pod nazwą Niebieskie Karty, Zarządzenie nr 9/99 Komendanta Głównego Policji z dnia 27 maja 1999 r. zmieniające ww. Zarządzenie. Powyższe akty prawne określają sposób przeprowadzenia interwencji domowej przez policjantów w celu zapobiegania przemocy domowej. Szybka reakcja policji, a także niezwłoczne dotarcie dzielnicowego do rodziny, w której stwierdzono przemoc, może pomóc i w niektórych przypadkach wyeliminować tego rodzaju zjawisko. Poza tym, w wymienionych aktach prawnych znajdują się obowiązki i zasady współdziałania policji z innymi podmiotami zobowiązanymi do przeciwdziałania temu zjawisku.

Z ustawy o policji wynika, że celem interwencji w sprawach przemocy domowej jest zapewnienie bezpieczeństwa osobom poszkodowanym w wyniku zachowań sprawcy bez względu na to, czy są one osobami obcymi, czy też członkami jego rodziny. Policjanci przybywający na interwencję związaną z przemocą

⁷ Por. J. Kosonoga, *Przestępstwa ...*, s. 1304.

⁸ Por. Uchwała SN z 9.6.1976 r., VI KZP 13/75, OSNKW 1976, Nr 7-8, poz. 86.

domową zobowiązani są: podjąć czynności, które mają na celu przerwanie aktów agresji, ustalić tożsamość uczestników zdarzenia, rozpoznać sytuację oraz ustalić jej przyczyny, zabezpieczyć ślady zajścia, pouczyć sprawcę, a w razie konieczności odizolować go od ofiary, poinformować rodzinę o jej prawach i możliwościach otrzymania pomocy, sporządzić notatkę służbową w postaci NK.

Ponadto należy zwrócić uwagę na uprawnienia osób wzywających policję na interwencje domowe. Należą do nich: uzyskanie informacji o tym, kto przyjechał na interwencję, wykorzystanie dokumentacji policyjnej jako dowodów w sprawie i funkcjonariuszy w roli świadków w ewentualnym postępowaniu sądowym, złożenie skargi na policjantów, którzy nie dopełnili swoich obowiązków.

Do głównych celów podejmowania interwencji domowej przez policjantów wobec przemocy w rodzinie należą: skuteczne reagowanie względem przemocy w rodzinie, poinformowanie ofiary przemocy w rodzinie o przysługujących jej prawach oraz o instytucjach zobowiązanych do udzielenia jej pomocy, motywowanie ofiary przemocy domowej do ochrony swoich praw, rejestracja śladów i wydarzeń w miejscu zdarzenia przez policjantów, ułatwienie dzielnicowemu prowadzenia dalszych działań prewencyjnych wobec rodziny, w której zachodzi przemoc, rozpoznawanie zjawiska przemocy domowej, jej skali i podejmowanie działań zapobiegawczych⁹. Powyższe wymienione działania mają pomóc ofierze przemocy domowej w radzeniu sobie z tak trudnym doświadczeniem, jakim jest przemoc.

Niewątpliwie głównym celem procedury NK jest działanie na rzecz powstania sprawnie funkcjonującego systemu pomocy ofiarom przemocy w rodzinie. Istotne znaczenie ma również podniesienie społecznej świadomości związanej z tym zagadnieniem.

4. SKUTECZNOŚĆ REALIZACJI PRZEZ POLICJĘ PROCEDURY NK

Liczba ujawnionych przypadków przemocy w rodzinie w kontekście liczby interwencji domowych nasuwa wątpliwości, czy wszystkie ujrzały światło dzienne. Trzeba zaznaczyć, że trudno jest zdiagnozować przemoc w rodzinie z uwagi na krótki czas przeznaczony na przeprowadzenie interwencji policyjnej, stany napięć pomiędzy jej uczestnikami oraz fakt, że policjanci wyznaczeni do realizacji tych działań nie mają dostatecznego przygotowania psychologicznego i pedagogicznego, które pozwoliłoby prawidłowo rozpoznać zjawisko przemocy.

Z uwagi na to, że policjant jest często pierwszą osobą, która dowiaduje się o przemoc domowej, niezwykle istotne jest dokonanie przez niego wstępnej diagnozy sytuacji rodzinnej pod kątem prawdopodobieństwa ponownego wystąpienia przemocy. Pomocna w takiej sytuacji będzie znajomość: sytuacji psychologicznej ofiary, prawidłowości dotyczących skutków przemocy, lokalnych instytucji pomagających ofiarom, rozpoznawania i oceniania dysproporcji sił między ofiarą i sprawcą, udzielenia wsparcia psychicznego ofiarom przemocy¹⁰.

⁹ Por. H. Warachewicz, *Przemoc w rodzinie. Realizacja zadań przez policję w tym zakresie. Uwagi ogólne*, w: *Przemoc w rodzinie i w szkole. Materiały z sesji naukowej Toruń 5 kwietnia 2001 r.*, red. V. Kwiatkowska-Darul, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2001, s. 21-22.

¹⁰ Por. E. Bilska, *Pierwsza pomoc*, w: *Razem przeciw przemocy*, red. I. Pospiszyl, Wydawnictwo

Ze względu na nie zawsze skuteczne działania policji, organizowane są różne szkolenia dla podniesienia jakości i skuteczności działań funkcjonariuszy. Prawidłowo realizowane przez nich działania oraz właściwa współpraca z pozostałymi podmiotami zaangażowanymi w realizację procedury NK mają szansę przynieść oczekiwane rezultaty.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że skuteczność niesienia pomocy ofiarom przemocy domowej zależy nie tylko od działań policji. Na policji spoczywa obowiązek ujawnienia przemocy w rodzinie, zabezpieczenia śladów zdarzeń, a także zapewnienia bezpieczeństwa ofiarom, zaś dalsza pomoc ciąży na innych instytucjach i organizacjach.

5. ANALIZA DANYCH NIEBIESKIEJ KARTY KOMENDY REJONOWEJ POLICJI WARSZAWA VI

Poniżej zostaną zaprezentowane dane Niebieskich Kart z Komendy Rejonowej Policji Warszawa VI. Przedstawione informacje pochodzą z lat 2012 – czerwiec 2015. Zostanie zwrócona uwaga na: charakterystykę sprawcy i ofiary przestępstwa znęcania się, rodzaje przemocy, stosowane używki przez sprawców przemocy w rodzinie oraz konsekwencje ich nadużywania, współwystępowanie przemocy względem osoby dorosłej i małoletniego, współpraca policji z ośrodkami pomocowymi, a także następstwa założenia NK.

Tabela 1. Charakterystyka sprawcy przemocy domowej.

Okres	Płeć sprawcy		Wiek sprawcy
2012 r.	kobiet-8	mężczyzn-55	brak danych
2013 r.	kobiet-10	mężczyzn-61	brak danych
2014 r.	kobiet-32	mężczyzn-274	brak danych
	małoletni:		
	dziewczęta-1	chłopcy-1	
styczeń-czerwiec 2015 r.	kobiet-13	mężczyzn-165	brak danych
suma	kobiet-63	mężczyzn-555	brak danych
	małoletni-2		

Źródło: Komenda Rejonowa Policji Warszawa VI. Opracowanie własne.

Na przestrzeni ostatnich lat można zaobserwować, na przykładzie Komendy Rejonowej Policji Warszawa VI, że liczba sprawców przestępstwa znęcania się z roku na rok gwałtownie wzrastała, szczególnie widać to w roku 2014. Kobiety jako sprawczynie przemocy w rodzinie występowały sporadycznie, podobnie jak oso-

by małoletnie. W omawianych danych statystycznych nie został odnotowany wiek sprawców. Sprawcy przemocy domowej na wskazanym terenie badawczym byli osobami najbliższymi względem ofiar, zgodnie z definicją zawartą w art. 115§11 k.k.¹¹. Osobą najbliższą w rozumieniu tego artykułu jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu.

Sprawcy przemocy legitymowali się głównie wykształceniem podstawowym/zawodowym, wykonywali pracę dorywczą bądź byli bezrobotni. Z charakterystyki małżonków stosujących przemoc wynika, że mają oni niską samoocenę, problemy w funkcjonowaniu, lęk przed porzuceniem i rekompensują to agresją wobec osoby najbliższej¹².

Tabela 2. Profil ofiary przemocy w rodzinie.

Okres	Płeć ofiary		Wiek ofiary
2012 r.	kobiet-60	mężczyzn-7	do 65 r.ż.-67 małoletnich-21
	małoletni:		
	dziewczeta-18	chłopcy-3	
2013 r.	kobiet-68	mężczyzn-13	do 65 r.ż.-69 od 66 r.ż.-12 małoletnich-14
	małoletni:		
	dziewczeta-2	chłopcy-6	
2014 r.	kobiet-277	mężczyzn-32	do 65 r.ż.-282 od 66 r.ż.-27 małoletnich-14
	małoletni:		
	dziewczeta-4	chłopcy-10	
styczeń-czerwiec 2015 r.	kobiet-157	mężczyzn-18	do 65 r.ż.-167 od 66 r.ż.-8 małoletnich-18
	małoletni:		
	dziewczeta-4	chłopcy-14	
suma	kobiet-562	mężczyzn-18	do 65 r.ż.-585 od 66 r.ż.-47 małoletnich-67
	małoletni:		
	dziewczeta-28	chłopcy-33	

Źródło: Komenda Rejonowa Policji Warszawa VI. Opracowanie własne.

Charakterystyka ofiar przemocy należy do ważnych zagadnień badań kryminologicznych. Wskazuje na cechy, które mogą być brane pod uwagę w ocenie ryzyka wiktymizacyjnego oraz w opracowaniu strategii prewencyjnych.

¹¹ Por. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r., Kodeks karny, Dz.U. Nr 88, poz. 553.

¹² Por. B. Gruszczyńska, *Przemoc wobec kobiet w Polsce. Aspekty prawnokryminologiczne*, Wolters Kluwer, Warszawa 2007, s. 91.

Ofiarami przemocy w rodzinie w ostatnich latach na wskazanym terenie były głównie kobiety. Zdarzyły się jednak przypadki przemocy wobec mężczyzn i małoletnich. Największa liczba ofiar przemocy została odnotowana w roku 2014. W większości były to osoby do 65. roku życia, pozostające na utrzymaniu sprawcy. Występowały jednak sporadycznie akty przemocy względem osób starszych: matki, babci. Ofiary przemocy domowej legitymowały się przeważnie wykształceniem podstawowym/zasadniczym i były bezrobotne. Wyniki badań uzyskane w Polsce potwierdzają tezę, że poziom edukacji ma istotny wpływ na ryzyko doświadczenia przemocy i kobiety z niskim wykształceniem częściej stają się ofiarami przemocy niż kobiety z wykształceniem wyższym¹³. Pozycja zawodowa i materialna kobiety może mieć znaczący wpływ na ryzyko doznania przemocy, a jeśli chodzi o rodziny o niskich dochodach jest ona częstym sposobem rozwiązywania problemów i stanowi odpowiedź na stres związany z ubóstwem¹⁴.

Tabela 3. Rodzaje przemocy domowej stosowanej przez sprawców.

	Liczba występowania przemocy fizycznej	Liczba występowania przemocy psychicznej	Liczba występowania przemocy seksualnej
2012 r.	37	41	1
2013 r.	41	67	2
2014 r.	158	265	0
styczeń - czerwiec 2015 r.	110	150	0
suma	346	523	3

Źródło: Komenda Rejonowa Policji Warszawa VI. Opracowanie własne.

Jak wynika z powyższych danych, przypadki przemocy psychicznej przewyższyły w wyszczególnionych latach liczbę przemocy fizycznej, jednakże w każdej sytuacji przemoc fizyczna współwystępowała z dręczeniem psychicznym ofiary. Przypadki przemocy o charakterze seksualnym występowały okazjonalnie i miały miejsce tylko w trzech rodzinach.

W większości spraw wystąpiła przemoc gorąca. Sprawca pod wpływem gniewu, złości krzyczał na swoje ofiary, wyzywał je i stosował wobec nich rękoczynę. Przemoc zimna, która występuje sporadycznie, jest znacznie trudniejsza do zdiagnozowania i być może z tego wynika taka mała jej liczba.

Na badanym terenie nie uzyskano danych w zakresie częstotliwości stosowanej przemocy. Stwierdzono jednak nieliczne przypadki udzielenia pomocy medycznej ofiarom przemocy w rodzinie oraz ich hospitalizacji.

¹³ Por. B. Gruszczyńska, *Przemoc ...*, s. 86.

¹⁴ Por. tamże, s. 86.

Tabela 4. Użytki stosowane przez sprawców przemocy w rodzinie i ich skutki.

	Ilość sprawców pod wpływem alkoholu	Liczba sprawców przewieziona do Izby Wytrzeźwień	Liczba sprawców przewiezionych do policyjnych pomieszczeń dla osób zatrzymanych do wytrzeźwienia
2012 r.	16	7	0
2013 r.	37	8	0
2014 r.	194	66	32
styczeń - czerwiec 2015 r.	100	47	7
Suma	347	128	39

Źródło: Komenda Rejonowa Policji Warszawa VI. Opracowanie własne.

W oparciu o przedstawione zestawienia można zauważyć, że znaczna część sprawców przemocy w rodzinie była pod wpływem alkoholu. Innych używek u nich nie stwierdzono. Znaczna ich liczba została przewieziona przez funkcjonariuszy policji do izby wytrzeźwień. Co do niektórych sprawców zdarzały się także sytuacje przewiezienia do policyjnych pomieszczeń dla osób zatrzymanych do wytrzeźwienia. Zdarzają się sytuacje, kiedy policja podczas przeprowadzanych interwencji znajduje sprawcę przemocy w rodzinie w stanie nietrzeźwości, jednak z uwagi na prośbę żony lub ucieczkę sprawcy nie doprowadza go do izby wytrzeźwień¹⁵.

U osoby nadużywającej alkoholu pojawia się bezradność, frustracja, osamotnienie, wrogość, agresywność, wybuchowość i smutek¹⁶, a czynniki te sprzyjają popełnianiu aktów przemocy. W większości spraw można spotkać różne typy zachowań sprawców przemocy domowej pod wpływem alkoholu: wszczynanie awantur, agresywność, aroganckość, wypominanie żali¹⁷.

Tabela 5. Przypadki przemocy względem osoby dorosłej i małoletniego.

	Przypadki przemocy wobec osoby dorosłej	Przypadki przemocy wobec małoletniego	Przypadki przemocy odnośnie do osoby dorosłej i małoletniego w danej rodzinie
2012 r.	67	21	88
2013 r.	81	14	95
2014 r.	309	14	323
styczeń - czerwiec 2015 r.	175	18	193
Suma	632	67	699

Źródło: Komenda Rejonowa Policji Warszawa VI. Opracowanie własne.

W oparciu o przeprowadzone badania, należy stwierdzić, że częściej dochodziło do występowania przemocy wobec osób dorosłych, a przypadki przemocy

¹⁵ Por. B. Kałdon, *Przemoc wobec dziecka w rodzinie. Studium empiryczne z zakresu kryminologii i prawa*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2014, s. 185.

¹⁶ Por. M. Michalik, *To jedno życie... Więzy międzyludzkie i alkohol*, Problemy alkoholizmu 12(1992), s. 15-16.

¹⁷ Por. B. Kałdon, *Przemoc...*, s. 183.

wobec małoletniego zdarzały się w rodzinach, w których miała miejsce przemoc wobec starszych członków rodziny. Ponadto, można zaobserwować, że z roku na rok przemoc wobec osób dorosłych przybierała na sile. Należy przy tym zwrócić uwagę na tzw. ciemną liczbę przestępstwa znęcania się. Zgodnie z badaniami B. Gruszczyńskiej, w około 70% przypadków stosowania przemocy ze strony partnera nie powiadomiono o tym policji¹⁸. W kwestii niezgłoszenia przemocy kierowano się różnymi powodami, wśród których znalazły się zarówno względy osobiste, związane z prywatnością kobiety i rodziny, a także lęk przed sprawcą, jak również przekonanie o tym, że policja nic nie może lub nie chce zrobić¹⁹. Poza tym, w ponad 1/3 aktów przemocy nie zawiadomiono policji w przekonaniu, że była to sprawa małej wagi lub poradzono sobie samemu, a prawie w co czwartym przypadku powodem był wstyd, zażenowanie i przeświadczenie, że jest to sprawa prywatna²⁰.

Tabela 6. Współpraca policji z ośrodkami pomocowymi.

	Liczba informacji przesłanych do ośrodków pomocy społecznej	Liczba informacji przesłanych do innych miejsc
2012 r.	60	9
2013 r.	71	8
2014 r.	304	30
styczeń-czerwiec 2015 r.	177	8
suma	612	55

Źródło: Komenda Rejonowa Policji Warszawa VI. Opracowanie własne.

Na skutek stosowania przemocy w rodzinie i założenia NK znaczna liczba spraw została przesłana do ośrodków pomocy społecznej – znaczna ich suma, bo aż 304, zdarzyła się w 2014 roku. Nieliczne przypadki zostały zgłoszone do tzw. innych miejsc. Przez tzw. „inne” rozumie się organizacje ochotnicze, tj. kluby osiedlowe, kluby miejskie, grupy wsparcia, przyparafialne zespoły charytatywne. Z kolei dla porównania, według badań B. Gruszczyńskiej, z pomocy którejś z funkcjonujących placówek lub instytucji skorzystało zaledwie 14% respondentek spośród ofiar przemocy ze strony partnera²¹. Najczęściej były to ośrodki pomocy społecznej oraz poradnie odwykowe. W nielicznych przypadkach ofiary zwróciły się do Centrum Praw Kobiet, organizacji kobiecych, organizacji przykościelnych czy skorzystano z telefonu zaufania²².

¹⁸ Por. B. Gruszczyńska, *Przemoc ...*, s. 121.

¹⁹ Por. tamże.

²⁰ Por. tamże.

²¹ Por. tamże, s. 128.

²² Por. tamże.

Tabela 7. Skutki założenia NK.

	Liczba postępowań wszczętych z art. 207 k.k.	Liczba postępowań stwierdzonych	Liczba postępowań zakończonych
2012 r.	219	brak danych	brak danych
2013 r.	212	85	207
2014 r.	251	126	305
styczeń - czerwiec 2015 r.	130	67	177
Suma	812	278	689

Źródło: Komenda Rejonowa Policji Warszawa VI. Opracowanie własne.

Skutkiem założenia NK było wszczęcie postępowania przygotowawczego z art. 207 k.k. Najwięcej przypadków, których finałem było zakończone postępowanie w sądzie, wystąpiło w 2014 roku. Odnośnie do roku 2012 nie uzyskano danych w tym zakresie. Należy zaznaczyć, że liczba postępowań stwierdzonych i zakończonych jest większa od liczby postępowań wszczętych z uwagi na fakt, że podejmowano ponownie sprawy z poprzedniego roku.

Niewątpliwie pomocne we wskazaniu sprawców przemocy domowej okazały się zeznania świadków, którzy wystąpili w 75% przypadków. Przede wszystkim świadkami przemocy domowej byli policjanci i sąsiedzi. Policjanci przeważnie byli wzywani przez sąsiadów rodzin, w których występowała przemoc, w związku z tym, po przybyciu na interwencję byli jej bezpośrednimi świadkami. Podobnie sytuacja wyglądała w przypadku kuratorów sądowych.

6. ZAKOŃCZENIE

Zgłoszenie aktów przemocy na policji i skutkujące tym jej działania oraz przyczyny niepowiadomienia organów ścigania, to istotne zagadnienia w kwestii zwalczania i zapobiegania przemocy. Właściwa interwencja policji może mieć duże znaczenie w ochronie ofiar i w zniechęcaniu sprawców do stosowania dalszej przemocy.

Przypadki przemocy domowej zarejestrowane w ramach omawianej procedury odnoszą się do sytuacji, w których fakt przemocy powtarzał się zazwyczaj przez dłuższy czas. Zgłoszone przypadki nie odzwierciedlają jednak skali problemu, bowiem istnieje jeszcze nieznaną liczbą niezgłoszonych spraw. Z uwagi na powyższe, określenie skali zjawiska przemocy jest trudne. Innym utrudnieniem jest to, że w statystyce nie rejestruje się odrębnie przypadków przemocy względem dzieci, gdyż dość często przemoc co do najmłodszych łączy się z przemocą wobec matki. Bez wątplenia jednak, najwięcej informacji o przemocy domowej zdobywa policja w trakcie interwencji domowych.

Aby uchronić dzieci przed atakami ze strony rodziców, niezbędne są odpowiednie procedury oraz zmiana postaw i zachowań rodziców. Konieczne jest zrozumienie zjawiska przemocy oraz organizacja pomocy rodzicom, którzy mają problemy z wychowaniem dzieci.

FAMILY VIOLENCE BASED ON THE BLUE CARD. A CHARACTERISTIC
OF THE DATA OF THE POLICE HEADQUARTERS VI IN WARSAW

Summary

The article "Family Violence Based on the Blue Card. A Characteristic of the Data of the Police Headquarters VI in Warsaw" is presenting such issues as: the crime of abuse, effectiveness of the police in the realization of the "Blue Card" procedure, an analysis of data contained in the Blue Card of Police Headquarters VI in Warsaw; a characteristic of domestic violence perpetrator, a profile of domestic violence victim, types of domestic violence, intoxicants used by perpetrators of family violence and their effects, cases of violence towards adults and juveniles and consequences of establishing the Blue Card record.

Keywords: violence, abuse, the Blue Card

Nota o Autorze: dr Barbara Małgorzata Kaldon, adiunkt w Katedrze Pedagogiki Kultury i Edukacji Międzykulturowej Wydziału Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zainteresowania intelektualne Autorki skupiają się wokół zagadnień związanych z kryminologią, prawem karnym materialnym oraz prawem rodzinnym i opiekuńczym.

Słowa kluczowe: przemoc, znęcanie się, Niebieska Karta

MICHAŁ OSTROWSKI
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH PO WYPADKACH KOMUNIKACYJNYCH – STUDIUM PRZYPADKU

1. WSTĘP

Osoby z niepełnosprawnością, pomimo cierpienia i bólu, mogą przezwyciężyć własny bagaż doświadczeń, realizując działalność społeczną lub oddając się pasjom czy talentom. Twórczość artystyczna pozwala przezwyciężyć pewne trudności, lęki, ograniczenia czy bariery oraz pokonać własne słabości, które najczęściej dotyczą myślenia o sobie samym. Urazy trwałe często stanowią przyczynę depresji, obniżenia poczucia własnej wartości, lęków, samotności, osamotnienia, goryczy, żalu, wściekłości i jakże często spotykane uczucie niepokodzenia się z obecnym stanem zdrowia. Również często może się pojawić agresja, szczególnie gdy akceptacja diagnozy kalectwa następuje etapowo. Przybiera najczęściej formę autoagresji trudnej do leczenia i pokonania przez osoby z niepełnosprawnością.

Jedną z grup niepełnosprawnych są ofiary wypadków komunikacyjnych. Osoby po wypadkach komunikacyjnych stanowią zróżnicowaną grupę osób z niepełnosprawnością powstałą na skutek urazu mechanicznego. Należy podkreślić, że „nie istnieje jedna, powszechnie uznana definicja niepełnosprawności. Obecnie zwraca się uwagę z jednej strony na wymiar medyczny niepełnosprawności – dysfunkcja organizmu, zniesienie lub ograniczenie sprawności, a z drugiej na wymiar społeczny – wynik barier psychologiczno-społecznych, ekonomicznych, prawnych, fizycznych, jakie jednostka napotyka w środowisku życia”¹.

Wypadki komunikacyjne w Polsce stanowią poważny problem społeczny i ekonomiczny, natomiast analiza danych zawartych w bazie IRTAD² potwierdza, że liczba wypadków drogowych (pomimo tendencji spadkowej po roku 1997) należy do jednej z najwyższych w krajach Unii Europejskiej³. Mariusz i Krzysztof Go-

¹ M. Kupisiewicz, *Słownik pedagogiki specjalnej*, Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014, s. 213.

² IRTAD – skrót został utworzony z pierwszych liter angielskiej wersji nazwy bazy International Road Traffic and Accident Database – Międzynarodowa Baza Danych o Wypadkach Drogowych.

³ Por. A. J. Owczarek, M. Kowalska, *Epidemiologia wypadków komunikacyjnych w Polsce, Problemy Higieny i Epidemiologii* 95(2014)1, s. 55.

niewicz z Uniwersytetu Medycznego w Lublinie podkreślają, że wypadki drogowe stanowią poważny problem społeczny, jako że w latach 1990-2009, na polskich drogach, wydarzyło się ponad 1 milion 61 tysięcy wypadków, w których zginęło prawie 126 tys. osób, a ponad 1 mln 336 tys. zostało rannych⁴. W publikacji Komendy Głównej Policji *Wypadki drogowe w Polsce w 2013 roku* odnotowano, że w roku 2013, w wyniku wypadków drogowych, 3357 osób poniosło śmierć, 44 059 osób zostało rannych, natomiast do jednostek Policji zgłoszono 355 943 kolizji drogowych (dane SEWIK⁵ na dzień 15.02.2014 r.)⁶. W raporcie podkreślono, że „w ostatnim dziesięcioleciu, najwięcej wypadków drogowych i ich ofiar odnotowano w 2004 roku, po czym następował spadek, utrzymujący się do 2006 roku. W 2007 roku nastąpił wzrost liczby wypadków i ich ofiar, w latach 2008-2010 zanotowano ponowne spadki aż do 2011 roku, kiedy to zanotowano ponowny wzrost. Od 2012 roku obserwowany jest spadek wypadków drogowych i ich ofiar”⁷. Natomiast osoby, które zostały ranne, najczęściej wymagają długotrwałego leczenia i specjalistycznej rehabilitacji. Urazy po wypadkach można podzielić na: czasowe i trwałe, a także na: lekkie, średnie lub ciężkie. Najbardziej bolesnymi dla człowieka są uszkodzenia kręgosłupa i centralnego układu nerwowego.

Urazy kręgosłupa czy centralnego układu nerwowego najczęściej mają charakter trwały, nieodwracalny i ciężki. Sytuacja socjo-ekonomiczna osób z niepełnosprawnością po wypadkach komunikacyjnych jest różna, jednakże często spotkać można rodziny z trudną sytuacją ekonomiczną.

Trudności w życiu, które napotykają osoby po wypadkach komunikacyjnych, znajdują swoje odzwierciedlenie w prezentowanych przez nie dziełach artystycznych. Twórczość artystyczna osób z niepełnosprawnością, w tym właśnie osób po wypadkach komunikacyjnych, jest różnorodna, ciekawa i wszechstronna. Są to przede wszystkim: wiersze, opowiadania, malarstwo, rzeźba, wikliniarstwo, śpiew, taniec czy pantomima. W zależności od typu niepełnosprawności można zaobserwować zajęcia, pasje i dzieła charakterystyczne dla danej grupy osób niepełnosprawnych. Na przykład, osoby głuchoniewidome mają dużą wrażliwość dotykową i tworzą wspaniałe rzeźby. Co nie oznacza, że ich rzeźby różnią się od tych stworzonych przez osoby pełnosprawne. Po prostu, osoby niepełnosprawne inaczej percypują własne wytwory. U nich dominującym zmysłem przy tworzeniu dzieła artystycznego jest dotyk, a nie wzrok.

Twórczość artystyczna w formie pisarskiej czy malarskiej wydobywa u osób z uszkodzonym kręgosłupem lub centralnym układem nerwowym nieodkryte wcześniej pokłady wrażliwości. Dzieje się tak, gdyż „istotnym elementem rozwoju czło-

⁴ Por. M. Goniewicz, K. Goniewicz, *Wypadki drogowe w Polsce – czynniki sprawcze i zapobieganie*, Bezpieczeństwo Pracy (2010)9, s.14.

⁵ SEWIK – System Ewidencji Wypadków i Kolizji.

⁶ Por. E. Symon, *Wypadki drogowe w Polsce w 2013 roku*, Komenda Główna Policji, Biuro Prewencji i Ruchu Drogowego, Wydział Ruchu Drogowego, Instytut Transportu Drogowego, Warszawa 2014, s. 6.

⁷ Tamże, s. 7.

wieka jest jego poczucie samorealizacji, zapewnienie satysfakcjonujących kontaktów z innymi ludźmi, realizacja własnych marzeń, czyli poczucie zdrowia. Szczególnie przy obecności fizycznych i w ich efekcie psychicznych ograniczeń istnieją liczne możliwości do kompensacyjnego rozwoju własnej aktywności na innych płaszczyznach. Mogą to być np. różne dziedziny sztuki: malarstwo, rzeźba, muzyka, taniec, teatr itp.⁸

Tworzenie jako proces w różnych formach działalności artystycznej daje „sposobność do rozwoju wielorakich indywidualnych talentów na poziomie sztuki profesjonalnej, jak i możliwości ekspresji i wypowiedania się na poziomie sztuki amatorskiej. Unikalny wpływ sztuki na integrację osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem polega na łagodzeniu lęków, dzieleniu się przeżyciami z osobami z «kręgu zainteresowań», relaksie, zabawie, łamiąc bariery między zdrowymi a niepełnosprawnymi. Jest to również pewna forma kompensacji utraconej funkcji. Stwarza okazję do rywalizacji na danej płaszczyźnie ze «zdrowymi», eliminuje kompleksy, wzbogaca życie duchowe”⁹.

Własna twórczość artystyczna pozwala osobom z niepełnosprawnością pokonać pewne trudności związane z ograniczeniami natury psychofizycznej, pomaga zmagać się z własnymi lękami, oporami, pokonywać dystans dzielący te osoby od otoczenia. Poprzez działalność twórczą osoby te mogą również realizować swoje własne marzenia i cele życiowe, mogą zacząć zarabiać, spotykać się z ludźmi, łamać stereotypy, dawać świadectwo własnego życia, przekazywać uniwersalne wartości, motywować innych ludzi do działania lub do akceptacji własnych słabości i przekuwania ich na indywidualistyczną cechę własnej osobowości.

Osoby niepełnosprawne poza fizycznymi, „zewnątrznymi” oznakami niepełnosprawności, poza odmiennym sposobem swojego funkcjonowania ze względu na swoiste ograniczenia, nie różnią się zasadniczo od otoczenia. Mają takie same potrzeby, pragnienia, cele, aspiracje jak osoby zdrowe. Tak samo ich twórczość artystyczna niczym się nie różni od twórczości osób pełnosprawnych. Jedyne sposób jej tworzenia warunkowany jest danym rodzajem niepełnosprawności. Osoby te angażują w proces twórczy dużo wysiłku i emocji, wyrażając tym samym багаż życiowych doświadczeń i refleksji. Każda osoba niepełnosprawna może poprzez twórczość artystyczną pozostawić po sobie ślad dla innych, który będzie źródłem informacji o tychże osobach, przejawem prawa do tworzenia, wyrażania własnego zdania, myśli, bólu i cierpienia, radości i euforii, jak również smutku i rozpacz. Osoby z nabytym kalectwem uczą się akceptować swoją sytuację w miarę upływającego czasu, wkładając w ten proces dużo wysiłku.

Aktywność twórcza osób z niepełnosprawnością stanowi płaszczyznę ich aktywnego udziału w życiu społecznym, kształtującą poczucie własnej wartości, wyobraźnię oraz umiejętności. Działanie twórcze może przyczyniać się do poprawy

⁸M. Paprocka-Borowicz, A. Jasiewicz-Lebioda, A. Pozowski, *Niepełnosprawność osób po urazach rdzenia kręgowego z porażeniem kończyn dolnych a pojęcie zdrowia*, w: *Pacjent podmiotem troski zespołu terapeutycznego*, red. E. Krajewska-Kułak, M. Sierakowska, J. Lewko, C. Łukaszuk, Akademia Medyczna w Białymstoku, Wydział Pielęgniarstwa i Ochrony Zdrowia, Białystok 2005, s. 388.

⁹ Tamże.

sytuacji zdrowotnej, ekonomicznej czy zawodowej. Aktywność artystyczna osób niepełnosprawnych jest umiejscowiona w ściśle określonych celach społecznych i pomaga tym osobom odnaleźć się w życiu społecznym. Natomiast, za pośrednictwem pasji artystycznych, osoby te pokazują, że mają swoje miejsce w społeczeństwie. Biorąc pod uwagę duże znaczenie działalności artystycznej osób niepełnosprawnych dla ich funkcjonowania w życiu społecznym, Cz. Kosakowski wyróżnia cztery płaszczyzny twórczości: „1. twórczość jako wytwór, 2. twórczość jako proces, 3. twórczość jako zespół zdolności (właściwości intelektualnych) bądź zespół cech osobowościowych, 4. twórczość jako zespół stymulatorów społecznych (społeczny klimat jako warunek aktu twórczego)”¹⁰.

Urszula Bartnikowska i Agnieszka Żyta piszą w *Żyjąc z niepełnosprawnością*, że: „tworzenie jest sposobem wyrażania siebie, ekspresji osobowości. Dzięki niej człowiek może z jednej strony pokazać siebie, ujawnić światu swoje uczucia, ale z drugiej może pomóc sobie zrozumieć samego siebie, poznać swoje przeżycia. [...] Poprzez twórczość osoby niepełnosprawne mają okazję «wykrzyknąć» swoje uczucia, nierzadko spowodowane odmiennością wynikającą z niepełnosprawności, często w bezpiecznej formie symbolicznej”¹¹.

Szczególnym rodzajem twórczości artystycznej u osób po wypadkach komunikacyjnych jest poezja, ponieważ umożliwia ona bardziej bezpośrednio wyrażanie uczuć towarzyszących im w zmaganiu się z konsekwencjami urazów mechanicznych. Wiersze pisane przez osoby z niepełnosprawnością mogą stanowić pewną formę terapii, albowiem poprzez „wykrzyknięcie” swoich emocji, bólu i wyrażenie swojego cierpienia możliwe staje się z czasem oswojenie się z własną innością. Często można spotkać u tych osób odwoływanie się do Boga, zwracanie się do uniwersalnych wartości i poszczególnych cnót, a przy tym odniesienia do pełnionych przez siebie ról społecznych i życiowych.

Dlatego celem niniejszego artykułu jest prezentacja i charakterystyka twórczości pisarskiej jednej z takich osób. Należy również zwrócić uwagę, że tematyka twórczości osób niepełnosprawnych nadal stanowi w literaturze przedmiotu nowość i jest rzadko podejmowana.

2. STUDIUM PRZYPADKU

Krystyna Suzanowska (Korejwo), poetka, bajkopisarz, w swojej twórczości porusza różną tematykę, ale przede wszystkim mówi o Bogu i świecie własnych emocji. Jest autorką kilku tomików poezji, niepublikowanej autobiografii *Światło Marii* oraz licznych opowiadań. Obecnie mieszka z mężem na wsi pod Olsztynem, gdzie z pasją i zamiłowaniem oddaje się pisaniu, wyszywaniu i prowadzeniu samodzielnie gospodarstwa domowego.

¹⁰Cz. Kosakowski, *Węzłowe problemy pedagogiki specjalnej*, Wyd. Edukacyjne Akapit, Toruń 2003, s. 55.

¹¹U. Bartnikowska, A. Żyta, *Żyjąc z niepełnosprawnością. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość*, Wyd. Edukacyjne Akapit, Toruń 2007, s. 120-121.

Około 10. roku życia u Krystyny rozpoznano rozległy uraz głowy, powstały na skutek wypadku komunikacyjnego. W wyniku obrażeń stwierdzono u pacjentki epilepsję (obecnie zaleczona) oraz zaburzenia pamięci wskazujące na nieodwracalne uszkodzenia pewnych obszarów mózgu. Krystyna niechętnie mówi o swojej niepełnosprawności. Pomimo problemów zdrowotnych i licznych pobyków w szpitalach (przy wsparciu i miłości rodziców), udało się jej zdać maturę i uczęszczać na zajęcia bibliotekoznawstwa. Twórczość literacka stała się dla niej nie tylko pasją, ale przede wszystkim sposobem radzenia sobie w codziennym zmaganiu się ze własnym cierpieniem. Choroba, ból i ciągłe pobyty w szpitalach przyczyniły się do pojawiania się pewnych uczuć i myśli oscylujących wokół trudnych tematów egzystencjalnych, które dotyczą każdego człowieka, szczególnie doświadczonego chorobą. Twórczość literacka Krystyny w trudnych dla niej chwilach życiowych stanowi siłę, która pozwala na pokonywanie tych trudności. Wyrażanie emocji poprzez poezję pozostaje jedyną dostępną jej formą aktywności życiowej i społecznej.

Twórczość literacką Krystyny charakteryzuje prostota, delikatność oraz piękno. Poezja pełna jest odniesień do świata współczesnego, a przede wszystkim do zjawisk społeczno-kulturowych. Refleksje poetyckie autorki oscylują wokół Boga jako najważniejszej Osoby, której autorka zawiera swoje myśli, pragnienia i marzenia.

Wiersz pt. *To Bóg tak tęskni* zawiera w sobie wiele pytań, z których dla autorki najważniejsze jest wieczne pytanie zawierające lęk, a mianowicie: „czy Bóg nie zapomniał mego adresu?“, Bóg rozmawia z ludźmi i kocha ich takimi, jakimi są. W tej samotności autorka wyraża tęsknotę za Bogiem, za Jego ciągłą obecnością i opieką, a wyraża to pięknymi i prostymi słowami:

„Czyżbyś zapomniał, że jeszcze żyję?
Tutaj i tam, pod liściem akacji jestem schowany,
Wystarczy byś listek podniósł.
Byś zajrzał pod niego.
A gdy się życzliwie uśmiechniesz,
Wtedy mnie ujrzyś uszczęśliwionego”¹².

Świadomość istnienia Boga wyraża wiersz *Wszecobecność*. Poetka stwierdza, że Bóg jest wszędzie i dlatego człowiek nie musi czuć się samotny. Natomiast może szukać Boga, poznawać czy odczuwać Bożą miłość i troskę. Również sama autorka dzięki własnej niepełnosprawności nie tylko znalazła Boga, ale widzi Go wszędzie i odczuwa Jego obecność w smutku, cierpieniu czy w radości. Nie tylko drugi człowiek, ale nawet liść może być pośrednikiem odczuwania Bożej miłości i obecności:

„Wszędzie widzę Ciebie dobry Boże
[...] w każdym pnącym listku
i w człowieku
tym dalekim
i tym bliskim”¹³.

¹² K. Korejwo, *Pieśni Serca*, POLgraf s.c., Olsztyn 1996, s. 9.

¹³ Tamże, s. 15.

Wiersz *Cierpienie* opisuje stany emocjonalne autorki jako ból, bezwład czy pustkę poprzez odczuwanie smutku lub apatii. Cierpienie staje się czasami zbyt ciężkie do udźwignięcia. Zabiera nadzieję, poczucie sprawczości i osłabia wolę życia oraz odbiera motywację do pracy nad sobą. Stąd to poczucie wewnętrznego rozbicia, ciszy, bezcelowości wszelkich działań i porównanie takiego stanu emocjonalnego do bycia nikim – powietrzem, ponieważ z powodu bólu nie może ona nic czynić ani odczuwać:

„Ogarnia mnie bezwład.
Czuję, że jestem powietrzem...
Czuję ból głowy
i nic więcej...”¹⁴.

W wierszu *Cóż Ci powiedzieć?* autorka stwierdza, że: „ktoś kradnie czas choć go ciągle za mało...”¹⁵. Podkreśla w ten sposób, że czas szybko płynie, a cierpienie nieustannie się dłuży, staje się monotonne i trudne do wytrzymania. Krystyna ma poczucie, że z dnia na dzień dzieje się to samo, ból i osamotnienie towarzyszy jej prawie na każdym kroku. Pomimo, że świadomość bólu i cierpienia towarzyszyć może jej przez całe życie, to jednak czas, a wraz z nim zmiany, są nieodwracalne i ostateczne. Niepełnosprawność Krystyny ma charakter trwały. Nie występują w jej życiu żadne momenty zwrotne, które mogłyby uwolnić ją choć na chwilę z cierpienia i bólu.

Wzruszającym i pięknym wierszem jest utwór pt. *Mamo*, w którym za pomocą prostych słów autorka opisuje swój lęk przed rozstaniem z bliską osobą:

„Podobno za kilka dni
mają Cię zabrać do nieba?
nie pozwól im na to
bo co ze mną się stanie?
[...] kto dotknie palcem serdecznym
mojej łzy na policzku?
kto wyszepcze:
jestem z tobą”¹⁶.

Autorka ma świadomość, że życie jest kruche. Krystyna jest bardzo związana ze swoimi rodzicami. Poetka wie, że niepełnosprawność czy choroba może dotknąć każdego, a nie każdy zabieg chirurgiczny musi zakończyć się powodzeniem. Wiersz jest świadectwem silnej więzi między matką a dzieckiem, wyraża nie tylko obawę o życie najbliższej osoby, ale również zawiera pytania egzystencjalne, a mianowicie „co dalej?”. Jakże dla dziecka są potrzebne proste słowa matki „jestem z tobą”.

Niepełnosprawność u Krystyny przejawia się również w postaci zaburzeń pamięci. Autorka daje temu wyraz w wierszu pt.: *Motyłu*. W utworze tym porównano motyla do wiedzy, która służy odkrywaniu tajemnic. Jednakże nie dla każdego nauka jest łatwym zajęciem, a wiedza, tak jak motyl, może się ulotnić:

¹⁴Tamże, s. 19.

¹⁵Tamże, s. 22.

¹⁶Tamże, s. 33.

„O! uciekłeś
zawstydziłam Cię?
przecież sama
mało umiem”¹⁷.

Poetka, która na co dzień ma do czynienia z cierpieniem, jest szczególnie wrażliwa na wszystko, co wokół niej się dzieje, a tym samym pragnie bliskości drugiego człowieka, jego słów i miłości. Cierpienie to również samotność lub osamotnienie, które spycha ją na margines życia społecznego. Często brakuje jej sił, nie na skutek niepełnosprawności, lecz przede wszystkim z powodu niewłaściwych relacji interpersonalnych czy braku obecności drugiego człowieka. Poetka wyraża to słowami wiersza pt. *Kim są?:*

„Są tacy,
którzy kochają w ukryciu,
bo muszą,
bo los inaczej nie pozwala.
[...] odepchnięci padają
na twardey beton...”¹⁸.

Ja słabeusz jest obrazem przedstawiającym sytuację Krystyny w świecie, który nie oszczędza jej trosk, smutku oraz bólu. Otaczający ją świat nie zawsze bywa spokojny, kolorowy i ciepły. Większość czasu poetka walczy z przeciwnościami losu, ze stereotypami i znieczulicą społeczną:

„Puk, puk.
Czy mogę?
Nie przeszkadzam?
Przepraszam, że żyję.
To ja już sobie pójdę”¹⁹.

Często na wskutek problemów zdrowotnych i nieprawidłowych relacji społecznych Krystyna staje się lękliwa, apatyczna lub przyjmuje postawę wycofania z aktywnego udziału w życiu społecznym i zamykania się w czterech ścianach, ponieważ wtedy czuje się bezpiecznie. Ta pozornie bezpieczna sytuacja powoduje, że jej życie sytuuje się na marginesie społecznym (nawet we własnej rodzinie) oraz prowokuje pojawienie się lęków spowodowanych nieudanymi i niezadowolającymi relacjami interpersonalnymi. Jednakże autorka jest świadoma niebezpieczeństw negatywnych stanów emocjonalnych i biernej postawy życiowej osób niepełnosprawnych, i postanawia być odważna mimo wszystko, ponieważ:

„To życie, to los
wskazuje na inne wejście
takie ostrzejsze,
odważniejsze...”²⁰.

¹⁷ Tamże, s. 48.

¹⁸ Tamże, s. 50.

¹⁹ Tamże, s. 52.

²⁰ Tamże, s. 52.

3. ŚWIATŁO MARII (AUTOBIOGRAFIA)

Światło Marii stanowi uzupełnienie twórczości literackiej autorki, aczkolwiek opracowanie to jest do dziś nieopublikowanym świadectwem życia Krystyny. Autobiograficzna opowieść przedstawia najważniejsze wydarzenia z jej życia od wypadku aż po okres dojrzałości. Jest świadectwem walki i nadziei o lepsze funkcjonowanie w społeczeństwie, jak również ukazuje miłość i opiekę rodzicielską oraz cierpienie i ból w chorobie po wypadku.

Krystyna w *Świetle Marii* wspomina wypadek, a na główną postać opowiadania – Marię parzy z dystansu, przyjmując rolę obserwatora – narratora, który z dojrzałością i z doświadczeniem opisuje pewne fakty i zdarzenia. Autorka opisuje wypadek w sposób następujący: „wybiegła z kościoła, pełna szczęścia, prosto na ulicę pod nadjeżdżający samochód. Słysząc było ostre hamowanie pojazdu”²¹.

Autorka niewiele pamięta z kolizji, jak również z wydarzeń po wypadku, jednakże pamięta pobyt w szpitalu i wspomina go jako czas badań, ćwiczeń i bólu. „Przez dwa tygodnie robiono Marysi szereg badań, które wykazały niedowład prawej strony ciała. Dziewczynka wymagała solidnej rehabilitacji. [...] Po trzech miesiącach dziewczynka stawiała pierwsze kroki, trzymając się balkonika”²². Autorka dodaje również, że „do ćwiczeń, kąpeli, nauki chodzenia dołączyła też nauka mowy. Całe dnie Państwa Koralewskich wypełnione były Marią. Nawet w nocy przy niej czuwali”²³.

Okres nauki opisany jest jako następny etap życia bohaterki: „Marysia została wypisana ze szpitala. Nadal musiała uczęszczać na rehabilitację. Edukację szkolną kontynuowała w domu”²⁴. Autorka podkreśla, że „rodzice Marii przestrzegali jednak częstego wypoczynku dziecka. Wiedzieli bowiem, że zbyt wielki wysiłek psychiczny, fizyczny i emocjonalny może spowodować atak padaczki. [...] Marysia była powolniejsza niż jej rówieśnicy. Nauczyciele wiedzieli o tym. Jednak na lekcjach musieli realizować program dostosowany dla uczniów pełnosprawnych. Marysia często wracała do domu zapłakana...”²⁵.

W pewnym okresie życia bohaterki następuje załamanie, smutek i apatia, a nawet autoagresja. Opowiadanie o tym czasie zawiera wiele pytań o sens cierpienia, bólu, choroby czy niepełnosprawności: „Dlaczego ja muszę tak cierpieć? Nienawidzę swojej ręki, bo jest taka powolna. Nienawidzę swoich okularów, bo brzydko w nich wyglądam i na dodatek ta straszna epilepsja”²⁶.

Akceptacja niepełnosprawności u Marii następuje etapowo i jest rozłożona w czasie. Autorka tak przedstawia tą kwestię: „Maria poszła nad rzekę i uświadomiła sobie, czym ją Bóg obdarował. - Panie, Ty obdarowałeś mnie życiem i rozświe-

²¹ K. Korejwo, *Światło Marii* [autobiografia nieopublikowana], s. 5.

²² Tamże, s. 10.

²³ Tamże, s. 11.

²⁴ Tamże, s. 12.

²⁵ Tamże, s. 13.

²⁶ Tamże, s. 14.

tlasz to moje życie swoim światłem. Dałeś mi rodziców i bliźnich, bym ich kochała i bym czuła się kochana. Bym miała do kogo wracać po ciężkim dniu pracy w szkole. Bym miała z kim dzielić swe zmartwienia. Ty dałeś piękne drzewa, kwiaty, słońce, deszcz ... i wrażliwe serce, które potrafi rozmawiać z przyrodą. Dałeś mi dom, Kościół, szkołę, cały świat dla mnie dałeś. Ja w zamian oddaję Ci swoje serce”²⁷.

4. ROLA TWÓRCZOŚCI OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ

Twórczość artystyczna osób niepełnosprawnych pełni szereg ról, a mianowicie: społeczną, terapeutyczną, zawodową oraz osobistą. Realizacja poszczególnych ról artystycznych u tychże osób pomaga im w usamodzielnieniu się, a przede wszystkim w skonstruowaniu na nowo swojej tożsamości jako osoby o niepowtarzalnych cechach osobowości, która wnosi swój cenny wkład do ogólnoswiatowego dziedzictwa kultury.

Twórczość artystyczna poszczególnych osób ma charakter indywidualny i umotywowany jest wewnętrzną potrzebą po doświadczeniu choroby lub niepełnosprawności. Należy podkreślić, że: „człowiek o zewnętrznych znamionach kalectwa ma zdecydowanie mniejsze szanse na ukazanie cech osobowościowych w typowych kontaktach przestrzennych, anonimowych sytuacjach społecznych, jak podczas przebywania w miejscach publicznych (w roli przechodnia, pasażera, widza). W takiej anonimowej sytuacji osoba niepełnosprawna nie ma szans na pokazanie, kim jest naprawdę, jakie ma pozytywne cechy charakteru, jakie ma zdolności”²⁸. Poprzez twórczość artystyczną osoba ta może pokazać swoje wnętrze, charakter, zainteresowania i posiadane opinie.

Anna Kotlarska-Michalska, na podstawie przeprowadzonych badań socjopsychologicznych, uzasadnia że: „nie tylko społeczeństwo globalne stwarza bariery osobom niepełnosprawnym, stwarzają je również osoby z najbliższych kręgów społecznych na skutek niewiedzy, stereotypowych zachowań i braku doświadczenia w udzielaniu pomocy. [...] Postawy wobec osób niepełnosprawnych, jak wykazały [badania], są uzależnione od wielu czynników społecznych, kulturowych, demograficznych, ekonomicznych, psychologicznych, a także od postaw osób niepełnosprawnych wobec własnego kalectwa”²⁹. Twórczość artystyczna jest więc sposobem, środkiem, na ominięcie wszelkiego rodzaju wymienionych wyżej barier w relacjach pełnosprawny – niepełnosprawny, ponieważ umieszcza przekaz w innej przestrzeni – w przestrzeni sztuki, gdzie następuje koncentracja na treści dzieła, a jednocześnie pominięty zostaje cały „balast” społeczno-kulturowo-obyczajowy dotyczący bezpośredniego kontaktu „twarzą w twarz” z twórcą będącym osobą niepełnosprawną.

²⁷ Tamże, s. 95.

²⁸ A. Kotlarska-Michalska, *Człowiek niepełnosprawny jako 'inny' w ujęciu koncepcji socjologicznych i w świetle badań socjologiczno-psychologicznych*, Roczniki Socjologii Rodziny 11(1999), s. 89.

²⁹ Tamże, s. 90-95.

Twórcza aktywność jednostki spełnia również wiele funkcji w odbiorze społecznym. Między innymi: funkcję informacyjną o życiu osób z daną niepełnosprawnością, funkcję terapeutyczną, funkcję motywacyjną itp. Funkcje te zaczynają istnieć w momencie zetknięcia się odbiorcy z dziełem artystycznym. Nie zawsze twórca ma na celu wywieranie określonego wpływu na odbiorcę. Jednak często można spotkać się z zawartym (na przykład we wstępie danego utworu literackiego) zamierzeniem, że ten utwór ma uwrażliwić na pewne kwestie, ma poruszyć serca, ma zmotywować do działania, nieść otuchę, dawać nadzieję, pokazać możliwości radzenia sobie z trudną sytuacją życiową. Dzieje się tak dlatego, że twórczość (w tym twórczość literacka) nie jest ukierunkowana na samego siebie, lecz na kogoś.

W twórczości osób niepełnosprawnych można zaobserwować zwrócenie uwagi autora na konkretne wartości, takie jak: miłość, dobroć, cierpliwość, szlachetność, nadzieja. Jak podkreślają A. Żywczok i B. Ecler-Nocoń, w twórczości ważna jest również nadzieja, która w życiu „istoty ludzkiej polega na tym, że przeżywa ona samą siebie z dużą wrażliwością, dążąc do osiągnięcia coraz wyższego poziomu osobowości. [...] Niepełna sprawność człowieka niewątpliwie stanowi utrudnienie jego egzystencji. [...] [Jednakże] nadzieja ma moc rozwojową i terapeutyczną. W filozofii osoby mieści się całe morze ludzkich nadziei”³⁰.

Osoby niepełnosprawne w swojej twórczości często poruszają zagadnienia, które dotyczą najbardziej istotnych obszarów życia. Zestawienie problemów i zdarzeń życiowych w wierszach lub w opowieściach staje się wówczas złożone, różnorodne, a zarazem plastyczne w swojej prostocie. Wiersz może być zbudowany za pomocą prostych słów, epitetów, porównań, jednakże nie to jest istotą twórczości artystycznej osób z niepełnosprawnością. Bardzo istotny jest proces tworzenia artystycznego, w który wplątane jest charakterystyczne dla tych osób bogactwo doświadczeń i ich kreatywność. Wiersze mogą być proste. Nie ma w nich przerostu formy nad treścią. Cechują się pięknem, różnorodnością, a nawet potrafią zaskakiwać czytelników dojrzałością uczuć, subtelnością ujęcia tematyki i wrażliwością na estetykę otoczenia. Dla społeczeństwa mogą być ważnym źródłem informacji o chorobie, cierpieniu czy niepełnosprawności, jak również być nośnikami poszczególnych emocji i pięknych obrazów ludzkiej egzystencji.

Dzięki pisaniu, osoby z niepełnosprawnością mogą zaakceptować własną niepełnosprawność i nadać swojemu życiu nowy sens. Mogą też w ten sposób zawierzyć swoje troski i siebie Bogu. Pisanie staje się formą autoterapii, ponieważ pozwala przezwyciężyć ból i cierpienie, a także przekroczyć własne ograniczenia, wynikające z niepełnosprawności i barier psychicznych. Należy zaznaczyć, że wiele takich prac twórczych powstaje samodzielnie, bez udziału osób trzecich. Terapię własną osób z niepełnosprawnością można zdefiniować jako proces samodzielnej aktywności, autorewalidacji, autokreatywności, która pozwala rozwijać się

³⁰ A. Żywczok, B. Ecler-Nocoń, *Autoterapia – przestrzeń rozwoju osoby ludzkiej*, w: *Z zagadnień niepełnosprawności*, red. S. Juszczyk, Uniwersytet Śląski, Katowice 2004, s. 135-141.

tym osobom pomimo i na przekór własnej niepełnosprawności. Twórczość może też przybierać wymiar moralny. Jak podkreśla A. Szudra-Barszcz, „twórczość w aspekcie moralnym polega na tworzeniu – za sprawą powoływanego dobra – własnego wnętrza, dzięki czemu rzeczywiście stanowi terapię, i to terapię najwyższej wagi. Otóż, dając możliwość czynienia dobra, umożliwiała stawanie się lepszym człowiekiem”³¹.

Literatura przedmiotu dostarcza wiele przykładów twórczych osób, które doskonale radzą sobie społecznie. Są one również jednostkami aktywnymi zawodowo na otwartym rynku pracy lub realizują swoje pasje artystyczne w domu. Dla przykładu można przedstawić aktywność artystyczną Fridy Kahlo (1907-1954), meksykańskiej malarki, której dzieła można zaliczyć do sztuki naiwnej. Całe życie artystki, jej malarstwo, naznaczone było cierpieniem, bólem fizycznym powstałym na skutek problemów zdrowotnych ciągnących się od wieku dziecięcego (polio w 6. r. z.), do których dołączyły konsekwencje wypadku samochodowego w okresie nastoletnim. Choroba Fridy miała istotny wpływ na powstające obrazy, jak również na kształt pisanego przez nią *Dziennika*.

O. Grzesiuk podkreśla, że „zapiski Kahlo mają w większości wymiar tragiczny, są bowiem swego rodzaju relacją z przechodzonych kuracji, operacji i zabiegów, zapisem walki z bólem i ciężkiej rekonwalescencji po amputacji prawej nogi do wysokości kolana. Z drugiej strony ujawniają zaskakujący stoicyzm Fridy wobec niepowodzeń, tragikomizm w sposobie, w jaki gardzi kalectwem”³². Autorka *Dziennika* oraz licznych dzieł sztuki, znanych w malarstwie meksykańskim, wyrażała w nich swoje emocje, frustracje z powodu swoich operacji (miała ich w sumie aż 35!) i jest jedną z nielicznych osób niepełnosprawnych po wypadkach komunikacyjnych, które pozostawiły po sobie tak wiele obrazów.

Twórczość artystyczna może rozwijać się na różnych płaszczyznach działalności człowieka. Każdy człowiek może na danym etapie życia realizować się artystycznie, odkrywać swój talent. Według A. Szudry: „twórczość odnosi się do różnych sfer działalności człowieka: sztuki, nauki, techniki, aktywności społecznej. Twórcą może być każdy człowiek, artystą niekoniecznie. [...] W twórczości wyraża się człowieczeństwo. [...] Trud działania twórczego, zakorzeniony głęboko w człowieku, jest wyrazem przekraczania samego siebie”³³. Autorka artykułu mocno podkreśla, że przekraczanie samego siebie to nic innego jak pokonanie własnego cierpienia, niepełnosprawności czy bólu, dzięki czemu powstaje coś nowego, ale zarazem pięknego, prawdziwego i szczerego. Obraz, który zostaje przedstawiony w wierszu lub dziele malarskim, jest aktem twórczym wyrażającym szeroki wachlarz emocji, doświadczeń i umiejętności osób niepełnosprawnych.

³¹ A. Szudra-Barszcz, *Twórczość, czyli poza granicami niepełnosprawności. Z badań nad etycznymi aspektami arteterapii*, Roczniki Pedagogiczne 40(2012)1, s. 83.

³² O. Grzesiuk, *Jej twarz, świątynia jej rozbitego ciała i dusza w całości*, ARTykuły, <https://www.kul.pl/files/564/public/ARTykuły/ARTykuły005-006/ARTykuły005-006_6.PDF>, (data dostępu: 12.11.2015).

³³ A. Szudra, *Etyczne aspekty sztuki osób niepełnosprawnych*, Studia z psychologii w KUL (2008)15, s. 117-118.

Warto wspomnieć, że badania w zakresie twórczości osób niepełnosprawnych podejmują również zagadnienie odzewu społecznego. S. Pawlik wyróżnia cztery postawy społeczeństwa wobec twórczości osób niepełnosprawnych. Są to: „1. postawa niedopuszczająca osób niepełnosprawnych do procesu tworzenia, 2. postawa dopuszczająca istnienie twórczości tylko jako procesu związanego z arteterapią, 3. postawa dopuszczająca istnienie twórczości osób z niepełnosprawnością, ale przy założeniu, że twórczość ta nigdy nie zyska szerokiego grona odbiorców, 4. postawa nieróżnicująca twórczości na twórczość osób sprawnych i niepełnosprawnych”³⁴.

Osoby z niepełnosprawnością po wypadkach komunikacyjnych, dzięki twórczości i przyjętej przez odbiorców postawie czwartej, mają szansę przezwyciężyć swoją niepełnosprawność oraz samodzielnie kształtować swój wizerunek w społeczeństwie. Obraz niepełnosprawności ukazywany w twórczości takich osób jest wolny od zakłamania i stereotypowego przedstawienia specyficznych problemów związanych z chorobą czy niepełnosprawnością. Twórczość taka jest nie tylko terapią dla tych osób, ale również szansą znalezienia porozumienia z otoczeniem, nowych form społecznej solidarności oraz integracji. Dzięki takim rozwiązaniom możliwe staje się włączenie twórczości artystycznej w aktywność zawodową. Przy dużych możliwościach indywidualnych, z uwzględnieniem pozostałych czynników towarzyszących (akceptacja niepełnosprawności/choroby, wewnętrzna motywacja do pracy, kreatywność, elastyczność w podejmowanych zadaniach i w rozwiązywaniu problemów), twórczość taka pozostaje czasami jedyną formą ich aktywności ukierunkowanej społecznie.

5. ZAKOŃCZENIE

Twórczość artystyczna osób z niepełnosprawnością „nie wymaga uspołecznienia, ponieważ jej forma i cel zawiera w sobie elementy społeczne. Realizacja poszczególnych zadań i celów artystycznych przez osoby [niepełnosprawne] wyzwała u nich chęć do samorealizacji, decydowania o sobie samym, zwiększenia samodzielności i przede wszystkim do poprawy samopoczucia i wewnętrznego zadowolenia. To wszystko pozwala [tym] osobom wyjść poza swoją własną niepełnosprawność, cierpienie i realizować się w życiu społecznym poprzez tworzenie”³⁵. Tak więc aktywność twórcza może się stać bodźcem do dostrzeżenia własnej wartości, głębszego poznania siebie i własnych możliwości, pracy nad sobą, do usamodzielnienia się, do przejawiania twórczej postawy w swoim życiu.

Poezja jest najczęstszą formą aktywności artystycznej osób niepełnosprawnych. Ich wiersze ukazują się na łamach lokalnych gazet, okolicznościowych książek czy w Internecie. Popularne stają się niewielkie tomiki wierszy, które charak-

³⁴ S. Pawlik, *Sztuka jako sposób włączania osób z niepełnosprawnością intelektualną do społeczeństwa*, Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej (2015)8, s.66-67.

³⁵ M. Ostrowski, *Aktywność twórcza osób głuchoniewidomych*, s. 275.

teryzują się różnorodnością podejmowanych spraw codziennego życia. Tematyka religijna oraz problem egzystencjalny człowieka obciążonego defektem są stałymi motywami poruszonymi w wierszach. Trudności w wykonywaniu czynności dnia codziennego, problemy w miłości lub w przyjaźni, poczucie osamotnienia, lęki, choroba własna lub bliskich, są ważnymi elementami egzystencji osób niepełnosprawnych, ukazującymi zmaganie się z sobą i z otoczeniem. Poezja staje się terapią, dzięki której możliwe jest „wykrzyczenie” własnego bólu, cierpienia, a nawet buntu, złości i niezadowolenia z własnego stanu zdrowia. Pisanie wierszy pozwala wyjść poza własną niepełnosprawność i ukazać swoje wrażliwe wnętrze, swój codzienny trud i cierpienie. Bogactwem poezji osób z niepełnosprawnością, nawet tej naiwnej, jest przede wszystkim plastyczność obrazów życia wewnętrznego, poszukiwanie własnej drogi życiowej, przedstawienie własnej relacji z Bogiem, oraz ujawnianie przyjmowanych wartości i wyrażanie szerokiego zakresu emocji.

Twórczość osób niepełnosprawnych odzwierciedla specyfikę ich funkcjonowania społecznego i niezbywalne prawo tych osób do zaznaczenia swojego miejsca w społeczeństwie. Każda osoba, niezależnie od obecnego stanu zdrowia ma prawo do życia i realizacji swoich celów społecznych. „Niepełnosprawni byli i są (zawsze!). Ich obecność nie świadczy o chorobie danego narodu. [...] Stąd każdy niepełnosprawny ma niepodważalne prawo do życia, do rozwoju, a zatem pełnienia różnorodnych funkcji społecznych przy uwzględnieniu indywidualnych potrzeb, możliwości oraz stanu zdrowia”³⁶. Ksiądz Cz. Kustra podkreśla, że „prawda, która jest ukryta w słowie Bożym, chce dać nie tylko młodym sprawnym ludziom orientację i impulsy do nowego działania, ale i dać impuls do życia ludziom chorym, niepełnosprawnym. To ono odsłania błędne postawy, odwołuje się do ludzkich zdolności i możliwości, zachęcając przy tym do zrobienia kolejnego kroku naprzód”³⁷. Tym krokiem naprzód u osób z niepełnosprawnością jest również twórczość artystyczna za pomocą słowa przelanego na papier, w której ciągłe odwołanie się do Boga i słowa Bożego jest szczególnym sposobem radzenia sobie z problemami życia, a w sytuacji choroby, cierpienia i niepełnosprawności pozwala im zrozumieć sens własnego życia.

Reasumując, twórczość artystyczna osób niepełnosprawnych pozwala na: 1. wyrażanie swoich emocji (ból, rozpacz, smutek, radość, euforii), 2. zaakceptowanie swojej choroby lub niepełnosprawności (proces długotrwały, wielofazowy), 3. rozwijanie umiejętności oraz zainteresowań, 4. pokonanie niepełnosprawności, 5. zaspokajanie celów życiowych poprzez działalność artystyczną, 6. aktywne uczestnictwo w życiu społecznym, 7. poprawienie samopoczucia poprzez możliwość tworzenia wytworu artystycznego, 8. ukazywanie prawdziwego obrazu danej niepełnosprawności. Najważniejsze jest jednak pokonanie wszelkich

³⁶ Tenże, *Motywacja osób głuchoniewidomych do pracy*, Edukacja Zdrowotna, Półrocznik Naukowy Wyższej Szkoły Edukacji Zdrowotnej w Łodzi 5(2008)1, s. 28.

³⁷ Cz. Kustra, *Terapeutyczny wymiar religii chrześcijańskiej*, Edukacja Zdrowotna, Półrocznik Naukowy Wyższej Szkoły Edukacji Zdrowotnej w Łodzi 5(2008)1, s. 57.

trudności dnia codziennego, a tym samym „wyjście z niepełnosprawności”, które jest możliwe do osiągnięcia. Przez twórczość osoby niepełnosprawne mogą uzyskać pełną niezależność, akceptację oraz satysfakcję z własnych sukcesów w tej dziedzinie aktywności ludzkiej.

Należy podkreślić, że twórczość artystyczna przejawiana przez osoby niepełnosprawne na skutek wypadków drogowych nie wyróżnia się znacząco na tle twórczości osób z pozostałymi rodzajami niepełnosprawności. Łączy je wręcz wiele wspólnego, a mianowicie: prostota, wrażliwość, kreatywność, oderwanie od sztywnych schematów (wiersze proste, różnorodna struktura wierszy, łamanie zasad gramatycznych poprzez niestosowanie znaków interpunkcyjnych), powtarzające się motywy literackie (np. wyrażanie braku akceptacji choroby lub niepełnosprawności), poszukiwanie i umiłowanie piękna, miłości oraz szukanie porozumienia z ludźmi i z Bogiem. Często wiara w Boga oraz możliwość pisanie wierszy o treści religijnej pomaga człowiekowi choremu lub niepełnosprawnemu przezwyciężyć lęk, strach, cierpienie oraz ból, a także zrozumieć, że Bóg daje człowiekowi poprzez doświadczenie choroby lub niepełnosprawności szansę doświadczenia życia ukierunkowanego na wartości i cnoty, które często przez współczesnego człowieka są zapominane, zaniedbane czy wręcz lekceważone. Współczesny świat w dużej mierze zmierza do antywartości, a twórczość osób niepełnosprawnych pokazuje, co naprawdę w życiu jest ważne.

ARTISTIC CREATION OF DISABLED PEOPLE AFTER TRAFFIC ACCIDENTS. CASE STUDY

Summary

Artistic activity may help people with disabilities caused by traffic accidents realize themselves socially. Most often, such persons practice writing poetry, short stories and autobiographical novels. Poetry allows one to express their emotions associated with such questions as suffering, pain, the sense of life, disability, illness and God. Poetry of people with disabilities often has a religious and multifaceted character and, therefore, it plays a therapeutic role. In consequence, people become capable of accepting their disability.

Keywords: disabled people, traffic accidents, artistic creation, poem, God

Nota o Autorze: mgr Michał Ostrowski, pracownik Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, członek zwyczajny Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym w Warszawie.

Słowa kluczowe: osoby niepełnosprawne, wypadki komunikacyjne, twórczość artystyczna, wiersz, Bóg

Ks. ARTUR WYSOCKI
UKSW, Warszawa

KONTROLA A ZAUFANIE W RELACJACH SPOŁECZNYCH. WOKÓŁ PROBLEMATYKI URZĘDOWEJ KONTROLI ŻYWNOŚCI¹

Problematyka kontroli należy do zagadnień, które często budzą dość skrajne emocje, zwłaszcza gdy wiążą się z konkretnym dotkliwym i negatywnym doświadczeniem działania instytucji czy organów do tego powołanych. Ponadto kontrola postrzegana jest jako ingerencja w przestrzeń wolności drugiego człowieka, dotyka zatem prawa, które jest jednym z podstawowych praw człowieka, co rodzić może dylematy natury moralnej. W tego typu reakcjach można dostrzec często brak właściwego zrozumienia znaczenia i sensu działań kontrolnych w budowaniu porządku społecznego i dobra wspólnego. Nie sprzyja jednak temu silne sformalizowanie działań ze strony instytucji kontrolnych, bądź działanie w wąskim interesie samej instytucji czy jej przedstawicieli. Kontrola, choć istotna, nie jest celem samym w sobie, ale ma charakter służebny i podporządkowany budowaniu ładu społecznego². To budowanie nie może dokonać się poprzez kontrolę, co więcej, niewłaściwie stosowana, może stawać się elementem destrukcyjnym. Budowanie wymaga tworzenia więzi spajających, w których podstawowe znaczenie ma zaufanie społeczne. Jest ono niezbędne we wszystkich relacjach społecznych oraz w budowaniu sprawnie funkcjonującego i silnego społeczeństwa³. Dlatego, dla właściwego zrozumienia miejsca kontroli w relacjach społecznych, trzeba także odwołać się do podstaw porządku społecznego i jego źródeł wynikających z fundamentalnych zasad życia społecznego.

Niniejsze rozważania ukierunkowane są na ukazanie celu, miejsca i znaczenia urzędowej kontroli żywności w Polsce w kontekście rozwoju systemu za-

¹Podstawą tekstu jest referat wygłoszony przez autora niniejszego artykułu na konferencji pod patronatem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi *Doskonalenie systemu zarządzania bezpieczeństwem żywności-6. Aktualny stan bezpieczeństwa żywności produkowanej w Polsce i Unii Europejskiej*, zorganizowanej przez Biuro Zarządzania Jakością, Środowiskiem i BHP oraz Polskie Forum ISO 9000, w dniach 11-13 maja 2014 r. w Zakopanem.

²W socjologii kontrola społeczna oznacza cały system społecznych sankcji, zarówno negatywnych, jak i pozytywnych, oraz agend, tj. różnych grup, organizacji i instytucji stosujących sankcje. Por. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2012, s. 473.

³Por. P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Znak, Kraków 2007, s. 12-13; R. Putnam, *Społeczny kapitał a sukces instytucji*, w: P. Sztompka, M. Kuć, *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków 2007, s. 389-390.

rządzenia bezpieczeństwem żywności. Analiza socjologiczna zagadnienia będzie podstawą do pewnych wskazań i rozwiązań o charakterze ogólnym, w tym wskazań etycznych. Jednym z problemów w rozważaniach na temat kontroli w realiach polskich, choć nie tylko, są mentalne pozostałości systemu niedemokratycznego, w którym system kontroli realizowany ze strony państwa był rozbudowany i wielu osobom nadal źle się kojarzy. Z drugiej strony, przemiany społeczno-kulturowe, w których promowana jest bezwzględna wolność działania i brak kontroli, również nie sprzyjały i nie sprzyjają właściwemu rozumieniu systemu kontroli. Rozwinięty indywidualizm i dążenie do realizacji własnych celów, bez liczenia się z kosztami społecznymi, bez zważania na drugiego człowieka, nie jest korzystne dla funkcjonowania całego społeczeństwa, jak również dla funkcjonowania poszczególnych osób. Nie sprzyja temu słabo wpojone i słabo zinternalizowane rozumienie dobra wspólnego, także kojarzonego z czasami socjalizmu.

2. KONTROLA SPOŁECZNA A PORZĄDEK SPOŁECZNY

Człowiek funkcjonuje w konkretnej kulturze, z której czerpie określone wzorce postępowania, obyczaje, wartości, normy. Proces ten, określane mianem socjalizacji, wprowadza człowieka w życie wspólnotowe i dostosowuje jego sposób działania do całej społeczności. Człowiek uczy się zasad wymowy i pisowni, aby właściwie komunikować się z otoczeniem, uczy się reguł zachowania i odnoszenia do innych, przyswaja sobie reguły postępowania na drodze, poznaje swoje prawa i obowiązki w szkole czy w pracy. Wszystko to służy temu, aby jak najlepiej włączyć się w życie społeczeństwa, zajmując w nim określone miejsce i pełniąc określone role. Im szybciej i lepiej człowiek dostosowuje się do tych zasad, tym mniej zaburzeń i problemów w relacjach społecznych, tym mniej negatywnych konsekwencji, jakie musi ponieść za odchylenia od właściwego i akceptowanego społecznie działania i zachowania. Proces uspołecznienia dokonuje się począwszy od wspólnoty rodzinnej, koleżeńskiej, sąsiedzkiej i trwa permanentnie przez całe życie, które jest stałą konfrontacją postaw ludzkich z wymogami kulturowymi, w których człowiek żyje.

Socjalizacja dokonuje się dalej przez instytucje społeczne, środowisko zawodowe, wspólnoty religijne, media itd. Postępowanie zgodne z obowiązującymi normami i zasadami rozwija zaufanie społeczne, rodzi oczekiwanie, że człowiek w określonej sytuacji zachowa się w określony, właściwy sposób. Społeczeństwo oczekuje np., że człowiek produkujący żywność dostarczy określonej wartości produktu, spełniający wszystkie wymogi jakościowe. Ma prawo oczekiwać również, że wywiąże się z wypełnienia zawartego kontraktu dostarczenia odpowiedniej ilości produktów, w wyznaczonym czasie itd. Zaufanie przenika wszystkie relacje społeczne, nawet jeśli ktoś nie ma takiej świadomości⁴. Bez niego funkcjonowanie społeczeństwa nie byłoby możliwe.

⁴ Por. tenże, *Zaufanie...*, s. 13-17.

Nie wymaga jednak wyjątkowej obserwacji fakt, że nie wszyscy i nie we wszystkich aspektach dostosowują się do wymogów i norm, które obowiązują w społeczeństwie. Te odchylenia, socjologicznie – dewiacje, są pochodną różnych przyczyn. Mogą być wynikiem określonej struktury osobowości, która nie lubi dostosowywać się do zasad, mogą być uwarunkowane niewłaściwą socjalizacją, zwłaszcza pierwotną, czy być spowodowane brakiem odpowiedniego autorytetu stojącego za danym systemem norm, wielością i sprzecznością norm itd. Także i kwestia przestrzegania zasad życia społecznego uwarunkowana jest wieloma czynnikami, choć ostatecznie sprowadza się do właściwego poznania norm i ich internalizacji, tzn. aby zewnętrzne zasady stały się elementem osobowości człowieka, zostały przyjęte jako swoje. Poziom przyjęcia i akceptacji obyczajów, zasad i norm jest różny. Wiele osób wykonuje pewne czynności nie dlatego, że są do nich przekonane, ale jedynie z wpojonego poczucia obowiązku. Wzmocnieniem dla zachowania zasad przez tych, którzy tego poczucia nie mają w wystarczającym stopniu, jest zagrożenie sankcjami. Fakt, że za stosowanie pewnych niedozwolonych środków chemicznych do żywności mogą grozić kary, powstrzymuje wielu działających w tej branży producentów przed takim działaniem. Jednakże są i tacy uczestnicy działań ekonomicznych, których nie odstrasza nawet możliwość poniesienia pewnych konsekwencji z tego powodu⁵. Przyczyny takiego odstępowania od działania według norm mogą być różne i złożone: od przekonania o małej realności wykrycia wykroczenia, przez „kalkulację”, że mimo wszystko takie działanie się opłaca, do poczucia niekaralności dzięki posiadaniu odpowiednich układów, silnej pozycji rynkowej czy sztabu opłacanych prawników.

Działania, o których mowa powyżej, naruszają porządek społeczny i obowiązek wspólnego budowania dobra społecznego. Nieuwzględnienie w swoich działaniach potrzeb innych ludzi, szukanie jedynie własnego, wąsko rozumianego interesu, nierzadko z bezpośrednią szkodą dla innych, jest uderzeniem w dobro, którego każdy człowiek jest beneficjentem. W przypadku produkcji i przetwórstwa żywności takie zachowanie ma niestety często poważne konsekwencje dla zdrowia ludzi. Osoby działające z egoistycznych pobudek są ślepe na dobro drugiego człowieka, a także na fakt, że ostatecznie szkodzą też samym sobie: będąc również konsumentem i „wspierając” szkodliwy typ postaw zachowań i w społeczeństwie.

Wspominane powyżej zamknięcie i skoncentrowanie na krótkowzrocznych korzyściach w nauczaniu społecznym Kościoła odwołuje się do podstawowej prawdy o człowieku, jaką jest jego skłonność do zła i grzech. Ostatni papież, Jan Paweł II, Benedykt XVI czy Franciszek, wskazywali wyraźnie na ten ważny problem w ludzkiej działalności, który niestety nie jest właściwie uwzględniany w różnych teoriach społecznego funkcjonowania człowieka⁶. Dodatkowo trzeba

⁵ Por. tenże, *Socjologia...*, s. 462-464.

⁶ Por. Franciszek, *Encyklika „Laudato si’”* (24 maja 2015), nr 2,8; Benedykt XVI, *Encyklika „Caritas in veritate”* (29 czerwca 2009), nr 34; Jan Paweł II, *Encyklika „Centesimus annus”* (1 maja 1991), nr 25.

tu wspomnieć społeczne skutki takiego niewłaściwego postępowania człowieka, które Jan Paweł II określił jako struktury grzechu, tj. struktury społeczne, które wymuszają zachowania nieetyczne, np.: korupcję, gdy ktoś poprzez jedną urzędniczą decyzję może zniszczyć zakład, ale może tego nie zrobić, jeśli mu się „pomoże jeszcze raz przemyśleć problem”; czy „konieczność” obniżania jakości produktów po to, by dorównać konkurencji, która także korzysta z nieświadomości konsumenta, wprowadzając go w błąd poprzez coraz lepsze opakowania i zachęcające hasła na nich się znajdujące⁷.

Powyższe rozważania doprowadzają do zagadnienia kontroli społecznej. Okazuje się ona czymś niezbędnym, choć nie zawsze przyjemnym dla zachowania właściwego funkcjonowania społeczeństwa i ochrony dobra poszczególnych osób. Kontrola może mieć charakter formalny bądź nieformalny. Pierwsza łączy się z działalnością powołanych do tego instytucji i urzędów, druga z szerokim nieformalnym oddziaływaniem społecznym na jednostki nieprzestrzegające odpowiednich norm (najczęściej określana właśnie jako kontrola społeczna czy obywatelska). Jakkolwiek głównym przedmiotem tej analizy jest kontrola urzędowa żywności, to trzeba stwierdzić, że jej skuteczność jest w dużym stopniu warunkowana odpowiednią kontrolą ze strony całego społeczeństwa, o czym zostanie także wspomniane. Efektywność działania urzędowej kontroli nie zależy bowiem tylko od jakości przepisów, ilości kontrolujących i częstotliwości kontroli. Ponadto należy pamiętać, o jaką efektywność chodzi, tzn. co jest celem ostatecznym istnienia i działania tych instytucji. Można bowiem tak kontrolować, żeby nie było żadnych wykroczeń, ale też nie będzie żadnej inicjatywy i działalności, która zostanie „zduszona” nadmiernym obciążeniem przepisami i weryfikacją ich wypełniania.

Nadmierna kontrola rzeczywiście „dusi” i niszczy chęć działania. Świadczy ona o bardzo niskim poziomie zaufania społecznego, co jest przeszkodą w rozwijaniu szerszej działalności społecznej, w tym gospodarczej. Powstaje tu zatem kolejny problem, który dotyczy zakresu i nasilenia działań kontrolnych. Jak znaleźć odpowiednią granicę i czy da się ją w ogóle wyznaczyć? Od czego ona zależy? Kiedy winna być nasiloną i w jakim zakresie? Na pewno jednym z wyznaczników jest tu poziom przestrzegania norm społecznych oraz związany z tym poziom zaufania społecznego. Jeśli wolność jest właściwie rozumiana, okazuje się, że nie ma sprzeczności między wolnością jednostki a normami społecznymi, potrzeba tylko odpowiedniego zrozumienia swego interesu w rozwoju całego społeczeństwa. Wolność nie oznacza bowiem samowoli a, zgodnie z tym co wielokrotnie powtarzał Jan Paweł II, jest dana i zadana jednocześnie, jest przestrzenią do tworzenia dobra⁸.

⁷ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis”* (30 grudnia 1987), nr 36.

⁸ Por. rozdz. 2, §3: *Wolność i jej granice w nauczaniu społecznym Kościoła*, w: J. Mariański, *Społeczeństwo i moralność*, Biblos, Tarnów 2008, s. 86-94.

2. DYLEMATY FUNKCJONOWANIA URZĘDOWEJ KONTROLI ŻYWNOŚCI W POLSCE

W Polsce urzędowej kontroli żywności dokonuje wiele instytucji, z których najważniejsze to Państwowa Inspekcja Sanitarna, Inspekcja Weterynaryjna, Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, organy Inspekcji Handlowej czy Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Ich kompetencje i zadania określają odpowiednie ustawy. Wszystkie urzędy centralne mają swoje odpowiedniki w inspektoratach wojewódzkich, które podległe są władzom samorządowym. Od razu pojawiają się tu pierwsze pytania i problemy dotyczące koordynacji działań tych wszystkich instytucji, przepływu informacji między nimi, a także ich siły oddziaływania i właściwej możliwości realizacji własnych zadań.

W zadaniach tych dominuje przede wszystkim bezpośrednia kontrola działań podmiotów gospodarczych, a w niektórych przypadkach znaleźć można także wskazania dotyczące prewencji czy działań edukacyjnych oraz promocji zdrowia i zdrowego stylu życia. Na znaczenie tych działań wskazuje m.in.: art. 6 ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej, jakkolwiek nie są one znacząco podkreślone: „Państwowa Inspekcja Sanitarna inicjuje, organizuje, prowadzi, koordynuje i nadzoruje działalność oświatowo-zdrowotną w celu ukształtowania odpowiednich postaw i zachowań zdrowotnych”⁹.

Raporty Głównego Inspektoratu Sanitarnego pokazują podejmowane działania w tym zakresie. Mimo podkreślenia, że: „Istotną część działań Państwowej Inspekcji Sanitarnej stanowią przedsięwzięcia z zakresu edukacji zdrowotnej i promocji zdrowia”¹⁰, działania te ograniczają się jednak do niewielu akcji¹¹, choć wartych docenienia. Należy docenić tę działalność tym bardziej, że inne organy urzędowej kontroli nie posiadają w zasadzie w podstawie prawnej i podstawowych dokumentach swego funkcjonowania takich zadań. Nie wspomina o tym ustawa o Inspekcjach Handlowych¹², poza krótkim sformułowaniem, że jednym z jej zadań jest „prowadzenie poradnictwa konsumenckiego” (art. 3, p. 1.5). Brak tego typu zadań w ustawie o Inspekcji Weterynaryjnej¹³ czy ustawie o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych¹⁴. Tu jednak formą promocji i kształtowania zarówno producentów, jak i konsumentów jest atestacja: „dokonywanie oceny i wydawanie świadectw w zakresie jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych” (art. 17, p. 1.1.c). Jest to ważne zadanie, dzięki któremu ma miejsce „promocja jakości polskiej żywności poprzez propagowanie znaków i certyfikatów jakości. System kontroli żywności IJHARS zapewnia konsumentom dostęp do rzetelnych

⁹ Ustawa z dnia 14 marca 1985 r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Tekst jednolity z 31 sierpnia 2011 r., Dz.U. nr 212, poz. 1263.

¹⁰ GIS, *Stan sanitarny kraju w roku 2012*, GIS, Warszawa 2013, s. 5.

¹¹ Por. tamże, s. 98-104.

¹² Por. Ustawa z dnia 15 grudnia 2000 r. o Inspekcji Handlowej, Dz.U. 2001 nr 4, poz. 25.

¹³ Por. Ustawa z dnia 29 stycznia 2004 r. o Inspekcji Weterynaryjnej, Dz.U. nr 33, poz. 287.

¹⁴ Por. Ustawa z dnia 21 grudnia 2000 r. o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, Dz.U. 2001 nr 5, poz. 44.

informacji na temat artykułów rolno-spożywczych oraz zapobiega nieuczciwym praktykom rynkowym”¹⁵.

Działania instytucji urzędowej kontroli żywności w Polsce skoncentrowane są zdecydowanie na bezpośredniej kontroli poszczególnych producentów i produktów w obrocie handlowym. Działania te są oczywiście podstawowe dla tych instytucji, ale – jak to zostało wspomniane powyżej – nie wystarczą dla skutecznej realizacji celu podstawowego, jakim służyć, a którym jest w pełni zdrowa i dobrej jakości żywność docierająca do konsumenta. Potrzeba szerszych działań, działań kompleksowych, które wymagają również pewnej zmiany perspektywy w patrzeniu na zadania oraz przemyślenia funkcjonowania obecnej struktury urzędowej kontroli żywności. Ograniczenie do działań czysto kontrolnych i sformalizowanie tych działań do wąskich aspektów może sprawiać utratę właściwej perspektywy działania przez pracowników tych urzędów i działania, z perspektywy producenta, nie do końca uzasadnione, a czasami oceniane jako arbitralne.

Należy w tym miejscu zatrzymać się także nad problemem wizerunku tych instytucji w społeczeństwie, nad ich odbiorem społecznym. Ich działalność jest nierzadko postrzegana jako uciążliwa i jedynie utrudniająca funkcjonowanie zakładu czy przedsiębiorstwa. Warto chociażby przytoczyć sam tytuł niedawnego artykułu jednego z popularnych dzienników poświęconych kwestii praw i obowiązków podmiotów gospodarczych wobec inspekcji sanitarnych: *Nie daj się kontroli sanepidu*¹⁶. Choć w artykule nie ma jakichś szczególnych zarzutów wobec PIS, to sam tytuł odwołuje się do pewnych stereotypów na temat tych inspekcji. Z wizerunkiem łączy się problem autorytetu i faktyczna zdolność szerszego oddziaływania instytucji na postawy ludzi działających w branży. Z przekazem wartości, zasad i norm łączy się bowiem potrzeba odpowiedniego autorytetu, który będzie wspierał ich akceptację i przyjęcie przez społeczność, do której się odnoszą. Z drugiej strony, ma mieć on realną możliwość egzekwowania właściwych postaw od podmiotów świadomie wykraczających przeciw normom. W przypadku rozproszenia kompetencji, wielości urzędów i braku odpowiedniej koordynacji działań, żaden z urzędów nie jest w stanie pełniej realizować takiej roli. Największym zaś osłabieniem autorytetu instytucji są niespójne zalecenia różnych organów dla poszczególnych podmiotów, co dezawuuje ich przekaz. Nie pozwala to ani na właściwe formowanie postaw podmiotów branży żywnościowej, ani na powstrzymanie działań przestępczych.

¹⁵ IJHARS, *Urzędowa kontrola żywności*, Biuletyn informacyjny IHARS (2005)1, s. 5.

¹⁶ Por. D. Rawicka, *Nie daj się kontroli sanepidu*, Super Express, 11.06.2013, <www.se.pl/super-biznes/prawo-przedsiębiorcy/nie-daj-sie-kontroli-sanepidu_328919.html>, (data dostępu: 12.04.2014).

3. KSZTAŁTOWANIE RELACJI ZAUFANIA JAKO INTEGRALNA CZĘŚĆ SYSTEMU KONTROLI W PERSPEKTYWIE BUDOWY ŁADU SPOŁECZNEGO

Kontrolę można i należy traktować również, czy może nawet na pierwszym miejscu, jako miejsce socjalizacji i wychowania. Jeśli ma ona służyć skutecznej korekcji postępowania, to trzeba dążyć do tego, aby odpowiednie zasady i normy zostały najpierw poznane, następnie zrozumiane ich znaczenie, a w końcu zostały przyjęte poprzez uznanie ich za własne i służące dobru wszystkich. Temu celowi nie służą wycinkowe kontrole nastawione jedynie na złapanie sprawcy niedozwolonego czynu i ukaranie. Stawianie na pierwszym miejscu pouczenia jako środka podstawowego, wyjściowego, zwłaszcza w sytuacji wprowadzania nowych przepisów, nowych zasad kontroli, ale i nie tylko, może rzeczywiście wspomóc odpowiednie kształtowanie postaw osób zaangażowanych w biznes żywnościowy, a jednocześnie zmieniać wizerunek instytucji kontrolującej. Taki sposób działania pozwala na solidniejsze budowanie atmosfery zaufania społecznego, pozwala na lepszą współpracę między kontrolującym a kontrolowanym, buduje wzajemne zaufanie i otwartość na działania.

Oczywiście, inna jest sytuacja recydywy i wykazania świadomego działania na niekorzyść konsumenta i całego społeczeństwa. Z powodu takich sytuacji niezbędne jest nie tylko utrzymanie, ale i doskonalenie sprawnego systemu działań zapobiegawczych i weryfikujących przestrzeganie zasad. Działania takie wpisane w cały system działań instytucji, nie tylko nie wykluczają tego, co zostało powiedziane powyżej, ale są ważnym uwiarygodnieniem dla tych instytucji. Pomagają one powstrzymać wiele osób od działań niewłaściwych, nawet jeśli normy nie zostały jeszcze zinternalizowane, co może zapobiec części działań o znacznej szkodliwości społecznej. Skuteczna i właściwie funkcjonująca władza kontrolna nie musi budzić niepokojów zdecydowanej większości podmiotów działających w biznesie żywnościowym. Należy tu wyjść z antropologicznego założenia, że człowiek zasadniczo skierowany jest ku dobru i działań, które służą jego realizacji. Potrzebuje on jednak uświadamiania, kształtowania postaw i tworzenia struktur, które będą wspierały właściwe postawy.

Św. Paweł, pisząc do chrześcijan żyjących w Rzymie, podkreślał, że porządek społeczny i władza nad nim czuwająca jest czymś wypływającym z pierwotnego porządku Bożego, dlatego nie należy bać się władzy. Nie musi się jej bać ten, kto dobrze czyni. Jej zadaniem jest także wymierzanie kary czyniącym źle. „Należy więc jej się poddać nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie” (Rz 13,5)¹⁷. To ostatnie zdanie wyraża dokładnie to, o czym była mowa powyżej –

¹⁷ „Każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga. Kto więc przeciwstawia się władzy – przeciwstawia się porządkowi Bożemu. Ci zaś, którzy się przeciwstawili, ściągają na siebie wyrok potępienia. Albowiem rządzący nie są postrachem dla uczynku dobrego, ale dla złego. A chcesz nie bać się władzy? Czyni dobrze, a otrzymasz od niej pochwałę. Jest ona bowiem dla ciebie na rzędziem Boga, [prowadzącym] ku dobremu. Jeżeli jednak czynisz źle, lękaj się, bo nie na próżno nosi

niektórzy podporządkowują się zasadom jedynie ze względu na zagrożenie karą, ale dążyć należy do tego, aby było to ich wewnętrzne przekonanie, aby normy zostały przyjęte w ich wnętrzu. Tego nie da się osiągnąć bez działań edukacyjnych. Takie działania ostatecznie okazują się również najbardziej skuteczne i najwłaściwsze.

Z tym zagadnieniem wiąże się kwestia kształtowania dojrzałego społeczeństwa, społeczeństwa obywatelskiego, które poprzez zasadnicze właściwe zrozumienie zasad i ich przyjęcie będzie jednocześnie najlepszym wsparciem dla ich respektowania wobec osób słabo zsocjalizowanych i pozwalając będzie na znaczne w tym względzie współdziałanie społeczne uwzględniające wymiar dobra wspólnego. Podstawowymi zainteresowanymi (interesariuszami) są tu bowiem wszyscy konsumenci i to właśnie obywatelskie oddziaływanie może dać najlepsze efekty¹⁸. Szczególną rolę może pełnić tutaj choćby UOKiK, który poprzez szeroko zakrojone kampanie może formować konsumenta świadomego różnych opcji wyboru produktów, dobrego korzystania z oznaczeń i informacji na opakowaniach, świadomego swoich praw wobec sprzedawcy i producenta itd. Ważna jest zatem edukacja konsumenta, ale także i tworzenie całego systemu oddziaływania (interesariuszy) na proces socjalizacji osób nie do końca przestrzegających norm. Trzeba pamiętać, że nie wszędzie kontrola urzędowa jest w stanie dotrzeć. Potrzeba zatem oddziaływania na biznes żywnościowy, ale także na całe jego otoczenie, w jak najszerszym zakresie. Jest to tworzenie pewnej kultury społecznej, która będzie najlepszą podstawą procesu kontroli.

W celu wsparcia procesu edukacyjnego, zarówno podmiotów biznesu żywnościowego, jak i wszystkich konsumentów, należy tworzyć i udostępniać odpowiednie materiały i narzędzia. Jednym z takich narzędzi są na pewno branżowe kodeksy etyczne wskazujące na podstawowe zasady i normy i odwołujące się do zdrowego rozsądku i związanego z nim prawa naturalnego. Winny one wskazywać również na podstawową hierarchię wartości, aby szczegóły nie przyćmiły tego, co podstawowe. Pomocą w tym względzie może być m.in. opracowany ostatnio *Kodeks etyki żywnościowej*¹⁹.

Należy przyznać, że zmiana logiki działania, o której mowa powyżej, może pociągnąć za sobą zarzuty o nieskuteczność i naiwność wobec przestępców, ale bez wątpienia jej efekty będą trwalsze i okazuje się ona słuszna w dłuższej perspektywie czasu. Buduje bowiem na godności ludzkiej, powołaniu każdego człowieka do tworzenia dobra wspólnego, traktuje bardziej podmiotowo wszystkich uczestników biznesu żywnościowego, jak i całe społeczeństwo. Warto pamiętać o rozwoju historycznym systemu kontroli i systemu karania, który pokazuje wy-

miecz. Jest bowiem narzędziem Boga do wymierzenia sprawiedliwej kary temu, który czyni źle. Należy więc jej się poddać nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie” (Rz 13,1-5).

¹⁸ Por. W. Gasparski, *Ku obywatelskiej Rzeczypospolitej gospodarczej*, w: *Ochrona konkurencji i konsumentów w Polsce i Unii Europejskiej (studia prawno-ekonomiczne)*, red. C. Banasiński, UOKiK, Bydgoszcz 2005, s. 236-238.

¹⁹ Wstały pod koniec 2013 r. dzięki staraniom duszpasterstwa Polskich Przetwórców Żywności.

rażną zmianę podejścia wobec osób niezsocjalizowanych. Okazuje się, że coś, co powszechnie stosowane kiedyś wystarczyło i przynosiło odpowiednie skutki dla ładu społecznego, obecnie nie jest właściwe i wymaga nowego spojrzenia. Tym szczególnym spojrzeniem, które należy uwzględnić, jest podmiotowe podejście do każdego człowieka²⁰.

Potwierdzenia pozytywnych skutków tego sposobu podejścia każdy może szukać, analizując doświadczenia w innych sferach i dziedzinach życia czy doświadczenia innych państw. Nie można bowiem traktować każdego rolnika i przedsiębiorcy jako potencjalnego przestępcy. Nie można też sprowadzać działalności osób kontrolujących jedynie do pewnego rodzaju wąskiego formalizmu, który jest łatwy w wykonaniu, ale niekoniecznie służy dobru społeczeństwa. Ponadto, jest niedopuszczalne dawanie jakichkolwiek korzyści materialnych (poszczególnej osobie lub urzędowi) bądź awansów służbowych na podstawie ilości czy wysokości nałożonych kar i zakazów. Z drugiej strony, jeśli osoby zajmujące się kontrolą otrzymują wynagrodzenie bliskie minimum krajowego, będą bardzo podatne na korumpowanie w rozmaity sposób. Taką sytuację można także traktować w kategoriach „struktur grzechu”. Wystarczy tu odwołać się do przykładu z innej dziedziny, ale bliskiego większości społeczeństwa, a mianowicie kontroli drogowych w Polsce. Niestety rzadko można mieć w tym przypadku do czynienia z kształtowaniem uczestnika ruchu, wychowywaniem i pouczaniem; praktyka taka zaś jest sytuacją normalną w wielu innych krajach, wykazujących się lepszą skutecznością działania w tej dziedzinie. W Polsce z pewnością nie jest to jednak tylko kwestia braku odpowiedniej świadomości policjantów: takiej postawie nie sprzyja bowiem system, w którym korzyści dla policjanta (finansowe czy służbowe) opierają się na ilości „ściągniętych” mandatów bądź po prostu taka postawa jest wymagana „z góry”.

Podejście, w którym kładzie się nacisk na kształtowanie postaw i odpowiednich relacji społecznych winno być integralnym i istotnym wymiarem w działaniu osób kontrolujących, dbających o porządek. Nie można bowiem zakładać z góry złej woli nawet u tego, kto przekracza normy, ale odpowiednimi instrumentami należy kierować ku ich respektowaniu. U kontrolowanych należy wyrabiać przekonanie, że władza kontrolna państwa nie służy ich udręczeniu, ale jest niezbędna dla właściwego funkcjonowania omawianej w artykule branży żywnościowej i zachowania jej właściwej pozycji zarówno w kraju, jak i na rynkach zagranicznych. Inaczej, osoby podlegające kontrolowaniu będą miały tendencje do ukrywania pewnych działań, zatajania informacji, przygotowywania się „pod kontrolę” itp. Władza kontrolna państwa, w tym urzędowa kontrola żywności jest czymś naturalnym i niezbędnym. Jej waga jest bardzo mocno podkreślana w niektórych systemach państwowych i nie chodzi tu tylko o systemy totalitarne czy autorytarne. Winna ona mieć zapewnioną odpowiednią niezależność działania, odwołującą się do zasady podziału władz w systemach zachodnich.

²⁰ Warto tu wymienić autora, którego rozważania w tym względzie są szczególnie interesujące: M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Aletheia, Warszawa 2009.

Silne umocowanie i niezależność takiej władzy może mieć również znaczenie dla jej autorytetu. Jest on istotny dla prawidłowego funkcjonowania systemu kontroli w ogóle, a kontroli żywności w szczególności. Siła autorytetu instytucji nie zależy jednak tylko od jego umocowania w systemie prawnym, ale musi być nieustannie budowana poprzez jej działania, poprzez fachowość i niezależność jej pracowników, przejrzysty i według kompetencji wybór osób odpowiedzialnych za ich funkcjonowanie. Dochodzą do tego także odpowiednie akcje informacyjne i promocyjne pozwalające zadbać o odpowiednie postrzeganie instytucji i ich działalności w całym społeczeństwie. Problem oddziaływania autorytetu instytucji związany jest – z jednej strony – z oddziaływaniem wychowawczym, z wpływem na proces internalizacji zasad, a z drugiej, z siłą oddziaływania na tych, którzy nie respektują zasad. Wskazuje on bowiem na realność wykrycia nadużyć i ukarania takich działań. Potrzebne jest tu oczywiście dysponowanie odpowiednimi instrumentami prawnymi, aby móc wyegzekwować zmianę postępowania. Dla umocnienia autorytetu urzędowej kontroli żywności w Polsce wymagana jest lepsza koordynacja działań wielu instytucji. Jest to jeden z warunków pełniejszego i bardziej skutecznego realizowania zadań i złączonej z tym budowy autorytetu w obu aspektach.

W tym kontekście należy wspomnieć prace nad nową ustawą dotyczącą powstania jednej instytucji kontroli żywności w Polsce, która ma na celu zintegrowanie działań komórek różnych urzędów kontroli. Zapowiedzi takiej zmiany mogą budzić optymizm, ale oczywiście wszystko zależy od konkretnych rozwiązań, jakie zostaną przyjęte. Samo mechaniczne połączenie tych komórek nie będzie bez wątpienia właściwym rozwiązaniem. Na problemy z tym związane wskazuje m.in. Jacek Janiszewski, były Minister Rolnictwa, który wprowadzał podział inspekcji w 1998 r. Uważa on, że obecne wyzwania, związane z fałszowaniem żywności (wręcz przez „grupy przestępcze”, jak je określa) i bezwzględną walką na rynkach zagranicznych przy wykorzystaniu narzędzi politycznych, rzeczywiście wymagają reformy tych instytucji. Wskazuje tu na potrzebę połączenia działań w jeszcze szerszym gronie, m.in. z Policją²¹. Działania jednej silnej inspekcji wobec tych wyzwań będą miały bez wątpienia większą szansę powodzenia w staraniach o bezpieczną żywność i w ochronie przed nieuzasadnionymi atakami oraz podważaniem jakości polskiej żywności przez urzędy z innych krajów.

Z powyższym zagadnieniem łączy się ważna kwestia dotycząca współpracy z innymi instytucjami, które będą mogły wspomagać działania inspekcji w trosce o bezpieczeństwo żywności. Należy tu dodać także instytucje, które nie tylko będą pomagały w wykrywaniu przestępstw i ich ściganiu, ale także te, które wspomogą edukowanie całego społeczeństwa, jak szkoły, uczelnie, media, Kościoły i związki wyznaniowe czy instytucje bezpośrednio związane z branżą żywnościową. Współpraca z otoczeniem jest rzeczywiście istotna, także aby kształtować odpowiedni wizerunek urzędowej kontroli żywności jako instytucji zaufania publicznego

²¹ Por. J. Janiszewski, *Superinspekcja zawalczy o polską żywność* (31.05.2013), <<http://jacekjaniszewski.blog.pl/2013/05/31/superinspekcja-zawalczy-o-polska-zywnosc/>> (data dostępu: 24.04.2014).

w pełnym znaczeniu tych słów, a nie tylko formalnie. Dalej, istotne jest uświadamianie potrzeby istnienia i znaczenia takiej instytucji dla dobra każdego konsumenta i gospodarki żywnościowej. Jeśli ma ona być postrachem i ktoś ma się jej bać, to tylko przestępcy czy potencjalni przestępcy.

W procesie kontroli, w kontekście jej celu, ważne okazuje się oddziaływanie bodźcami pozytywnymi²². W wielu przypadkach mogą się one okazać bardzo skuteczne, zwłaszcza że mogą dawać bardzo szybko wymierne korzyści. Atestacja, ale i akcje promujące dobrą żywność przekładają się szybko na wyniki ekonomiczne poszczególnych przedsiębiorców. Takie zadania przypisane ma chociażby IJHARS. Warto tu wymienić także program „Poznaj Dobrą Żywność” realizowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Są to działania, które idą we właściwym kierunku, choć same nie są wystarczające.

Dylemat, jaki pozostaje nadal do rozważenia, o którym już wspomniano, to problem relacji między kontrolą a wolnością działania. Jest to problem, jak bardzo można i należy wkraczać w funkcjonowanie poszczególnych firm, zakładów, sklepów, aby zapobiec nadużyciom i pozostawić przestrzeń wolności i zaufania. Chodzi bowiem o wzrost kultury społecznej, którą w tym aspekcie można określić jako kulturę żywnościową społeczeństwa²³, a która jest przejawem pewnej dojrzałości społeczeństwa. Bez wątplenia, w tym procesie musi być respektowana godność i uwzględnione dobro każdej osoby. Nadmierna kontrola, która wkracza zbyt mocno w przestrzeń wolności ludzkiej ma charakter niszczący dla osoby i jej działalności, a w konsekwencji i dla całego społeczeństwa. Człowiek potrzebuje odpowiedniej przestrzeni wolności i kreatywności, aby rozwinąć cały swój potencjał. Nie oznacza to, że może rozwijać się, abstrahując od wymogów zewnętrznych, ale nie mogą one zupełnie skreślać jego wolności²⁴. Znalezienie odpowiedniej proporcji nie jest wcale łatwe i nie da się ich jednoznacznie określić. Można to odnieść do procesu wychowawczego i rozwoju młodej osoby w rodzinie. Zależy to od jej stopnia socjalizacji, dojrzałości i odpowiedzialności. Tym niemniej, nadmierna kontrola nawet w dobrej intencji ma charakter niszczący.

Tak na ten temat, w kontekście obrony przed komunizmem, mówił Jan Paweł II: „Istnieją też inne siły społeczne i nurty ideowe, które przeciwstawiają się marksizmowi, tworząc systemy «bezpieczeństwa narodowego», zmierzając do drobiazgowej kontroli całego społeczeństwa dla uniemożliwienia infiltracji marksistowskiej. Stawiając bardzo wysoko i zwiększając siłę Państwa, mają one ustrzec społeczności przed komunizmem, jednak czyniąc tak, narażają się na poważne ryzyko zniszczenia tej wolności i tych wartości osoby ludzkiej, w imię których należy mu się przeciwstawiać”²⁵. Nie chodzi przecież o „nękanie” kontrolami rolników czy przetwórców żywności, bo można zniszczyć wiele wartościowych zakładów

²² Por. F. Znaniński, *Relacje społeczne i role społeczne*, PWN, Warszawa 2011, s. 132-133.

²³ Tzn. nie tylko „żywnościową”.

²⁴ Por. F. Znaniński, *Relacje...*, s. 128-133; N. Elias, *Społeczeństwo jednostek*, tłum. J. Stawiński, PWN, Warszawa 2008, s. 165-174.

²⁵ Jan Paweł II, *Centesimus annus*, nr 19.

czy zniechęcić do rozwoju lub do samej działalności część producentów. Ważne są jasne i znane zasady kontroli oraz podmiotowe traktowanie osób kontrolowanych. Należy wrócić tu do problemu szerszej perspektywy w działalności organów urzędowej kontroli żywności, tzn. nieustannego uwzględnienia tego, czemu ostatecznie służą; nie są bowiem po to, by wykazać się jedynie ilością „złapanych” oszustów, ale aby wspierać cały system produkcji dobrej żywności „od pola do stołu”.

Z taką kulturą społeczną łączy się także to, co Jan Paweł II określał jako „sumienie” społeczeństwa czy sumienie zbiorowe, które należy odpowiednio kształtować²⁶. Wagę kształtowania świadomości zbiorowej pokazuje też wielu socjologów, począwszy od E. Durkheima. Takie oddziaływanie wpływa na całą kulturę bycia i zachowania jednostek. Dlatego kontrola społeczna związana z internalizacją zasad i norm staje się w znacznym stopniu rodzajem samokrytycyzmu i samokontroli²⁷, która „tworzy rzeczywiście indywidualność i jest z nią nierozzerwalnie związana”²⁸. Uświadomienie sobie współzależności społecznej i uwzględnienie jej w rozwoju własnej osobowości odpowiada podstawowej prawdzie natury ludzkiej jako bytu społecznego. Traktowanie wszelkich norm nie wypływających ze spontanicznych impulsów ludzkich jako zewnętrzne i obce prowadzi do konfliktu i walki o swoją przestrzeń wolności i realizacji siebie, co bardzo dobrze opisał N. Elias, słabo uwzględniając jednak podstawowy fakt natury społecznej człowieka²⁹.

4. PODSUMOWANIE

Ostatecznym celem działań urzędowej kontroli żywności jest ochrona zdrowia i życia ludzkiego poprzez dbałość o dobrej jakości żywność w całym łańcuchu produkcji „od pola do stołu”. W procesie tym istotne jest nie tylko eliminowanie zachowań szkodliwych, ale również kształtowanie odpowiednich postaw wszystkich i promowanie najlepszych. W swoich działaniach instytucje odpowiedzialne za tę kontrolę powinny lepiej koordynować swoje działania i właściwie współpracować z różnymi interesariuszami zewnętrznymi, w tym ostatecznie z każdym konsumentem, który jest tu podstawowym interesariuszem. W swych działaniach muszą dbać również o autorytet instytucji, które mają bardzo duże znaczenie społeczne. Autorytet ten jest niezbędny dla właściwej realizacji zadań instytucji kontrolnych. Należy troszczyć się o sprawność w eliminowaniu wszelkich nadużyć, ale to, czego wydaje się najbardziej brakować urzędowej kontroli żywności to nacisk na szeroko zakrojoną kampanię edukacyjną, zarówno wobec podmiotów biznesu żywnościowego, jak i całego społeczeństwa.

Jeśli poprzez odpowiednią akcję edukacyjną nie uda się zmienić postaw niektórych jednostek, które co najwyżej będą starały się lepiej ukrywać, to zwięk-

²⁶ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Evangelium vitae”* (25 marca 1995), nr 24.

²⁷ Por. F. Znaniecki, *Relacje...*, s. 131-132.

²⁸ G.H. Mead, *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, tłum. Z. Wolińska, PWN, Warszawa 1975, s. 353.

²⁹ Por. N. Elias, *Społeczeństwo...*, s. 143-179.

szy się świadomość całego społeczeństwa, co spowoduje także lepszą kontrolę i oddziaływanie obywatelskie, a w konsekwencji lepszy skutek dla pożytku całego społeczeństwa. Większa jest wówczas szansa na zmarginalizowanie zjawisk niekorzystnych dla społeczeństwa i umocnienie porządku społecznego³⁰. Szybkie zgłaszanie dostrzeżonych nieprawidłowości, przekazywanie informacji o nadużyciach, mobilizacja obywatelska i bojkot firm stosujących szkodliwe substancje itp. mogą okazać się bardzo skutecznym narzędziem w korekcie socjalizacji niektórych podmiotów. Takie oddziaływanie obserwować można zresztą również teraz, zwłaszcza wobec niektórych koncernów.

Te dwa kierunki działań, z jednej strony edukacja, kształtowanie pewnej kultury żywnościowej społeczeństwa, oraz bezpośrednio działania mające na celu wyrugowanie zachowań niewłaściwych muszą iść równolegle. Jest kwestią konkretnych uwarunkowań to, na ile przewagę będzie brał jeden bądź drugi, ale bez wątpienia, biorąc pod uwagę obecne zadania i konkretne działania urzędowej kontroli żywności w Polsce, należy zwrócić zdecydowanie większą uwagę na ten pierwszy rodzaj działań.

CONTROL AND TRUST IN SOCIAL RELATIONS. AROUND THE ISSUES OF OFFICIAL FOOD CONTROL

Summary

The question of control in social relations provokes a great deal of extreme emotions. However, its proper understanding and use is important in the perspective of establishing the right social order. Nevertheless, such control cannot restrict the functioning of entities in social life to the utmost degree possible, or it will limit and inhibit rather than properly stimulate and guide development. Social relationships must be based on trust enhanced by appropriate use of control instruments. Control in food industry is of particular importance here as food production directly affects the life and health of consumers. In Poland, there are many institutions involved in official food control whose actions, however, are not fully coordinated and require improvement. It is important, in particular, to strengthen the authority of those institutions and increase their focus on educational activities, at the same time creating appropriate food culture in the society, which would result in more effective cooperation with consumers in the control process and foster positive social bonds.

Keywords: trust, social control, official food control, consumer education

Nota o Autorze: ks. dr Artur Wysocki – socjolog, pracownik naukowo-dydaktyczny w Katedrze Socjologii Religii Instytutu Socjologii UKSW, w Zakładzie Katolickiej Nauki Społecznej. Główne obszary zainteresowań naukowych to: katolicka nauka społeczna, socjologia religii, etyka społeczna i gospodarcza, kulturowe aspekty rozwoju Chin, socjologia daru i więzi społecznych, rozwój zrównoważony.

Słowa kluczowe: zaufanie, kontrola społeczna, urzędowa kontrola żywności, edukacja konsumentka

³⁰F. Znaniecki podkreślał, że podstawowym i najlepszym sposobem kontroli jest zawsze wzajemna kontrola dokonywana w bezpośrednich relacjach międzyludzkich. Por. F. Znaniecki, *Relacje...*, s. 133.

Ks. PIOTR WIŚNIEWSKI
KUL, Lublin

TROPOWANE GLORIA Z MSZY DE BEATA VIRGINE W MSZALE JAGIELLONÓW Z JASNEJ GÓRY. PRZYCZYNEK DO BADAŃ ŚPIEWÓW POSTGREGORIAŃSKICH

1. WSTĘP

Studium średniowiecznych zabytków liturgicznych dowodzi, iż do powstających w Polsce ksiąg wpisywano w XIV i XV wieku coraz częściej, obok pieśni liturgicznych obcego pochodzenia, także utwory rodzime wprowadzane sukcesywnie do nabożeństw. Stanowią one podstawowe i bardzo cenne źródło wiedzy o najdawniejszej łacińskiej poezji kościelnej tamtego okresu. Dzięki kwerendzie archiwalnej i wieloaspektowym badaniom źródłowym znamy dzisiaj m.in. dość bogaty zasób sekwencji¹ (ok. 140), hymnów (ok. 60) i oficjów rymowanych (13). Zupełnie inaczej kwestia ta wygląda nadal w przypadku tropów. Jak dotąd, nie zostały one objęte na gruncie polskim nawet wstępną inwentaryzacją². Tymczasem studium zachowanych licznych kodeksów liturgiczno-muzycznych niebicie dowodzi, iż oprócz zamieszczonego w nich klasycznego repertuaru gregoriańskiego wcale niebagatelne miejsce zajmują również śpiewy późniejsze, określane dzisiaj przez mediewistów mianem postgregoriańskich albo neogregoriańskich³. Klasyczny chorał gregoriański już nie wystarczał do zaspokojenia potrzeb w odprawianych obrzędach liturgicznych.

¹ Por. J. Pikulik, *Indeks sekwencji w polskich rękopisach muzycznych*, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1974; tenże, *Sekwencje zespołu rękopisów tarnowskich*, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1974.

² Por. T. Michałowska, *Średniowiecze*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 213.

³ Zasady stylu postgregoriańskiego zostały podane przez D. Hiley'a, a w Polsce potwierdzone przez B. Bodzioch i P. Wiśniewskiego. Są to: numeryczny porządek antyfon i responsoriów według kolejnych modi, tonalność kwintowa odcinków, słów i monosylab, subtonalność kadencji, formuły inicjalne antyfon, formuły alleluia antyfon, materiał muzyczny wersetów responsoriów, rozbudowana melizmatyka responsoriów na akcentowanej sylabie słowa, por. D. Hiley, Chorał gregoriański i neogregoriański. *Zmiany stylistyczne w śpiewach oficjów ku czci średniowiecznych świętych*, tłum. W. Bońkowski, *Muzyka* 48(2003)2, s. 5; B. Bodzioch, *Antyfonarze Andrzeja Piotrkowczyka z lat 1600-1645 jako przekaz polskich tradycji liturgiczno-muzycznych na przykładzie oficjów rymowanych (Studium źródłoznawczo-muzykologiczne)*, Lublin 2005, s. 230 (mps pracy dokt. w Arch. KUL); P. Wiśniewski, *Oficjum rymowane o św. Zygmuncie w antyfonarzach płockich z przełomu XV/XVI wieku. Studium historyczno-muzykologiczne*, Wydawnictwo POLIHYMNIA, Lublin 2006, s. 132-149.

Sukcesywnie zaczęto bowiem wprowadzać nowe święta do kalendarza liturgicznego, szczególnie patronów lokalnych, a przede wszystkim następowały przemiany w mentalności człowieka średniowiecznego. W konsekwencji tych przeobrażeń rozpoczęto wdrażanie również nowych stylów i form śpiewów gregoriańskich, wprawdzie opartych na klasycznych zasadach monodii łacińskiej zawartych m.in. w traktatach teoretycznych, ale w gruncie rzeczy coraz bardziej od nich odmiennych⁴. Zdaniem I. Pawlaka twórczość tę „można uznać za przejaw rozwoju śpiewu liturgicznego, tyle że w duchu ówczesnej epoki”⁵. Szeroką ich paletę, oprócz wymienionych wyżej (sekwencje, hymny, oficja rymowane), stanowią różnego rodzaju dodatki tekstowe i melodyczne do kompozycji oryginalnych, nazwane tropami. Ich powstanie było efektem zetknięcia się liturgii rzymskiej i galijskiej oraz rodzajem pewnej reakcji na lakoniczność *cursus romanus*⁶. Ich powstanie i funkcjonowanie w tekstach liturgicznych stwierdzono już na początku IX wieku⁷.

2. GŁÓWNE PRZYCZYNY TROPOWANIA

Według powszechnej opinii badaczy tego zagadnienia, pomysł o rozszerzeniu tekstów pierwotnych, w różnym stopniu i na różne sposoby, spowodowany był m.in. trudnościami, jakie napotymano w zapamiętywaniu długich melizmatów w śpiewach *ordinarium missae*. Aby ich uniknąć, zaczęto dodawać nowe teksty, których głównym zadaniem miało być ułatwienie pamięciowego opanowania rozbudowanych melodii⁸. Niewątpliwie teksty te były dodatkowym wytworem odnowy monastycznej epoki karolińskiej. Zostało w nich bowiem skondensowane całe bogactwo kulturowe mnichów: literatura biblijna, pisma patrystyczne, a nawet pogańska literatura klasyczna⁹. Ten chętnie przyjęty nowy rodzaj poezji religijnej objął swym zasięgiem niemal całą muzykę liturgiczną, zyskując ogromną popularność na terenie liturgii. Powszechny zachwyt tropami był tak wielki, iż w konsekwencji przyczynił się do upadku klasycznego śpiewu gregoriańskiego. Odejście od pierwotnych wzorców zmieniło także pojmowanie ducha liturgii¹⁰. Tropowanie było bowiem praktyką, która w szczególnie sposób nadawała liturgii indywidualne rysy. Objęło ono swym zasięgiem zarówno teksty liturgii mszalnej, jak i brewiarzo-

⁴ Por. I. Pawlak, *Tridentinum i Vaticanum II – dwa etapy rozwoju muzyki liturgicznej w Polsce (Tridentinum and vaticanum II – the two stages in the development of liturgical music in Poland)*, w: Ks. Ireneusz Pawlak, *De musica sacra in Polonia. Questiones selectae, t. 2*, red. S. Garnczarski, Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2013, s. 295.

⁵ Por. tenże, *Chorał gregoriański – śpiew muzealny czy aktualny?*, *Liturgia Sacra* 14(2008)1, s. 88.

⁶ Por. J. Norel, *Graduał franciszkański z Płocka. Studium źródłoznawcze*, Ośrodek Studiów Franciszkańskich, Kraków 2007, s. 181.

⁷ Por. P. Wiśniewski, *Śpiewy późnośredniowieczne w antyfonarzach płockich z XV/XVI wieku na podstawie responsoriów Matutinum*, Wydawnictwo POLIHYMNIA, Lublin 2010, s. 108-123.

⁸ Por. S. Corbin, J. Pikulik, *Inno - sequenza - tropo*, Libro Co. Italia s.r.l., Torino 1966, s. 762.

⁹ Por. E.C. Caridad, *Tropos y troparios hispanicos*, Servicio de Publicacións e Intercambio Científico, Santiago de Compostela 1991, s. 30.

¹⁰ Por. P. Wiśniewski, *Śpiewy późnośredniowieczne...*, s. 158-159.

wej¹¹. Stosowano je przede wszystkim w celu podkreślenia uroczystego charakteru jakiegoś nabożeństwa. Można zaryzykować hipotezę, iż nie chciano już dłużej trzymać się jedynie obowiązujących formuł modlitewnych. Ciągłe powtarzanie tych samych schematów tekstowych w liturgii stawało się być może nie tyle monotonne, co nie odnosiło się wprost do danego świętego czy święta. Aby je w pewien sposób „uatrakcyjnić”, wiązać jeszcze bardziej treściowo z konkretnym obchodem liturgicznym, zaczęto oryginalne kompozycje modyfikować. W ten sposób oryginalny tekst liturgiczny otrzymywał swój indywidualny koloryt.

Dziś wydobywa się na światło dzienne, na ile to możliwe, również ten rodzaj twórczości liturgicznej, by w jeszcze szerszym spektrum pokazać bogatą i różnorodną kulturę religijną średniowiecza. Okazuje się, iż należy on do ciekawych zagadnień, inspirujących do podejmowania wieloaspektowych badań historycznych, źródłowych, analitycznych itp.

3. KONCEPCJA TROPOWANIA W ZABYTKU JASNOGÓRSKIM

Podjęty w niniejszym studium problem dotyczy zaledwie jednego śpiewu tropowanego, jaki notuje urzekający swym kunsztem artystycznym pochodzący z początku XVI stulecia (ok. 1506) *Missale Paulinorum*, zwany powszechnie *Mszałem Jagiellonów* lub też *Mszałem Olbrachta*. Kodeks ten należy do najcenniejszych i najbardziej wartościowych ksiąg liturgiczno-muzycznych jasnogórskiego archiwum (AJG, sygn. III-3, olim. R. 589) i stanowi podstawowe źródło poznania sposobu sprawowania liturgii mszalnejszy w klasztorach paulińskich okresu późnego średniowiecza¹². Obecność w tym zabytku wyłącznie pojedynczego tropowanego śpiewu zdaje się potwierdzać fakt systematycznego eliminowania ich z liturgii¹³. Można też postawić hipotezę, iż nie włączano do ksiąg liturgicznych utworów nie znajdujących się w kodeksie wzorcowym lub nie mających zatwierdzenia władz Zakonu. Obecna w mszale tylko jedna kompozycja tropowana może też sugerować, iż kodeks nie był uzupełniany, a w związku z tym niezbyt często używany w liturgii. Jakkolwiek ostateczny kres bogatej twórczości tropowania położyły czasy potrydenckie, to nie ulega wątpliwości, iż skryptor mszału jasnogórskiego już wcześniej okazał się być nader powściągliwy w tym względzie.

Trop, który notuje *Mszał Jagiellonów*, należy do śpiewów *ordinarium missae*, do grupy tzw. tropów wielkich¹⁴. Notuje go starochrześcijański hymn *Gloria in*

¹¹ Por. A.W. Robertson, *The Service-Books of the Royal Abbey of Saint-Denis. Images of Ritual and Music in the Middle Ages*, Oxford University Press, Oxford 1991, s. 135.

¹² Por. R. Pośpiech, Wprowadzenie, w: *Mszał Jagiellonów z Jasnej Góry*. Wydanie fototypiczne, red. R. Pośpiech, Opole-Częstochowa 2013, Seria: *Musica Claromontana – Studia 2*, s. V; por. J. Kubieniec, *Średniowieczne rękopisy liturgiczne z archiwum jasnogórskiego*, w: *Liturgia w klasztorach paulińskich w Polsce. Źródła i początki*, red. R. Pośpiech, Opole 2012, Seria: *Musica Claromontana – Studia 1*, s. 139-148.

¹³ Por. J. Woronczak, *Tropy i sekwencje*, w: *Poetyka. Dział III. Wersyfikacja*, t. 6: Strofika, red. M.R. Mayenowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1964, s. 27.

¹⁴ Mediewiści dzielą tropy *ordinarium missae* na dwie grupy mniejsze: tzw. tropy wielkie (do *Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus* i *Agnus Dei*) i tropy małe (do *Ite missa est, Benedicamus Domino*), por.

excelsis Deo z mszy *De Beata Virgine* (k. 143r). Z literatury przedmiotu wiadomo, iż muzyka tropów tej kategorii osiągnęła swą misterną formę dopiero w czasach po Grzegorz I (590-604), a jeszcze bardziej po dyfuzji chorału rzymskiego w VIII wieku¹⁵. Pierwsze wzmianki dodawania tropów do hymnu *Gloria* notowane są od XI wieku¹⁶. Śpiew ten zazwyczaj tropowany był sukcesywnie fraza po frazie. Dodawane nowe fragmenty były przeważnie krótkie, pisane w formie prozy¹⁷, jak na przykład w *Gloria* zamieszczonym w kodeksie z Rheinau¹⁸:

Gloria in excelsis deo. Et in terra pax hominibus bonae voluntatis.
 Pax sempiterna,
 Christus illuxit,
 gloria tibi, pater excelse.
Laudamus te.
 Hymnum canentes hodie,
 quem terris angeli fuderunt Christo nascente.
Benedicimus te.
 Natus est nobis hodie salvator in trinitate semper colendus.
Adoramus te.
 Quem vagientem inter angusti antra praesepis angelorum coetus laudat exultans.
Glorificamus te. Gratias agimus tibi propter magnam gloriam tuam. Domine deus, rex coelestis, deus pater omnipotens.
 Ultro mortali hodie indutum carne precemur.
Domine, fili unigenite, Jesu Christe. Domine deus, agnus dei, filius patris.
 Cuius a sede lux benedicta caliginoso orbi refulsit.
Qui tollis peccata mundi, Miserere nobis. Qui tollis peccata mundi, suscipe deprecationem nostrum.
 O ineffabilis rex et admirabilis,
 ex virgine matre hodie prodisti mundoque subvenisti.
Qui sedes ad dexteram patris, miserere nobis. Quoniam tu solus sanctus, tu solus dominus, tu solus altissimus.
 Regnum tuum solidum.
 Jesu Christe altissime.
 Per te obtinere mereamur veniam nunc et semper,
 sine fine et sine termino,
 qui cum patre semperque regnas simul
 et per infinita saeculorum saecula.
Jesu Christe. Cum sancto Spiritu in Gloria dei patris. Amen.

Hymn wykonywano najczęściej z podziałem na dwa chóry, z których jeden śpiewał tekst oryginalny, a drugi tropy. Niekiedy intonację *Gloria in excelsis Deo*

C. Blume, *Tropi graduales. Tropen des Missale im Mittelalter*, Seria: Analecta Hymnica Medii Aevi, t. 47, s. 20-21.

¹⁵ Por. J. Handschin, *Trope, sequence and conductus*, w: *Early medieval music up to 1300*, red. A. Hughes, Oxford University Press, London 1954, s. 165-166.

¹⁶ Np. do frazy *Laudamus te* dodawano tekst *laus tua, Deus, resonet coram te, Rex*; do *Benedicimus te: qui venisti propter nos Rex angelorum, Deus*, por. A.J. Nowowiejski, *Wykład Liturgii Kościoła Katolickiego*, cz. I, t. 5: *Msza Święta*, Płockie Wydawnictwo Diecezjalne, Płock 1993, s. 513.

¹⁷ Por. P. Wiśniewski, *Śpiewy późnośredniowieczne...*, s. 131.

¹⁸ Por. P. Wagner, *Einführung in die gregorianischen Melodien*, t. 2: Neumenkunde, Breitkopf & Härtel, Leipzig 19122, s. 285.

poprzedzał bardzo solenny, uroczysty trop: *Summe sacerdos, emitte vocem tuam et recita nobis Angelorum cantica, que praecinuerunt Regi nato Deo. Eia, dic. Domine, eia!*¹⁹ Rozpowszechnione były również nie tylko krótkie tropy tekstowe do *Gloria*, w postaci prozy lub poezji, ale także interpolacje czysto melodyczne tego hymnu. Zwano je wówczas *laudes* albo *Gloria farcis* lub *farcitura*²⁰.

W przypadku tropu z jasnogórskiego *Mszału Jagiellonów* mamy do czynienia jedynie z interpolacją tekstową:

Gloria in excelsis deo.
Et in terra pax hominibus bonae voluntatis.
Laudamus te.
Benedicimus te.
Adoramus te.
Glorificamus te.
Gratias agimus tibi propter magnam gloriam tuam.
Domine deus, rex coelestis, deus pater omnipotens.
Domine, fili unigenite, Jesu Christe.
Spiritus et alme orphanorum paraclite.
Domine deus, agnus dei, filius patris.
Primogenitus marie virginis matris.
Qui tollis peccata mundi, Miserere nobis.
Qui tollis peccata mundi, suscipe deprecationem nostram.
Ad marie gloriam.
Qui sedes ad dexteram patris, miserere nobis.
Quoniam tu solus sanctus,
Mariam sanctificas
tu solus dominus,
Mariam gubernas
tu solus altissimus.
Mariam coronas
Jesu Christe.
Cum sancto Spiritu in Gloria dei patris. Amen.

Tropowanie tego *Gloria* w tym kodeksie polega wyłącznie na umieszczeniu w tekście oryginalnym sześciu dodatkowych krótkich fraz tekstowych, podkreślających rolę Maryi w historii zbawienia. Identycznie interpolowane *Gloria* maryjne podaje mediewista niemiecki P. Wagner w kodeksie z XIV w.²¹ Odnaleźć je można również w innych polskich księgach liturgicznych, zarówno diecezjalnych, jak i zakonnych, na przykład w mszale – rękopisie klasztoru OO. Augustianów w Krakowie na Kazimierzu (Mszal aug. k LXXV, ob. pag. 83)²²; w mszale krakowskim z 1532 r. (*Missale secundum ritum insignis ecclesie cathedralis cracoviensis*, k. 164)²³ czy

¹⁹ Por. A.J. Nowowiejski, *Wykład Liturgii...*, s. 513.

²⁰ Por. tamże.

²¹ Por. P. Wagner, *Einführung*, t. 3: *Gregorianische Formenlehre*, Breitkopf & Härtel, Leipzig 1921, s. 510.

²² Por. T. Długosz, *Gloria Maryjne*, Ruch Biblijny i Liturgiczny (1951)4, s. 127-128.

²³ Por. P. Sczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1962, s. 55.

w mszale poznańskim z 1524 r.²⁴. Praktyka ta znana była także liturgii cysterskiej²⁵. Zamieszczają je XV-wieczne rękopisy klasztorne, pomimo iż kodeksy liturgiczno-muzyczne z tego okresu zawierają już niewiele tego typu dodatkowych wstawek tekstowych²⁶. Dokładnie takie same interpolacje do *Gloria in excelsis Deo* wydrukowane są także w dwóch najstarszych mszałach chorwackich z lat 1483 i 1494²⁷. Zdaniem F.K. Praßla szczytowym okresem tworzenia tropów były wieki X i XI, natomiast od XII stulecia repertuar ten ulegał stopniowej redukcji. Pozostałością są jedynie te tropy, które zdobyły sobie międzynarodowe uznanie i wprowadzone zostały do standardowych tekstów liturgicznych²⁸. Występowanie zatem analogicznych tropów odnotowanych w zabytku paulińskim w wielu księgach liturgicznych na terenie Europy, nawet jeszcze w XVI stuleciu²⁹, niepodważalnie potwierdza fakt, iż należały one do niezwykle popularnych i chętnie kopiowanych tekstów opiewających przymioty Matki Bożej. Jak podkreśla płocki liturgista A.J. Nowowiejski, ten trop maryjny „nader był rozpowszechniony, aż do wprowadzenia mszału św. Piusa V”³⁰. Pomimo licznych zakazów ze strony zwierzchników Kościoła, śpiewano go w uroczystości maryjne aż do wydania mszału w 1570 r. Dlatego też mszał Piusa V zamieszcza zaraz po tekście *Gloria in excelsis Deo* rubrykę: „Sic dicitur Gloria in excelsis Deo, etiam in Missis beatae mariae, quando dicendum est”. Obwarowanie to usunięto dopiero z nowego wydania wzorcowego mszału wydrukowanego za pontyfikatu papieża Benedykta XV (1914-1922) w roku 1920³¹.

4. ZAWARTOŚĆ TREŚCIOWA

Zdaniem P. Wagnera, tropowane odcinki *ordinarium missae* pozostawały najczęściej w dość luźnym związku z charakterem danego święta liturgicznego. Natomiast w przypadku *Gloria in excelsis Deo* z mszy maryjnej mamy do czynienia z praktyką zgoła przeciwną³². Kolejne interpolacje tekstowe, z wyjątkiem pierw-

²⁴ Por. A.J. Nowowiejski, *Wykład Liturgii...*, s. 513.

²⁵ Por. T. Maciejewski, *Kultura muzyczna cystersów w Polsce od średniowiecza po barok, w: Dzieje, kultura artystyczna i umysłowa polskich cystersów od średniowiecza do końca XVIII wieku*, red. J. Strzelczyk, Instytut Wydawniczy Księża Misjonarzy, Kraków 1994, s. 507.

²⁶ Por. F.K. Praßl, *Choralquellen steirischer Zisterzienserklöster, Zisterziensisches Schreiben im Mittelalter – Das Skriptorium der Reiner Mönche* (2005)71, s. 349.

²⁷ W mszale z 1494 r. tropy te zostały wykreślone z hymnu *Gloria*. Zdaniem Moszyńskiego jest to wynik postanowienia Soboru Trydenckiego, który nakazał pousuwać tropy z liturgii. Najprostszym sposobem było ich zamazanie w obowiązującej księdze; jednak ich odczytanie nie sprawia problemu, por. L. Moszyński, *Doxologia maior (Gloria in excelsis Deo) w dwóch najstarszych drukowanych mszałach chorwackich glogolaszy (1483 i 1494) wobec cyrylomotodejskiego przekładu psalterza synajskiego, mszału serbskiego i postanowień Soboru Trydenckiego (1545-1563)*, *Slovo* 56-57(2006-07), s. 369, 372.

²⁸ Por. F.K. Praßl, *Choralquellen...*, s. 349.

²⁹ Dla przykładu notuje go m.in. *De recta sacrificii oblatione et caremoniis ad missam z 1554 r.*, k. 44r.

³⁰ Por. A.J. Nowowiejski, *Wykład Liturgii...*, s. 513.

³¹ Por. tamże, s. 513-514.

³² Por. P. Wagner, *Einführung...*, t. 2, s. 285.

szej (*Spiritus et alme orphanorum paraclite* /Duchu i hojny Poczyszycielu/), bardzo mocno eksponują osobę Maryi, stawiając ją, nie wchodząc głębiej w rozważania teologiczne, jakby na równi z Jej Synem. Świadczy o tym przywołane w każdym z tych tropów imię Maryi (*Primogenitus Marie virginis matris* /Pierworodny Dziewicy Maryi/; *Ad Marie gloriam* /Na chwałę Maryi/; *Mariam sanctificas* /Ty, który uświęcasz Maryję/; *Mariam gubernas* /Ty, który kierujesz Maryją/; *Mariam coronas* /Ty, który ozdabiasz Maryję/). Podobnie, jak powstawały prefacje związane z rokiem kościelnym czy z konkretnymi świętymi, których chciano specjalnie uczcić, tak też powstawały tropowane śpiewy *ordinarium missae*. Wydaje się, iż prezentowane *Gloria* maryjne można uważać za początek takiego procesu w *doxologia maior*³³. Odnosnie do pierwszej interpolacji *Spiritus et alme orphanorum paraclite*, wiadomo, iż rozprzestrzeniła się ona w Europie (dzisiejsza Francja, Niemcy, Włochy) w XII wieku i należała do najbardziej znanych tropów maryjnych³⁴. Znalazła się także w prototypie graduau franciszkańskiego, ponieważ zgodnie notują ją niemal wszystkie XIII-wieczne księgi śpiewów mszalnych braci mniejszych³⁵. Jej autorstwo, jak i pozostałych, na obecnym etapie badań, jest jednak nieznanne.

Obecność tych tropów w *Mszale Jagiellonów* potwierdza jedynie fakt, iż tzw. *Gloria* maryjne było niezwykle popularne. Mimo, iż spotkało się ono ze zdecydowanym zakazem stosowania w liturgii, to jednak jeszcze przez długi czas po Soborze Trydenckim przypomniano, iż w święta Matki Bożej nie wolno posługiwać się *Gloria* maryjnym, tylko przyjętym przez liturgię rzymską³⁶.

Konkludując, należy stwierdzić, iż tego typu średniowieczna monodia, będąca już dzisiaj wyłącznie zabytkiem, stanowi niezbity dowód na to, iż w każdej epoce istniała silna potrzeba tworzenia nowych śpiewów na użytek konkretnej liturgii. Dzięki tego rodzaju twórczości można jednak dziś odtworzyć po części obraz tego, co wykonywano w liturgii późnego średniowiecza czy nawet jeszcze w następnych wiekach. Zachowane kodeksy liturgiczno-muzyczne, wśród nich także *Mszał Jagiellonów*, są zatem bezcennym źródłem wiedzy o wielu obrzędach liturgicznych i związanych z nimi śpiewach.

³³ Por. T. Długosz, *Gloria Maryjne...*, s. 127; *Doxologia maior* – „doksologia wielka”, jest to określenie hymnu *Gloria in excelsis Deo* w odróżnieniu od „małej doksologii” *Gloria Patri et Filio...*, por. B. Nadolski, *Leksykon Liturgii*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2006, s. 490-491.

³⁴ W kodeksie ms. 3IV5B z Płocka tekst ten został zaklejony, najprawdopodobniej po Soborze Trydenckim, który zdecydowanie zakazał stosowania tropów w liturgii, por. J. Norel, *Graduał franciszkański z Płocka...*, s. 181.

³⁵ Por. tamże, s. 181-182; Trop ten obecny jest też we wszystkich najstarszych polskich graduach, por. J. Pikulik, *Franciszkańskie Ordinarium Missae w średniowiecznej Polsce*, *Studia Theologica Varsaviensia* 10(1971)2, s. 127.

³⁶ Por. T. Długosz, *Gloria Maryjne...*, s. 127.

TROPES IN *GLORIA* FROM THE MASS „DE BEATA VIRGINE” IN THE JAGIELLONIAN
MISSAL FROM JASNA GÓRA. A MONOGRAPH ON THE RESEARCH
ON POSTGREGORIAN CHANT

Summary

A study of liturgical music codexes proves that, apart from the fact that they contain typical Gregorian chants, a considerable significance is attached in them to later chants, based on Gregorian patterns as well as to the ones defined by medievalists as “post-gregorian” by. Plausible examples here are the so-called tropes which constitute additions of new texts and music to the pre-existing compositions. The issue raised in the present paper refers to one of such chants (*Gloria* from the mass *de Beata Virgine*) noted down in *Missale Paulinorum* in the beginning of the 16th century. Troping of this *Gloria* consists in inserting in the original text six additional short texts. The fact that the trope appeared in the Jagiellonian Missal proves that the so-called Marian *Gloria* was very popular. Although its use in the liturgy was banned, long after the Council of Trent it still had to be reminded that singing Marian *Gloria* on the feasts of the Mother of God was forbidden and that only the chants accepted by the Roman liturgy were allowed.

Keywords: Gregorian chant, postgregorian chant, tropes

Nota o Autorze: ks. dr hab. Piotr Wiśniewski, ur. 1972, muzykolog, absolwent Instytutu Muzykologii KUL (2004), Kierownik Katedry Polifonii Religijnej IM KUL, członek Towarzystwa Naukowego KUL, Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych, Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego, Associazione Internazionale Studi di Canto Gregoriano (Deutschsprachige Sektion). W badaniach naukowych podejmuje m.in. zagadnienia związane z postgregoriańską monodią liturgiczną w Polsce w źródłowych zabytkach średniowiecznych oraz wybrane problemy współczesnej polskiej muzyki kościelnej.

Słowa kluczowe: chorał gregoriański, śpiewy postgregoriańskie, tropy

CZESŁAW GRAJEWSKI
UKSW, Warszawa

UWAGI O KOMPLETNOŚCI FUNDACJI JANA ŁASKIEGO

Artykuł zamieszczony w tomie 36(2015)2 „Seminare” zawierał ogólne wprowadzenie do stanu badań nad zespołem kodeksów liturgiczno-muzycznych ufundowanych przez prymasa Jana Łaskiego dla kościoła w Łasku, ze szczególnym zwróceniem uwagi na dwutomowy gradual. Poniżej dalszy ciąg rozważań na temat kompletności tejże fundacji: zwięzłe charakterystyki pozostałych ksiąg i hipoteza o możliwej obecności mszału wśród nich.

1. PSAŁTERZ

Psalterz w rozumieniu użytkowej księgi Liturgii Godzin stanowi zbiór 150 psalmów odzwierciedlający praktykę ich podziału według dziennego i tygodniowego cyklu oficjum¹. Rozumiany w ten sposób, nazywany był często ferialnym lub chórowym, liturgicznym².

Dopiero od niedawna wiadomo o dwóch psalterzach fundowanych przez prymasa. Obie księgi, niemal identycznie zredagowane, składają się z dwóch części: psalterza właściwego i hymnarza³.

Pierwsza, przechowywana w Archiwum Państwowym w Łodzi, w trakcie renowacji w XX w. otrzymała nową oprawę, jedynie z zachowaniem oryginalnych metalowych okuć⁴. Miejsce, w którym znajduje się drugi psalterz – Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu⁵ – mimo pozorów, nie powinno zaskakiwać.

¹ Por. J. Bisztyga, *Psalterium Andrzeja Piotrkowczyka z 1599 roku jako pierwszy dokument potrydenckiego chorału gregoriańskiego w Polsce*, Lublin 2009, s. 148 (praca doktorska, egzemplarz w Bibliotece KULJPII).

² Por. tamże, s. 222.

³ Istnienie łączonych ksiąg nie jest niczym szczególnym. Por. L. Dobszay, *Reading an Office Book*, w: *The Divine Office in the Latin Middle Ages. Methodology and Source Studies, Regional Developments, Hagiography*, red. M. E. Fassler, R. A. Baltzer, Oxford University Press, New York 2000, s. 52.

⁴ Por. P. Tańfilowski, *Jan Łaski (1456 -1531) kanclerz koronny i prymas Polski*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 326.

⁵ Muzeum Instrumentów Muzycznych jest częścią poznańskiego oddziału Muzeum Narodowego.

Po pierwsze, znajduje się już tam ozdobiona włoskim haftem kapa, sprawiona dla kolegiaty w Łasku przez J. Łaskiego w 1525 r.⁶ Po drugie, biblioteka katedralna w Gnieźnie została w czasie II wojny światowej wywieziona właśnie do Poznania⁷. Być może, oba przedmioty, zanim znalazły się w Poznaniu, przechowywane były właśnie w Gnieźnie. Pytanie, w jakich okolicznościach i czy rzeczywiście do stolicy prymasowskiej dotarły, pozostaje obecnie zagadką. Jedynym śladem jest kartka inwentarzowa dołączona do księgi, na której pismem maszynowym zapisano: „KSIĘGA ANTYFON I RESPONSORIÓW, fragment XV w., nabyta w 1959 r.”



Fot. 1. psalterz Poznań. Inicjał D z herbem Korab.

Treść noty nie odpowiada prawdzie. Zawartość tomu przechowywanego w Poznaniu (nr inw. Im 16)⁸ spisano na 157 kartach o wymiarach 510 x 340 mm stanowią psalmy wraz z ich antyfonami recytowane w ciągu jednego tygodnia. Organizacja treści liturgicznej wygląda następująco: Najpierw ułożone są matutinalne i laudesowe psalmy wraz z odpowiednimi antyfonami od niedzieli do soboty włącznie (w niedzielnym *cursus* dodatkowo śpiewy horae minores, które powtarzano w ciągu tygodnia), a po nich psalmy nieszporne, znów w porządku od niedzieli do soboty (w sobotę dodatkowo *completorium*). Zespół śpiewów

nieszpornych zaznaczony jest inicjałem D (*ixit Dominus*) z wmalowanym herbem prymasa (k. 105). Od karty 131. rozpoczyna się druga część rękopisu – hymnarz – zawierająca 64 utwory ułożone chronologicznie według roku kościelnego, tradycyjnie najpierw *de tempore*, następnie *de sanctis* i wreszcie *commune sanctorum*.

Poważne trudności napotyka ustalenie związków między oboma tomami psalterza. Już pobieżne porównanie nasuwa wątpliwości, czy zostały wykonane w tym samym czasie i przez tych samych skryptorów. Tom znajdujący się w archiwum łódzkim [dalej: PsŁ] pisany jest dwuszpaltowo, natomiast psalterz poznański [dalej: PsP], jak i pozostałe księgi – jednoszpaltowo. Księga poznańska odróżnia się nieco mniejszym formatem i, co za tym idzie, zmniejszoną liczbą systemów muzycznych na karcie (siedem, podczas gdy np. w graduałach i antyfonarzach mieści się osiem).

Wyraźna różnica uwidacznia się w umiejscowieniu herbu. Przede wszystkim, PsP nie zawiera karty początkowej, stąd nie da się wnioskować o jego obecności, natomiast herb wewnątrz księgi umieszczony jest wyjątkowo w inicjale, zamiast – jak to jest w pozostałych księgach – na dolnym marginesie, otoczony floraturą. Treść liturgiczno-muzyczna jest w zasadzie identyczna, dopiero po bliższej analizie ujawniają się pewne różnice, jednak ich analiza wykracza poza temat artykułu⁹.

⁶ Oddział Muzeum Sztuk Użytkowych, nr inw. MNP Rw 552. Por. P. Tańkowski, Jan Łaski..., s. 384.

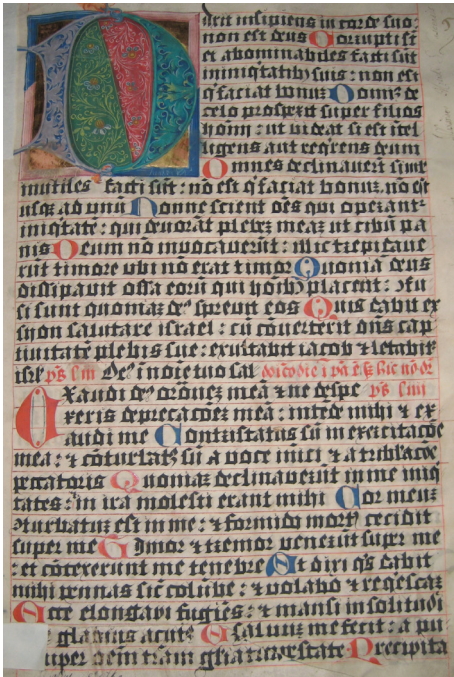
⁷ Por. P. Tańkowski, *Jan Łaski...*, s. 330-331.

⁸ Skrót „Instrumenty muzyczne”.

⁹ Szerzej na temat obu psalterzy: Cz. Grajewski, *Nieznaný psalterz fundacji Jana Łaskiego*, *Liturgia Sacra* 19(2013)1, s. 119-133.

W psalterzach występują liczne podpisy osób, często z datami rocznymi, np. „Johannes Ulanowski. Studi[osus] Lasci[ensis] Anno Domini 1701” (PsŁ, k. 154), „Franciscus Jarzyński. Studiosus Ł[ascensis] Anno D[omi]ni 1664”, dwukrotnie „Bartholomeus Strzemietowski, studiosus Lascensis Anno Domini 1679” (PsP, k. nieliczb.). Jest to znamienne, bowiem pozostałe księgi wykazują wyraźnie mniejszą liczbę podpisów. Fakt ten zbieżny jest z konstatacją o częstszym użyciu psalterza¹⁰. Przynajmniej część z tych nazwisk może skrywać młodzieńców wysłanych na studia do Krakowa¹¹.

Podczas przyglądania się poszczególnym elementom fundacji, w sposób naturalny nasuwa się pytanie o przyczynę istnienia dwóch tomów psalterza. Nie są one wszak liturgicznie powiązane ze sobą, tzn. nie przedstawiają sobą *continuum* – każdy z nich jest zamkniętą, niezależną całością. Skoro tak, to wbrew dotychczasowym opiniom oznaczałoby, że Jan Łaski fundował księgi więcej niż jeden raz. Można domniemywać, że ufundował psalterz (dziś jest to PsP) na początku swego prymasowania, krótko po 1510 r., kiedy być może jeszcze nie myślał o budowie nowego kościoła i ustanowieniu przy nim kapituły. Najwyraźniej istniała wówczas potrzeba sprawienia psalterza (warto przypomnieć – psalterz był najintensywniej używaną księgą liturgiczną), ewentualnie, takim darem chciał zaznaczyć swą więź z rodzinnym kościołem. Kilka lat później, wraz z powzięciem zamiaru o budowie nowej świątyni i zorganizowaniu przy niej służ-



Fot. 3. Psalterz Poznań. Początek matutinum w środy, ps. Dixit insipiens.



Fot. 2. Psalterz Łódź. Początek sekcji nieszpórów, ps. Dixit Dominus.

¹⁰ Por. P. Tańkowski, *Jan Łaski...*, s. 327.

¹¹ Por. tamże, s. 327-328.

by Bożej, rozszerzył akt donacyjny – tym razem obejmując nim całość ksiąg liturgicznych, w tym oczywiście psalterz (obecny PsŁ).

Niedokończenie PsP mogłoby potwierdzać domysł o zmianie powziętego już zamiaru J. Łaskiego – ufundowania nie pojedynczego psalterza, ale kompletu ksiąg. Ta zmiana decyzji prawdopodobnie zastała kopistę już w trakcie końcowych prac nad psalterzem, które w tej sytuacji przerwał. Sam fundator – być może – zdecydował się na przesłanie do Łasku i tymczasowym używaniu nieukończonego (lecz nadającego się do użytku) psalterza, zapewniając kapitułę zarówno o planach budowy nowej świątyni, jak i całościowej fundacji ksiąg liturgicznych.

2. ANTYFONARZ

Dwa zachowane tomy z trzech pierwotnie istniejących znajdują się w bibliotece kolegiaty w Łasku. Oba zostały muzykologicznie i źródłowo opracowane przez Z. Kołodziejczaka. Ze względu na skromniejszą, w porównaniu z innymi księgami łaskimi, szatę zdobniczą, z antyfonarzy w przeszłości nie wycięto kart¹². Brak jednego tomu łatwo stwierdzić, zestawiając treść:



Fot. 4. Antyfonarz de tempore. Początek nieszporów I niedzieli Adwentu, ant. Gabriel angelus apparuit Mariae.



Fot. 5. Antyfonarz de sanctis. Początek nieszporów uroczystości Translacji św. Wojciecha, ant. Benedic regem cunctorum.

¹² Por. Z. Kołodziejczak, *Antyfonarz ms. b.s. z Biblioteki Kolegiaty w Łasku. Studium źródłoznawcze*, Warszawa 1989, s. 12 (praca magisterska, egzemplarz w Bibliotece UKSW).

antyfonarz bs. I de tempore (Adwent – Wielka Sobota)

antyfonarz bs. II de sanctis (Andrzej – Katarzyna).

Brakuje zatem drugiego tomu de tempore od Wielkanocy do końca roku liturgicznego.

Tom pierwszy liczy 281 kart. W tomie drugim uwidocznione są inicjały J.D. Być może są to inicjały skryptora, być może osoby dostosowującej księgę do wymogów liturgii potrydenckiej. W tomie de tempore także występują podpisy osób mających styczność z księgą: „Valentinus Cichoniewicz. Studiosus Łascensis Anno Domini 1666” oraz „Franciscus Jarzyński. Studiosus Łascensis AD. 1668” (ta sama osoba, której podpis widnieje w psalterzu). Tom drugi, de sanctis, zawiera oficja o świętych na cały rok liturgiczny. Liczy 287 kart o wymiarach 58 x 37,5 cm.

Antyfonarz łaski jest typowym reprezentantem liturgii diecezjalnej, o czym świadczą m.in. trójnocturnowe matutinum oraz pięć antyfon plus kantyk w głównych godzinach kanonicznych. Wachlarz zakończeń psalmowych obecny w obu tomach także jest charakterystyczny dla tradycji diecezjalnej¹³.

3. CANTATORIUM¹⁴

Księga ta przechowywana jest obecnie w miejscu odnalezienia: kolegiacie pw. Wniebowzięcia NMP w Kaliszu. Po raz pierwszy, jeszcze przed renowacją, została zaprezentowana publicznie w 2009 r. podczas XXXI Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Dawnej *Schola Cantorum*. Kodeks zachował oryginalną oprawę, wraz z wytłoczonym herbem prymasa i dającą się fragmentarycznie odczytać dedykacją „[...] Ioannes de Lasco [...], [...] dei gratia archiep[iscopu]s gnesnen[sis] [...], A D 1520”. Kodeks w nieznanych dotąd okolicznościach znalazł się w kolegiacie.

Księga ma wymiary 630 x 400 mm. Zawartość kodeksu spisana jest na 24 regularnych składkach kwaternionach, w sumie 191 kart. W obecnym stanie brak pierwszej składki, ponadto manuskrypt uszczuplony jest przez wycięcie kilku kart. Nuty i treść liturgiczna spisane zostały na 9 systemach nutowych. Jako jedyna ze znanych ksiąg fundacji J. Łaskiego nie zawiera wpisu ks. G. Augustynika, co świadczyłoby o wcześniejszym wyłączeniu jej z kompletu (tj. przed rokiem 1917).

Jest to bardzo charakterystyczny typ księgi liturgicznej: Zawiera głównie incipity śpiewów mszalnych i brewiarzowych (co sugeruje kwalifikację jako intonarium) oraz zapisane *in extenso* wersety psalmodii responsorialnej, a więc śpiewów przeznaczonych do całościowego wykonania przez kantora-solistę.

Obecność w repertuarze całych wersetów pozwala postrzegać ten rękopis bardziej jako cantatorium niż intonarium. Według definicji i przeznaczenia cantatorium, księga służyła kantorowi do śpiewu całych wersetów w chorałowych

¹³ Por. Cz. Grajewski, *Formuły dyferencyjne psalmodii brewiarzowej w źródłach polskich*, Pomorskie Stowarzyszenie Muzyki Sakralnej, Toruń 2004, s. 28.

¹⁴ Informacje na temat tej księgi za: P. Szukiel, *Nieznaną kodeks fundacji prymasa Jana Łaskiego*, <<http://www.swietyjozef.kalisz.pl/?dzial=Galeria&id=4>>, (data dostępu: 19.11.2014).

formach responsorialnych: wiersza gradualnego i allelujatycznego (zamiennie z tractus) oraz wersetów w responsoriach, a niekiedy także wersetów antyfony ofertoryjnej¹⁵. Trzeba jeszcze raz z naciskiem podkreślić, że chodzi o kompletne wersety psalmodii responsorialnej. Księga, którą odnaleziono w Kaliszu w większości zawiera właśnie incipity (i to nie tylko form responsoryjnych, ale także antyfon, a więc śpiewów psalmodii antyfonalnej, w której solista nie bierze udziału).

Cantatorium, praktycznie nieobecne w nomenklaturze liturgicznej starożytności, w wiekach średnich zyskało uznanie ponadproporcjonalne do roli, jaką pełniło. Amalariusz z Metz (IX w.) wyjaśnia w *De ordine antiphonarii*, że „księgę, którą my (tj. Galowie) nazywamy gradualem, oni (tj. Rzymianie) nazywają cantatorium”¹⁶. Cantatorium stopniowo zanikało począwszy od XI w.¹⁷. M. Hugło twierdzi nawet, że cantatorium nie musiało być nawet używane przez kantora-wirtuoza, który swoje śpiewy wykonywał zwyczajnie z pamięci. Wniosek taki wysnuł z faktu istnienia dwóch najstarszych cantatoriów bez notacji muzycznej¹⁸. Sama księga, często z bardzo zdobionymi okładzinami, była raczej widowym tylko znakiem funkcji kantora¹⁹, która w kościołach kolegiackich, katedrach i bazylikach była również godnością, podczas gdy w klasztorach wykonywano ją w duchu posłuszeństwa²⁰.

Gdyby, mimo wszystko, manuskrypt kaliski uznać za intonarium (ku czemu w przeszłości skłaniał się także autor niniejszego studium²¹), to nie musi być ona unikatem w Polsce, choć jest prawdopodobnie jedyną tak obszerną. Wiadomo na przykład, że kanonik Klemens z Piotrkowa podarował kapitule gnieźnieńskiej *Liber intonationum*²² oraz *Liber cantici Venite*²³. W świetle odkrycia P. Szukiela, bardziej interesująca jest pierwsza księga; niestety, mimo prób nie udało się potwierdzić w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, czy istnieje obecnie.

Jednotomowe cantatorium jest zaplanowane całościowo, tj. obejmuje śpiewy całego roku liturgicznego od Adwentu do końca roku liturgicznego, zarówno de

¹⁵ Por. E. Palazzo, *A History of Liturgical Books. From the Beginning to the Thirteenth Century*, The Liturgical Press, Collegeville 1998, s. 74.

¹⁶ Por. M. Hugło, *The Cantatorium. From Charlemagne to the Fourteenth Century*, w: *The Study of Medieval Chant. Paths and Bridges, East and West*, red. P. Jeffery, Boydell Press, Cambridge 2001, s. 95; W. Boguniowski, *Rozwój historyczny ksiąg liturgii rzymskiej do Soboru Trydenckiego i ich recepcja w Polsce*, UNUM, Kraków 2001, s. 122.

¹⁷ Por. M. Hugło, *The Cantatorium...*, s. 98.

¹⁸ Są to rękopisy z Monza, pierwszy pochodzący z płn. Francji i drugi z Korvey w Saksonii. Por. M. Hugło, *The Cantatorium...*, s. 97. Same natomiast wzmianki o tego typu księgach pojawiają się już w VII w. Por. R. Steiner, *Cantatorium*, w: *The New Grove Dictionary of Music and Musicians*, t. X, red. S. Sadie, Washington 1980, s. 718-719.

¹⁹ Por. M. Hugło, *The Cantatorium...*, s. 97.

²⁰ Por. tamże, s. 98.

²¹ Por. Cz. Grajewski, *Nieznany psalterz...*, s. 119-121.

²² Por. J. Rył, *Najstarszy spis ksiąg (1608 r.) Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie*, *Studia Gneznensia* 1(1975), s. 238, przyp. 30.

²³ Archiwum Archidiecezjalne, Gniezno, *Acta Capituli*, B 16, k. 376. Por. I. Pawlak, *Clemens de Piotrków (c. 1450-1507) – canonicus gnesnensis vir in arte musica peritus*, *Liturgia Sacra* 18(2012)1, s. 157; J. Rył, *Najstarszy spis ksiąg...*, s. 238, przyp. 29.

tempore, jak i de sanctis, oficjum tak brewiarzowego, jak i mszalnego. W następnej części – commune ujęta jest uroczystość konsekracji własnego kościoła wraz z rubryką: *In dedicatione ecclesiae in Lasco* potwierdzającą, że fundacja przeznaczona została dla kościoła w Łasku. Po nich następuje cały szereg oficjów *de Beata*. Po częściach wspólnych następuje ordinarium missae – kolekcja 14. mszy, a następnie prozarium, czyli zbiór sekwencji mszalnych w liczbie 30. Zawartość kodeksu jest zakończona oficjum za zmarłych oraz kalendarzem liturgicznym. Nawet, jeśli pozostawi się na uboczu kwestię kwalifikacji typologicznej zażytku, sam fakt fundacji niekoniecznego przecież do sprawowania liturgii kodeksu w tamtym czasie dla rodzinnego, lecz prowincjonalnego Łasku, jest prawdopodobnie wydarzeniem bez precedensu.



Fot. 6. Cantatorium. Początek oficjum o św. Andrzeju.
Fot. Piotr Szukiel.

4. HIPOTEZA MSZAŁU

Księgi ufundowane dla kolegiaty łaskiej są księgami chórowymi, przeznaczonymi do zbiorowej celebracji śpiewanej. Istnienie wśród nich cantatorium może wskazywać na chęć zaprowadzenia w nowo wybudowanej świątyni liturgii uroczystej. O mszale, jako księdze wchodzącej w skład opisywanej fundacji, nic nie wiadomo. Wszelako jest to dość symptomatyczne, bowiem mszał jest najważniejszą księgą liturgii; katedraliści przywiązywali najwyższą uwagę i wkładali najwięcej staranności w wykonanie właśnie tego typu ksiąg. Były one też z reguły najbardziej bogato iluminowane. Pominięcie w fundacji mszału, zwłaszcza w świetle obecności w niej księgi „nadobowiązkowej”, jaką jest cantatorium, musi zastanawiać, choć niekoniecznie zaskakiwać. Biskup Maciej Drzewicki, o którym była mowa w pierwszym artykule, fundując księgi dla katedry włocławskiej w 1531 r., także nie uwzględnił mszału.

Z drugiej jednak strony wiadomo, że w tamtym czasie w szerokim zakresie korzystano już z mszałów drukowanych. Najstarszy inwentarz biblioteki katedralnej w Gnieźnie, sporządzony w r. 1608, wśród czternastu *missalia vetera* wymienia mszał będący darem Jana Łaskiego. Bliższych informacji o samym mszale dokument jednak nie przekazuje²⁴. Nawiasem mówiąc, jest to, obok egzemplarza *Statutów*, jedyna księga w zbiorach katedry gnieźnieńskiej, którą dziś łączyć można z osobą prymasa²⁵.

J. Łaski w czasie swego prymasowania skutecznie zmierzył się z problemem uporządkowania liturgii. Zaraz po objęciu rządów, w sierpniu 1510 r., polecił kapitule poprawienie ksiąg w celu wydania ich u Jana Hallera w Krakowie. W tym

²⁴ Por. J. Rył, *Najstarszy spis ksiąg...*, s. 250.

²⁵ Por. P. Tańkowski, *Jan Łaski...*, s. 330.

samym czasie zlecił wikariuszowi katedralnemu, Adamowi z Ujścia skorygowanie mszału²⁶. I rzeczywiście, mszał gnieźnieński zredagowany przez kanonika Szymona z Leśniewa ukazał się w Krakowie w r. 1523²⁷. Z pewnością nie o nim jednak wspomina inwentarz gnieźnieński z 1608 r., jako że uwzględniona w nim księga była sporządzona na pergaminie (*in membrano*).

Tak więc, prymas, wiedząc o trwających już pracach nad wydaniem nowego mszału, prawdopodobnie nie uznał za zasadne włączenie tej księgi do fundacji. To tylko hipoteza, ale jeśli okazałaby się prawdziwą, to rodzić będzie kolejne pytanie: o jakim mszale pergaminowym wspomina w takim razie inwentarz gnieźnieński?

Biograf prymasa, P. Tańkowski, nie bacząc na ów inwentarz, twierdzi, jakoby żaden znany obecnie dokument nie przekazał informacji, by prymas kiedykolwiek składał zamówienia na inne księgi liturgiczne lub je kupował czy choćby posiadał²⁸. Wydaje się, że należałoby to stanowisko poddać rewizji w świetle zarówno inwentarza gnieźnieńskiego z r. 1608, jak i faktu istnienia dwóch psalterzy. Bardzo mało prawdopodobne bowiem, żeby jedna księga z fundacji dla Łasku (gdyby był nią mszał) już 70 lat później była skatalogowana w Gnieźnie. Raczej nie o niej ów inwentarz wspomina. *A contrario*: w testamentie J. Łaskiego nie ma wzmianki o podarowanym mszale; są informacje o graduale, antyfonarzu i psalterzu. Wątpliwe, by fundator, sporządzając testament, przecież nie w ostatniej chwili, zapomniał o najważniejszej księdze liturgicznej, gdyby takową zamówił. Pozostaje więc nadal zagadką, czy mszał rzeczywiście wchodził w skład fundacji, choć wykluczyć tego się nie da.

5. ZAKOŃCZENIE

W chwili powstawania niniejszego tekstu mija pięć wieków od czasu rządów Jana Łaskiego na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie. Spośród prawdopodobnej liczby dziewięciu woluminów, które ok. 1520 r. J. Łaski ufundował dla swego kościoła w rodzinnym mieście, do niedawna wiadomo było o sześciu, w tym jednym zaginionym. Szczęśliwy splot wydarzeń sprawił, że w ostatnim czasie zidentyfikowano kolejne dwa tomy ksiąg liturgicznych. Trzeba przy tym wyraźnie podkreślić, że obie księgi – psalterz (PsP) i cantatorium – nie były uważane za zaginione, nie figurowały bowiem w żadnych dokumentach ani inwentarzach jako należące do zespołu ksiąg łaskich. Z pierwotnej zatem liczby dziewięciu ksiąg siedem istnieje, o ósmej wiadomo na pewno, że istniała.

Czy brakującą dziewiątą księgą mógł być mszał? W świetle zapisu inwentarza gnieźnieńskiego z 1608 r. jest to możliwe. To jednak tylko hipoteza, natomiast nadal poszukiwany jest drugi z trzech tomów antyfonarza. Być może istnieje nadal nieodkryty bądź niezidentyfikowany w zaskakującym, mało prawdopodobnym

²⁶ Archiwum Archidiecezjalne, Gniezno, *Acta Capituli* B 17, k. 38v-39. Cyt. za: I. Pawlak, *Kalendarz katedry gnieźnieńskiej w I połowie XVI wieku*, *Studia Gnesnensia* 2(1976), s. 267.

²⁷ Biblioteka Ossolińskich, Wrocław, sygn. XVI F 4043. Cyt. za: I. Pawlak, *Kalendarz katedry gnieźnieńskiej...*, s. 268.

²⁸ Por. P. Tańkowski, *Jan Łaski...*, s. 330.

miejscu (jak cantatorium i psalterz). Kto wie, może nawet w Wielkopolsce i wciąż czeka na swego odkrywcę. A zważywszy na okoliczności, w jakich udało się dobrać do dwóch ksiąg, nie musi to być tylko pobożne życzenie.

SOME REMARKS CONCERNING THE LITURGICAL BOOKS
OF PRIMATE JAN ŁASKI

Summary

This article is a general introduction on liturgical books funded by primate Jan Łaski ca. 1520 for the church in Łask. An exact number of the books is unknown, presumably there were nine of them. Seven books have been preserved until nowadays: two volumes of the Gradual, two volumes of the Antiphonary, two Psalters and one Cantatorium.

Actually, the Graduals and one of the Psalters remain in the State Archive in Łódź, both volumes of the Antiphonary in the Church Archive in Łask, the second Psalter in the Museum of Musical Instruments in Poznań, and cantatorium in the Library of the St. Mary's Church in Kalisz.

It can be stated with certainty that one volume of the Antiphonary is missing (originally there were three of them). There was likely one more book in the foundation – the author presumes that this was a missal.

Keywords Jan Łaski, Łask, Poznań, Kalisz, Antiphonar, Psalter, Cantatorium

Nota o Autorze: prof. dr hab. Czesław Grajewski (ur. 1960) studiował muzykologię pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Jerzego Pikulika w Akademii Teologii Katolickiej (1981-1986). Doktoryzował się w 1995, habilitację uzyskał w 2005 na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Od 2001 jest związany z UKSW. Badania naukowe koncentruje wokół zagadnień źródłoznawczych polskich antyfonarzy średniowiecznych, tonariuszy europejskich i wybranych kwestii współczesnej polskiej muzyki kościelnej.

Słowa kluczowe: Jan Łaski, Łask, Poznań, Kalisz, antyfonarz, psalterz, cantatorium

MICHAŁ KAMIL ZAWADZKI
Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina, Warszawa

MAZURKÓW CHOPINA I SZYMANOWSKIEGO REZONANS W TWÓRCZOŚCI NASTĘPCÓW. WYBRANE PRZYKŁADY

1. WPROWADZENIE. DWIE „MAZURKOMANIE”

„Wpływ Chopina na dalszy rozwój muzyki polskiej okazał się niewspółmier-
ny do rangi kompozytora i jego oddziaływania na muzykę europejską”¹ – twierdzi-
ła Ewa Dahlig-Turek. Ówczesna polska scena muzyczna była zacofana w stosunku
do innych ośrodków. Chopin był jej pierwszą wielką znakomitością, lecz gdy zda-
żył zaistnieć, nawet elita kulturalna nie była jeszcze zdolna w pełni rozpoznać go
i zrozumieć jako kompozytora, a nie wyłącznie twórcę muzyki narodowej. Choć
powstawała duża ilość mazurków, „kompozytorzy okresu postchopinowskiego nie
umieli się uporać ze stworzonym przez Chopina nowym obrazem tego tańca”². Je-
dyńie Juliuszowi Zarębskiemu udało się być godnym kontynuatorem. Mieczysław
Tomaszewski wspominał o szerokim rezonansie chopinowskich mazurków, który
„wyzwolił u krajowych kompozytorów tendencje naśladowcze, nierzadko grafo-
mańskiej natury”³. Ogromne zainteresowanie tym tańcem, niestety jako kompozy-
cją „salonową”, wywołało istną „mazuromanię”. Prócz mazurków Zarębskiego, po-
wstało parę innych, szczęśliwie „uwolnionych od zbyt powierzchownej zależności
od mazurków Chopina”⁴ (np. operowe Moniuszki i skrzypcowe Wieniawskiego).
Ponadto Zygmunt Noskowski, a później Ignacy Jan Paderewski próbowali chopi-
nowską koncepcję stylizacji mazurka przeszczepić na grunt krakowiaka.

E. Dahlig-Turek, wyjaśniając ówczesną sytuację, pisała o dwóch filarach
„polskości”: „tożsamości historycznej narodu, reprezentowanej przez szlacheckie-
go poloneza oraz bardzo ogólnie pojmowanej tożsamości etnicznej, reprezento-
wanej przez «usalonowionego» mazurka i sentymentalizm kujawiaka, wspieranej
«ludowością» jako pewną ogólną kategorią, bez przywiązywania większej wagi do

¹ E. Dahlig-Turek, „*Rytmy polskie*” w *muzyce XVI–XIX wieku. Studium morfologiczne*, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2006, s. 336.

² Tamże.

³ M. Tomaszewski, *Chopin. Człowiek, dzieło, rezonans*, Wydawnictwo Podsiadlik-Raniowski i spółka, Poznań 1998, s. 359.

⁴ Tamże.

regionalnego zróżnicowania folkloru”⁵. W mazurze wokalnym i orkiestrowym widoczne jest pierwszeństwo wyrazistości rytmu nad wyrazem artystycznym, dlatego rozwój tego gatunku najlepiej można prześledzić na gruncie mazurka fortepianowego, gdzie „elementy choreiczne pozostają jedynie ogólnym wyznacznikiem gatunku; wzbogacone o pierwiastek wyrazowy, podlegają przekształceniom prowadzącym do modyfikacji mazurkowego idiomu”⁶.

W drugiej połowie XIX wieku zaczęto odchodzić od muzyki wypełnionej treściami narodowo-patriotycznymi ku nowoczesnym dziełom o zasięgu uniwersalnym. Niestety nie wywołało to większej reakcji, ponieważ polonez i mazurek były zbyt silnie wrośnięte w polską tradycję muzyczną w wymiarze zarówno ludowym, popularnym, jak i artystycznym. W okresie Młodej Polski powrócono do romantycznego pojmowania „ducha narodowego” (pojęcia „rasy” i „krwi”) oraz do przekonania, że „jeśli artysta wypowiada się swobodnie, zgodnie ze swoją indywidualnością, to twórczość jego sama przez się ma charakter narodowy”⁷. Nadal odrzucano próby łatwego „unaradawiania” muzyki przez dosłowne cytaty czerpane z muzyki ludowej, nie dziwi więc, że twórczość Chopina była paradygmatem łączącym najwyższy poziom artystyczny z idiomek polskiego etnosu i jako jedyna oparła się krytyce publicystów młodopolskich.

Po roku 1918 odrodziła się potrzeba integracji całego narodu oraz zaczęły się umacniać regionalizmy; zainteresowanie kompozytorów muzyką ludową jednak wyraźnie osłabło. W 1925 roku na łamach „Muzyki” Adolf Chybiński⁸ pisał, że od czasów Chopina literatura mazurkowa wciąż się wyczerpuje, ponieważ kompozytorzy jawnie kopiują wzorce chopinowskie lub opracowują gotowe motywy ludowe, a to sprzyja schematyczności, przez którą młodsza generacja kompozytorów ostatecznie porzuciła tę formę. Autor wyrażał jednak nadzieję na zmiany. Dopiero Szymanowski ocalił tradycje narodowe i, mając na względzie dziedzictwo Chopina, stworzył nowy, indywidualny styl narodowy. M. Tomaszewski wspominał: „Po latach K. Szymanowski podjął próbę ożywienia i odnowienia chopinowskiej tradycji, komponując 20 mazurków fortepianowych. Cechuje je cienka chopinowska faktura, podobny rodzaj ruchu i melorytmicznej narracji oraz całkowicie odrębny świat brzmieniowy, chociaż i w nich nastąpiło zderzenie ludowej modalności z tonalnością w jej aktualnej postaci”⁹. Szymanowski, poprzez syntezę tańców nizinnych z folklorem podhalańskim dążył do „skrzyżowania ras” w celu odrodzenia skostniałej formy mazurka artystycznego. E. Dahlig-Turek wysnuła interesującą refleksję o mazurkach tego kompozytora: „Mazurki Szymanowskiego odwołują się

⁵ E. Dahlig-Turek, „Rytmy polskie” ..., s. 337.

⁶ Tamże, s. 356.

⁷ M. Dziadek, *Ewolucja koncepcji muzyki narodowej od romantyzmu do Młodej Polski*, w: *Muzyka polska w okresie zaborów*, red. K. Bilica, Sekcja Muzykologów ZKP, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1997, s. 42. Cyt. za: E. Dahlig-Turek, „Rytmy polskie” ..., s. 340.

⁸ A. Chybiński, *Mazurki K. Szymanowskiego*, *Muzyka* (1925)1, s. 13.

⁹ M. Tomaszewski, *Chopin* ..., s. 359. W stosunku do całego op. 50 stwierdzenie dotyczące faktury jest dosyć polemiczne.

nie do folkloru dwóch konkretnych regionów, Mazowsza i Podhala, ale do dwóch symboli – «narodowej» rytmiki mazurkowej oraz archaizmu tonalnego muzyki Podhala, będącej w przekonaniu kompozytora najpełniejszym wyrazem ducha «rasy polskiej»¹⁰.

Mazurki op. 50 również stały się przyczynkiem do wywołania kolejnej „mazurkomanii”. Całe rzesze młodych kompozytorów zaczęły tworzyć mazurki fortepianowe w stylu góralskim, które stały się po prostu modne, nie tylko dzięki nowym jakościom stylistycznym, ale też przez wielki autorytet Szymanowskiego. Po wojnie kompozytorzy nadal chętnie sięgali do muzyki Podhala, nadal też powstawały mazurki. Niektórzy autorzy, zarówno starsi, jak i młodszy, odnoszą się do tej spuścizny zaskakująco krytycznie (np. Hieronim Feicht¹¹, Anna Łopatka¹²). Jako że często są to opinie nazbyt arbitralne (a przynajmniej dość surowe), warto więc zdać sobie sprawę z dwóch rzeczy. Po pierwsze, w twórczości wymienionych kompozytorów (poza Maciejewskim – około 50 mazurków i Tansmanem – 36 mazurków) gatunek ten zajmował zazwyczaj miejsce marginalne, zamykając się w liczbie od jednego do kilku utworów, co już w ilościowym porównaniu wypada na korzyść Szymanowskiego. Można domniemywać, że często były to jedynie kompozytorskie „próby” zmierzenia się z tego typu miniaturą, pozbawione wyższych aspiracji lub nawet celowo upodabniające się do mazurków z op. 50. Po drugie – niektóre opinie współczesnych badaczy kopiuja utarte, znane powszechnie sądy i stanowiska. Może to wynikać z niechęci do ich kwestionowania i podejmowania głębszych badań (czy choćby polemik) lub też z konieczności uogólniania pewnych tendencji – a ta często dyskredytuje pewną część spuścizny kompozytorskiej. Zarówno po Chopinie, jak i Szymanowskim pojawiło się wiele interesujących utworów, można jednak odnieść wrażenie, że nie takich, jakie chcieliby autorzy badający to zagadnienie.

2. STAN BADAŃ NAD TEMATEM¹³

Dotychczasowe badania polskich dwudziestowiecznych mazurków fortepianowych objęły prace syntetyczne (określona grupa utworów lub dzieje gatunku), jak również te dotyczące mazurków wybranych kompozytorów (głównie K. Szymanowskiego i R. Maciejewskiego, a także M. Sawy). Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych znaczne miejsce w swoich badaniach poświęcił Szymanowskiemu muzykolog Tadeusz Andrzej Zieliński, natomiast w ostatnim piętnastoleciu problematykę tę poruszali tacy autorzy, jak: Joanna Domańska, Anna Łopatka, Piotr Dahlig i Anna Nowak,

¹⁰ E. Dahlig-Turek, „Rytmy polskie” ..., s. 343.

¹¹ H. Feicht, *Nad trumną Karola Szymanowskiego*, Muzyka Polska (1937)5, s. 221.

¹² A. Łopatka, *Mazurki op. 50. Od powstania do rezonansu*, w: *Dzieło muzyczne – dzieło sztuki. Analiza hermeneutyczna i recepcja dzieła muzycznego. Analiza integralna i filozofia sztuki*, red. A. Gronau-Osińska, Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina, Warszawa 2007, s. 140.

¹³ Obecna w pierwotnej wersji artykułu lista publikacji wymienionych autorów, ze względów objętościowych musiała zostać pominięta. Zainteresowanych autor prosi o kontakt mailowy (pianozawad@gmail.com).

która jest również czołową badaczką zajmującą się mazurkiem po Szymanowskim. A. Nowak stworzyła pierwszą monografię mazurka dwudziestowiecznego; poświęciła również kilka artykułów mazurkom Romana Maciejewskiego. W ostatnich latach ilość publikacji dotyczących osoby i twórczości tego kompozytora znacznie wzrosła, a sam Maciejewski stał się luminarzem stawianym w jednym rzędzie z Chopinem i Szymanowskim. O jego mazurkach pisali ponadto m.in. Marlena Wieczorek, Mariusz Ciołko, Katarzyna Rajs oraz Anna Brożek, która – oprócz artykułów – jest również autorką pierwszego ujęcia monograficznego mazurków tego kompozytora (oraz dokonała nagrań płytowych całego cyklu). Z kolei mazurkami Mariana Sawy zajmował się Marcin T. Łukaszeński.

3. SIŁA INSPIRACJI. PODZIAŁ NA PIĘĆ GRUP

Przyjęty wybór, jako pewien tylko wycinek niezwykle obfitej i różnorodnej twórczości mazurkowej, ukazuje pięć zasadniczych grup, według których można podzielić analizowany repertuar. Pierwsza z nich, to mazurki będące pod wyraźnym wpływem poetyki chopinowskiej, o różnym stopniu jej nasilenia i różnym stosunku proporcjonalnym do indywidualnego kształtowania narracji muzycznej. Do tej grupy włączone zostały również nieliczne przykłady mazurkowego stylu salonowego. Grupa druga, to utwory zdradzające cechy idiomu mazurka góralskiego stworzonego przez Szymanowskiego. Podobnie jak w pierwszym przypadku, istotny jest stopień nasilenia tej inspiracji oraz rodzaj relacji, jaką podejmuje z elementami stylu indywidualnego. W trzeciej, najskromniejszej grupie, znalazł się mazurek powstały na styku wpływów obydwu największych twórców tego gatunku oraz mazurek przywołujący klimat góralski jeszcze przed Szymanowskim. Grupę czwartą wypełniły kompozycje, w których styl indywidualny zaabsorbował na swój grunt inspiracje przeszłości. Na grupę piątą złożyły się mazurki z dominującymi cechami autorskiego warsztatu kompozytorskiego.

3.1. Mazurki inspirowane idiomem chopinowskim i/lub znajdujące się w orbicie wpływów użytkowo-salonowych¹⁴

a) Władysław Żeleński – *Dwa Mazurki* op. 31: nr 1 cis-moll, nr 2 A-dur

Obydwa utwory stanowią zakomponowaną całość – początkowe takty drugiego mazurka wykorzystują rysunek melodyczno-rytmiczny pierwszego.

b) Ignacy Jan Paderewski – *Mazurek e-moll* op. 5 nr 2 (z cyklu *Danses polonaises*)

Eksploatacja środków właściwszych mazurkowi użytkowemu niż mazurkowi artystycznemu; podwyższony IV stopień w temacie sugeruje skalę E cygańską molową.

¹⁴Jeśli nie zaznaczono inaczej – forma trzyczęściowa reprzyzowa ABA₍₁₎, w harmonice zdobywcze chopinowskie wykorzystywane w różnym zakresie, w melodyce diatonika heptatoniczna bez użycia zwrotów modalnych.

c) Eugeniusz Pankiewicz – *Mazurek a-moll* op. 3 nr 2

Posmak salonowości, szerokie zastosowanie alteracji i opóźnień w ramach tradycyjnej harmoniki romantycznej.

d) Zygmunt Noskowski – *Mazurek f-moll* op. 23 nr 2 (z cyklu 2 *Tańce polskie*, obok *Cracovienne mélancolique*).

Narracja rozwinięta w oparciu o falowanie napięcia wyrazowego – fragmenty porywające, dramatyczne *versus* liryczne kantyleny).

e) Roman Statkowski – *Mazurek g-moll* op. 2 nr 1 (z *Trois Mazurkas*)

Harmonika, choć ze słyszalnymi echem Chopina, wykazuje daleko posuniętą integrację z warstwą melodyczną, co sprzyja plastyczności narracji. Repryza wzbogacona o codę.

f) Aleksander Zarzycki – *Mazurek A-dur* op. 20 nr 2 (z *Deux Mazurkas*)

Utwór dość manieryczny, szablonowy, o charakterze salonowym; bezpośrednio wpływy stylu *brillant* (figuracje w triu).

g) Stanisław Lipski – *Mazurek c-moll* op. 8 nr 5 (z cyklu 5 *morceaux*)

Znaczny stopień uproszczenia, zwroty o niskiej wartości brzmieniowej lub wątpliwym sensie zastosowania. Nie licząc burdonu kwintowego, brak cech stylizacji ludowości.

h) Ignacy Friedmann – *Mazurek* op. 49 nr 2

Wyraźne rysy indywidualne. Harmonika rozszerzona, użycie progresji i zбочenia modulacyjnego, bogate stosowanie alteracji składników akordowych i opóźnień. Forma AA₁ + coda lub ABAB₁A₁, uznawszy początkową progresję za refren formy rondowej.

i) Aleksander Michałowski – *Mazurek cis-moll* op. 17

Typowo chopinowska harmonika, szerokie wykorzystanie wtrąceń i opóźnień, a także innych środków – nut stałych, elips, progresji czy alteracji. W miejsce tria rozwinięcie II tematu w tonacji paraleli. W repryzie nieco dłuższa coda o charakterze refleksyjnym, powolnie miarkująca nadejście kulminacji całości.

Kompozytorzy mazurków opisanych powyżej w aspekcie melodyki poprzestają wyłącznie na dwutrybowej diatonice heptatonicznej. Nawet Roman Statkowski, posiadający wyjątkową predylekcję do śpiewnego rysunku melodycznego, pomija ludową modalność. Pod względem tendencji harmonicznyc, w powyższej grupie można odnaleźć przykłady stylu salonowego, nieco dojrzalszego (Pankiewicz), bądź też manierycznego (Zarzycki), wykorzystanie urozmaiconyc, środków harmonicznyc (Friedman, Michałowski), wpływy autentycznyc folk-

loru (Noskowski), idiom ludowo-narodowy (Paderewski), innowacje fakturalne (Żeleński), ale także wpływy chopinowskie przesłaniające autorską inwencję melodyczną (Lipski).

3.2. Mazurki inspirowane idiomem góralskim

a) Karol Szymanowski – *Mazurek z 4 tańców polskich*

Melodyka oparta o „zmienną diatonikę”¹⁵ – „kalejdoskopowość” i duża ruchliwość. Podwójne wersje III, IV, VI i VII stopnia tworzą wycinki skal (skala chromatyzowana). W harmonice pozostałości związków funkcyjnych (stosunki dominantowo-toniczne, wtrącenia, zręby progresji, rozwiązania zwodnicze).

b) Alfred Gradstein – *Mazurek nr 3 z cyklu Mazurkas*

Brak tria, występowanie odwróconego rytmu punktowanego w dwóch wariantach¹⁶. W melodyce duża plastyczność rysunku motywicznego i niebanalność kroków interwałowych. Chromatyzacje transpozycji skali podhalańskiej, wpływy skali cygańskiej w temacie i kadencjach, zwroty lidyjskie. Dysonansowa harmonika oparta na brzmieniowym zestawianiu akordów (przeważnie o morfologii tercycjowej), nadal obecne relikty myślenia funkcyjnego (kadencje, relacje dominantowo-toniczne, obecność opóźnień).

c) Bolesław Woytowicz – Nr 1 z *Trois danses*

Nieczęsto spotykana forma rondowa ABA_1CA_2 . Elementy popisowe – błyskotliwe gamowe biegniki w ugrupowaniach regularnych i nieregularnych (septole, undecymole) nadające charakter wirtuozowski. W melodyce gama G-dur od III i VII stopnia (odpowiednio: skala frygijska i lokrycka) z dodatkowymi stopniami, tworzącymi np. zwroty całotonowe; w oberku głównie skala lidyjska. W harmonice zestawienie modalności z tonalnością rozszerzoną, zmienną w każdej z trzech części. Liczne alteracje akordowe – zasadą budowania relacji harmonicznnych staje się brzmieniowość i kolorystyka. Obecne pozostałości następstw funkcyjnych (kadencje, stosunki dominantowo-toniczne, progresje).

d) Jan Ekier – *Mazurek op. 5*

Krótką oberkowa przygrywka eksponuje wykorzystywane w toku utworu motywy rytmiczne¹⁷, oberkowo-kujawiakowa coda jest reminiscencją tematu tria. Melodyka części skrajnych złożona z różnych zwrotów skalowych (zabarwia dy-

¹⁵ Terminu używał w swoich pracach T.A. Zieliński, wyjaśniając obecność w melodyce podwójnych wersji niektórych stopni skali, często ze sobą sąsiadujących.

¹⁶ Wariant „rozbity” (dwie trzydziestodwójki i ósemka z kropką) i „zaostrzony”, ze skróceniem pierwszej wartości i wydłużeniem drugiej (trzydziestodwójka i ósemka z dwiema kropkami). Dodatkową ostrość konturu rytmicznego powoduje akcentowanie krótszych wartości w powyższych ugrupowaniach oraz występowanie synkop.

¹⁷ Przygrywka ta pojawia się również przed wejściem reprzyzy (*fff, subito vivace*).

sonansowo warstwę harmoniczną); kilkakrotne eksponowanie kwarty lidyjskiej. Skala podhalańska w części środkowej i codzie. W harmonice relikty myślenia funkcyjnego (np. kadencje, wtrącenia, stosunki dominantowo-toniczne, zręby progresji). Wszystkie współbrzmienia (tradycyjne trójdźwięki i czterodźwięki o morfologii tercjowej, septymowe lub nonowe, najczęściej w postaci eliptycznej lub wzbogaconej o dodane dysonanse, ewentualnie alteracje składników akordowych) są zestawiane wg zasady brzmieniowości (tzw. tercjowość afunkcyjna¹⁸).

e) Wojciech Kilar – *Trzy mazurki* (cykl)

Wszystkie mazurki mają swoje tonacje, choć wykorzystują modalny materiał skalowy. Cechy wspólne: prosta, klarowna forma, oszczędna narracja, minimalizm środków oraz zróżnicowanie brzmienia (od ascetycznych kujawiaków do bardziej nasyconych, żywiołowych oberków).

Nr 1 fis-moll – w melodyce początkowo ograniczony materiał (pentachordy gam molowych, rozłożony trójdźwięk z sekundą), „nokturnowe” tło tematu w górnym planie. W triu skala podhalańska (z lokalnie obniżanym VI st.). Eksponowanie najbardziej charakterystycznych stopni (np. zwrotów lidyjskich w różnych transpozycjach). Harmonika nasycona modalnością (skala lidyjska i podhalańska) z wpływami kolorystyki brzmieniowej. Minimalizm harmoniczny (zaledwie trzy akordy, zestawione bezpośrednio). W fakturze zauważalne tzw. grona akordowe¹⁹ oraz archaizujące brzmienia beztercjowe (oktawy z kwintą, pojedyncze i podwójne burdony). W codzie skala eolska.

Nr 2 a-moll – korespondencja rytmiczna z poprzednim mazurkiem. W melodyce części pierwszej wybrany materiał skali doryckiej; w triu – eolska; w reprzyzie – wpływy cygańskiej. Relacje harmoniczne tworzą trójdźwięki i czterodźwięki septymowe wywiedzione z materiału skalowego.

Nr 3 A-dur – góralski oberek w stylu *minimal music*; czterotaktowy schemat rytmiczny z przewagą ósemek. Stopniowe zagęszczanie faktury; kulminacja w 2/3 długości utworu wykorzystuje krańcowe rejestry fortepianu. Użycie skali podhalańskiej, jońskiej, doryckiej, eolskiej i lokryckiej.

Siła oddziaływania Szymanowskiego była równie silna, co Chopina, jednak kompozytorzy wykorzystali ją w zupełnie inny sposób. Udowadnia to powyższa grupa, w której znajdują się mazurki inspirowane góralszczyzną. Utwory wykazują większy stopień autonomiczności w stosunku do pierwowzoru oraz pomiędzy sobą. Szymanowski, jako kompozytor o silnych rysach indywidualnych, był zdecydowanie trudniejszy do naśladowania. Swoje mazurki zbudował z elementów,

¹⁸ Rezygnacja z funkcyjnego powiązania akordów, przy zachowaniu budowy tercjowej (por. T.A. Zieliński, *Podstawowe zagadnienia harmoniki mazurków Szymanowskiego*, Muzyka I(1956)3, s. 144-145, tenże, *Mazurki Szymanowskiego*, w: *Z życia i twórczości Karola Szymanowskiego*, red. J. M. Chomiński, PWM, Kraków 1960, s. 133).

¹⁹ Tu: klastery złożone ze zmiennej ilości dźwięków w ramach np. pentachordu skali. Termin zapożyczony z traktatu Oliviera Messiaena *Technika mojego języka muzycznego*, tłum. J. Świder, Res Facta (1973)7, s. 205.

które, przefiltrowane przez warsztat i wrażliwość innych kompozytorów, dawały rezultaty nieco odmienne, niż jak to było w przypadku Chopina. Możliwe, że składowe mazurków Szymanowskiego cechuje większa elastyczność, pozwalająca im zaistnieć u innych kompozytorów bez wyraźnego wskazania na konkretne źródło, za to ze wskazaniem na ewokowany klimat brzmieniowy. Jak kreatywnym twórcą był Szymanowski niech świadczy fakt, że potrafił przenieść stworzoną przez siebie ideę skali sumowanej²⁰ nawet do prostszego mazurka przeznaczonego dla dzieci, gdzie nadmiernemu przeładowaniu środków harmonicznym przeciwdziała harmonika funkcyjna rozszerzona tylko w nieznacznym stopniu.

Wymienieni kompozytorzy wyraźnie stronili od stosowania nieregularnej budowy zdań, naturalnie obecnej w narracji mazurkowej Szymanowskiego, za to szeroko wykorzystywali skalę podhalańską w wariacie schromatyzowanym (Gradstein) i diatonicznym (Kilar, Ekier), jak i inne porządki skalowe (Woytowicz). Modalizm mógł być również naczelną zasadą kształtowania współbrzmień (Kilar), czasem wprowadzając elementy harmoniki rozszerzonej (Woytowicz) lub dysonansową kolorystykę współbrzmień o morfologii tercjowej (Gradstein, Ekier).

3.3. Mazurki o inspiracjach płynących z dwóch różnych źródeł

a) Henryk Melcer – *Quasi mazurka* (z *Trois pensées musicales*)

Wpływy chopinowskie (faktura akordowa z alteracjami i opóźnieniami, prostota kantyleny) łączą się z tendencjami indywidualnymi (rozległe układy akordowe, opóźnienia o większym stopniu dysonansowości, zaskakujące relacje harmoniczne, skala dorycka i lidyjska, wpływy skali cygańskiej). Modalność oraz burdony kwintowe jako podstawowe środki stylizacji; synteza z elementami tonalno-funkcyjnymi. Elementy folkloru góralskiego²¹. Forma rozwinięta w oparciu o wariantowość w ramach jednoczęściowości ($aba_1b_1a_2 = AA_1A_2$).

b) Andrzej Dutkiewicz – *Mazurek z Trzech szkiców w retrospekcji*

Inspiracje góralszczyzną w częściach skrajnych z echem chopinowskiej kantyleny i oberkowej żywiołowości w triu (wpływy walca). Wplatanie zdań o nieregularnej ilości taktów (ostanie z części pierwszej siedmiotaktowe, w triu pięcio- i sześciotakty). W melodyce części A zwroty skalowe różnego pochodzenia (cygańskie, frygijska sekunda, lidyjska kwarta, dorycka seksta, durowa i molowa tercja, podwyższony VII lub VI i VII st., charakterystyczne odpowiednio dla trybu molowego harmonicznego i melodycznego); często obok siebie dwie różne wersje tego samego stopnia. W triu materiał skali as-moll harmonicznym i w większości

²⁰ Skala złożona z dwóch innych skal modalnych, z podwójnymi wersjami niektórych stopni.

²¹ Zaliczenie Melcera do tej grupy, przy uwzględnieniu daty powstania utworu (ok. 1900), czyli ćwierć wieku przed publikacją *Mazurków* op. 50 Szymanowskiego, jest działaniem świadomym. Wyczuwalny góralski klimat mazurka Melcera, jako „zapowiedź” odległego jeszcze Szymanowskiego, stanowi na tle analizowanych utworów interesujący ewenement.

tradycyjne relacje funkcyjne (pozorne modulacje). W częściach skrajnych niemal wyłącznie współbrzmienia beztercjowe – burdony z charakterystycznymi przednutkami odgórnymi i oddolnymi (również jako ostinato), choć często w linii melodycznej pojawia się tercja. Harmonika jako wypadkowa elementów ludowych (burdony), modalnych (skala sumowana) oraz afunkcyjnej tercjowości (zestawienia akordów paralelnych). Centrum brzmieniowe jako spoiwo całości.

O inspiracjach Chopinem i Szymanowskim w ramach jednego mazurka świadczy tylko mazurek Dutkiewicza, gdzie zamaszysty, góralski mazur (skala sumowana, burdony kwintowe) pojawia się w częściach skrajnych, natomiast chopinowski walc połączony z oberkiem – w triu. U Melcera wpływy chopinowsko-ludowej kantyleny oraz faktury akordowej są widoczne, natomiast szczególnie interesujący jest wachlarz pomysłów kompozytorskich, które przyczyniają się do wytworzenia kolorytu góralskiego.

3.4. Mazurki zdradzające oddziaływanie inspiracji przeszłości na indywidualny warsztat kompozytorski

a) Piotr Maszyński – *Mazurek z Échos de Pologne* op. 55

Wpływy chopinowskie połączone z indywidualnymi rozwiązaniami kompozytora, również w zakresie faktury. Centralizacja tonalna na dłuższych odcinkach nie jest wyczuwalna ze względu na łączenie zwrotów prowadzących do coraz to nowych tonacji bez ich osiągania lub z osiąganiem zaledwie na krótkich odcinkach. Liczne akordy niepełne jako zarysy zmiennych funkcji harmonicznycch w przebiegu linearnym. Bogato wykorzystywane opóźnienia i alteracje, oryginalne progresje, kadencje, nuta pedałowa. Tradycyjna funkcyjność z udziałem alterowanych zwrotów harmonicznycch (np. całotonowych). Nietypowy sposób przeprowadzania modulacji oraz niespodziewane rozwiązania niektórych napięć. W triu również trzyczęściowość reprzyzowa, co w mazurkach jest rzadkością.

b) Stanisław Hieronim Nawrocki – *Mazurek a-moll*

Indywidualny styl, łączący w jeden idiom nizinną ludowość i delikatne echa muzyki góralskiej. W melodyce modalna diatonika (głównie skala A eolska); udział chromatyki w postaci dźwięków przejściowych i alteracji składników akordowych. Zwroty modalne (lidyjski, dorycki i podhalański), jako lokalnie zintegrowane z materiałem harmonicznym, nie są słyszalne w pierwszym planie. W harmonice modalność (akordy wywiedzione ze skali eolskiej, archaizujące brzmienia beztercjowe) sprzężona z relikdami funkcyjnymi (kadencje, stosunki dominantowo-toniczne). Bogata faktura (akordy w układzie rozległym oraz skupione, nasycone brzmieniowo bloki lub grona akordowe ze zdwojeniami; zróżnicowanie rejestrów fortepianu).

c) Witold Friemann – *Mazurek* op. 241 nr 4

W części A zdania pięciotaktowe, w triu powraca budowa czterotaktowa. W melodyce liczne dźwięki przejściowe, materiał diatoniczny gamy A-dur i a-moll harmonicznego (w codzie zwroty frygijskie i eolskie). Częste użycie podwyższonego VI i VII stopnia. W harmonice rozszerzona tonalność (A-dur w triu i a-moll w częściach skrajnych), stosowanie połączeń dominantowo i subdominantowo-tonicznych oraz szeregu opóźnień. Warstwa rytmiczna i pośrednio melodyczna jest głównym wyznacznikiem stylizacji ludowości. Sieć połączeń harmonicznnych jest rozbudowana, nie zawiera jednak tzw. brzmień pustych, nut pedałowyczych czy innych sposobów centralizacji przywołujących klimat ludowy.

d) Artur Malawski – *Mazurek*

W formie swobodne szeregowanie pięciu odcinków, materiałowo różnych, opatrzonych przygrywką otwierającą utwór i powracającą z dodaną codą. W melodyce skale modalne (również jako skala sumowana) oraz chromatyczny materiał dziesięciostopniowy. W relacjach harmonicznnych afunkcyjne zestawienia kolorystyczne; współbrzmienia o morfologii tercjowej i kwartowej (paralelizmy akordowe oraz akordy z dodanymi dysonansami). Inne elementy stylizacyjne to: taneczne formuły i ostinata rytmiczne, nieregularna budowa niektórych zdań oraz dysonansowe „tarcia” pomiędzy składnikami współbrzmień, odwołujące się do specyfiki brzmienia muzyki góralskiej.

e) Antoni Szałowski – *Mazurek*

Na tle analizowanych utworów jest to kompozycja stosunkowo rozbudowana, chociaż utrzymana w tradycyjnej formie ABA₁. W harmonice przebiegi dwuwarstwowe, elementy myślenia funkcyjnego (współbrzmienia o budowie tercjowej z dźwiękami dodanymi, alteracje, opóźnienia), jak również afunkcyjne, kolorystyczne zestawienia akordów. Wszystkie te porządki przenika całotonowość, która za pomocą zróżnicowanej faktury wprowadza elementy impresjonistycznego malarstwa dźwiękowego, a także łączy się ze skalą podhalańską (obydwie skale, choć różnią się ilością stopni, posiadają wspólne dźwięki). Głównym środkiem stylizacyjnym są burdony kwintowe, a w melodyce – zwroty oparte na skali całotonowej i pentatonice oraz stosowanie kwarty lidyjskiej. Rytmu mazurów praktycznie nie występują, co na tle innych analizowanych utworów jest cechą unikatową.

f) Wawrzyniec Żuławski – *Mazurek nr 1 z Czterech mazurków*

Forma trzyczęściowa ABC z krótką przygrywką i codą²². Zastosowanie różnorodnej rytmiki²³. W melodyce przebiegi swobodne oraz zwroty modalne różnego pocho-

²² Mimo że ostatnia część koresponduje motywicznie z pierwszą, brak bliższych związków, które mogłyby uargumentować uznanie jej za reprzykę; jednakże u Szymanowskiego reprzyka również była poddawana znacznym modyfikacjom.

²³ Mazurów części skrajne z różnymi wariantami rytmu punktowanego, rytmu z „przedłużeniem początkowym” (ćwierćnuta z kropką – trzy ósemki) oraz schematami kujawiakowo-oberkowymi.

dzenia (lidyjskie i podhalańskie), których identyfikacja jest utrudniona ze względu na dużą dysonansowość przebiegu (np. w ramach bitonalności). W harmonice naczelną zasadą jest brzmieniowość (zestawienia kolorystyczne, plamy dźwiękowe, wielodźwięki, emancypacja dysonansów, przebiegi bitonalne, ostinata akordowe). Tendencje te zachodzą w ramach trójdzwięków i czterodźwięków o budowie tercjowej (także trójdzwięków kwartowych), często z zastosowaniem alteracji.

g) Roman Maciejewski – *Mazurek nr 4* ze zbioru *Cztery mazurki*

Forma ABA₁B₁. Po reprzyzie części pierwszej dodatkowo reprzyza tria (w postaci tanecznej arabeski). W melodyce łączenie dwóch porządków skalowych²⁴ lub skale w wersji tradycyjnej. W harmonice dwuwarstwowy układ tonalno-modalny (składniki akordów górnego planu nadają modalnie dwuznaczny koloryt akordom planu dolnego). W triu trzystopniowe fragmenty pentatoniki anhemitonicznej w różnych transpozycjach. Obecne są także paralelizmy akordowe, połączenia kolorystyczne współbrzmień o budowie tercjowej i kwartowej, burdony kwintowe, sekundo-we dysonanse. W reprzyzie bogactwo materiału skalowego w różnych transpozycjach.

Każdy z tych mazurków ma oblicze indywidualne, jednocześnie podejmując twórczy dialog z tradycją. I tak – u Maszyńskiego wpływy chopinowskie stają się pretekstem do prowadzenia narracji w sposób szczególny, gdzie tradycyjną funkcyjność, z całym arsenalem jej środków harmonicznym rozszerza stosowanie np. zwrotów całotonowych. Modalno-funkcyjny mazurek Nawrockiego to kompozycja, w której wolny, ludowy kujawiak z Chopinem w tle zdradza echa muzyki góralskiej. Z kolei Witold Friemann posługiwał się rozbudowanym systemem romantycznych odniesień funkcyjnych i jako kompozytor, mierzący się z gatunkiem mazurka przez całe życie, wykształcił niewątpliwie swój oryginalny styl. Podobnie Maciejewski, u którego znajomość twórczości obydwu wielkich mistrzów daleka jest od przysłonięcia własnej indywidualności kompozytorskiej. Malawski, Szałowski i Żułowski zaadaptowali zdobycze Szymanowskiego na grunt swojego języka muzycznego; w rezultacie powstały trzy zupełnie różne kompozycje, ale o wspólnym rdzeniu. Szczególnie interesujący jest mazurek Szałowskiego, innowacyjnie łączący tendencje neoklasyczne, impresjonistyczne i ludowe.

3.5. Mazurki z dominującymi cechami autorskiego warsztatu kompozytorskiego

a) Feliks Nowowiejski – *Mazurek a-moll* op. 20 nr 5

W formie zestawienie trzech części, które praktycznie nie wykazują między sobą żadnych podobieństw. Harmonika rozszerzona, pozornie odbiegająca od tradycyjnej funkcyjności, jednak powiązana z nią niemal przez cały utwór.

W oberkowej części środkowej dominuje ćwierćnotowa pulsacja i ugrupowania ósemkowe.

²⁴ Tzw. skala sumowana z podwójnymi wersjami stopni – III i IV (podhalańska zsumowana z dorycką) oraz IV (podhalańska zsumowana z miksolidyjską). Dużą rolę odgrywają także różne transpozycje skali miksolidyjskiej – zarówno w postaci diatonicznej, jak i zsumowanej ze skalą durową (podwójny VII st.)

Kolorystyczne dysonanse, akordy o morfologii tercjowej z alteracjami, użycie skali całotonowej, molowej harmonicznej, doryckiej, ekwiwalenty tradycyjnych progresji, bitonalność. Zróznicowana rytmika. Dominują ugrupowania mazurkowe w trzech wariantach²⁵, triole oraz krótkie, ósemkowe przebiegi oberkowe. Niespotykane dotychczas wirtuozowskie figury rytmiczne podziału nieregularnego (sekstole, nowemole, decymole).

b) Aleksander Tansman – *Mazurek nr 2* ze zbioru *Second recueil de mazurkas*

Charakterystyczne akcenty wyznacza jambiczno-trocheiczna formuła akompaniamentu. W melodyce początkowo tetrachordy gam molowych ze zwrotami o proveniencji cygańskiej i żydowskiej (wymienne durowa i molowa wersja III stopnia). W triu melodyka diatoniczna skali jońskiej. W harmonice tonalność rozszerzona, ukazująca wiele niuansów kolorystycznych – zarówno w relacjach akordowych, jak i w wyniku oddziaływania na nie specyficznie dobrane materiału melodycznego. W triu modalność (kolorystyczne relacje akordów na materiale skali jońskiej) wsparta w ostatnich taktach nieścisłym paralelizmem. Pomimo obecności elementów stylizacyjnych (burdony, paralelizmy akordowe, modalność i rytmika tańców ludowych) wyzuwalna słaba łączność z polskim folklorem.

c) Maria Pokrzywińska – *Mazurek*

Zróznicowanie materiału w ramach odcinków o różnej ilości taktów. Przełamanie tradycyjnej trójdzielności oberka – polimetria sukcesywna, zróznicowane schematy rytmiczne z regularnie rozłożonymi akcentami. Kwarta w wersji durowej i lidyjskiej, eksponowana horyzontalnie i wertykalnie. Skala jońska, lidyjska i cygańska. Zasadą łączenia struktur harmonicznnych jest brzmieniowość w ramach jasno określonego centrum tonalnego. Tercjowość nie jest dominująca; współbrzmienia z udziałem sekund i kwart (w tym trytonów) są głównym nośnikiem dysonansowości.

d) Czesław Grudziński – *Mazurek nr 2*

Charakterystyczne rytmy mazurkowe w różnych wariantach oraz punktowany rytm odwrócony²⁶ z akcentem na krótszą wartość. W melodyce skale modalne (głównie żydowska, frygijska, lidyjska; także eolska), w wariacie diatonicznym i chromatyzowanym. W harmonice modalność (akordy powstałe z materiału skali, zestawiane paralelnie) oraz afunkcyjna tercjowość kolorystyczna, dominująca w części środkowej, śladowo obecna również w częściach skrajnych. W triu akordy wynikające z materiału skalowego zestawiane z akordami materiałowo obcymi; naczelną zasadą jest brzmieniowość (współbrzmienia o morfologii tercjowej, ew. kwartowej, zestawiane paralelnie).

²⁵ Dwie ósemki i dwie ćwierćnuty jako schemat podstawowy oraz jego dwa warianty: punktowany (ósemka z kropką – szesnastka i dwie ćwierćnuty) oraz z pauzą (wydłużenie kropki zastępuje pauza szesnastkowa).

²⁶ Inaczej nazywany rytmem zrywany.

e) Marian Sawa – *Mazurek nr 1 z Trzech mazurków*

Forma ABA₁ poprzedzona wstępem *lento*, a zakończona codą z charakterystycznym trylem i fermatami. Częste występowanie określonych rytmów²⁷. Melodyka silnie zintegrowana z warstwą harmoniczną, oparta na kilku przetwarzanych komórkach motywicznych (materiał skali eolskiej i doryckiej oraz frygijskiej przenikającej się z eolską, w transpozycjach; w ogniwie środkowym pentatnika anhemitoniczna). W triu również widoczna praca motywiczna (komórki tercjoowo-sekundowe). Harmonika jest wypadkową kilku różnych tendencji: pozostałości funkcyjnych (kadencje, stosunki dominantowo-toniczne) oraz modalności ze szczególnym wyczuleniem na kolorystykę brzmieniową (przebiegi dwuwarstwowe – również bimodalne, akordy o morfologii tercjoowej oraz kwartowej, brzmienia puste, nuty stałe, dysonansowe „tarcia” sąsiadujących stopni, opóźnienia i alteracje).

Grupa ostatnia wykazuje największą dozę oryginalności, która jednak na tle pozostałych utworów powinna zostać adekwatnie zdefiniowana. Mazurki te w sposób oczywisty znajdują się w orbicie wpływów przeszłości (szczególnie Tansman, Grudziński, Sawa). Jednak – co istotne – wpływy te zostają poddane twórczej redefinicji przy dominujących cechach autorskiego warsztatu kompozytorskiego. Tym samym, wymienione powyżej miniatury mogłyby stanowić dobre wzorce kształtowania przyszłych mazurków lub chociaż cenną inspirację dla kolejnych pokoleń kompozytorów.

Zachowywanie ciągłości pewnych idei, w postaci twórczego ich przetwarzania czy też odwoływania się do nich, to wyzwanie niejednokrotnie trudniejsze niż podejmowane próby utrzymania rzekomej oryginalności. Wszak nieszablonowość warsztatu kompozytorskiego może opierać się zarówno na stosowaniu rozszerzonej harmoniki i urozmaiconej rytmiki (Nowowiejski), jak i struktur tercjoowych i kwartowo-sekundowych czy na zabiegach polimetrycznych (Pokrzywińska).

4. ZAKOŃCZENIE

Stale rosnąca ilość mazurków dowodzi ciągłej żywotności tego gatunku, który co pewien czas odradza się, przynosząc kolejne utwory. Zadziwiający jest rozwój, jaki mazurek przeszedł od początku XIX wieku do czasów obecnych. Początkowo muzyka ta podążała za społecznym zapotrzebowaniem, pełniąc funkcje użytkowe; następnie trafiła na salony, aby wreszcie stopniowo stawać się coraz dojrzałszą formą subiektywnej wypowiedzi artystycznej, w której zarówno poziom warsztatu kompozytorskiego, jak i kreatywność w wykorzystywaniu elementów stylizujących ludowość wykazywały tendencje wzrostowe. Wreszcie forma mazurka wykształciła utwory niezwykle dojrzałe i wartościowe. Były to już małe taneczne poematy, odwzorowujące ludowe brzmienie w sposób coraz bardziej bezpośred-

²⁷ Pauza ósemkowa–ósemka, ósemka z kropką–szesnastka i ćwierćnuta oraz jego niepunktowany, ale rozdrobniony wariant: pauza ósemkowa–ósemka i cztery ósemki.

ni, sugestywny i twórczy, a przy tym będące przejawem przemian zachodzących w muzyce, świadectwem ogólnych tendencji epoki oraz indywidualnych cech języka muzycznego każdego z kompozytorów.

REVERBERATIONS OF PIANO MAZURKAS BY CHOPIN AND SZYMANOWSKI IN THE WORKS OF THEIR SUCCESSORS. SELECTED EXAMPLES

Summary

This article attempts to provide a possibly broad and diverse perspective on piano mazurkas by Polish composers, from Żeleński to Kilar, inspired by the works of the two greatest composers of this genre – Chopin and Szymanowski. The analysis is based on thirty-one, subjectively chosen, artistic piano miniatures from the period of 1880-2006. Utilitarian and, with very few exceptions, salon pieces, have been left out. The author focuses on the aspects of harmony and melody which, in his opinion, best expose the presence of the processed elements of the folk origin, as well as the mutual relationships between the sphere of influences and inspirations and that of the individual and innovative trends. The musical pieces have been divided into five groups: (1) mazurkas inspired by the Chopin idiom and/or those influenced by the utilitarian and salon needs, (2) mazurkas inspired by the Polish highlands folk idiom, (3) mazurkas inspired by two different sources, (4) mazurkas revealing the influence of past inspirations on individual compositional techniques, (5) mazurkas dominated by individual composing techniques of the authors.

Translation: Mateusz Rulski-Bożek & Michał K. Zawadzki

Keywords: mazurka, folklore, folk music, piano music, Polish music, resonance, inspiration, Frederic Chopin, Karol Szymanowski

Nota o Autorze: mgr Michał Zawadzki – pianista, akompaniator, nauczyciel przedmiotów teoretycznych, wykładowca akademicki, absolwent specjalności Teoria Muzyki na Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina (2008). Zainteresowania naukowe: harmonika utworów fortepianowych od romantyzmu do współczesności, szeroko rozumiana muzyka popularna i jazzowa, piosenka artystyczna.

Słowa kluczowe: mazurek, folklor, muzyka ludowa, muzyka fortepianowa, muzyka polska, rezonans, inspiracja, Fryderyk Chopin, Karol Szymanowski.

MARCIN TADEUSZ ŁUKASZEWSKI

Wydział Dyrygentury Chóralnej, Edukacji Muzycznej, Muzyki Kościelnej,
Rytmiki i Tańca UMFC, Warszawa

ŻYCIE, DZIAŁALNOŚĆ I TWÓRCZOŚĆ KOMPOZYTORSKA
MARIANA BORKOWSKIEGO – REKONESANS

1. STAN BADAŃ

Sylwetka Mariana Borkowskiego (ur. 17 sierpnia 1934 w Pabianicach)¹ była już przedmiotem badań naukowych. Źródłem wiedzy o kompozytorze są przede wszystkim hasła biograficzne w *Almanachu Kompozytorów Akademii Muzycznej im. F. Chopina*² i słowniku *Kompozytorzy polscy 1918-2000*³, w późniejszej wersji angielskojęzycznej tego słownika⁴, w *Encyklopedii muzycznej PWM*⁵ oraz w wielu wydawnictwach encyklopedycznych⁶. W badaniach koncentrowano się na aspektach techniki kompozytorskiej, stylu, a także na zagadnieniach filozoficznych. Wiele analiz ukazało się w pracach zbiorowych⁷ oraz na łamach czasopism i zeszyców naukowych⁸.

¹ Artykuł napisany w oparciu o hasła biograficzne mojego autorstwa o M. Borkowskim, w: *Kompozytorzy polscy 1918-2000*, red. M. Podhajski, tom II: *Biogramy*, AMiSM, AMFC, Gdańsk-Warszawa 2005, s. 111-120; *Almanach Kompozytorów AMFC*, red. A. Gronau-Osińska, tom I, AMFC, Warszawa 2004, s. 69-103. Tekst został poszerzony i uzupełniony o informacje dotychczas niepublikowane.

² *Almanach...*, s. 69-103.

³ *Kompozytorzy polscy...*, s. 111-120.

⁴ *Polish Music. Polish Composers 1918-2010*, edited by M. Podhajski, AMiSM, KUL, Gdańsk-Lublin 2013, s. 357-363.

⁵ *Encyklopedia Muzyczna PWM*, suplement a-b, red. E. Dziebowska, PWM, Kraków 1998, s. 62-63.

⁶ Ich wykaz (do roku 2014) zamieszczono w pracy: *Marian Borkowski. Jubileusz 80-lecia urodzin*, red. P. Borkowski i M. T. Łukaszewski, United Arts Promotion & Development, Instytut Musica Sacra, Warszawa 2014, s. 104-106.

⁷ *Ekspresja formy – ekspresja treści. Marianowi Borkowskiemu w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. A. Gronau-Osińska, AMFC, Warszawa 2004; *Studia nad twórczością Mariana Borkowskiego*, red. M. T. Łukaszewski, Musica Sacra Nova 2(2008).

⁸ Między innymi: M. Borecka, *Organizacja struktur horyzontalnych i wertykalnych w twórczości fortepianowej Mariana Borkowskiego*, Musica Sacra Nova 3/4(2009/2010), s. 121-160; J. Gudel, *Analiza i omówienie utworów organowych kompozytorów środowiska warszawskiego* [Seria: Zeszyty Naukowe 2], LIM, Legnica-Łódź 1987, s. 33-43; T. Kobierzycki, *Analiza archetypalna w muzyce (II) (Mariana*

Twórczość Borkowskiego poruszano w pracach dyplomowych, licencjackich, magisterskich i doktorskich⁹, w książkach naukowych¹⁰ i popularnonaukowych¹¹. Z okazji osiemdziesięciolecia jego urodzin (2014) ukazał się album z wyborem analiz i płytą CD¹², a także praca zawierająca wspomnienia uczniów, przyjaciół i współpracowników jubilata¹³.

2. DROGA DO MUZYKI

Do 1953 r. Marian Borkowski przebywał w rodzinnych Pabianicach, gdzie w latach 1942-45 uczęszczał na komplety tajnego nauczania. Po wyzwoleniu wstąpił do Szkoły Podstawowej nr 6, a następnie do I Liceum Ogólnokształcącego im. Ję-

Borkowskiego „Dram” na orkiestrę, 1966), w: *Ratio musicae*, red. S. Dąbek, AMFC, Warszawa 2003, s. 85-100; tenże, *Ethos muzyki współczesnej*, Heksis 1(1995), s. 27-29; tenże, *Kultura muzyczna u progu XXI wieku*, ALBO albo 4(2003), s. 170-174; tenże, *Wielopoziomowość muzyki. Studium o muzyce M. Borkowskiego*, w: tenże, *Muzyka i psychika*, Stakroos Stowarzyszenie Aktywnego Rozwoju Osobowości dla Studentów, Warszawa 1994, s. 15-19; T. Kobierzycki, F. Maj, *Witalizm i egzystencjonalizm w muzyce Mariana Borkowskiego*, Heksis 2(2010) [wydanie internetowe, www.heksis.com]; R. Lasocki, *Marian Borkowski – Images II na dowolny instrument smyczkowy w wersji na skrzypce solo*, w: tenże, *Uwagi o pracy nad współczesnym utworem skrzypcowym na przykładzie wybranych dzieł muzyki polskiej powstałych w latach ostatnich* [Seria: Prace Specjalne 3], AM im. K. Szymanowskiego, Katowice 1985, s. 29-46; M. T. Łukaszewski, *Faktura – brzmienie – ekspresja w twórczości chóralnej i wokalnoinstrumentalnej Mariana Borkowskiego*, w: *Muzyka Chóralna. II Sympozjum Kompozytorskie AMFC*, red. A. Gronau-Osińska, AMFC, Warszawa 2001, s. 146-159; tenże, *Utwory na instrumenty solowe Mariana Borkowskiego. Próba charakterystyki wartości instrumentalnych i stylotwórczych*, w: *Potencjał kompozycyjny utworów na instrumenty solowe. III Sympozjum Kompozytorskie AMFC*, red. M. Borkowski, A. Gronau-Osińska, AMFC, Warszawa 2003, s. 76-98; tenże, *Sakralna twórczość na chór a cappella Mariana Borkowskiego*, *Liturgia Sacra* 17(2011)2, s. 381-402; tenże, *Rola i znaczenie organów w twórczości Mariana Borkowskiego*, w: *Organy i Muzyka Organowa XIV*, red. J. Krassowski i in. [Seria: Prace Specjalne 77], AMiSM, Gdańsk 2009, s. 150-169; W. Węgrzyn-Klisowska, *Kolorystyczna rola perkusji w twórczości Mariana Borkowskiego*, w: *W kręgu sztuki perkusyjnej*, red. nauk. S. Skoczyński, [Seria: Zeszyty Naukowe 47], AMFC, Warszawa 1999, s. 105-110; C. Żechowski, *Musica Speranza*, Heksis 1(1995), s. 22-26.

⁹ Należą do nich m.in.: G. Hordyjewicz, *Utwory na trąbkę i organy w muzyce XX wieku* [praca dyplomowa], AMFC, Białystok 2004; J. Kozłowska, *Współczesna polska muzyka sakralna w praktykach Chóru ATK. Studium analityczne* [praca magisterska], ATK, Warszawa 1998; M. T. Łukaszewski, *Twórczość na chór a cappella o tematyce religijnej kompozytorów warszawskich w latach 1945-2000* [praca doktorska], AMFC, Warszawa 2004; A. Mroczek, *Nadia Boulanger i jej polscy uczniowie* [praca magisterska], AMFC, Warszawa 2003; D. Perkowski, *Twórczość chóralna o tematyce religijnej Mariana Borkowskiego* [praca magisterska], UKSW, Warszawa 2007; I. Szuwalska, *Czynniki warunkujące percepcję muzyki współczesnej przez dzieci w klasie VIII* [praca magisterska], WSP, Częstochowa 1984.

¹⁰ Np.: M. Szoka, *Polska muzyka organowa w latach 1945-1985* [Seria: Zeszyty Naukowe 5], LIM, Łódź 1993; M. T. Łukaszewski, *Muzyka chóralna o tematyce religijnej kompozytorów warszawskich 1945-2000*, Polihymnia, Lublin 2007; tenże, *Fortepianowe formy wariacyjne kompozytorów polskich 1900-2010. Dzieje gatunku i technika wariacyjna*, Musica Sacra Edition, Warszawa 2013.

¹¹ Np. M. T. Łukaszewski, *Przewodnik po muzyce fortepianowej*, PWM, Kraków 2014, s. 141-146.

¹² *Marian Borkowski. Jubileusz 80-lecia urodzin*.

¹³ *Spotkania z Mistrzem. Marian Borkowski w oczach uczniów i przyjaciół*, red. A. Gronau-Osińska, M. T. Łukaszewski, Musica Sacra Edition, Warszawa 2014.

drzeja Śniadeckiego, gdzie w 1953 r. otrzymał świadectwo dojrzałości. Jednocześnie odbywał naukę muzyki w Ognisku Muzycznym i Państwowej Szkole Muzycznej, początkowo w zakresie gry na akordeonie, a od 1949 r. w klasie fortepianu Alicji Kicmanowej. Z tego okresu pochodzą jego pierwsze próby kompozytorskie i artystyczne (udział w koncertach). Naukę muzyki kontynuował w Państwowych Średnich Szkołach Muzycznych w Łodzi (w klasach fortepianu Zofii Hulanickiej i Alfredy Działoszyńskiej) i we Wrocławiu (w klasie Marii Hładyłowicz – dyplom 1958)¹⁴.

W latach 1959-65 studiował kompozycję w PWSM w Warszawie u Kazimierza Sikorskiego i fortepian u Jana Ekiera i Natalii Hornowskiej. W latach 1959-66 studiował muzykologię na UW, którą ukończył u Józefa M. Chomińskiego. Studia kompozytorskie kontynuował w latach 1966-68 w Paryżu, jako stypendysta rządu francuskiego, u Nadii Boulanger i Oliviera Messiaena w Konserwatorium Paryskim oraz u Iannisa Xenakisa w Ecole Pratique des Hautes Etudes. W Paryżu studiował także muzykologię u Jacquesa Chailley'a i Barry'ego S. Brooka na Uniwersytecie Paryskim oraz filozofię u Jeana Hyppolite'a i Julesa Vuillemina na Sorbonie i w Collège de France. Rzemiosło kompozytorskie Borkowski pogłębiał na Międzynarodowych Kursach Nowej Muzyki w Darmstadt (1972, 1974) i w Accademia Musicale Chigiana w Sienie (1973, 1975, uzyskując Diploma di Merito), podczas których doskonalili się u György Ligetiego, Iannisa Xenakisa, Karlheinz Stockhausena i Franco Donatoniego.

O czasach studiów kompozytor pisał: „Miałem niebywałe szczęście w spełnieniu moich śmiałych marzeń studiowania pod kierunkiem fascynujących osobowości – tytanów kompozycji i pianistyki, muzykologii i filozofii. Był to w moim życiu najbardziej chłonny, owocny i najpiękniejszy okres, który wspominam jako pasmo benedyktyńskiej pracy, niebywałej energii, głębokiej emocji i wreszcie – autentycznej radości”¹⁵.

3. PEDAGOGIKA KOMPOZYCJI

Po powrocie z Paryża Marian Borkowski rozpoczął intensywną działalność pedagogiczną w macierzystej uczelni. W latach 1968-2004 był zatrudniony w Katedrze Kompozycji na Wydziale Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki Akademii Muzycznej im. F. Chopina (dawniej PWSM, obecnie uniwersytet), początkowo jako asystent (1968-69) i starszy asystent (1969-71). W 1971 r. przeprowadził przewód kwalifikacyjny I stopnia w zakresie kompozycji. W latach 1971-76 był zatrudniony na stanowisku adiunkta, a w latach 1976-79 na stanowisku docenta kontraktowego w Katedrze Kompozycji PWSM. W 1978 r. przeprowadził w PWSM przewód kwalifikacyjny II stopnia w zakresie kompozycji, a w 1979 otrzymał nominację na stanowisko docenta etatowego. Na tym stanowisku był zatrudniony do roku 1989. Wówczas, uchwałą Rady Państwa, nadano mu tytuł naukowy profesora

¹⁴Na podstawie informacji uzyskanych od kompozytora.

¹⁵M. Borkowski, *O sztuce kompozycji*, Quo Vadis? 1(2002), s. 22-23.

nadzwyczajnego sztuki muzycznej. W tym samym roku otrzymał nominację Ministra Kultury i Sztuki na stanowisko profesora w AMFC. W 1992 r. otrzymał tytuł naukowy profesora zwyczajnego.

W okresie pracy w AMFC Borkowski wykładał kompozycję (etatowo w latach 1976-2004), instrumentację symfoniczną, czytanie partytur, ćwiczenia z kompozycji, prowadził seminaria magisterskie dla studentów kompozycji i teorii muzyki. Obecnie wykłada kompozycję wyłącznie na Podyplomowych Studiach Kompozycji.

W 2010 r., po nagłej śmierci Marka Jasińskiego, przejął po nim klasę kompozycji w Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego w Bydgoszczy. Studentów (Szymon Godziemba-Trytek i Jędrzej Roch-Rochecki), którzy wówczas stanęli przed faktem straty pedagoga przedmiotu głównego, doprowadził w 2013 r. do dyplomu.

O sztuce kompozycji Borkowski wspominał: „To wszystko, co zebrałem przez wiele lat moich studiów i następnie pomnożyłem o własne doświadczenia, starałem się przekazać moim uczniom [...]. Sądzę, może nieskromnie, że to, co wyżej zostało powiedziane, zresztą w ogromnym skrócie, nosi w sobie cechy dość spójnej metody dydaktycznej i to w obszarze specyficznej i szczególnie złożonej dyscypliny, jaką jest pedagogika twórczości muzycznej. Czy możemy już zatem mówić o sztuce przekazywania wiedzy w tym obszarze? Czy pójść jeszcze dalej w identyfikacji z treścią zawartą w sentencji: nauczanie (twórczości) jest najwyższą formą działalności twórczej”¹⁶.

Jako pedagog wykształcił grono kilkudziesięciu kompozytorów polskich na wszystkich poziomach studiów. Do jego absolwentów należą m.in.: Joanna Badełek, Renata Baszun, Wojciech Blecharz, Marcin Błażewicz, Maria Borecka, Katarzyna Bortkun-Szpotkańska, Artur Cieślak, Dorota Dywańska, Łukasz Farcinkiewicz, Aleksandra Garbał, Szymon Godziemba-Trytek, Alicja Gronau-Osińska, Igor Jankowski, Szymon Kawalla, Jerzy Kornowicz, Aleksander Kościów, Bartosz Kowalski-Banasewicz, Renata Kunkel, Paweł Kwapiński, Dariusz Łapiński, Paweł Łukaszewski, Marcin Tadeusz Łukaszewski, Emilian Madey, Aldona Nawrocka, Ryszard Osada, Grażyna Paciorek-Draus, Maria Pokrzywińska, Paweł Przezwański, Roman Rewakowicz, Jędrzej Roch-Rochecki, Piotr Spoz, Paweł Sprync, Paweł Strzelecki, Łucja Szablewska, Dariusz Szankin, Wojciech Szmidt, Seweryn Ścibior, Hadrian Filip Tabęcki, Marek Towiański, Tadeusz Trojanowski, Marcin Wierzbicki, Sławomir Wojciechowski, Sławomir Zamuszko, Maciej Zieliński, Maciej Żółtowski, a także liczna grupa studentów, stażystów i doktorantów z zagranicy¹⁷.

Wielu z nich podjęło pracę w warszawskiej uczelni muzycznej. Marcin Błażewicz, Szymon Kawalla i Paweł Łukaszewski są profesorami tytularnymi, Alicja Gronau-Osińska, Maria Pokrzywińska, Aleksander Kościów, Marcin Tadeusz Łukaszewski i Sławomir Zamuszko – doktorami habilitowanymi, zaś Bartosz Kowalski-Banasewicz, Aldona Nawrocka-Woźniak, Marcin Wierzbicki, Ryszard

¹⁶ Tenże, *Pięć refleksji o sztuce kompozycji*, *Musica Sacra Nova* 1(2007), s. 205.

¹⁷ Wykaz absolwentów kompozycji M. Borkowskiego cytuję za: *Marian Borkowski. Jubileusz 80-lecia urodzin*, s. 22-23. W tej pracy odnotowano również nazwiska studentów zagranicznych.

Osada i Artur Cieślak – uzyskali stopień doktora sztuki muzycznej w zakresie kompozycji i teorii muzyki. O podejściu do nauczania kompozycji Borkowski pisał: „Moją podstawową zasadą w pedagogice kompozycji jest pomóc młodym jej adeptom wyzwolić tkwiące w nich możliwości twórcze. Koncentruję się przy tym na odkrywaniu szczególnych predyspozycji muzycznych i intelektualnych moich wychowanków i formowaniu ich wyrazistych indywidualności twórczych. Aby to osiągnąć kładę ogromny nacisk na nieustanne pogłębianie przez studentów szerokiej wiedzy muzycznej i ogólnohumanistycznej oraz zdobywanie przez nich wszechstronnych umiejętności techniczno-technologicznych w zakresie warsztatu kompozytorskiego”¹⁸.

Równoległe z pracą w warszawskiej uczelni muzycznej Borkowski wykładał od 1989 r. kompozycję, jako *visiting professor* i *guest artist*, w licznych uczelniach zagranicznych: Concordia University (Montreal), University of Montreal, Conservatoire de Musique du Québec (Québec-City), Conservatoire National de Musique (Boulogne-Billancourt, Paris), Accademia Musicale Chigiana (Siena), University of Kansas (Lawrence), University of Southern California (Los Angeles), San Francisco State University, Eastman School of Music (Rochester), Georgia State University (Atlanta), Tulane University (New Orleans), University of North Texas (Denton), Bowling Green State University, University of Charleston, Rice University (Houston), University of Miami, William Paterson University of New Jersey (Wayne), Baldwin-Wallace Conservatory (Berea, Ohio), Southwest Missouri State University (Springfield), Hanyang University (Seul), Seoul Superior Conservatory of Music, Keimyung University (Taegu), Catholic University of Taegu-Hyosung, Korean National University of Arts (Seul), University of Suwon.

W 1999 r. Marian Borkowski przez pół roku przebywał w Korei Południowej. W uczelniach muzycznych i na wydziałach artystycznych uniwersytetów prowadził zajęcia z kompozycji, instrumentacji i seminarium analizy dzieła muzycznego ze studentami koreańskimi. W niepublikowanym wywiadzie, przeprowadzonym przez autora artykułu, podkreślał: „Pracowałem z nimi niezwykle intensywnie, stawiając wymagania, do których raczej nie byli dotąd przystosowani. Zajęcia prowadziłem podobnym systemem, jaki stosuję w warszawskiej Akademii Muzycznej [...]. Dogłębna analiza szerokiego spektrum muzyki XX wieku miała bezpośredni wpływ na to, co działo się w ich indywidualnej pracy twórczej. System ten przyniósł w krótkim czasie korzystne rezultaty twórcze”¹⁹.

Kompozytor był również wykładowcą na kursach mistrzowskich i spotkaniach kompozytorskich. Do miast, w których się one odbywały, należą m.in.: Amsterdam (1990), Belgrad (1982, 1987), Bukareszt (1972), Cleveland (1999), Cluj (1972), Esztergom (1991), Klagenfurt (1972), Kwangju (1999), Lyon (1990), Mexico-City (1983), Montreal (1989), Moskwa (1979, 1991), Olsztyn (1974, 1978),

¹⁸ M. Borkowski, *O sztuce kompozycji*, s. 22-23.

¹⁹ M. T. Łukaszewski, *O pedagogice kompozycji w Korei Południowej*, rozmowa z prof. Marianem Borkowskim, Warszawa 1999 [wydruk komputerowy w archiwum autora].

Paryż (1968, 1980, 1990), Québec (1989), Seul (1996, 1997), Siena (1975, 1995), Taegu (1999), Taszkent (1975).

O pedagogice kompozycji Borkowskiego Tadeusz Kobierzycki pisał: „Obserwując zmagania uczniów prof. Borkowskiego, ich rozwój, dokonania wielkie czy małe, osobiste czy publiczne, zastanawiałem się nad losem nowej muzyki, która powinna zastąpić muzykę starą, znaną z lekcji muzyki i kompozycji reprezentatywnego dla końca XX wieku kompozytora, który swoją młodość artystyczną i całą inicjację pedagogiczną oparł na analizie strukturalnej, na konstrukcjach nośnych muzyki współczesnej, na męskim, donośnym traktowaniu dźwięku, na perfekcjonistycznie traktowanej formie utworów, na tendencji idiomatycznej, która za podstawę bierze milczenie i krzyk”²⁰.

W macierzystej uczelni Borkowski pełnił rozliczne funkcje: w latach 1968-2004 był członkiem Katedry Kompozycji; 1968-72 – sekretarzem naukowym tej katedry; 1969-72 – członkiem Rektorskiej Komisji Koncertowej. Następnie kolejno: 1969-75 – opiekunem grupy studentów Sekcji Kompozycji; 1970-81 – opiekunem Koła Naukowego Studentów Wydziału Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki; 1975-78 – prodziekanem Wydziału Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki; 1976-2004 – członkiem Rady Wydziału Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki; 1976-81 i 1984-99 – członkiem Senatu AMFC; 1976-81 i 1984-97 – członkiem Uczelnianej Komisji do spraw Rekrutacji; 1978-81 – Prorektorem do spraw Dydaktyczno-Wychowawczych i Rozwoju Kadr; 1978-81 – zastępcą przewodniczącego Uczelnianej Komisji do spraw Rekrutacji; 1978-81 – przewodniczącym Rektorskiej Komisji do spraw Rozwoju Kadry; 1978-81 – przewodniczącym Rektorskiej Komisji Stypendialnej; 1979-84 – członkiem Prezydium Rady Naukowej Instytutu Pedagogiki Muzycznej; 1986-87 – członkiem Senackiej Komisji do spraw Oceny Działalności Instytutu Pedagogiki Muzycznej; 1987-90 – I Zastępcą Rektora i Prorektorem do spraw Dydaktyki i Rozwoju Kadr; 1987-90 – przewodniczącym Senackiej Komisji do spraw Rozwoju Kadry; 1988-91 – przewodniczącym Uczelnianej Komisji do spraw Rekrutacji; 1991-2004 – członkiem Wydziałowej Komisji Konkursowej na stanowiska: asystenta, adiunkta, profesora nadzwyczajnego i profesora zwyczajnego; od 1991 – członkiem Międzywydziałowego Studium Wykonawstwa Muzyki Współczesnej; 1993-2004 – członkiem, a w latach 1997-99 przewodniczącym Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej; 1993-96 – członkiem Senackiej Komisji do spraw Nauki i Wydawnictw; 1993-96 – opiekunem Koła Naukowego Teoretyków Muzyki; 1993-99 – kierownikiem Katedry Teorii Muzyki; 1996-99 – dziekanem Wydziału Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki; 1999-2004 – kierownikiem Katedry Kompozycji. Ponadto był organizatorem i kierownikiem Podyplomowych Studiów Teorii Muzyki (1998-2004) oraz organizatorem i kierownikiem Podyplomowych Studiów Kompozycji (2000-2004).

Obszerny artykuł o działalności pedagogicznej Mariana Borkowskiego napisała Alicja Gronau-Osińska. Autorka omawia sposób prowadzenia przez Borkowskiego zajęć: „Praca podczas studiów kompozytorskich zawsze bazowała na

²⁰T. Kobierzycki, *Marian Borkowski – jego twórczość muzyczna i szkoła kompozytorska*, *Musica Sacra Nova* 2(2008), s. 216.

najlepszej dla tej (i innych) dyscypliny artystycznej relacji: mistrz – uczeń. Rozmowy odbywane podczas zajęć dotyczą bowiem tak delikatnych i wrażliwych na urazy kwestii, jak: zgłębianie samoświadomości twórczej, podejmowanie istotnych światopoglądowo decyzji, walka o wydobycie indywidualnego stosunku do zjawisk muzycznych, dążenie do wypracowania własnego, jednorodnego stylistycznie, języka wypowiedzi muzycznej, zarysowanie przyszłej drogi twórczej, uzyskanie pełnej świadomości własnych ograniczeń oraz walorów, umiejętność przyjmowania uwag o charakterze estetycznym²¹.

Marian Borkowski podchodzi do każdego studenta w sposób indywidualny. Nie narzuca określonego programu, mimo że stara się wdrożyć system, który pozwala na wszechstronny rozwój warsztatu twórczego. Szczególną uwagę przywiązuje do zagadnień ortografii muzycznej i problemów notacji. Według niego powinna ona być jak najbardziej funkcjonalna, oddawać wszelkie intencje twórcy, być zrozumiała dla wykonawcy. Zwraca uwagę na szereg detali związanych z zastosowaniem i zapisem zróżnicowanej artykulacji, znaków dynamicznych, a przy tym nie gubi z pola widzenia kontinuum formy w danym dziele.

4. DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA I PIANISTYCZNA

Dorobek naukowy M. Borkowskiego składa się z ponad 20 prac teoretycznych. Porusza w nich zagadnienia z zakresu teorii muzyki XX wieku, współczesnych technik kompozytorskich, współczesnej techniki orkiestracyjnej, sonorystyki i dodekafonii (zwłaszcza warsztatu kompozytorskiego Antona Weberna). Szczególne miejsce w publikacjach Borkowskiego zajmuje muzyka polska XX wieku, problematyka pedagogiki kompozycji, a także własna twórczość²².

M. Borkowski brał udział w kilkudziesięciu międzynarodowych kongresach, konferencjach, sympozjach, sesjach naukowych i festiwalach w kraju i za granicą (ponad 60), odbywających się m.in. w takich miastach, jak: Amsterdam (1988, 1990), Belgrad (1976, 1982, 1986, 1987, 1990), Bratysława (1991), Bruksela/An-

²¹ A. Gronau-Osińska, *Działalność pedagogiczna Mariana Borkowskiego*, Musica Sacra Nova 2(2008), s. 120.

²² Są to m.in. następujące prace: *Elementy mojego języka muzycznego*, w: *I Sympozjum Kompozytorskie AMFC*, red. A. Gronau-Osińska [Seria: Zeszyty Naukowe 42], AMFC, Warszawa 1999, s. 82-89; *My musical language*, w: *Księga 1st International Seminar for the Contemporary Music*, Kwangju 1999, s. 11-17; *O myśleniu muzycznym (dwa utwory S. Moryto)*, Heksis 2(1995), s. 26-28; *O sztuce kompozycji (I i II Refleksja)*, Quo vadis? 1(2002), s. 22-23; *O sztuce kompozycji (III i IV Refleksja)*, Quo vadis? 1-4(2003), s. 59; *Glosa*, w: *Potencjał kompozycyjny utworów na instrumenty solowe. III Sympozjum Kompozytorskie AMFC*, red. M. Borkowski, A. Gronau-Osińska, AMFC, Warszawa 2003, s. 99-101; *Serial Structuring in Webern's Dodecaphonic Compositions*, w: *Księga International Seminar for the Contemporary Music*, Kwangju 1999, s. 18-25; *The role of twelve-ton row in the development of Polish modern music*, w: *Księga Sympozjum Contemporary Music Society Edition*, Seul 1988, s. 112-114; *Zagadnienia formy muzycznej w utworach dodekafonicznych Weberna*, Res Facta 6(1972), s. 48-64; *Zagadnienie struktury seryjnego w twórczości dodekafonicznej Weberna*, w: *Teksty o muzyce współczesnej*, red. M. Borkowski, A. Gronau-Osińska [Seria: Zeszyty Naukowe 52], AMFC, Warszawa 2004, s. 57-82.

twierpia (1987), Budapeszt (1977, 1988), Bukareszt (1972), Chantilly (1986), Cluj (1972), Darmstadt (1972, 1974), Erewan (1978), Esztergom (1987, 1991), Florencja (1979), Graz (1985, 1988), Hawana (1988), Helsinki (1976), Klagenfurt (1972), Kwangju (1999), Ljubljana (1973), Mexico-City (1983), Montreal (1989), Moskwa (1975, 1977, 1979, 1984), Nowy Orlean (1994), Opatija (1972, 1978), Paryż (1968, 1980, 1982, 1986, 1990), Praga (1972), Rovinji (1979), Seul (1988, 1995), Siena (1973, 1975, 1995), St. Petersburg (1071, 1975, 1980, 1984), Struga (Macedonia, 1982), Sztokholm (1981), Taegu (1995, 1999), Taszkent (1975), Toronto (1989), Wiedeń (1972, 1975), Zagrzeb (1969).

Przedmiotem referatów zagranicznych Borkowskiego była najczęściej własna twórczość kompozytorska. W latach 1989-1991 wielokrotnie wygłosił wykład *La musique contemporaine en Pologne* na uniwersytetach i w konserwatoriach muzycznych w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Francji. W 1999 r. wygłosił cykl referatów *My musical language* w collage'ach muzycznych kilku uczelni południowokoreańskich: The Catholic University of Taegu-Hyosung, Hanyang University i The Korean National University of Arts w Seulu.

Działania naukowe Borkowskiego w AMFC w Warszawie uaktywniły się szczególnie w okresie, gdy pełnił on funkcję kierownika Katedry Teorii Muzyki, później zaś Katedry Kompozycji. Wówczas zainicjował powstanie kilku pracowni naukowych w ramach Katedry Teorii Muzyki (m.in. Pracowni Muzyki Polskiej, która przygotowała *Almanach Kompozytorów AMFC*). Zorganizował także szereg konferencji naukowych, poświęconych w głównej mierze muzyce polskiej lub związanych z rocznicami twórców europejskich. Były to konferencje o życiu i twórczości m.in.: Kazimierza Sikorskiego (1995), Franciszka Schuberta (1997), Feliksa Nowowiejskiego (1998), Fryderyka Chopina (1999), Piotra Perkowski (2001), a także sympozja kompozytorskie (1999, 2000, 2003).

Jako pianista Borkowski koncertował w Polsce, w Austrii, Francji, Kanadzie, Korei Południowej, Rosji, Wielkiej Brytanii, Włoszech i Stanach Zjednoczonych. Dokonał nagrań radiowych, telewizyjnych i płytowych utworów własnych i innych twórców polskich. Współpracuje z Andrzejem Dutkiewiczem (fortepian) i Romanem Lasockim (skrzypce). Pianista ma szczególną zdolność do improwizacji. Potrafi improwizować w różnych stylach, naśladując zróżnicowane nurty muzyczne, z jazzem włącznie, i wykorzystując różnorodne środki techniki kompozytorskiej.

5. ANIMATOR I ORGANIZATOR KULTURY MUZYCZNEJ

Borkowski prowadził również działalność organizacyjną zarówno w macierzystej uczelni, jak i poza nią. Zorganizował m.in. ponad 200 koncertów kompozytorskich i ponad 100 wykładów i spotkań kompozytorskich oraz kilka festiwali i konkursów kompozytorskich.

Jest członkiem wielu organizacji muzycznych, m.in. takich, jak: Akademia Fonograficzna (od 1999, od 2000 członek Rady Akademii), Międzynarodowa Fe-

deracja Jeunesses Musicales w Brukseli (1985-92 członek Komitetu Międzynarodowych Konkursów Muzycznych), Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej Gaude Mater w Częstochowie (od 1997 członek Rady Artystyczno-Programowej), Polski Instytut Muzyczny w Łodzi (od 1978, 1985-97 przewodniczący Rady Naukowo-Artystycznej), Polskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej (od 1981), Rada Wyższa Szkolnictwa Artystycznego przy Ministerstwie Kultury i Sztuki (1979-82), Society for Electro-Acoustic Music in the United States (członek zagraniczny, od 1991), Stowarzyszenie Autorów ZAiKS (od 1970; 1985-96 członek Komisji Reparycyjnej), Stowarzyszenie Marynistów Polskich (1976-81 przewodniczący Sekcji Muzycznej), Instytut Musica Sacra (od 2004 Członek Honorowy), The American Biographical Institute (Raleigh, North Carolina; członek Research Board of Advisors, od 1993), The Inamori Foundation w Kyoto (Japonia, nominator do The Kyoto Prize for Creative Arts and Moral Sciences, od 1988), Związek Kompozytorów Polskich (1965-94, w latach 1971-77 był wiceprezesem Oddziału Warszawskiego). Od 2002 członek redakcji i kierownik działu muzycznego kwartalnika artystyczno-naukowego „Quo Vadis?”

Był twórcą (1985) i dyrektorem artystycznym Festiwalu Laboratorium Muzyki Współczesnej, a od 1995 prezesem Stowarzyszenia Laboratorium Muzyki Współczesnej. Brał udział w pracach jury wielu konkursów kompozytorskich w Polsce i za granicą, m.in. w Belgradzie, Esztergom, Florencji, Nowym Orleanie, Paryżu, Seulu i Taegu.

6. TWÓRCZOŚĆ KOMPOZYTORSKA

Dorobek twórczy Mariana Borkowskiego obejmuje utwory na różne instrumenty solowe (fortepian, wiolonczela, organy, perkusja, dowolny instrument smyczkowy, dowolny instrument dęty), utwory kameralne (od duetów po kilkunastoosobowe składy), dzieła symfoniczne i wokalnie-instrumentalne. W twórczości Borkowskiego można wyróżnić cztery okresy: 1) do 1962 r. – okres stylistycznych inspiracji; 2) 1962-1971 – wprowadzenie własnej koncepcji regulacji czasu muzycznego, poszukiwanie indywidualnych rozwiązań fakturalnych, metroritmicznych, brzmieniowych i wyrazowych; 3) 1972-1981 – okres przemian stylistycznych, wzbogacenie dotychczasowego języka muzycznego o aleatoryzm, sonoryzm, konstruktywizm wieloelementowy i poważne zmiany w notacji muzycznej; 4) po 1982 r. – zwrot w kierunku muzycznego i uniwersalnego *sacrum*, symboliki, kondensacji i integracji materiału muzycznego, a także koncentracji na pogłębianiu wyrazu muzycznego²³.

Różnorodność zainteresowań dotyczy zarówno organizacji materiału dźwiękowego, regulacji czasu muzycznego, ukształtowań fakturalnych, formy, jak i wyrazu muzycznego. We wczesnym okresie (do 1962 r.) dominują inspiracje folklorem, witalizmem i neoklasycyzmem. Tworzone w tym okresie dzieła mają tradycyjne for-

²³ Por. M. Borkowski, *Pięć refleksji...*, s. 207.

my muzyczne (preludia, mazurki, toccata, sonata). W następnych (*Preludia liryczne* na sopran i fortepian, 1961; *Visions I* na wiolonczelę solo, 1962; *Fragmenti* na fortepian, 1962) ujawnia się zainteresowanie punktualizmem. Istotnym czynnikiem warsztatu kompozytorskiego staje się izochroniczna zasada porządkowania czasu muzycznego. Kompozytor zainspirował się wówczas twórczością Antona Weberna. W późniejszych utworach (*Images II* na dowolny instrument smyczkowy, 1975; *Vox* na dowolny instrument dęty, 1977) technika brzmień izolowanych zostaje wykorzystana w sposób maksymalny. Równocześnie pojawiają się nowe formy zapisu nutowego z elementami graficznymi: *Images I i II*, *Vox* i *Speranza* zostały zanotowane przez kompozytora na papierze milimetrowym. Funkcjonalność tego zapisu wpłynęła na rozwinięcie techniki brzmień izolowanych. O systemie notacji muzycznej kompozytor pisał: „Generalną moją zasadą w odniesieniu do zagadnień notacyjnych jest poszukiwanie dla swej muzyki najbardziej adekwatnego, w stosunku do koncepcji kompozycyjnej, jej odwzorowania graficznego. Zapis ten nie powinien zaciemniać intencji kompozytora – powinien natomiast oznaczać się maksymalną funkcjonalnością. Nowe jego formy należy wprowadzać dopiero wtedy, gdy tradycyjna notacja okazuje się niewystarczającą lub wręcz deformującą ideą kompozycyjną”²⁴. Równocześnie zainteresowania kompozytora oscylują wokół aleatoryzmu i sonoryzmu, wzajemnie się w jego muzyce przenikających.

Szczególne znaczenia w twórczości M. Borkowskiego nabiera zastosowanie techniki sonorystycznej. Sonoryzm w swoich utworach określa jako „wyzwolony”. Według niego, sonoryzm jest nie tylko techniką poszukiwania niekonwencjonalnych współbrzmień, lecz umożliwia wydobyć dźwięku także w sposób tradycyjny. Sonoryzm nabiera szczególnego znaczenia w takich utworach, jak: *Images II* na dowolny instrument smyczkowy, *Vox* na dowolny instrument dęty oraz *Speranza* na flety i fortepian. W tych utworach kompozytor osiąga rozległe możliwości modelowania dźwięku, przy zastosowaniu zarówno konwencjonalnych, jak i niekonwencjonalnych sposobów jego wydobywania. Podstawowymi czynnikami wpływającymi na regulację brzmienia są dynamika i artykulacja. W *Images II* zestaw środków wykonawczych jest bogatszy niż w *Vox*. Kompozytor stosuje tu szerokie spektrum tradycyjnych środków artykulacyjnych, takich jak *pizzicato*, *pizzicato* gitarowe, *glissando*, *tremolo*, *arpeggio*, flażolety.

Znaczącą techniką w drugim okresie twórczości Mariana Borkowskiego jest aleatoryzm. Załączki myślenia aleatorycznego są zauważalne już w *Visions I* i w *Fragmenti*. Technika ta została w pełni wyzyskana dopiero w partyturach graficznych, które – przy pozostawieniu znacznej swobody wykonawcy – precyzyjnie ilustrują zamysł kompozytora w zakresie formy, faktury, regulacji czasu muzycznego i ekspresji. Określony przez kompozytora pozostaje rejestr, natomiast wysokość dźwięku jest aproksymatywna. Z rzadka jest naszkicowany kontur linii melodycznej. Pozostałe elementy: artykulacja, dynamika, agogika, czas trwania i kolejność odcinków zostały przez kompozytora ściśle zaplanowane.

²⁴Tenże, *Elementy...*, s. 82-89.

Inną kategorią pojawiającą się w utworach Borkowskiego jest przestrzeń, rozumiana na dwa sposoby: akustycznie (przeźwień sali koncertowej lub kościoła) oraz fakturalnie (pole dźwiękowe). Charakterystycznym elementem utworów Borkowskiego, zwłaszcza z ostatniego okresu twórczości, jest przestrzenne usytuowanie wykonawców w sali koncertowej lub świątyni (np. *Pax in terra II*, *Hosanna I*). Topofonia wpływa na pogłębienie ekspresji (słuchacz znajduje się w centrum brzmienia). Drugi sposób rozumienia przestrzeni (pole dźwiękowe) odnosi się do techniki kompozytorskiej i faktury. Charakterystyczną cechą utworów z drugiego okresu jest nadanie technice punktualistycznej cech przestrzennych (m.in. *Fragmenti*, *Visions I*, *Images II*, *Vox*, *Spectra*). W *Spectra* na perkusję solo wrażenie przestrzenności wywołuje rozbudowane instrumentarium perkusyjne (naturalne wybrzmienia gongów lub dzwonów sprawiają wrażenie pogłosu), a symetryczne układy horyzontalno-wertykalne, realizowane na różnych instrumentach, sprzyjają budowaniu przestrzeni dźwiękowej.

Do charakterystycznych cech języka dźwiękowego Borkowskiego należy zróżnicowane zastosowanie techniki klasterowej. Klaster jest stosowany przez niego we wszystkich okresach twórczych z wyjątkiem pierwszego. Borkowski posługuje się różnymi rodzajami klasterów. Są to: klaster „ażurowy” (określenie kompozytora) – niepełny, w którym brakuje niektórych dźwięków spośród dwunastodźwiękowego uniwersum lub innej skali; klaster diatoniczny (wykonywany na białych lub czarnych klawiszach), klaster chromatyczny.

Najnowszy okres twórczości Mariana Borkowskiego (od 1982 r.) oznacza zwrot w stronę *sacrum*. W tym czasie powstaje szereg dzieł o tematyce religijnej, napisanych do chrześcijańskich tekstów liturgicznych. Kompozytor posługuje się zwrotami nośnymi, znanymi z tradycji. Stosuje autorski dobór słów lub sentencji o wymowie symbolicznej i uniwersalnym przesłaniu (np. w *De profundis* wykorzystuje początkowy wers Psalmu 130, w *Dies Irae* wybrane wersy sekwencji). Wybór tekstu ogranicza często do kilku słów (*Ave. Alleluia. Amen*) lub do jednego słowa (*Hosanna*). Poza utworami na chór a cappella (m.in.: *Adoramus, Regina caeli, Ave. Alleluia. Amen, Libera me, Mater mea, Sanctus, Pater noster*), napisał szereg dzieł wokalnie-instrumentalnych: od form o niewielkiej obsadzie wykonawczej (*Pax in terra I* na sopran solo, cztery grupy gitarowe i dzwony, *Pax in terra II* na sopran solo, organy i perkusję, *Hosanna I* na chór mieszany i cztery instrumenty) do dzieł na chór mieszany i wielką orkiestrę symfoniczną (*De profundis, Dies irae, Hymnus, Hosanna II, Pax in terra III*).

Dzieła z ostatniego okresu odznaczają się syntezą języka muzycznego i środków techniki kompozytorskiej. W utworach z ostatnich lat (po 2000 r.) ujawnia się szerokie wykorzystanie zdobyczy wypracowanych w poprzednich latach oraz stosowanie idiomów stylistycznych o jasno sformułowanym charakterze. Cechą tych dzieł jest np. łączenie takich środków techniki kompozytorskiej, jak aleatoryzm i sonoryzm z tonalną organizacją materiału dźwiękowego. Tonalność nie jest jednak rozumiana przez kompozytora w sposób tradycyjny. Twórca posługuje się wybranymi współbrzmieniami tonalnymi, lecz wolnymi od zależności funkcyjnych. Po-

sługuje się nimi przemiennie ze współbrzmieniami klasterowymi lub fragmentami utrzymanymi w technice aleatorycznej (widać to zwłaszcza w *De profundis* i *Dies irae*). O filozoficznej stronie muzyki M. Borkowskiego T. Kobierzycki pisze: „Jej cechami są: konstruktywizm, aforystyczność i emotywizm [...]. Słuchaczowi narzuca się jej elegancja formalna i silny ładunek ekspresyjny, który w niewielkich czasowo utworach osiąga często najbardziej skrajne stany dynamiczne: ciszy i krzyku”²⁵.

Utwory Borkowskiego wykonywano w Polsce i za granicą: w 25 krajach Europy, w Australii, Boliwii, Chile, Iranie, Jamajce, Japonii, Kanadzie, Kolumbii, Korei Południowej, Kubie, Kuwejcie, Meksyku, Stanach Zjednoczonych. Były one prezentowane na ponad 40 krajowych i ponad 60 międzynarodowych festiwalach muzycznych. Kompozytor uzyskał szereg nagród. Należą do nich m.in. następujące: 1966 – II nagroda na Konkursie Młodych Kompozytorów ZKP w Warszawie za *Dram* na orkiestrę symfoniczną; 1969 – nagroda na Międzynarodowym Konkursie Kompozytorskim im. G. B. Viottiego w Vercelli za *Toccatę* na fortepian; 1974 – III nagroda na Konkursie Kompozytorskim im. K. Szymanowskiego w Warszawie za *Aklamacje* na 4 chóry, 6 grup instrumentalnych i organy; 1990 – I nagroda *Musical Excellence Award* na Międzynarodowym Konkursie Kompozytorskim Nowej Muzyki w Nowym Jorku za *Pax in terra II* na głos żeński, perkusję i organy; 2004 – Srebrny Wawrzyn Olimpijski za utwór *Pax in terra II* na głos żeński, perkusję i organy²⁶.

7. PODSUMOWANIE

Marian Borkowski charakteryzuje swoją muzykę w następujący sposób: „Jest to przede wszystkim muzyka dynamiczna o ogromnym ładunku emocji, dramatycznej i intensywnej ekspresji, w której wszystkie elementy muzyczne, środki techniki kompozytorskiej, dyscyplina konstrukcyjna, dobór tekstów i obsady wykonawczej służą idei artystycznej i ogólnej koncepcji dzieła w jego uniwersalnym, symbolicznym i humanistycznym wymiarze”²⁷.

Jego twórczość wyróżniają następujące cechy: aforystyczność wypowiedzi, artykulacja czasu muzycznego, intensywność brzmienia, dbałość o kształtowanie wyrazu muzycznego, kontrasty, konstruktywizm geometryczny, przestrzenność projekcji materiału dźwiękowego i indywidualny system jego organizacji, topofonia, funkcjonalność graficznej notacji muzycznej, ekonomia środków technicznych, kondensacja tworzywa dźwiękowego, indywidualny gatunek symfonizmu orkiestrowego, wokально-instrumentalnego i kameralnego, mistrzowskie operowanie techniką instrumentacyjną. Technika kompozytorska i orkiestracyjna pozostają na usługach ekspresji: z jednej strony silnie dramatycznej, z drugiej zaś lirycznej. W twórczości tej zwraca uwagę tematyka filozoficzna i symbolizm.

²⁵T. Kobierzycki, *Marian Borkowski – jego twórczość...*, s. 218.

²⁶Szereg innych nagród, wyróżnień i odznaczeń przyznanych M. Borkowskiemu wymieniono w pracy *Marian Borkowski. Jubileusz 80-lecia urodzin*, s. 24-25.

²⁷Cyt. za: Marian Borkowski *Symphonic and Sacred Music* [booklet do płyty CD], Acte Préalable, AP 0038, Warszawa 1999, s. 6.

Nadrzędnym elementem w twórczości Borkowskiego jest ekspresja muzyczna, której podporządkowuje on wszystkie elementy dzieła muzycznego i środki techniki kompozytorskiej. Wyraz muzyczny ma w jego twórczości głęboko symboliczny wymiar. Przenosi przesłanie uniwersalnego *sacrum*, wynikającego z przekonania kompozytora o ponadczasowym, ponadnarodowym i powszechnym charakterze pewnych wartości.

Bohdan Pocięj o muzyce Mariana Borkowskiego napisał: „Co mnie w tych utworach, nowszych zwłaszcza, z lat dziewięćdziesiątych, przede wszystkim uderza? Jakie cechy bym tu wyodrębnił? Wyrazistość dźwiękowego kształtu, konkretność brzmienia, coś, co mówi nam, że muzyka naprawdę jest, a nie że tylko istnienie markuje. Klarowność struktury. Siłę i spójność konstrukcji. Logikę rozwijania i budowy. Proporcjonalność formy. Intensywną ekspresję wynikającą z substancji dźwiękowej. Idiom muzyki religijnej (w utworach chóralnych). Zwięzłość i kondensację [...]. Celność każdego efektu”²⁸.

THE LIFE, ACTIVITY AND WORKS OF A COMPOSER MARIAN BORKOWSKI.
INTRODUCTION

Summary

The article presents a portrait of Marian Borkowski (b. 1934), a composer, pianist, musicologist and composition pedagogue. The state of research on his work and education has been presented in six chapters, beginning with the years of his study in the family town, Pabianice, until his return from complementary studies in Paris. The article depicts various pedagogical activities of Marian Borkowski, with a particular emphasis on the teaching of composition. The presented reflection concentrates on Borkowski's work as a composer and it points out particular periods of his activity, the features of style and the compositional technique.

Keywords: aleatorism, Marian Borkowski, composition, Polish music, education, pointillism, *sacrum*, sonorism

Nota o Autorze: Marcin Tadeusz Łukaszewski, doktor nauk humanistycznych, doktor habilitowany sztuki muzycznej, profesor UMFC na Wydziale Dyrygentury Chóralnej, Edukacji Muzycznej, Muzyki Kościelnej, Rytmiki i Tańca. Zainteresowania naukowe: polska muzyka chóralna o tematyce religijnej XX wieku, pianistyka i polska muzyka fortepianowa. Strona internetowa: www.marcinlukaszewski.eu.

Note about the Author: Marcin Tadeusz Łukaszewski, PhD in humanities, Doctor of musical arts, professor at the Department of Choral Conducting, Music Education, Church Music, Eurhythmics and Dance of the Fryderyk Chopin University of Music in Warsaw. Research interests: Polish choral music with religious themes of the twentieth century, Pianism and polish piano music. Website: www.marcinlukaszewski.eu

Słowa kluczowe: aleatoryzm, Marian Borkowski, kompozycja, muzyka polska, pedagogika, punktualizm, *sacrum*, sonorizm

²⁸ B. Pocięj, *O muzyce Mariana Borkowskiego*, *Musica Sacra Nova* 2(2008), s. 199-200.

SPRAWOZDANIA

SEMINARE
t. 37 * 2016, nr 2, s. 201-214

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA 200-LECIE URODZIN ŚW. JANA BOSKO: SALEZJANIE WOBEC WSPÓŁCZESNYCH WYZWAŃ (Warszawa, 21 kwietnia 2015)

W 2015 r. przypadła okrągła – 200 rocznica urodzin wielkiego kapłana, wychowawcy i świętego XIX stulecia ks. Jana Bosko. Na płaszczyźnie pedagogiki zapisał się on jako propagator systemu wychowawczego zwanego przewencyjnym. Zasługi ks. Bosko w dziedzinie wychowania i edukacji są bezsprzeczne. Nie bez powodu ten święty „od młodzieży” został określony mianem „księcia wychowawców” (por. Jan Paweł II, *List „Iuvenum patris”*, nr 1).

Z okazji wspomnianego jubileuszu podjęto szereg inicjatyw: duszpasterskich, kulturalnych, wydawniczych i naukowych, których celem było ukazanie świętego wychowawcy: jego życia i dzieła. W te wydarzenia wpisała się ogólnopolska konferencja naukowa pt. *200-lecie urodzin św. Jana Bosko: Salezjanie wobec współczesnych wyzwań*. Wydarzenie konferencyjne odbyło się w kampusie Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie przy ul. Wóycickiego 21 kwietnia 2015 r. i trwało od godzin porannych do godzin popołudniowych. W spotkaniu, które zgromadziło ok. 400 osób: salezjanów z różnych wspólnot polskich inspektorii, sióstr salezjanek, studentów UKSW i przedstawicieli Rodziny Salezjańskiej, brali także udział zaproszeni goście – władze uczelni oraz innych placówek wyższych stolicy i Rzeszowa, a także wykładowcy wydziału pedagogicznego UKSW. Organizatorzy konferencji – Wydział Nauk Pedagogicznych oraz Wydział Teologiczny UKSW – zaprosili prelegentów z Polski, Italii oraz Słowacji.

W konferencję wprowadził zebranych ks. dr hab. Stanisław Chrobak, zaś powitania i oficjalnego otwarcia spotkania dokonał rektor UKSW – ks. prof. dr hab. Stanisław Dziekoński. Po nim głos zabrała dziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych – dr hab. Jadwiga Kuczyńska – Kwapisz. Pani dziekan omówiła znaczące zaangażowanie salezjanów i sióstr salezjanek w pracę dydaktyczną, badawczą i wychowawczą w UKSW oraz czynną obecność studentów wydziału pedagogicznego w różnych srodowiskach salezjanów.

Spotkanie naukowe zostało podzielone na dwie części: wykładową, składającą się z pięciu wystąpień, oraz część dyskusyjną, w której wzięli udział zaproszeni duszpasterze i przedstawiciele różnych dzieł salezjańskich. W pierwszej części – moderowanej przez ks. dra hab. Stanisława Chrobaka – wygłoszone prelekcje koncentrowały się na różnych zagadnieniach. Ks. dr Tadeusz Rozmus – salezjanin, Radca Generalny Regionu Europa Północna i Środkowa z Rzymu – podjął temat *Salezjanie w odpowiedzi na potrzeby wychowania w dzisiejszej i jutrzejszej Europie*. Prelegent wskazał na zmieniające się warunki społeczne, wychowawcze, gospodarcze i kulturalne w Europie, które wymuszają konieczność szukania nowych form pracy salezjanów. Ks. Radca, w dalszym ciągu swojego referatu, dokonał próby spojżenia na kontynent europejski rozumiany jako współczesne oratorium, zapraszając jednocześnie wszystkich do „wyjścia z wiecznika codzienności” do tego, by „uczyc się nowych potrzeb młodego pokolenia”. Ostatni punkt wystąpienia dotyczył wyzwań, do których gość z Rzymu zaliczył: konieczność nawracania się, konieczność powrotu do asystencji rozumianej jako żywa obecność wychowawców pośród wychowanków oraz troskę o wysoką jakość formacji przyszłych pedagogów.

Następny prelegent – prof. dr hab. Bogusław Śliwerski wykładowca UKSW – ukazał zebrany *Miejsce systemu przewencyjnego Jana Bosko we współczesnej systematyce myśli pedagogicznej*. Pan profesor, sięgając do polskich i zagranicznych publikacji leksykograficznych oraz podręczników pedagogicznych z historii wychowania ostatnich dziesięcioleci, wskazał na obecność lub brak w nich haseł związanych z Janem Bosko i pedagogią przewencyjną. Swoją dokładną analizę prelegent zakończył, lokalizując system św. Jana Bosko w przestrzeni pedagogii radykalnego humanizmu.

W kolejnym referacie autorstwa salezjanina ks. prof. dra hab. Kazimierza Misiaszka, podjęty został temat *Salezjanie w poszukiwaniu odpowiedzi na współczesne wyzwania w Polsce*. Ks. profesor w swoim przedłożeniu wskazał te obszary, które domagają się szczególnej uwagi polskich salezjanów. Zaliczył do nich: troskę o rodzinę, katechezę dorosłych, formację chrześcijańskich grup i salezjańskich wspólnot wychowawczych (szkoły, oratoria, grupy ewangelizacyjne).

W wydarzeniu nie zabrakło również głosu przedstawicielki sióstr salezjanek. Siostra dr Teresa Zegzuła – dyrektorka przedszkola w Warszawie – przedstawiła formy pracy sióstr na rzecz młodych kobiet w różnych krajach i kulturach. Jej referat pt. *Salezjanki wobec wyzwań odnoszących się do młodych kobiet współczesnego świata* ukazał korzenie duchowości salezjanek oraz formy pomocy kobietom młodym, jakie oferują dzisiaj siostry.

Ważnym głosem na temat podjęty przez konferencję było wystąpienie salezjanina ze Słowacji. Ks. dr Peter Mlynarcik z Bratysławy zaprezentował temat *System prewencyjny w pracy edukacyjno-wychowawczej na Słowacji: dziś i jutro*. Zaproszony gość podzielił swoją wypowiedź na cztery części, które dotyczyły: Rodziny Salezjańskiej na Słowacji (dane statystyczne), opracowań na temat aktualizacji systemu prewencyjnego księdza Bosko, dokumentów Rodziny Salezjańskiej oraz wyzwań dla salezjanów, do których zaliczył m.in. pracę z Romami, duszpasterstwo młodzieży ulicy (streetworking) i posługę na terenach misyjnych.

Po godzinnej przerwie obiadowej rozpoczęła się druga część konferencji: panel, prowadzony przez salezjanina – ks. dra hab. Zbigniewa Łepkę z Łomianek. W panelu, którego celem była prezentacja charyzmatu salezjańskiego aktualizującego się w polskim Kościele w różnych formach, wzięli udział: s. mgr Iwona Szymanik, która mówiła o działalności sióstr salezjanek; ks. mgr Piotr Lorek – salezjanin z Tarnowskich Gór omówił zaangażowanie salezjanów w szkoły salezjańskie; ks. mgr Tomasz Kościelny – salezjanin z Łądu nad Wartą zabrał głos, prezentując pracę ośrodków szkolno-wychowawczych i Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych prowadzonych przez salezjanów; ks. mgr Wojciech Kułak z Łodzi poruszył zagadnienie komunikacji społecznej w stylu salezjańskim; ks. mgr Przemysław Kawecki z Czerwińska nad Wisłą mówił o duszpasterstwie młodzieży, a o ruchach ewangelizacyjnych – salezjanin ks. mgr Michał Mejer ze wspólnoty salezjańskiej w Łomiankach. Po części panelowej miała miejsce dyskusja, w którą włączyli się paneliści i przedstawiciele audytorium. Spotkanie naukowe zakończyło słowo przełożonego salezjańskiej Inspektorii św. Stanisława Kostki – ks. dra Andrzeja Wujka, który podsumował całe wydarzenie i podziękował organizatorom oraz wszystkim uczestnikom za przybycie.

Należy pogratulować dobrej organizacji konferencji. Urozmaicone i merytorycznie poprawne referaty oraz prezentacje multimedialne ukazujące działalność salezjanów i salezjanek w Polsce i poza nią wraz z elementem praktycznym – panelem dyskusyjnym – dały zebrany okazję bliższego poznania systemu wychowawczego ks. Jana Bosko, form realizowania charyzmatu założyciela w XXI wieku w różnych kontekstach społecznych i kulturowych dzisiejszej Europy, jak również dostrzeżenia konieczności ciągłego odczytywania znaków czasu i odpowiadania na nowe wyzwania. Całe wydarzenie odbyło się w dobrym klimacie życzliwości, humoru i poważnej naukowej refleksji. Goście mogli także nabyć publikacje Wydawnictwa Salezjańskiego prezentowane na stoisku przylegającym do auli konferencyjnej. Warto dodać, że patronat naukowy nad wydarzeniem sprawował Zespół Pedagogiki Chrześcijańskiej, zaś patronat honorowy – Konferencja Salezjańskich Inspektorów Polskich. Szkoda, że na zaproszenie do udziału w konferencji odpowiedziało stosunkowo niewiele salezjanów.

Ks. Piotr Szlufik SDB

SPRAWOZDANIE ZE SPOTKANIA Z KULTURĄ PODLASKĄ
PODLASIE – POGRANICZE KULTUR, HISTORIA, RELIGIE, OBYCZAJE
W RAMACH BIELAŃSKICH SPOTKAŃ W PODZIEMIACH KAMEDULSKICH
(Warszawa, 13 maja 2015)

Od 2012 roku trwają „Bieliańskie spotkania w podziemiach kamedulskich”, których organizatorem jest Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W dniu 13 maja 2015 r., w podziemiach kamedulskich kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie przy ul. Dewajtis 3, miało miejsce kolejne wydarzenie artystyczne z cyklu prezentacji regionów Polski, zatytułowane *Podlasie - pogranicze kultur, historia, religie, obyczaje*. W atmosferę wieczoru regionalnego wprowadził zebranych zespół „Podciernianki” wykonujący utwory ludowe z Podlasia. Zaproszonych – przez Rektora Uniwersytetu ks. prof. dr. hab. Stanisława Dziekońskiego (pochodzącego także z Podlasia, który krótko wspomniął swoje rodzinne strony) oraz Koordynatora Międzynarodowego Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie ks. prof. dr. hab. Henryka Skorowskiego – Gości, wśród których znaleźli się parlamentarzyści, przedstawiciele władz samorządowych, ludzie nauki, studenci, przywitał i wprowadził w temat wieczoru ks. Henryk Skorowski, przypominając nauczanie społeczne Kościoła, który nieustannie podkreśla konieczność zachowania własnej tożsamości kulturowej przez poszczególne grupy regionalne. Mówił, że w kontekście integracji europejskiej Kościół przypomina, że nie może się ona dokonywać przez zacieranie i niszczenie ani kultur narodowych, ani etnicznych. W świetle nauczania społecznego Kościoła, Europa musi być ojczyzną ojczyzn nie tylko tych wielkich, ale także tych małych. Kościół w swoim nauczaniu podkreśla wartość narodowego i etnicznego dziedzictwa, zachęca do powrotu do własnych korzeni – do tego, co dla człowieka najbliższe, do dziedzictwa kulturowego najbliższego środowiska i tożsamości małej ojczyzny.

Koordynator Centrum w swoim wprowadzeniu wyjaśnił także, czym jest mała ojczyzna, odwołując się do słów poety, J. Miąskowskiego: „Dom, w którym człowiek przyszedł na świat; Kościół, w którym go ochrzczono; Szkoła, w której nauczono go czytać i pisać; Las, w którym pierwszy raz powiedział kocham; Szpital, w którym urodził się mu syn; Cmentarz, na którym są groby najbliższych; Obszar wspólnej kultury, wspólnego języka, identycznego obyczaju”. Ks. Skorowski podkreślił, że mała ojczyzna to przede wszystkim system wielorakich wartości, których nośnikiem jest kultura – kultura najbliższa człowiekowi, bo stworzona na miarę człowieka. Następnie przywołał wypowiedź o kulturze wielkiego humanisty, profesora UKSW, ks. Janusza Pasierba: „W kulturze tradycyjnej zamkniętej występowało wiele zjawisk, które składały się na poczucie ładu i harmonii – tymi wartościami kultura obdarzała człowieka. Stosunek do innych ludzi i do świata był w dawnej kulturze uregulowany, unormowany poprzez obrzędy i wzory zachowań. Nawet procesy produkcyjne, zwłaszcza tej produkcji, która była najbardziej powszechna, mianowicie rolniczej czy rzemieślniczej, były unormowane obrzędami. Człowiek wiedział, na jakiego świętego miał wyjść w pole i siał, i na jakie święto Matki Boskiej powinien zacząć żniwa. Nie musieli mu o tym przypominać spikerzy telewizyjni. Także stosunki międzyludzkie, najważniejsze sprawy życia, śmierci, narodzin, były unormowane trwałymi obyczajami. Człowiek wiedział, jak powinien się oświadczyć, i wiedział, jak się przygotować na śmierć [...]. Był czas, gdy człowiek wiedział, że nie wolno pluć do wody, zdawał sobie sprawę, że nie należy rzucać na ziemię chleba; poczano go również, jak się pisze list. Wszystko było właściwie określone. Te zachowania uważano za nieomyłne [...]. Człowiek zyskiwał przez to liczne dobrodziejstwa: spokój, harmonię, za jedną tylko cenę – za cenę posłuszeństwa, za cenę podporządkowania się miejscowemu kanonowi [...]. W jakimś sensie człowiek czuł się jak w dzieciństwie, tzn. czuł się szczęśliwy, bo nie on te sprawy rozstrzygał. Czyniła to za niego kultura, wielka, opiekuńcza, ciepła i ludzka zrobiona na miarę ludzi, którzy w niej uczestniczyli. Kultura była ogółem zachowań się i ogółem wytworów człowieka. Ciężar regulacji stosunku człowieka do siebie i do świata, i innych spoczywał nie na jednostce, ale na kulturze. Istniały wzorce na wszystkie okazje. Tak było w rodzinie, tak było w społeczeństwie, tak było w Kościele” (J. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, Znak, Kraków 1983, s. 9).

Kultura małej ojczyzny, to system wartości, który człowiekaja uczy, wychowuje, a przede wszystkim zakorzenia. W ten sposób człowiek osiąga to, co w życiu najważniejsze – poczucie własnej tożsa-

mości. Bez tego poczucia człowiek pozostanie przedmiotem wielorakich manipulacji, a w ostateczności społecznego wykluczenia. Ks. Skorowski przypomniał w tym kontekście słowa św. Jana Pawła II, które można odnieść do wartości każdej małej ojczyzny: „Wiele na polskiej ziemi zmieniło się i zmienia. Mijają stulecia, a Polska rośnie wśród kolei losów, jak ten wielki dziejowy dąb, ze swoich korzeni. To jest wielkie dziedzictwo, z którym idziemy w przyszłość... Pragnę Was jeszcze zachęcić, abyście nadal strzegli swojej tożsamości, pielęgnując więzi rodzinne, pogłębiając znajomość swojego języka i starając się przekazywać swą bogatą tradycję młodemu pokoleniu”. (Jan Paweł II, *Przemówienie w Sopocie* (5 czerwca 1999), w: tenże, *Polska 1999*, Michalinearum, Żabki 1999, s. 19).

Bogatą kulturę Podlasia w poezji i pieśni prezentowały zespoły regionalne z Podlasia: powstały w 2011 r. zespół śpiewaczy „Jutrzenka” pod kierownictwem Pani Agnieszki Borodijuk z Białej Podlaskiej, zespół „Lewkowianie” z Dokudowa pod kierownictwem Pani Anny Bandzerewicz, zespół „Podciernianki” działający przy Kole Gospodyń Wiejskich w miejscowości Podciernie. Dużą atrakcją spotkania były występy podlaskich artystów w strojach ludowych. Śpiewając, włączali słuchaczy we wspólne biesiadowanie, zabawiając publiczność regionalnymi przyspiewkami.

Zespół „Lewkowianie” przedstawił także swoją historię: Dokudów ma bogatą, ponad pięćdziesięcioletnią tradycję artystyczną. Pierwszy zespół utworzyła Aleksandra Daniluk na początku lat 60-tych przy miejscowym Kole Gospodyń Wiejskich. Od początku istnienia zespół przejawiał sporą aktywność. Odgrywał barwne widowiska żniwne, obrzędowe „Kolędowanie z kozą”, „Kolęda z gwiazdą”, wspomagany twórczo przez Bożenę Nowicką i Helenę Januszczyk, które uczyły tańców ludowych, natomiast Ada Radzikowska dbała o ciekawy repertuar związany z tradycjami południowego Podlasia. Utalentowana wokalnie Aleksandra Daniluk pełniła rolę kierownika zespołu, który zasłynął jako realizator widowisk opartych na podlaskich zwyczajach i obrzędach. Działalność artystyczna odrodziła się ponownie w 2001 r., kiedy w Dokudowie powstał zespół śpiewaczo-obrzędowy „Lewkowianie”. Aktualnie jest to zespół wielopokoleniowy, skupiający osoby w przedziale wieku 10-82 lat. Zespół jest filarem pracowni obrzędowości i gwary przy klubie kultury w Dokudowie. „Lewkowianie” przygotowali jedenaście widowisk obrzędowych: „Korowaj”, „Hołoty”, „Chusta prac”, „Walanki”, „Dokudowskie wesele”, „Jak to w Dokudowie kapustę kwasili”, „Tłuka”, „Odwidki”, „Jak to w Dokudowie się uczyć zaczęli”, „A kumo pożyczcie albo dajcie” i „Scheda”. W ramach spotkania zespół zaprezentował części tych widowisk, jak również stare i nowe pieśni w języku polskim i w języku z pogranicza kulturowego, zwanym niekiedy chachłackim. Pomogło to lepiej zrozumieć regionalne tradycje Podlasia.

Program artystyczny tego wieczoru, barwnie i pięknie opowiadając o ludziach Podlasia, ich kulturze i tradycji, prowadził poseł Franciszek Stefaniuk – również z Podlasia. „Zróżnicowana kultura ludowa Podlasia ukształtowała się dzięki spotkaniu i rozwojowi przez wieki odmiennych kultur i religii: polskiej, ukraińskiej, żydowskiej i tatarskiej. Rezultatem jest niezwykle bogata mozaika etniczna i regionalna kultura ludowa, która przejawia się w śpiewie i tańcu, rzeźbie, tkactwie i sztuce kulinarnej. Obok siebie stoją kościoły, cerkwie, synagogi i meczety. Magia Podlasia to przyroda, tradycje i kultura”. Wypowiedzi ubogacał autorskimi wierszami o ziemi rodzinnej.

Kamedulskie podziemia z tajemnicami wiekowych murów oplecionych konstrukcją rusztowań i piękne sklepienia nastrajały do zadumy o Podlasiu. Zaprezentowany w trakcie programu artystycznego materiał filmowy ukazywał piękno podlaskiej ziemi, a ciekawe i krótkie felietony przybliżyły historię i kulturę regionu podlaskiego. Powyższe prezentacje uzupełnione zostały wypowiedziami wybitnych znawców tego regionu, ks. prof. Zenona Czumaja i dra Janusza Gmitruka, którzy zachęcali do kultywowania tradycji regionalnej i wzbogacania tego obszaru kultury o nowe dzieła tworzone obecnie. Magiczna atmosfera oraz niezwykła otwartość i przyjazne nastawienie Podlasiaków udzieliły się zgromadzonemu i zostały entuzjastycznie przyjęte przez uczestników wieczoru. Zaprezentowany przez zespoły repertuar rozbawił publiczność i wprowadził gości w podlaską rzeczywistość. Całość wieczoru reżyserował Maciej Woźniakiewicz i Anna Krajkowska.

Po prawdziwej uczcie duchowej przybliżającej kulturę Podlasia zgromadzeni kosztowali podlaskich potraw i prowadzili ożywione dyskusje. Na uwagę zasługuje także ważna zapowiedź, że organizatorzy wieczoru *Podlasie – pogranicze kultur, historia, religie, obyczaje* planują dalsze spotkania przybliżające kulturę innych regionów Polski.

SPRAWOZDANIE Z XXIX SYMPOZJUM LITURGICZNEGO
DAWNE I WSPÓŁCZESNE ROZUMIENIE SAKRAMENTU POKUTY I POJEDNANIA
(Łądz nad Wartą, 16 października 2015)

W dniu liturgicznego wspomnienia św. Jadwigi Śląskiej, 16 października 2015 roku, w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie nad Wartą, odbyło się XXIX Łądzkie Sympozjum Liturgiczne pod patronatem Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego i ks. dra Marka Chmielewskiego SDB – Inspektora Piłskiej Prowincji Salezjanów. Tegoroczne spotkanie naukowe przebiegało pod hasłem: *Dawne i współczesne rozumienie sakramentu pokuty i pojednania*.

Sympozjum zgromadziło duchownych i świeckich reprezentujących różne ośrodki naukowe oraz kleryków z siedmiu seminariów duchownych. Wzięło w nim udział około 70 osób. Gościem honorowym tegorocznego sympozjum był ks. bp dr Adam Bałabuch – biskup pomocniczy Diecezji Świdnickiej, od czerwca 2011 roku Przewodniczący Komisji do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów przy Episkopacie Polski. Otwarcia konferencji dokonał ks. dr hab. Mariusz Chamarczuk SDB (UKSW), Rektor Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie nad Wartą, po którym organizator przywitał wszystkich przybyłych gości, przedstawił sylwetki naukowe prelegentów oraz wprowadził uczestników w tematykę sympozjum.

W dalszej kolejności miała miejsce uroczystość zaprezentowania księgi upamiętniającej pomysłodawcę i inicjatora tegoż wydarzenia naukowego, śp. ks. prof. dra hab. Adama Duraka SDB, wydaną z okazji 10. rocznicy jego śmierci. Została ona opublikowana pod tytułem *Ecce domus mea* pod redakcją ks. dra Dariusza Sztuka SDB, przełożonego wspólnoty salezjanów w Łomiankach. Następnie ks. prof. Henryk Skorowski SDB, były rektor UKSW, wręczył doroczną Nagrodę im. ks. prof. Adama Duraka SDB. W tym roku, w kategorii praca magisterska, licencjacka lub doktorska, przyznano trzy równorzędne nagrody w wysokości 2000 zł netto każda. Oto laureaci tej nagrody: ks. mgr Mirosław Pudło SDB za pracę magisterską *Pieśni wielkopostne w liturgii Kościoła rzymskokatolickiego*; dk. mgr Artur Kołodziejczyk za pracę magisterską *Etty Hillesum droga do zawierzenia Bogu. Próba rekonstrukcji doświadczenia religijnego autorki zapisków „Przerwane życie”*; mgr Leszek Grula za pracę magisterską *Apologia Boskiej Osoby Ducha Świętego w odpowiedzi na antytrynitarną doktrynę świadków Jehowy*. W kategorii: publikacja, przyznano nagrodę w wysokości 3500 zł netto ks. dr. hab. Piotrowi Kulbackiemu za monografię *Liturgia w formacji człowieka ku wolności. Studium w świetle myśli ks. Franciszka Blachnickiego* (Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2013, ss. 574).

W pierwszej sesji głos zabrali: ks. bp dr Adam Bałabuch na temat: *Aktualne prace Komisji liturgicznej przy Konferencji Episkopatu Polski*, ks. dr Radosław Błaszczuk SDB: *Istotne zmiany w sprawowaniu sakramentu pokuty i pojednania na przestrzeni wieków* oraz ks. prof. dr hab. Helmut Sobeczko (UO) na temat: *Co nowego wnoszą posoborowe obrzędy sakramentu pokuty i pojednania?*

Pierwszy prelegent, ks. bp dr Adam Bałabuch, zapoznał uczestników z aktualnymi pracami Komisji Liturgicznej przy Episkopacie Polski. Obecnie jej priorytetowym zadaniem jest trwające już kilka lat tłumaczenie z języka łacińskiego zatwierdzonego przez Kongregację Dyscypliny i Sakramentów Świętych nowego wydania Mszału Rzymskiego. Obecnie prace są już zaawansowane. Za około pięć lat Kościół w Polsce doczeka się nowego wydania. Następnie ksiądz biskup zaprezentował nowe wydanie lekcjonarza. Do tej pory ukazało się pięć tomów i są w sprzedaży od 22 października 2015 roku w wydawnictwie Pallottinum w Poznaniu. Wkrótce ukaze się *Księga posług* (lektoratu i akolitatu), której do tej pory w Polsce nie było, oraz księga *Obrzędów profesji zakonnej*. Ponadto, prelegent zapoznał słuchaczy z dwoma dokumentami opracowywanymi przez wspomnianą już komisję: *Wskazaniami odnośnie do sprawowania posługi egzorcysty* oraz *Wskazaniami dotyczącymi Mszy świętej sprawowanej w małych grupach*. Kolejnym wyzwaniem stojącym przed Komisją Liturgiczną jest przygotowanie materiałów formacyjnych dla Liturgicznej Służby Ołtarza oraz wybranie jednego śpiewnika używanego w Polsce i uznanie go za ogólnopolski.

Kolejny prelegent w swoim wykładzie omówił w skrócie historię sprawowania sakramentu pokuty i pojednania od czasów apostołskich do Soboru Watykańskiego II. Jak sam na początku zauważył, historia ta jest doskonałym przykładem, że przywyłej, jakim jest władza odpuszczania grzechów, był sprawowany na rozmaity sposób. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa istniała bardzo żywa świadomość społecznych skutków

grzechu i społecznego charakteru pokuty. Wówczas istniało przeświadczenie o konieczności prowadzenia życia bez grzechu. Informacje o praktykach pokutnych z czasów poapostolskich – jak zauważył prelegent – są jedynie fragmentaryczne. Ze źródeł historycznych można się dowiedzieć, że po przyjęciu chrztu świętego można było tylko raz podjąć pokutę. Drugiego przebaczenia nie było. Można tam również odnaleźć informacje o rodzajach grzechów popełnianych przez ówczesnych chrześcijan. Od IV wieku za grzechy ciężkie odprawiano pokutę publiczną. Polegała ona na wyznaniu grzechów, odbyciu pokuty i udzieleniu rozgrzeszenia. W średniowieczu, z inicjatywy duchowieństwa irlandzkiego, zaczęto rozpowszechniać częste korzystanie z sakramentu pokuty. Sobór Laterański IV wprowadził obowiązkową spowiedź wielkanocną. W końcowej części swojego wystąpienia głoszący referat przedstawił rozumienie i sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania po Soborze Trydenckim oraz zapowiedział kolejnego referenta, ks. prof. dr hab. Helmuta Sobeczko, którego zadaniem miało być omówienie rozumienia sakramentu pokuty po Soborze Watykańskim II.

Ksiądz profesor we wprowadzeniu do swojego wystąpienia przypomniał wszystkim obecnym na sympozjum, że semantyczne znaczenie słowa «pokuta» jest bardzo szerokie. Obejmuje całą ludzką egzystencję. Z tego powodu istnieje potrzeba – powoływał się ks. profesor na bł. papieża Pawła VI – permanentnej metanoi, wierności przykazaniom, coraz gorliwszego wypełniania swoich obowiązków oraz cierpliwego znoszenia utrapień życiowych. Sprowadzenie słowa «pokuta» tylko i wyłącznie do określenia sakramentu znacznie by je zubożyło. W dalszej części prelegent zaprezentował wkład Soboru Watykańskiego II w przybliżenie wiernym rozumnego przeżywania sakramentu pokuty i pojednania. Jednym z wielu owoców prac ojców soborowych było opracowanie rytuału *Obrzędów pokuty*. Prelegent pokazał tę księgę liturgiczną wszystkim obecnym i zachęcił do korzystania z niej w czasie sprawowania sakramentu pokuty i pojednania w parafiach i wspólnotach seminaryjnych. Ta księga – jak zaznaczył – ukazuje, między innymi, istotne znaczenie Słowa Bożego podczas sprawowania sakramentu pokuty. Na koniec swojego wykładu prelegent, dzieląc się swoim doświadczeniem pastoralnym, zachęcił obecnych na sali duszpasterzy i przyszłych duszpasterzy do celebrowania w parafiach obrzędu pojednania wielu penitentów z indywidualnym wyznaniem grzechów i indywidualną absolucją, które bardzo rzadko jest praktykowane w Polsce.

Centralnym momentem sympozjum liturgicznego była uroczysta Eucharystia koncelebrowana pod przewodnictwem Jego Ekscelencji ks. bpa dra Adama Bałabucha, którą odprawił za śp. ks. prof. Adama Duraka SDB w 10. rocznicę jego śmierci. Liturgii towarzyszył śpiew chorału gregoriańskiego w wykonaniu scholi seminaryjnej pod dyrekcją ks. mgra Marcina Baławandra SDB. W drugiej sesji, poobiedniej, głos zabrali: ks. dr hab. Konrad Glombik (prof. UO) na temat: *Spowiednik w konfrontacji z problemami etycznymi sfery seksualnej* i ks. dr hab. Erwin Mateja (prof. UO) na temat: *Sakrament pokuty i pojednania w mistagogii liturgicznej*.

Pierwszy prelegent II sesji w swoim wystąpieniu ukazał, że obecnie spełnianie posługi spowiednika w Kościele katolickim wiąże się z nowymi wyzwaniem. Każdy kapłan sprawujący sakrament pokuty i pojednania powinien posiadać znajomość następujących kwestii: bioetycznych, ochrony stworzenia, społecznych, życia rodzinnego i małżeńskiego. Referat nie omawiał kwestii szczegółowych, ale jedynie sygnalizował zasadnicze i ogólne kwestie dotyczące seksualności, które są niezbędne i konieczne zarazem dla owocnego przeżywania i sprawowania sakramentu pokuty i pojednania. Następnie ks. dr hab. Glombik omówił praktyczny wymiar dotyczący kwestii stawiania pytań, udzielania nauk i rad penitentom w obszarze etyki seksualnej. Powołując się na wiele wypowiedzi Kościoła, między innymi na encyklikę *Persona humana* bł. Pawła VI i na dokument Papieskiej Rady ds. Rodziny *Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego*, prelegent zachęcał, aby kapłani w konfesjonale, w kontekście delikatnej sfery seksualnej, podchodzili do penitenta z wielkim szacunkiem i dyskrecją. Należy w praktyce spowiedniczej pamiętać słowa, które wypowiedział papież Franciszek do kapłanów, że „konfesjonał nie powinien być salą tortur, ale miejscem miłosierdzia Pana, zachęcającego nas do czynienia możliwego dobra” (*Adhortacja apostołska „Evangelii gaudium”, nr 44*). Na koniec swojego wystąpienia prelegent zaznaczył, że kluczem do owocnego sprawowania sakramentu pokuty i pojednania jest postawa polegająca na towarzyszeniu procesowi wzrastania. Taka perspektywa może uchronić spowiednika przed niewłaściwym sprawowaniem, a penitentom może zagwarantować właściwe i godne przeżywanie spowiedzi świętej.

Ostatni prelegent II sesji w swoim wystąpieniu skupił się na ukazaniu mistagogii liturgicznej w kontekście sakramentu pokuty i pojednania. Zaproponowany prelegentowi temat okazał się dobrą okazją do wyjaśnienia znaczenia terminu mistagogii liturgicznej. Jak podkreślił ks. dr hab. Erwin Mateja, jest on niezrozumiany nie tylko przez wiernych, ale również przez duchownych. Mistagogia ma polegać na sposobie przepowiadania, który ma pomóc uczestnikom liturgii – w tym przypadku liturgii sakramentu pokuty – w głębszym zrozumieniu przeżywanego misterium, zrozumieniu jego treści teologicznych oraz przełożeniu tych tajemnic na codzienne życie. Prelegent przestrzegł słuchaczy, aby nie popełniali błędów pastoralnego polegającego na ograniczaniu mistagogii sakramentalnej tylko i wyłącznie do instrukcji ceremonialnej z całkowitym pominięciem teologii i duchowości. Wtajemniczenie liturgiczne do dobrego i owocnego przeżywania sakramentów świętych powinno być – według prelegenta – dostosowane do poszczególnych grup wiekowych w duszpasterstwie parafialnym lub specjalistycznym. Wymaga to zaangażowania i wysiłku ze strony duszpasterzy, ale – jak zachęcał ks. dr hab. Erwin Mateja – warto się wysilać. W dalszej kolejności prelegent wymienił tematy teologiczne obecne w liturgii sprawowania sakramentu pokuty i pojednania. Oto one: rola osób Trójcy Świętej (Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego) w celebrowaniu spowiedzi sakramentalnej, Bóg jest Ojcem miłosierdzia oraz eklezjalny wymiar sakramentu pokuty. Powinny znaleźć swoje miejsce w pastoralno-wychowawczym oddziaływaniu duszpasterzy na wiernych. Doskonałą okazją może być wspólnotowe sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania wielu penitentów z indywidualnym wyznaniem grzechów i rozgrzeszeniem. Wówczas, po odczytaniu perykopy ewangelicznej, następuje nauka dla wszystkich. Wyżej wymienione tematy mogą być ich treścią merytoryczną. Wykład został zakończony przez prelegenta stwierdzeniem, że obecność mistagogii liturgicznej w kontekście sakramentu pokuty może przyczynić się do tego, że wierni nie będą się bali spowiadać, ale będą widzieli w tym sakramencie środek do pojednania się z Bogiem i z drugim człowiekiem.

Po dwóch wykładach II sesji wykładowej był przewidziany czas na dyskusję, który stworzył uczestnikom sympozjum okazję do poruszenia pewnych kwestii pastoralnych związanych z celebrowaniem sakramentu pokuty i pojednania oraz z pobudzaniem i ożywianiem mentalności pokutnej u wiernych. Pojawiły się między innymi wątki dotyczące: spowiedzi u kapłanów starszych i niedosłyszących, ważności spowiedzi u osoby nieposiadającej ważnie przyjętych święceń kapłańskich, rozumienia nazwy sakramentu oraz kryzysu pastoralnego w Polsce polegającego na lawinowym zmniejszaniu się ilości wiernych korzystających z sakramentu pokuty i pojednania.

Podsumowania obrad dokonał organizator łódzkiego sympozjum liturgicznego. W swoim finalnym wystąpieniu podziękował wszystkim prelegentom za przybliżenie słuchaczom zaproponowanego tematu. Słowa uznania wyraził wszystkim przybyłym na sympozjum oraz gospodarzom, którzy włożyli wiele wysiłku w przygotowanie tego przedsięwzięcia. Zapowiedział również kolejne przyszłoroczne spotkanie naukowe, które będzie omawiać sakrament chorych. Na koniec ks. prof. dr hab. Helmut Sobczko wszystkim obecnym udzielił Bożego błogosławieństwa.

Ks. dr Radosław Błaszczuk SDB
WSD TS, Łąd nad Wartą

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI

TOWARZYSTWA NAUKOWEGO FRANCISZKA SALEZEGO W ROKU 2015

Działalność Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego, w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2015, można przedstawić w pięciu kategoriach: 1) sprawy organizacyjne, 2) sprawy członkowskie, 3) działalność naukowa, 4) działalność wydawnicza oraz 5) działalność popularyzująca osiągnięcia naukowe. Wskazane kategorie wyznaczają strukturę niniejszego sprawozdania.

I. SPRAWY ORGANIZACYJNE

Do najważniejszych działań organizacyjnych w okresie sprawozdawczym należy zaliczyć działalność Władz Towarzystwa oraz sprawy członkowskie.

Walne Zebranie Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w roku 2015

Walne Zebranie, które jest najwyższą władzą Towarzystwa, tradycyjnie zbiera się podczas dorocznego zjazdu TNFS. W roku 2015 Walne Zebranie odbyło się w Gietrzwałdzie w dniach 15-16 maja. VIII Zjazd TNFS odbył się w Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. W piątek 15 maja odbyło się spotkanie integracyjne członków TNFS, natomiast w sobotę 16 maja miała miejsce formalna i naukowa część dorocznego zjazdu.

Sobotnia część zjazdu rozpoczęła się Mszą świętą w gietrzwałdzkiej bazylice. Po Mszy uczestnicy zjazdu udali się na śniadanie, po którym zebrali się w auli domu pielgrzyma, gdzie o godz. 9.45 ks. prof. Henryk Skorowski, Prezes TNFS, otworzył formalną część Walnego Zebrania Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego. Na spotkaniu było obecnych 27 spośród 109 członków TNFS. Ze względu na brak kworum, Prezes zakończył pierwszą sesję formalną Walnego Zebrania i zarządził rozpoczęcie drugiej sesji formalnej na godz. 13.00 oraz zaproponował rozpoczęcie sesji naukowej.

Ze względu na obchody 200-lecia urodzin założyciela Towarzystwa Salezjańskiego, VIII Zjazd TNFS jako przedmiot refleksji naukowej wybrał sobie temat *System wychowawczy św. Jana Bosko w 200-lecie urodzin jego Twórcy – aktualne wyzwania*. Zagadnienie to zostało zaprezentowane w ramach sesji naukowej przygotowanej przez ks. prof. Stanisława Chrobaka SDB. W ramach sesji ogłoszono następujące referaty:

1. *Kształtowanie się systemu prewencyjnego w okresie działalności ks. Bosko – kontekst społeczno-ekonomiczny i polityczny* (prof. dr hab. Jan Piskurewicz, WNP UKSW);

2. *Główne założenia systemu prewencyjnego ks. Jana Bosko* (ks. prof. dr hab. Kazimierz Misiaszek, WT UKSW);

3. *Spółczesność polskie wobec współczesnych kwestii socjalnych* (ks. prof. dr hab. Jarosław Korał, WNHIS UKSW);

4. *Aktualność systemu prewencyjnego św. Jana Bosko w szkołach salezjańskich* (ks. mgr Zennon Latawiec – Przewodniczący Rady Szkół Katolickich, Dyrektor Zespołu Szkół Salezjańskich w Oświęcimiu);

5. *System prewencyjny i jego rola w pracy edukacyjno-wychowawczej na Słowacji* (ks. dr Peter Młynarcik – Słowacja);

6. *System prewencyjny w Salezjańskich Ośrodkach Wychowawczych* (ks. mgr Tomasz Kościelny, WSD TS Łąd).

Po zakończeniu sesji naukowej odbyła się druga sesja formalna Walnego Zebrania TNFS. Po stwierdzeniu, że w posiedzeniu bierze udział jedynie 30 spośród 109 zwyczajnych członków Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego, Prezes ponownie stwierdził brak kworum, jednak – zgodnie z § 17 punkt 2 Statutu Towarzystwa – zgromadzeni mogą procedować zwykłą większością obecnych na Walnym Zebraniu członków TNFS, tym samym ks. prof. H. Skorowski rozpoczął formalne obrady.

Podczas tej sesji podjęto następujące uchwały:

- WZ-2015/05/16/1 *W sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego za rok 2014;*

- WZ-2015/05/16/2 *W sprawie podziału zysku;*

- WZ-2015/05/16/3 *W sprawie przyjęcia protokołu Komisji Rewizyjnej TNFS;*

- WZ-2015/05/16/4 *W sprawie przyjęcia sprawozdania z działalności TNFS.*

Podczas sesji formalnej Prezes przedstawił członkom TNFS rozwiązanie kwestii nieaktywnych członków Towarzystwa, do której Walne Zebranie zobowiązało go podczas swego posiedzenia w roku 2014 w ramach VII Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego. Ks. prof. H. Skorowski poinformował o tym, że pisemnie zwrócił się do 70 członków TNFS z prośbą o potwierdzenie woli członkostwa w Towarzystwie. Spośród tej grupy 41 członków TNFS nie potwierdziło woli dalszego członkostwa w Towarzystwie Naukowym Franciszka Salezego, w związku z tym Zarząd uznał, że ich członkostwo wygasło.

Posiedzenia Zarządu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w roku 2015

W okresie sprawozdawczym Zarząd Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego zebrał się trzykrotnie: 21 lutego 2015 w Łomiankach, 15 maja 2015 w Gietrzwałdzie oraz 29 września 2015 w Łomiankach.

Do najważniejszych decyzji podjętych na spotkaniu Zarządu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w dniu 21 lutego należy zaliczyć:

1. Ustalenie programu VIII Zjazdu TNFS w Gietrzwałdzie;
2. Ustalenie programu sesji naukowej pt. *System wychowawczy św. Jana Bosko w 200-lecie urodzin jego Twórcy – aktualne wyzwania*;
3. Przyjęcie do Towarzystwa:
 - Pana mgr. Michała Ostrowskiego
 - Pani dr Małgorzaty Wrzesińskiej
 - Pani dr hab. prof. KUL Agnieszki Bender
 - Pani dr Agnieszki Klimskiej
 - Pana dr. Marcina Klimskiego
 - Pana dr. Grzegorza Embrosa
 - Pani mgr Emilii Dudkiewicz.

Posiedzenie Zarządu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Gietrzwałdzie w dniu 15 maja 2015 było poświęcone przede wszystkim kwestiom formalnym – podjęto na nim następujące uchwały:

1. Uchwała o rekomendacji przyjęcia sprawozdania finansowego przez VIII Zjazd TNFS;
2. Uchwała o rekomendacji przyjęcia sprawozdania z działalności TNFS za rok 2014 przez VIII Zjazd TNFS;
3. Uchwała o przyjęciu nowych członków TNFS:
 - Pani mgr Ewy Zalewskiej
 - Pana dr. Mariusza Czyżaka
 - Ks. mgr. Łukasza Szczęblewskiego.
4. Ks. prof. Jerzy Gocko – redaktor naczelny „Seminare” przedstawił wyzwania, przed jakimi stanęła redakcja ze względu na brak dofinansowania przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego na druk „Seminare” w roku 2015.

Na posiedzeniu Zarządu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w dniu 29 września w Łomiankach podjęto następujące decyzje:

1. Uchwała o przyjęciu nowych członków TNFS:
 - Ks. mgr. Tomasza Kościelnego SDB
 - Ks. dr. Tomasza Skibińskiego SAC.
2. Uchwała w sprawie publikacji monografii pt. *Lenda medii aevi – średniowieczne zabytki dawnego opactwa w Łądzie, nowe odkrycia, najnowsze badania*, finansowanej w znacznym stopniu z dotacji Wielkopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu.
3. Uchwała w sprawie publikacji monografii pt. *Ecce domus mea. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Adamowi Durakowi w 10. rocznicę wejścia na liturgię niebiańską*, finansowanej ze środków zebranych przez Rodzinę śp. ks. prof. Adama Duraka.
4. Podjęto decyzję w sprawie IX Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego, określając jego miejsce i czas. Zarząd TNFS zdecydował, że IX Zjazd odbędzie się w kampusie UKSW przy ul. Dewajtis 5 w Warszawie w dniach 13-14 maja 2016 r.
5. Zatwierdzono tytuł sesji naukowej podczas IX Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego – *Młodość i jej świat: wobec małżeństwa i rodziny*.

Zgodnie z §13 punkt 4 Regulaminu Zarządu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego, doroczne sprawozdanie z działalności Towarzystwa powinno zawierać zbiorczą listę obecności członków Zarządu na jego posiedzeniach. W roku sprawozdawczym 2015 Zarząd TNFS spotkał się trzykrotnie, obecności na poszczególnych posiedzeniach Zarządu przedstawia poniższa tabela.

	21.02.2015	15.05.2015	29.09.2015	Łącznie obecny
Ks. H. Skorowski	+	+	-	2
Ks. K. Misiaszek	+	+	+	3
Ks. R. Sadowski	+	+	+	3
Ks. J. Niewęglowski	+	+	uspr.	2
Ks. S. Jędrzejewski	+	uspr.	+	2
Ks. Z. Łepko	+	uspr.	+	2
Ks. J. Mączka	+	uspr.	+	2
Łącznie	7	4	5	

Zgodnie ze Statutem TNFS (§27 punkt 5), w posiedzeniach Zarządu mogą brać udział z głosem doradczym przedstawiciele Komisji Rewizyjnej, redaktor „Seminare” oraz inne osoby zaproszone przez Prezesa Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego. Obecność obserwatorów na posiedzeniach Zarządu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego przedstawia poniższa tabela.

	21.02.2015	15.05.2015	29.09.2015	Łącznie
Ks. A. Domaszek - przewodniczący Komisji Rewizyjnej	+	+	-	2
Ks. T. Kołosowski - wiceprzewodniczący Komisji Rewizyjnej	+	-	+	2
Ks. K. Niegowski - sekretarz Komisji Rewizyjnej	+	+	+	3
Ks. J. Gocko - redaktor naczelny „Seminare”	+	+	-	2
Pani Z. Kobylińska - przewodnicząca I sekcji TNFS	+	+		2
Ks. R. Mazur - przewodniczący II sekcji TNFS	-	-		0
Ks. Z. Łepko - przewodniczący III sekcji TNFS	+	uspr.		1

Komisja Rewizyjna Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego na posiedzeniu w dniu 7 maja 2015 r. podjęła uchwałę potwierdzającą, że działalność Towarzystwa w roku 2014 przebiegała zgodnie ze Statutem i Regulaminami Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego oraz w odpowiednim protokole potwierdziła, że nie stwierdzono w tym okresie żadnych nieprawidłowości. W okresie sprawozdawczym, na zaproszenie Prezesa TNFS, przedstawiciele Komisji Rewizyjnej brali udział w posiedzeniach Zarządu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w charakterze obserwatorów i służyli głosem doradczym w decyzjach podejmowanych przez Zarząd Towarzystwa.

2. SPRAWY CZŁONKOWSKIE

W dniu 31 grudnia 2015 Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego liczyło 111 członków zwyczajnych. W okresie sprawozdawczym wygasło członkostwo 41 osób, które w ostatnich latach nie wykazywały aktywności i nie odpowiedziały na pismną prośbę Prezesa o potwierdzenie woli udziału w Towarzystwie Naukowym Franciszka Salezego. Procedura wygaszenia członkostwa została przeprowadzona przez Zarząd TNFS zgodnie z zaleceniami VII Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego.

Szczegóły dotyczące przyjęć nowych członków, rezygnacji z członkostwa, aktualnego stanu osobowego TNFS oraz podziału członków Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego wg różnych kategorii przedstawiają kolejne tabele.

Członkowie zwyczajni TNFS w latach 2007-2015.

	Założyciele	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	Łącznie
Nowo przyjęci	21	22	50	8	4	5	12	13	13	12	160
Zmarli	0	0	0	0	0	-1	0	-2	-2	0	-5
Rezygnacje	0	0	0	0	0	-1	0	0	-2	-41	-44
Łącznie	21	22	50	8	4	3	12	11	9	-18	111

Liczba członków honorowych Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w roku 2015 nie zmieniła się. Do grona tego należą: Ks. dr Pascual Chávez – Przełożony Generalny Towarzystwa Salezjańskiego (2002-2014); Ks. Ángel Fernández Artime – Przełożony Generalny Towarzystwa Salezjańskiego (2014-). Trzeci honorowy członek Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego – Ks. dr bp Adam Śmigieński, Biskup Sosnowiecki – zmarł 7 października 2008. Podobnie nie zmieniła się liczba członków wspierających, nadal są nimi wszystkie cztery polskie inspektorie salezjańskie oraz Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie i Krakowie. W roku sprawozdawczym nie zmarł żaden z członków Towarzystwa, natomiast członkostwo 41 członków zwyczajnych ustało.

Podział członków TNFS wg różnych kategorii (dane zostały przedstawione w oparciu o informację, jakimi dysponował Sekretariat TNFS w dniu 31.12.2015 roku).

Wszyscy członkowie TNFS w roku 2015	111
świeccy	50
duchowni	61
osoby zakonne	42
salezianie	40
mężczyźni	83
kobiety	28
obywatele polscy	110
obcokrajowcy	1
z tytułem zawodowym magistra	9
ze stopniem doktora	48
ze stopniem doktora habilitowanego	15
na stanowisku profesora	25
z tytułem profesora	14

Zgodnie z informacjami, jakimi w dniu 31 grudnia 2015 roku dysponował Sekretariat TNFS, w zesłowanym sprawozdaniu z działalności TNFS (2014) nie uwzględniono następujących awansów naukowych członków Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego:

Stopień doktora habilitowanego w roku 2014 uzyskali:

- Maria Bouzyk (nauki humanistyczne: filozofia);
- Marcin Łukaszewski (nauki o sztukach pięknych: kompozycja i teoria muzyki);
- Lidia Marszałek (nauki społeczne: pedagogika);
- Tomasz Pawlikowski (nauki humanistyczne: filozofia);

Stanowisko profesora w roku 2014 objął ks. Arkadiusz Domaszek – prof. Uniwersytetu Kard. Stefana Wyszyńskiego.

Awanse zawodowe członków TNFS w roku 2015:

- Stopień doktora uzyskała Magdalena Markocka (nauki społeczne: socjologia);

- Stopień doktora habilitowanego uzyskali:

- Małgorzata Wrześniak (nauki humanistyczne: historia)

- ks. Ryszard F. Sadowski (nauki humanistyczne: filozofia)

- Stanowisko profesora Wyższej Szkoły Edukacji Zdrowotnej i Nauk Społecznych objął Tomasz Pawlikowski;

Tytuł profesora uzyskali:

- ks. Jerzy Gocko (nauki teologiczne: teologia moralna społeczna);

- Czesław Grajewski (nauki humanistyczne: muzykologia).

Cieszymy się i gratulujemy naszym szanownym koleżankom i kolegom kolejnych awansów zawodowych oraz życzymy wielu sukcesów na polu naukowym.

Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego realizuje swoje cele statutowe w oparciu o fundusze zgromadzone ze składek członkowskich oraz różnego rodzaju dotacji. Wysokość składek członkowskich nie zmieniła się od powstania Towarzystwa i wynosi 30 zł na rok. Wpływy ze składek w omawianym okresie przedstawia poniższa tabela. Stan wpłat odzwierciedla sytuację z dnia 31 grudnia 2015 roku.

Składki członkowskie 2015	
Wpłaty dokonane	55
Wpłaty zaległe	56
Odsetek zaległości	50,5%
Łączna kwota wpłat	1 650 zł

3. DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA

Podobnie, jak miało to miejsce na poprzednich zjazdach, także VIII Zjazd Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego miał naukowy charakter. W ramach dorocznego spotkania Towarzystwa zorganizowano sesję naukową pt. *System wychowawczy św. Jana Bosko w 200-lecie urodzin jego Twórcy – aktualne wyzwania*, podczas której wygłoszono następujące referaty:

- *Kształtowanie się systemu prewencyjnego w okresie działalności ks. Bosko – kontekst społeczno-ekonomiczny i polityczny;*

- *Główne założenia systemu prewencyjnego ks. Jana Bosko;*

- *Społeczeństwo polskie wobec współczesnych kwestii socjalnych;*

- *Aktualność systemu prewencyjnego św. Jana Bosko w szkołach salezjańskich;*

- *System prewencyjny i jego rola w pracy edukacyjno-wychowawczej na Słowacji;*

- *System prewencyjny w Salezjańskich Ośrodkach Wychowawczych.*

Sesja naukowa zorganizowana w ramach VIII Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Gietrzwałdzie stanowi ciąg dalszy cyklu programowego zatytułowanego *Młodość i jej świat*, który jest realizowany w ramach badań prowadzonych przez członków TNFS.

W okresie sprawozdawczym ukazały się dwa kolejne artykuły, które zakończyły prezentację wyników projektu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego realizowanego przez ks. dr. Ryszarda Sadowskiego i dr. Bartłomieja Skowrońskiego na temat oferty kulturalnej pocysterskiego klasztoru w Łądzie nad Wartą. Artykuły ukazały się w periodyku naukowym naszego Towarzystwa – „Seminare. Poszukiwania naukowe” w tomie 36(2015)1 i 36(2015)2. Cieszymy się, że projekt zakończył się sukcesem, a jego wyniki zostały w całości opublikowane.

4. DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Aktywność wydawnicza Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego koncentruje się przede wszystkim wokół czasopisma „Seminare. Poszukiwania naukowe”. O rosnącym prestiżu, poziomie wydawniczym i rozwoju naszego czasopisma świadczy stale rosnąca liczba osób pragnących publikować na łamach tego periodyku oraz zauważalne umiędzynarodowienie „Seminare”. Wysiłki redaktora naczelnego – ks. prof. Jerzego Gocki oraz jego zastępcy i sekretarza redakcji – ks. dr. Krzysztofa Niegowskiego a także pozostałych członków redakcji zostały dostrzeżone i docenione. Zgodnie z oficjalną informacją zamieszczoną przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w dniu 23 grudnia 2015 r. „Seminare” znajduje się w części B Wykazu Czasopism Naukowych, wg którego przyznano naszemu czasopismu maksymalną liczbę 15 punktów. Zaś ewaluacja „Seminare” przeprowadzona przez Index Copernicus w bazie IC Journals Master List za rok 2014 zakończyła się przyznaniem naszemu periodykowi wskaźnika ICV o wartości 65.08. Wieleletnia wytrwała praca redakcji wydała wspaniałe owoce, plasując „Seminare” wśród najlepszych polskich czasopism naukowych.

W roku 2015 nakładem Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego ukazały się także 4 pozycje książkowe:

- *Sytuacja demograficzna w Polsce. Aspekty politologiczno-etyczne*, red. Małgorzata Pawlus, Mariusz Chamarczuk, Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego, Warszawa 2015;
- Ryszard F. Sadowski, *Filozoficzny spór o rolę chrześcijaństwa w kwestii ekologicznej*, Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego, Warszawa 2015;
- *Lenda medii aevi. Średniowieczne zabytki dawnego opactwa w Łądzie – nowe odkrycia, najnowsze badania*, red. Janusz Nowiński, Przemysław Mrozowski, Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego, Warszawa 2015;
- *Ecce domus mea. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Adamowi Durakowi w 10. rocznicę wejścia na liturgię niebiańską*, red. Dariusz Sztuk, Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego, Warszawa 2015.

5. DZIAŁALNOŚĆ POPULARYZUJĄCA OSIĄGNIĘCIA NAUKOWE

TNFS popularyzuje osiągnięcia nauki przede wszystkim przez publikacje oraz sympozja, w których upowszechniana jest wiedza z różnych dyscyplin naukowych, szczególnie z zakresu wychowania oraz historii i aktualnej działalności salezjanów w Polsce i na świecie. Dlatego, oprócz publikacji i sympozjów organizowanych bezpośrednio przez TNFS, chętnie obejmujemy patronatem inicjatywy bliskich nam środowisk. W okresie sprawozdawczym TNFS objęło patronatem XXIX Łądzkie Sympozjum Liturgiczne, które przebiegało pod hasłem *Dawne i współczesne rozumienie sakramentu pokuty i pojednania*. Sympozjum odbyło się w Wyższym Seminarium Duchownym w Łądzie w dniu 16 października 2015 r. Ponadto, pod patronatem TNFS, 25 kwietnia 2015 r. Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie we współpracy z Wydziałem Nauk Pedagogicznych UKSW zorganizowało II Międzynarodowe Łądzkie Sympozjum Pedagogiczne pod hasłem *Duchowość w pedagogice – pedagogika duchowości*.

Inną formą popularyzacji osiągnięć naukowych jest przyznawana przez TNFS *Nagroda im. Ks. Prof. Adama Duraka SDB*. Jej celem jest promocja młodych naukowców oraz upamiętnienie osoby i dorobku naukowego ks. prof. A. Duraka. Z okazji 10. rocznicy jego śmierci przyznano łącznie cztery nagrody. W kategorii: praca magisterska, licencjacka lub doktorska przyznano trzy równorzędne nagrody w wysokości 2000 zł netto każda.

- Ks. mgr. Mirosławowi Pudło SDB za pracę magisterską: *Pieśni wielkopostne w liturgii Kościoła rzymskokatolickiego*;
- Dk. mgr. Arturowi Kołodziejczykowi za pracę magisterską: *Etty Hillesum droga do zawierzenia Bogu. Próba rekonstrukcji doświadczenia religijnego autorki zapisków „Przerwane życie”*;
- Panu mgr. Leszkowi Grule za pracę magisterską: *Apologia Boskiej Osoby Ducha Świętego w odpowiedzi na antytrynitarną doktrynę świadków Jehowy*.

W kategorii: publikacja przyznano nagrodę w wysokości 3500 zł netto ks. dr. hab. Piotrowi Kulbackiemu za monografię zatytułowaną *Liturgia w formacji człowieka ku wolności. Studium w świetle myśli ks. Franciszka Blachnickiego*, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2013, ss. 574.

W imieniu Zarządu TNFS pragnę podziękować wszystkim członkom naszego Towarzystwa, którzy swoim zaangażowaniem przyczynili się do aktywnego funkcjonowania Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w roku 2015.

Ks. Ryszard F. Sadowski SDB
Sekretarz TNFS

Janusz Skalski, *Mam odwagę mówić o cudzie – rozmawia Joanna Bątkiewicz Brożek*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2015, ss. 204.

1. WPROWADZENIE

Czym dzisiaj jest medycyna? Czy jest wyłącznie obszarem innowacyjnych odkryć? Dlaczego wzbudza zainteresowanie jedynie w momentach prezentowania spektakularnych sukcesów? Skąd wypływają owe sukcesy? Czy zawsze powiązane są z rozwojem techniki? Być może jednak w sztuce leczenia nadal kluczowe jest to, czego ludzkim okiem nie jesteśmy w stanie pojąć?

To właśnie o relacji pomiędzy najnowszymi osiągnięciami medycyny i etosem pracy lekarza opowiada książka pt.: *Mam odwagę mówić o cudzie*. Pojawienie się przywołanej publikacji bezpośrednio powiązane jest z pewną tragiczną sytuacją, jaka miała miejsce pod Krakowem na początku grudnia 2014 r. Jak donosiła wówczas Polska Agencja Prasowa: „Dwuletni chłopczyk w nocy z soboty na niedzielę był pod opieką babci i wymknął się z domu. Poszukiwania dziecka ruszyły w niedzielę rano. Chłopca, który był w samej piżamce, znalazł nad brzegiem rzeki ok. kilkuset metrów od zabudowań, zastępca komendanta komisariatu w Krzeszowicach Michał Godyń. Zaniósł je do najbliższego domu i tam prowadził reanimację do czasu przyjazdu karetki i transportu dziecka do szpitala”¹. Media poinformowały opinię publiczną, iż chłopiec znajdował się w stanie głębokiej hipotermii. Dzięki interwencji medycznej odzyskał on świadomość oraz sprawność ruchową. Sytuacja ta komentowana była w kilkudziesięciu krajach. Jej wyjątkowy charakter wynika przede wszystkim z tego, iż jest to, jak do tej pory, jedyny odnotowany w historii medycyny przykład uratowania człowieka, którego ciało wyziębione zostało do poziomu 12,7 st. C. Zatrzymując się w tym miejscu na zagadnieniu ratowania życia, odnieść się należy do postaci prof. Janusza Skalskiego, kardiochirurga z kliniki w krakowskim Prokocimiu, który kierował zespołem kilkudziesięciu osób, walczących o życie Adasia – tak nazywał się uratowany chłopiec. To właśnie wspomniany lekarz jest głównym bohaterem książki *Mam odwagę mówić o cudzie*.

2. DZIENNIKARZ I MEDYCINA

By podjąć się głębszej refleksji na temat omawianej książki, wpieryw warto zwrócić uwagę na charakter wspomnianej publikacji. Jest to kolejny na polskim rynku wydawniczym wywiad z lekarzem, którego doświadczenie życiowe oraz zawodowe fascynować może niejednego czytelnika². Joanna Bątkiewicz Brożek, opisując pierwsze rozmowy z prof. Januszem Skalskim, zwraca uwagę, iż miały one miejsce w szczególnej chwili. Dziennikarka wprost wskazuje, że pierwsza wymiana zdań nie była łatwa, a sam profesor niechętnie odnosił się do propozycji udzielania wywiadów. W ww. klinice w Prokocimiu znajdowało się na początku grudnia 2014 r. wielu dziennikarzy na bieżąco przekazujących informacje związane z ratowaniem życia Adasia. Część z nich, jak podkreślał wspomniany prof. Skalski, podejmowała działania naruszające podstawowe zasady etyki zawodowej, czego dowodem była m.in. publikacja potajemnie zrobionych zdjęć prawie nagiego Adasia, podłączonego do medycznej aparatury.

¹PAP Kraków: wyziębiony dwuletniak wybudzony ze śpiączki, Polska Agencja Prasowa, <<http://www.pap.pl>>, (data dostępu: 29.07.2015).

²Por. np. D. Kordko, K. Bochenek, *Ludzie czy bogowie. Wywiady z najsłynniejszymi lekarzami w Polsce*, Agora S.A., Warszawa 2015.

Przywołany w tym miejscu aspekt etyczny posiada kluczowe znaczenie w omawianej publikacji. Jak podkreśla red. Brożek, prof. Skalski „Ma odwagę nie tylko przekraczać granice w medycynie, ale także zachować, jeśli chodzi o etykę, moralność. Bo w dzisiejszych czasach, szczególnie w tym zawodzie, potrzeba nie lada odwagi, by mówić, że ostatnie słowo należy do Stwórcy” (s. 13). Słowa te oddają nie tylko charakter omawianego kardiochirurga. Są one również cenną informacją wskazującą na zagadnienia, którymi w sposób szczególny interesuje się wspomniana dziennikarka. Red. Brożek, od wielu lat pracująca w tygodniku „Gość Niedzielny”, bardzo często podejmuje tematy związane z etycznymi dylematami oraz wyzwaniem rozwoju medycyny. Dziennikarka ta w ciągu ostatnich lat przeprowadziła wiele wywiadów dotyczących takich problemów, jak: aborcja, eutanazja, in vitro oraz śpiączka. Rozmawiała m.in. z dziećmi św. Joanny Beretty Molli oraz żoną sługi Bożego Prof. Jerome’a Jejeune’a, który przeszedł do historii genetyki jako odkrywca przyczyn występowania zespołu Downa³. Dzięki temu, na kartach książki, czytelnik zostaje zaproszony do dynamicznego dialogu, jaki prowadzi świadoma wielkości medycyny dziennikarka oraz lekarz, który – pomimo bycia światowej sławy ekspertem – odważnie świadczy o tym, iż na sali operacyjnej nie zawsze do niego należy ostatnie słowo.

3. MAJESTAT TERAPII

Analizując zawartość książki *Mam odwagę mówić o cudzie*, można dojść do wniosku, iż słowo „cud” jest najczęściej powtarzaniem na jej kartach wyrazem. Czytając kolejne rozdziały omawianej rozmowy, trudno uciec od wrażenia, że w dzisiejszej medycynie, pełnej nowoczesnej aparatury, używanie przywołanego wyrazu kłóci się z jej eksperckim charakterem. Skalski proponuje inne podejście. Przede wszystkim, odnosząc się do wspomnianej sprawy Adasia, łączy z sobą kilka istotnych elementów.

W pierwszym rzędzie pokazuje profesjonalny charakter działań każdej z osób, która brała udział w ratowaniu chłopca. Zaczyna już od osoby policjanta, który go znalazł. Co ciekawe, jego profesjonalna pomoc polegała nie na ogrzaniu ciała dziecka, ale na utrzymaniu niskiej temperatury. Zdaniem prof. Skalskiego, to właśnie wspomniana decyzja okazała się kluczowa dla dalszych działań. Podejmowali je następnie ratownicy medyczni oraz stale przebywający przy chłopcu personel kliniki. Powyższe opisy łączone są swoistą klamrą, którą jest wspomniane słowo „cud”.

Z jednej strony, Skalski w sposób bardzo dokładny pokazuje, jakie procesy biologiczne oraz fizykochemiczne zadziały w przypadku Adasia. Zwraca uwagę, iż jego organizm, doznając hibernacji, niejako „czasowo się wyłączył” wskutek drastycznego spowolnienia wszystkich procesów życiowych. Z drugiej jednak perspektywy, podkreśla w sposób niezwykle stanowczy, iż w chwili, w której zobaczył na oddziale Adasia był przekonany, iż ma do czynienia z „trupem” małego dziecka. Podejmując w dalszej części refleksję nad duchowym aspektem omawianej sytuacji, profesor stwierdza, iż Adaś zaczął „zadomawiać się u Boga”. W tym miejscu dochodzi do połączenia eksperckiego oraz duchowego wymiaru opisywanych w książce działań. Na pytanie red. Brożek, czemu – pomimo podobnej sytuacji – podjęto decyzję o reanimacji, kardiochirurg natychmiast podkreśla, iż było to działanie zrozumiałe oraz oczywiste. Jego interwencja była bowiem kontynuacją pomocy, którą ktoś, widząc chłopca, zdecydował się podjąć. Sam jednak dodaje, że walcząc o życie pacjenta, personel „wyciągnął go za uszy” ze stanu hipotermii. Dodaje, że gdyby chłopiec był tak skrajnie wyzębiony jeszcze przez jakiś czas, wówczas nie byłoby możliwości udzielenia mu pomocy, a jego lekarskim oraz moralnym obowiązkiem byłoby „uszanowanie majestatu śmierci”.

Jak podkreśla w tym kontekście prof. Skalski, cała sprawa Adasia musi być prezentowana, z jednej strony, z perspektywy wielkiego osiągnięcia medycznego. Z drugiej jednak, profesor wyraża głębokie przekonanie, iż niezwyklej koordynacją działań personelu, uratowanie chłopca oraz fakt, iż nie doznał on żadnych poważnych wewnętrznych uszkodzeń, należy uznać za cud. Warto zauwa-

³ Por. J. Bątkiewicz Brożek, *Znak sprzeciwu*, *Gość Niedzielny* 15 (2014), < <http://gosc.pl/doc/1951110.Znak-sprzeciwu>>, (data dostępu: 29.07.2015); *Przewodnik Bioetyka dla młodych*, Fundacja Jeden z Nas, Kraków 2015, s. 76- 77.

żyć, że słowa lekarza wskazujące na kontekst duchowy omawianych zdarzeń spotkały się z krytyką. W części materiałów prasowych sugerowano, że podobne opinie pomijają ekspercką rolę personelu medycznego. Skalski jest jednak w tym miejscu niezwykle konsekwentny. Podkreśla, że ów personel posiadający doskonałe kwalifikacje był nieustannie prowadzony „przez Kogoś”, doświadczał „transcendentnego bodźca”. Zdaniem Skalskiego: „szczypta mistycyzmu [...] jest w naszym zawodzie przydatna. Nie chcę powiedzieć, że wszystko to było spowodowane przez czynnik wyższy. Nam lekarzom potrzeba czasem lekkiego popchnięcia do przodu, bodźca. I jest nim właśnie czynnik transcendentny, czyli coś co się wymyka spod ludzkiej kontroli” (s. 49).

4. MISTYKA I ETYKA

Książka *Mam odwagę mówić o cudzie* skonstruowana została w formie swoistej sinusoidy, w której naprzemiennie pojawiają się treści ukazujące innowacyjność medycyny oraz piękno jej historii i tradycji. Z jednej strony, są tam bardzo dynamiczne fragmenty, w których prof. Skalski opisuje swoje doświadczenia zawodowe. Oczywiście wyobraźni dostrzec można postać chirurga, który z zapalem walczy o życie dwuletniego Adasia. Z drugiej jednak, omawiana w tym miejscu publikacja posłużyć może jako doskonały – metodycznie skonstruowany – podręcznik etyki dla studentów medycyny. Naukowiec w sposób bezpośredni odnosi się do etosu lekarza. Należy podkreślić, że prof. Skalski w swoich rozważaniach deontologicznych nie wskazuje na treść Przysięgi Hipokratesa, a więc ojca zachodniej medycyny⁴. Nie ma tutaj również refleksji bazujących na pochodzącej z XII w. Modlitwie Majmonidesa, w której jest zapisane „O Boże, wyznaczyłeś mnie, abym czuwał nad życiem i śmiercią Twoich stworzeń. Oto jestem, gotowy do wypełnienia mojego powołania. Amen”⁵. Skalski – co uznać należy za *novum* w dyskusji etyczno-medycznej – odwołuje się do mistycyzmu medycznego, jaki można odnaleźć na kartach Starego Testamentu. Jego symbolem jest prorok Elizeusz z Drugiej Księgi Królewskiej. Profesor zwraca szczególnie uwagę na pewną sytuację opisaną we wspomnianej księdze: „Na jego własnym łóżku chłopiec leżał martwy. [Elizeusz] na dziecięciu położył usta swe na usta jego, ręce swe na ręce jego i położył oczy swe na oczy jego”⁶. Jak dodaje kardiochirurg, cytując ten stanowi przykład pierwszego opisu działania reanimacyjnego. Łączenie przez Skalskiego funkcji proroka oraz lekarza wskazuje na unikalną pozycję medyków. Ponadto stanowi ono zobowiązanie dla osób leczących pacjentów. Opis prezentowanych przez Skalskiego postaw, jakie winni prezentować lekarze streścić można w znanej wypowiedzi św. Jana Pawła II, który, zwracając się do młodzieży, stwierdził: „Musicie od siebie wymagać, choćby inni od Was nie wymagali”⁷. Wizja ta szkicuje obraz medyka jako tego, który – posiadając fachową wiedzę przyrodniczą – jednocześnie nie przestaje być humanistą.

W omawianej książce kontekst ten łączy się jednocześnie z dramatem o charakterze pedagogicznym. Jak bowiem podkreśla profesor, odnoszenie się do uniwersalnych wartości, wskazywanie na kluczową rolę etyki lekarskiej niejednokrotnie łączy się z pojawieniem się „uśmiechu politowania” ze strony studentów. Dostrzec w tym miejscu można zjawisko demoralizacji młodego pokolenia, które częstokroć nie jest zainteresowane przyjmowaniem treści dotyczących np. odpowiedzialnych postaw moralnych. W opinii prof. Skalskiego, kryzys współczesnej edukacji medycznej dostrzec można w konsumpcyjnym podejściu do życia studentów kierunku lekarskiego. Skalski wskazuje w tym miejscu na receptę oraz lekarstwo mogące stanowić pomoc. Zwraca on bowiem uwagę na

⁴ Por. T. Biesaga, *Kodeks etyki lekarskiej*, *Medycyna Praktyczna* 9(2006), s. 21-22.

⁵ Cyt. za: H.P. Dunn: *Etyka dla lekarzy, pielęgniarów i pacjentów*, tłum. B. Opolska-Kokoszka, M. Namysłowska, Biblos, Tarnów 1997, s. 43-44.

⁶ 2Krl 4,32-35. Cyt. za J. Skalski, *Mam odwagę mówić o cudzie...*, s. 60 Cytat ten zaczerpnięty został z przekładu dokonanego przez ks. Jakuba Wujka. Jak wskazuje prof. Janusz Skalski, przekład z Biblii Tysiąclecia nie opisuje w tak dokładny sposób postępowania Proroka.

⁷ *Przemówienie Jana Pawła II do młodych*, Częstochowa 18 czerwca 1983, <<https://www.youtube.com/watch?v=sWarLhRqEao>>, (data dostępu: 29.07.2015).

świadcstwo życia konkretnych lekarzy. Jako przykład podaje postać swojego nauczyciela, prof. Zbigniewa Religi, który potrafił zafascynować swoich uczniów kardiologią, jednocześnie wskazując na konieczność walki z wszelkimi przejawami nieuczciwości w zawodzie lekarza.

Sam Skalski, opowiadając o sobie, jednoznacznie zwraca uwagę, iż praca lekarza nieodzownie związana jest z pasją oraz oddaniem. Pasja powoduje, iż lekarz zawsze walczy o życie. Z kolei, oddanie wiąże się z poświęceniem swojego czasu pacjentom, co niestety często wiąże się z cierpieniem osób najbliższych, doświadczających niejednokrotnie braku ojca i męża.

5. NOWA TRADYCYJNA JAKOŚĆ

Książka *Mam odwagę mówić o cudzie* jest z całą pewnością kolejnym przykładem publikacji, która opisuje interesujące doświadczenia uznanych lekarzy. W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że rozmowa, jaką prowadziła red. Bątkiewicz-Brożek, nie jest wywiadem opartym wyłącznie na metodycznie zadawanych pytaniach. Omawiany dialog w kilku miejscach przybiera postać emocjonującej dyskusji. Niezwykle cenne są te części książki, które pokazują konkretne dylematy etyczno-prawne, przed którymi stoi lekarz, w tym kardiolog dziecięcy. Przykładem podobnych dylematów są sprawy dotyczące przeprowadzania operacji u dzieci, których rodzice są świadkami Jehowy, niewyrażającymi zgody na transfuzję krwi. Skalski, mówiąc o takim problemie, z wielkim szacunkiem wskazuje na prawo człowieka do wiary. Zwraca jednak uwagę, że częstokroć pojawia się istotny dylemat: ratowanie zdrowia dziecka czy też poszanowanie wolności sumienia rodziców? Profesor porusza także inną interesującą kwestię – zagadnienie operacji serca przeprowadzanych u dzieci z zespołem Downa, o których pisze w następujący sposób „... to są moi ulubieni pacjenci. Te dzieci dają się po prostu kochać” (s. 63).

Red. Brożek porównuje doświadczenie swojego rozmówcy z działaniami prof. Jérôme'a Lejeune'a. Pojawia się w tym kontekście temat aborcji, przeciwko której opowiada się prof. Skalski. Jasno wskazując na zło moralne podobnych działań, jednocześnie zwraca uwagę, że medycyna bez względu na swój rozwój wielokrotnie nie potrafi wskazać przyczyn konkretnej anomalii, która stanowi podstawę do przeprowadzenia zabiegu przerwania ciąży. Podkreśla jednak, iż ów rozwój powoduje, że podłoże danego problemu oraz sposób jego leczenia mogą zostać odkryte, jeśli osoba z niepełnosprawnością otrzyma szansę, by się urodzić.

Refleksje snute przez prof. Janusza Skalskiego w rozmowie z red. Joanną Bątkiewicz-Brożek są niezwykle ciekawym połączeniem piękna tradycji medycznej oraz rozwoju, jakiemu codziennie podlega nauka zajmująca się leczeniem. Medycyna prezentowana przez profesora jest nauką wielką oraz piękną. Lekarze coraz dokładniej znają ciało człowieka. Coraz lepiej, coraz precyzyjniej oraz coraz szybciej potrafią operować nawet dzieci tuż po urodzeniu. Z drugiej jednak strony, medycyna jest sztuką nieuchronnie skłaniającą się w stronę mistycyzmu. Chirurg, stojąc nad stołem operacyjnym, w pewnym momencie może zacytować *Tryptyk Rzymski*, w którym Papież Polak stwierdził, „«zatrzymaj się, to przemijanie ma sens» «ma sens... ma sens... ma sens!»”⁸.

Błażej Kmiecik

Zakład Prawa Medycznego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

Domenico Agasso, Renzo Agasso, Domenico Agasso (Jr), *Don Bosco. Una storia senza tempo*, Editrice Elledici, Turyn 2015, ss. 293.

Osoba ks. Jana Bosko, jego życie i dzieło ciągle inspirują różnych autorów do odkrywania mało znanych lub zapomnianych wątków czy wydarzeń, interpretowania jego myśli teologicznej, praktyki

⁸ Cyt. Za Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski, Zdumienie – Strumień*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/inne/trzytyk_rzymski.html>, (data dostępu: 29.07.2015).

życia duchowego i metody wychowawczej Świętego „Ojca i nauczyciela młodzieży”. Wśród osób, które w ostatnim półwieczu pozostawiły osobisty obraz ks. Bosko pisany piórem, są zarówno salezjanie: ks. F. Desramaut, ks. P. Braidò, ks. P. Stella, ks. P. Brocardo, ks. M. Wirth, ks. T. Bosco, jak i świeccy: L. von Matt – razem z H. Bosco, W. Nigg, A. Agasso, G. Portale – w duecie z I. Corona, M.G. Fida. Owocem ich twórczej pracy były opracowania tematyczne lub też biografie oraz monografie, które posiadają zróżnicowaną wartość naukową.

Z racji jubileuszu 200-lecia urodzin Świętego z Valdocco, która przypadła w zeszłym roku, przygotowano kolejną książkę o ks. Bosko. Trudu napisania nowej pozycji podjęło się aż trzech autorów z Italii, reprezentantów rodziny Agasso: Domenico, Renzo i Domenico (Junior). Cała trójka jest znana we Włoszech z pracy dziennikarskiej oraz publicystycznej. Recenzowane dzieło, wydane przez salezjańskie wydawnictwo z Turynu – Elledici, nosi tytuł *Don Bosco. Una storia senza tempo (Książdż Bosko. Historia niemająca czasu)* i liczy 293 strony.

Książka panów Agassich to popularyzatorska biografia ks. Bosko o prostej strukturze. Tworzą ją: *Prefazione (Wstęp)* autorstwa przełożonego generalnego salezjanów – ks. A. Fernandez de Artime, dwanaście tematycznych rozdziałów, z których każdy składa się z mniejszych bloków opatrzonych śródtytułami, i *Indice (Spis treści)*. Autorzy publikacji skupiają swoją uwagę na elementach, które wydają się niezbędne, aby czytelnik mógł najpierw poznać Jana Bosko – człowieka, kapłana, wychowawcę oraz świętego: etapy życia, cechy charakteru, przymioty duchowe, poglądy, posiadane zdolności, ale i jego ograniczenia, cierpienia czy porażki. Oprócz tego, czytelnik otrzymuje możliwość zapoznania się z sytuacją polityczną, gospodarczą, religijną i pedagogiczną panującą w Italii i Piemontie w XIX stuleciu. W dodatku, bystry czytelnik dostrzeże trud Autorów związany z tym, by nie tylko opisywać suche fakty, ale i w niewielkim stopniu je analizować oraz interpretować.

Publikację otwiera rozdział pt. *72 anni e cinque mesi (72 lata i pięć miesięcy)*, s. 5-21, który pełni rolę syntetycznego profilu Jana Bosko. Autorzy opisują najistotniejsze momenty biograficzne Świętego: narodziny, okres zdobywania wiedzy, proces formacji w seminarium i w Konwikcie Kościelnym, początek misji wychowawczej, narodziny zgromadzenia, powstanie gałęzi żeńskiej – Córek Maryi Wspomożycielki oraz współpracowników, rozwój misji salezjańskich, aż po ostatnie lata ks. Bosko, które wypełniły podróże i budowa bazyliki serca Pana Jezusa w Rzymie. Nie brak także szczegółów z pogrzebu, beatyfikacji i kanonizacji Jana Bosko.

Rozdział drugi zatytułowany *Un prete non va da solo in cielo (Kapłan nie idzie sam do nieba)*, s. 23-49, prezentuje życie Jana Bosko od czasów jego dzieciństwa, aż po dzień, kiedy narodził się „ksiądz” Bosko – w akcie święceń kapłańskich w 1841 r. Wiele jest tutaj szczegółów o rodzinie Janka, jej sytuacji po śmierci ojca Franciszka, śnie z dziewiętego roku życia, nauce, życiu seminaryjnym.

Następna część książki – rozdział pt. *Se avesse un amico (Gdyby miał przyjaciela)*, s. 51-74, obejmuje okres od rozpoczęcia nauki w Konwikcie Kościelnym w Turynie (3 listopada 1841) do przybycia ks. Bosko do oratorium z własną matką – Małgorzatą (3 listopada 1846). Czytelnik poznaje więc klimat Konwiktu, diagnozę ówczesnego miasta Turynu, nowość kapłańskiego stylu, z jakim ks. Bosko zdobywał uwagę chłopców, ukazując im chrześcijaństwo przyjazne i radosne, trudy związane z poszukiwaniem stałej siedziby oratorium, pomówieniami czy chorobą, która w lipcu 1846 r. omal nie przyczyniła się do przedwczesnej śmierci kapłana Bosko.

Czwarty rozdział pt. *Un „precario” di successo (Niepewność sukcesu)*, s. 75-96, swoją narracją obejmuje wydarzenie od roku 1847 (powstanie pierwszego „Towarzystwa” oddanego w opiekę św. Alojzemu Gonzadze, wizyta abpa Fransoniego w oratorium w celu udzielenia chłopcom bierzmowania), po początek lat 50., kiedy to ks. Bosko – kierowany ideą, by w swoim środowisku uformować przyszłych salezjanów – zakłada internat dla uczniów. Nie brak w tym okresie trudnych chwil: zamieszania wśród duchowieństwa przy okazji walk zjednoczeniowych Italii, zatwierdzenia antyklearykalnej ustawy Siccardiego i wygnania abpa Turynu Fransoniego z własnej diecezji. W tym okresie ks. Bosko próbuje również pierwszych sił jako pisarz i wydawca.

W rozdziale piątym, który nosi tytuł *Altorno a una nuova chiesa (Wokół nowego kościoła)*, s. 97-122, Autorzy książki skupiają swoją uwagę m.in. na powstaniu „Towarzystwa wzajemnej pomocy” (przełom lat 1849-1850), budowie kościoła św. F. Salezego (1850-1852), mianowaniu ks. Bosko dyrektorem trzech oratoriów turyńskich (1852), powstaniu pierwszych warsztatów – szewskiego

i krawieckiego (1853) i śmierci Silvia Pellici, który był przyjacielem ks. Bosko i wzorem posługiwania się słowem pisany. Od niego ks. Bosko przyjął zasadę: „Aby pisać bez błędów, trzeba mieć zawsze w dłoniach słownik” (s. 121).

W następnej części publikacji – rozdziale szóstym – pt. *Mi chiamo Savio Domenico (Nazywam się Savio Dominik)*, s. 123-148, zaprezentowano wydarzenia od 1854 do 1856 r. Czytelnik znajduje w tym rozdziale informacje o pierwszej próbie stworzenia zgromadzenia z czterema chłopcami z oratorium, zakaźnej cholery pochłaniającej wiele ofiar w Turynie, spotkaniu ks. Bosko z Dominikiem Savio, który zostanie wychowankiem oratorium, dalszym rozwoju dzieła na Valdocco (powstaje warsztat stolarski, regularnie odbywają się zajęcia klas gimnazjalnych, powiększany jest budynek dla internistów) oraz śmierci matki ks. Jana – Małgorzaty.

Siądmy rozdział jest zatytułowany *Una Società a battesimo (Towarzystwo u chrztu)*, s. 149-170. Wśród szczegółowych wydarzeń okresu, jaki prezentuje ta część publikacji (lata 1857-1860), są m.in. organizowane przez ks. Bosko loterie, spotkanie z kolejnym przyszłym wychowankiem oratorium – Michałem Magone, podróż ks. Bosko do Rzymu, konferencja przynależności (18 grudnia 1859 r.) oraz śmierć spowiednika, kierownika duchowego i dobrodzieja ks. Bosko, którym był ks. Józef Cafasso. Nieco uwagi Autorzy poświęcili także kwestiom pedagogicznym: omówieniu podstaw systemu prewencyjnego (zasada rozumności, religijności i miłości) i prezentacji „Regulaminu oratorium”, pióra kapłana Bosko.

Następny rozdział pt. „*La mia casa è qui*” („*Tu jest mój dom*”), s. 171-198, jest zapisem wydarzeń jednej dekady (lata 1861-1870). Uwaga czytelnika skupia się na takich faktach jak: powstanie specjalnej komisji spisującej słowa i zdarzenia z życia ks. Bosko (1861 r.), złożenie oficjalnych ślubów zakonnych przez grupę 22 salezjanów (14.05.1862), pierwsze plany budowy kościoła maryjnego, którego tytuł miał brzmieć – „Auxilium christianorum”. W tym okresie istotnym dla istnienia zgromadzenia było wydanie tzw. „Dekretu pochwalnego” zatwierdzającego ks. Bosko jako przełożonego Towarzystwa św. F. Salezego (1864 r.). W tej części panowie Agassi ukazują ważne przemiany geopolityczno-socjalne tego okresu (np. przeniesienie stolicy z Turynu do Florencji, co spowodowało zubożenie miasta, migrację wielu urzędów państwowych, a z nimi blisko trzydziestu tysięcy osób), kontynuację walk zjednoczeniowych (1866 r.) oraz głos ówczesnego papieża Piusa IX, który w 1864 r. wydał encyklikę *Quanta cura* z dodanym do niej „Syllabusem” (wykaz ówczesnych poglądów, które zostały potępione przez Kościół). Nie brak także wielkich radości ks. Bosko, które przyniosły: w roku 1868 konsekrację kościoła Maryi Wspomożycielki, a 1 marca 1869 r. definitywne zatwierdzenie salezjanów przez Stolicę Apostolską.

Kolejna część dzieła – rozdział dziewiąty – *Los italiani a Buenos Aires (Los italiani w Buenos Aires)*, s. 199-220, prezentuje zaangażowanie ks. Bosko w wybór nowych biskupów na wakujących stolicach biskupich (blisko sześćdziesiąt), okoliczności powstania zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki (1872 r.), początki pracy misyjnej, która rozpoczęła się w 1875 r. w Ameryce Południowej, jak i ekspansję zgromadzenia we Francji (Nizza – 1875 r.).

Rozdział dziesiąty pt. *Buone notti e prevenzione (Słówka na dobranoc i prewencja)*, s. 221- 243, opisuje dalszy rozwój dzieł salezjańskich w Italii (m.in. Sampierdarena), narodziny kolejnych grup Rodziny ks. Bosko, do której w 1876 r. dołączyli Współpracownicy salezjańscy, a potem Byli Wychowankowie. Autorzy prezentują tu także inne fakty: powstanie czasopisma „Biuletyn Salezjański”, pierwszą kapitułę generalną w Lanzo (1877 r.), trudny konflikt między ks. Bosko a arcybiskupem Turynu – Gastaldim, ekspansję salezjanów w Europie i na terenach misyjnych oraz drugą już kapitułę generalną zgromadzenia z roku 1880.

Przedostatni rozdział – jedenasty – nosi tytuł *Il mio tempo sta finendo (Mój czas się kończy)*, s. 245-268 i dotyczy lat 1880-1886. Wśród ważnych wydarzeń Autorzy wspominają: podjęcie się przez kapłana Bosko zadania budowy bazyliki Najświętszego Serca w Rzymie (1880), podróż ks. Jana do Francji (1883 i 1885), wybór salezjanina – ks. Cagliero – na biskupa (1884), nominację ks. Ruy na wikariusza z prawem następstwa (1885 r.) i podróż do Hiszpanii (1886 r.).

Rozdział dwunasty – wieńczący dzieło – jest zatytułowany *Li aspetto tutti in Paradiso (Oczekują ich wszystkich w Niebie)*, s. 269-288. W swej treści przywołuje on ważne wydarzenia z ostatnich dwóch lat życia Jana Bosko (1886-1888). Czytelnik ma możliwość zapoznać się z takimi faktami jak:

ostatnia podróż do Rzymu w celu konsekracji bazyliki Serca Jezusowego (1887 r.), prezentacja wskazówek ks. Bosko dla zgromadzenia po jego śmierci czy ostatnie miesiące przed śmiercią.

Książka jest wydana starannie. Świadczą o tym: element estetyczny (twarda okładka, szyte arkusze książki); dodatki – dwanaście fotografii z opisami umieszczonych na początku każdego rozdziału; przejrzysty układ stron i druk ułatwiający lekturę; waler językowy – jasny i zrozumiały dla czytelników, rezygnacja z odnośników, które obciążałyby tekst główny (cytaty zostały opatrzone cudzysłowem), brak błędów edycyjnych. Także opis faktów i wydarzeń z życia bohatera książki jest rzetelny i precyzyjnie wskazuje daty, miejsca, dane personalne, okoliczności. Autorzy kreślą piórem chronologię życia ks. Bosko, sięgając przy tym do tekstów źródłowych (np. *Wspomnień oratorium* czy korespondencji samego ks. Bosko oraz listów skierowanych do niego), ówczesnych materiałów prasowych (*L'Armonia, Gazzetta Ufficiale, Buona Settimana, L'unità cattolica, Corriere della sera, Il Conciliatore torinese, Bollettino salesiano*), słów tych, którzy byli blisko ks. Bosko (np. ks. Rua, ks. Cagliero, ks. Alasonatti, ks. Lemoine) oraz opracowań (z nich zaczerpnięte są opisy, komentarze i wyjaśnienia) takich znawców historii salezjańskiej jak ks. E. Ceria, P. Stella, T. Bosco, A. Giraud i – najczęściej przywoływany – P. Braido. Nie brak również cennych informacji z fachowej literatury pomocniczej, jak np. słowniki: *Dizionario storico-geografico* autorstwa G. Casalisa (zob. s. 90), czy biografie świętych przywołujące opinie o ks. Bosko: np. biografia pióra Catellaniego, której bohaterem jest ks. Leonard Murialdo (zob. s. 111).

Recenzowana pozycja jest pierwszą publikacją o Janie Bosko, napisaną przez trzech dziennikarzy, w dodatku połączonych więzami krwi: dziadek – Domenico Agasso, jego syn – Renzo Agasso i wnuk Domenica – Domenico (Junior). Z tej racji ich dzieło można uznać za międzypokoleniową wizję epoki, osoby, życia i dzieła ks. Bosko. Co więcej, należy dodać, że jest ono udaną próbą zaprezentowania współczesnemu czytelnikowi ks. Bosko w pełnym świetle, z dobrym osadzeniem w faktografii oraz ubraniem danych w zgrabną formę wypowiedzi, odznaczającą się literacką lekkością i dynamizmem. Pośród wydanych w ostatniej dekadzie włoskojęzycznych książek o charakterze biograficznym popularyzujących życie i dzieło ks. Bosko (zob. D. Agasso, *San Giovanni Bosco*, Edizione San Paolo, Cinisello Balsamo 2005; M. G. Fida, *La pedagogia dell'anima. Biografia di San Giovanni Bosco*, Editrice Berti, Piacenza 2008; G. Portale, *Il soprannaturale in San Giovanni Bosco*, Edizioni Segno, Tavagnacco 2011; C. Schaumont, *Da mihi animas. La vita di don Bosco tra scelte, sfide e passione*, Torino 2012), niniejsza publikacja wydaje się utwierdzać znany już profil antropologiczny, duchowy i pedagogiczny ks. Bosko, którego określano mianem: człowieka nieprzeciętnego i wielkiego czynu, pedagoga serca, kapłana Bożego, zakonodawcy, budowniczego kościołów i świątyń duchowych, kaznodziei, pisarza i wydawcy, wytrwałego obrońcy papieża i Kościoła, promotora powołań do służby Bożej, wiernego ucznia Maryi, człowieka niezłomnej wiary w Opatrzność, propagatora działalności misyjnej, prawdziwego świętego. Recenzowana książka przypomina także wiele innych ciekawostek dotyczących Świętego z Valdocco: wzrost ks. Bosko – 163 cm (s. 100), jego podejście do polityki: „Nigdy nie za, nigdy nie przeciw” (s. 82), dary nadprzyrodzone – uzdrawianie chorych (s. 157), znaną modlitwę „Uwielbiam Cię, o mój Boże”, której Janek uczył się w dzieciństwie, a potem nauczał jej chłopców i współbraci (s. 29), rozumienie tego, kim jest kapłan – „człowiek Boży i człowiek ludzi” (s. 96). Dość celnie Autorzy kreślą – ważny w rzeczywistości XXI w. – profil salezjanina według wizji Jana Bosko (s. 180-182).

Książka – co jest zgodne z jej tytułem *Don Bosco una storia senza tempo* – pozwala utwierdzić się czytelnikowi w przekonaniu, że doświadczenie Boga (duchowość) i styl pracy wychowawczej (pedagogika) ks. Bosko są nadal aktualne oraz mogą inspirować ludzi różnych epok, kultur i proweniencji społecznej. Autorzy – w stylu salezjańskim, bo z humorem – kończą własne dzieło, stwierdzając: „Nie ma już księdza Bosko w Turynie; bo w całym świecie jest obecny święty Jan Bosko” (s. 288).

Prezentowana pozycja jest książką okolicznościową i z całą pewnością pozostanie ciekawą pamiątką wyjątkowego jubileuszu urodzin św. Jana Bosko. Z racji na swój styl (dojrzały język, cytaty z materiałów źródłowych, bogata faktografia, elementy krytycznej analizy), odbiorcami książki panów Agassich – Domenica, Renza i Domenica (Juniora) będzie raczej starsza młodzież i dorośli z Italii oraz osoby posługujące się tym językiem poza jej granicami. Zapewne sięgną po nią amatorzy życia i dzieła ks. Bosko, a także badacze współczesnych życiorysów i biografii ks. Bosko.

Kardynał August Hlond (1881-1948), Salezjanin, Prymas Polski i Mąż Stanu, red. J. Pietrzykowski, J. Wąsowicz, [Seria: Studia i materiały źródłowe pod patronatem Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej, t. 5], Wydawnictwo: Drukarnia Ty-po-Offset, Piła 2015, ss. 293.

W serii wydawniczej „Studia i materiały źródłowe pod patronatem Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej” ukazał się V tom zatytułowany *Kardynał August Hlond (1881-1948), Salezjanin, Prymas Polski i Mąż Stanu*, pod redakcją ks. dr. hab. Jana Pietrzykowskiego SDB prof. UKSW i ks. dr. Jarosława Wąsowicza SDB. Recenzowana książka zawiera materiały pokonferencyjne jednodzińnej sesji naukowej, która odbyła się 22 października 2013 roku w Domu Kultury w Dębnie. Sesja ta została zorganizowana przez salezjańską Inspekcję pw. św. Wojciecha w Pile, przy współdziałaniu Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej oraz polskiej sekcji Associazione dei Culturali di Storia Salesiana. Tytuł przeprowadzonej sesji był nieco szerszy niż tytuł prezentowanej książki i zawierał dodatkowe wyjaśnienie: *Rodzina Salezjańska w hołdzie duchowemu synowi św. Jana Bosko*. To dopowiedzenie z kolei jest o tyle istotne, że czas przeprowadzonej sesji naukowej, jak i czas wydania książki, zbiega się z obchodzonym przez Rodzinę Salezjańską jubileuszem 200. rocznicy urodzin św. Jana Bosko (1815-1888). W Zgromadzeniu Salezjańskim rozpoczęto przygotowanie do tegoż jubileuszu już w 2013 r., a zatem w roku przeprowadzonej sesji. Punktem zaś kulminacyjnym był rok 2015, czyli rok wydania recenzowanej publikacji. Dodatkowo, podtytuł sesji naukowej odnosi się i honoruje kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, salezjanina, który na trwałe wpisał się w dzieje Kościoła w Polsce i w dzieje Kościoła Powszechnego. Obecnie toczy się jego proces beatyfikacyjny.

Publikacja rozpoczyna się *Słowem wstępnym* redaktorów książki (s. 7-11), po którym ks. mgr Artur Świeży SDB (ASIK) przedstawił artykuł pt. *Salezjańska działalność ks. Augusta Hlonda w Przemysłu* (s. 13-21), omawiający aktywność istniejącej tam placówki salezjańskiej. Autor rozpoczyna od zaprezentowania początków wymienionej placówki, by w drugiej części przejść bezpośrednio do omówienia działalności ks. Augusta Hlonda w tym miejscu (1907-1909). Cenną właściwością tego artykułu jest ukazanie ks. Augusta przede wszystkim jako młodego formatora, pełnego werwy i entuzjizmu duszpasterskiego i wychowawczego, gotowego na poświęcenie i ofiarę. Dzięki takiej postawie ks. Hlonda, Autor mógł skonkludować swoją analizę stwierdzeniem, że „placówka wychowawcza w Przemysłu już od pierwszych lat swego istnienia zapisała najpiękniejsze karty historii tego typu działalności salezjańskiej w Polsce” (s. 19).

Kolejny artykuł, którego autorem jest ks. prof. Stanisław Wilk SDB (KUL), zatytułowany jest: *Rola kard. Augusta Hlonda w Kościele polskim w okresie międzywojennym* (s. 23-39). Książdz Profesor najpierw przedstawia w nim ks. Hlonda jako administratora apostolskiego na Górnym Śląsku i jako pierwszego biskupa diecezji katowickiej. Część ta została zatytułowana *Pasterz diecezji*. Następnie Autor opisuje życie i działalność sługi Bożego jako metropolity arcybiskupa archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, a także jako Prymasa Polski. Część ta, znacznie obszerniejsza od poprzedniej, zatytułowana jest *Prymas Polski*. Ks. S. Wilk wskazuje przede wszystkim na cele, jakie postawił sobie bp A. Hlond. Było to zorganizowanie struktur kościelnych oraz ożywienie i zdynamizowanie życia katolickiego w archidiecezjach, szczególnie w dziedzinie katolickiej akcji społecznej. Następnie Autor, omawiając okres prymasostwa, podkreśla m.in. wzrost znaczenia urzędu Prymasa, zajęcie się kwestią opieki nad polskim wychodźcą, uregulowanie stosunków państwo-Kościół, powołanie Komisji Prawnej przy Episkopacie Polski czy też interwencje w sprawie sytuacji w Polsce podejmowane przez Prymasa w Stolicy Apostolskiej. Dużo miejsca Książdz Profesor poświęca również na omówienie i przedstawienie listu pasterskiego kard. A. Hlonda pt. *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, który zawiera szereg wskazań dotyczących porządku i ładu społecznego.

Następną część książki stanowi opracowanie ks. mgr. Jerzego Królaka SDB pt. *Kardynał August Hlond we Francji południowej w latach 1940-1944* (s. 41-69). Autor omawia najpierw powstanie Centrali Duszpasterstwa Polskiego, ukazując jej cele i zadania, a później wskazuje na konkretną pomoc kard. A. Hlonda w funkcjonowaniu tej organizacji. Następnie prezentuje i szeroko omawia działalność piśmienniczą Prymasa Hlonda we Francji, wraz ze wskazaniem tematyki, jaką podej-

mował kard. A. Hlond w swojej korespondencji. Autor wymienia także różne akcje wydawnicze, których niejednokrotnie protektorem był Kardynał Prymas, oraz ukazuje przedsięwzięcia duszpasterskie, jakie podejmował Prymas na rzecz uchodźców, które z kolei miały prowadzić do pomocy wygnańcom w przetrwaniu „wojennej tułaczki” i doprowadzić ich do moralnego odrodzenia (s. 69). Prezentowany artykuł stanowi cenną pomoc w poznaniu trudnego okresu, jakim niewątpliwie był w życiu kard. Augusta Hlonda czas wojny.

Kolejnym autorem artykuł zatytułowanego: *Sytuacja salezjanów w Polsce po II wojnie światowej* (s. 71-86), jest ks. prof. Jan Pietrzykowski SDB (UKSW). Omawiany artykuł nie dotyczy bezpośrednio kard. A. Hlonda, lecz przedstawia przede wszystkim sytuację poszczególnych Inspektorii Salezjańskich w Polsce przed i w trakcie II wojny światowej. Autor, wskazując na rozkwit dzieł salezjańskich sprzed 1939 r., ukazał także ogromniszyszczeń wojennych oraz opisał trudną sytuację salezjanów w Polsce po 1945 r. Kardynał Hlond jest wspomniany przez Autora dopiero w końcowej części artykułu, gdy jest omawiane zagadnienie pracy duszpasterskiej na Ziemiach Zachodnich po II wojnie światowej.

Z kolei ks. prof. Stanisław Zimniak SDB z Salezjańskiego Instytutu Historycznego w Rzymie jest autorem artykułu pt. *Prymas Polski kard. August Hlond na forum międzynarodowym* (s. 87-122). Najpierw Autor zauważa, że obecnie obserwuje się wzrost zainteresowania osobą i nauczaniem kard. Hlonda i dzięki temu dokonana się częściowa rehabilitacja tego zapomnianego Księcia Kościoła i „polskiego proroka”, jak nazwał kard. A. Hlonda Prymas S. Wyszyński (s. 88). Następnie Ksiądz Profesor w swoim artykule prezentuje postać kard. A. Hlonda, ukazując go m.in. jako uczestnika międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych oraz jako legata papieskiego. Omawia także podróże zagraniczne Prymasa Polski, przedstawiając przy tej okazji „hlondowską” wizję Europy i percepcję pism Hlonda poza Polską. Artykuł ten bardzo interesująco, jednoznacznie i kompetentnie wykazuje, że kard. A. Hlond był obecny na forum międzynarodowym i to w sposób bardzo znaczący i wielotorowy. Prymas Hlond jawi się tutaj jako wielka postać, która godnie reprezentowała papieża, Kościół i Polskę. Ksiądz Profesor zwraca także uwagę, że szerszego potraktowania domagałaby się jeszcze kwestia czasu II wojny światowej, która przez niego została pominięta.

Następny artykuł pt. *Wizyta w Polsce prymasa Anglii kard. Bernarda Griffina* (s. 123-151), autorstwa ks. mgra Jacka Brakowskiego SDB (ACSSA), omawia ważne, nie tylko w kontekście kościelnym, ale także państwowym, wydarzenie w odradzającej się Polsce, jakim była wizyta Prymasa Anglii w dniach 4-18 czerwca 1947 r. Jednym z owoców tego wydarzenia był fakt, że pozytywna opinia kard. B. Griffina o Polsce została zaprezentowana szerszemu gronu, np. elicie Wielkiej Brytanii czy Stolicy Apostolskiej. Skutkowało to później konkretnym wsparciem dla środowisk polonijnych w Anglii, a także nie pozostało bez wpływu na postrzeganie w Watykanie spraw związanych z nowym podziałem administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Oprócz tego, dzięki omawianemu artykulowi, można poznać cały kontekst przygotowań do wizyty kard. B. Griffina, jak również jej szczegółowy przebieg.

Kolejny artykuł został napisany przez ks. dra Krzysztofa Lisa SDB (ACSS) i nosi tytuł: *Kardynał August Hlond, Prymas Polski, a papież Pius XII* (s. 153-171). Znajdują się w nim informacje ukazujące relację Kardynała Hlonda z Piusem XII, począwszy od wyboru kard. E. Pacelliego na papieża, poprzez okres II wojny światowej, aż do napisanego przez Piusa XII listu do biskupów niemieckich w 1948 r. Artykuł ten wyjaśnia wiele kwestii, które przez długi czas uchodziły, a niestety w niektórych środowiskach jeszcze uchodzą, za kontrowersyjne. Autor w bardzo przystępny sposób rozprawia się z zakłamaniami historii i udowadnia, że Kardynał Prymas był wiernym i lojalnym pasterzem wobec Kościoła, papieża i Ojczyzny.

Z kolei artykuł pt. *Problematyka listów pasterskich kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski w latach 1945-1948* (s. 173-205), autorstwa ks. dra Krzysztofa Butowskiego SDB (UKSW), podejmuje problematykę listów pasterskich, jakie pisał Prymas Hlond po wojnie. Autor omawia temat w trzech częściach. W pierwszej zarysowuje podłoże ideologiczne i polityczno-społeczne, z którego wyrosła i na którym opierała się władza państwowa w Polsce po 1944 roku. Ks. K. Butowski zauważa tutaj, że decyzje urzędów często były celowo wymierzone w Kościół i wprost przyczyniły się do powstawania problemów i zjawisk, które omawiał Prymas Polski w swoich listach pasterskich w latach 1945-1948. W drugiej części artykułu Autor porządkuje tematycznie i omawia problematykę listów pasterskich kard. A. Hlonda. Natomiast w ostatniej części tekstu ukazuje aktualność niektórych wątków listów

pasterskich we współczesnej Polsce. Do najważniejszych, według Autora, zagadnień, które podejmował kard. A. Hlond w omawianym okresie należała: kwestia ziem poniemieckich; obrona Kościoła i polemika z komunizmem, wraz z ukazaniem zagrożeń; zagadnienia rodziny i wychowania; czy też wreszcie kwestie dotyczące relacji państwo-Kościół.

Mgr Joanna Olbert (ACSSA) jest Autorką następnego artykułu pt. *Prymas Polski kard. August Hlond – wskazania dla świeckich* (s. 207-228). Tekst ten z powodzeniem udowadnia, że błędna jest „opinia, iż dopiero Sobór Watykański II docenił znaczenie świeckich, wyznaczając i zachęcając ich do podejmowania różnorodnych działań w Kościele” (s. 207). Prekursorem takiej myśli, przynajmniej na ziemiach polskich, był bez wątpienia kard. A. Hlond. Autorka odwołuje się do różnych pism Prymasa Polski, zaprezentowanych tutaj w porządku chronologicznym, w których jasno została określona rola świeckich w Kościele. Artykuł może być doskonałym punktem wyjścia do dalszej i jeszcze bardziej pogłębionej analizy oraz stanowi swoistego rodzaju résumé postawionego problemu, jakim jest rola świeckich w Kościele.

Kolejny autor, ks. dr Jarosław Wąsowicz SDB (ASIP), prezentuje artykuł pt. *Troska salezjańskiej Inspektorii pw. św. Wojciecha w Pile o upamiętnianie i popularyzację postaci sługi Bożego kard. Augusta Hlonda SDB w l. 1979-2014* (s. 229-250) i dokonuje w nim podsumowania wszystkich działań, które podjęła Inspektoriat Salezjańska w Pile, aby rozpowszechnić nauczanie, myśl i znajomość dzieł kard. A. Hlonda. To podsumowanie udowadnia, że obecnie obserwuje się wzrost zainteresowania osobą i dziełami Prymasa Hlonda, co wpływa pozytywnie na promocję dziedzictwa Kardynała. Z artykułu można dowiedzieć się o *Acta Hlondiana*, które są monumentalnym dziełem ks. Stanisława Kosińskiego SDB, o wkładzie Inspektorii w proces beatyfikacyjny, o ważniejszych sympozjach naukowych i wystawach poświęconych kard. Hlondowi, o działalności Akcji Katolickiej im. Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda przy salezjańskiej parafii NMP Wspomożenia Wiernych w Rumi oraz pokrótce o publikacjach dotyczących życia i działalności kard. Augusta Hlonda.

Ks. J. Wąsowicz SDB jest też autorem kolejnego artykułu, zatytułowanego: *Wykaz publikacji prelekcji salezjanów Inspektorii pw. św. Wojciecha w Pile związanych z tematyką hlondowską* (s. 251-269). Autor w omawianym tekście dokonał zestawienia publikacji 19 różnych autorów (wszyscy są salezjanami), dzieląc je na następujące części: *Publikacje zwarte i naukowe; Sprawozdania i recenzje; Publikacje popularnonaukowe i publicystyka; Prace w maszynopisie; Wybrane referaty wygłoszone na uroczystościach hlondowskich oraz sympozjach i konferencjach naukowych*. W sumie Autor zamieścił 183 tytuły różnych publikacji.

W ostatniej części publikacji znajdują się *Materiały źródłowe* (s. 273-292). Zbiór ten jest prezentacją sześciu wybranych dokumentów Służby Bezpieczeństwa, dotyczących kard. A. Hlonda. Wśród tych dokumentów znalazły się: *Teleks z Komendy Powiatowej MO w Płońsku do Naczelnika Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej MO w Warszawie z dn. 16.08.1971* (s. 279-280), *Teleks z Komendy Miejskiej i Powiatowej MO w Płocku do Naczelnika Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej MO w Warszawie z dn. 14.08.1971* (s. 281-282), *Przemówienie wikariusza inspektorialnego ks. Antoniego Kołodziejczaka podczas uroczystości otwarcia izby muzealnej kard. Augusta Hlonda w dn. 16.08.1971* (s. 283-286), *Przemówienie kard. Stefana Wyszyńskiego prymasa Polski podczas uroczystości otwarcia izby muzealnej kard. Augusta Hlonda w dn. 16.08.1971* (s. 287-290) oraz *Meldunek Komendy Powiatowej MO w Płońsku przesłany do Naczelnika Wydziału IV ds. Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej w Warszawie z dn. 17.08.1971* (s. 291-292). Na końcu recenzowanej książki zamieszczono dodatkowo *Wykaz publikacji serii wydawniczych pod patronatem Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Piłskiej* (s. 293).

Podsumowując, publikacja *Kardynał August Hlond (1881-1948), Salezjanin, Prymas Polski i Mąż Stanu*, znacząco przyczynia się do popularyzacji dzieł i myśli sługi Bożego kard. Augusta Hlonda. Może być również pomocna w trwającym na etapie rzymskim procesie beatyfikacyjnym Kardynała Prymasa. Natomiast wśród nielicznych braków prezentowanej publikacji należy wymienić dwa: brak wykazu skrótów i używanie przez jednego z autorów terminów znanych jedynie w środowisku salezjańskim. Jednakże uwagi te w niczym nie umniejszają wartości prezentowanej publikacji.

ks. dr Bogusław Kozioł SChr,
vice-postulator w procesie beatyfikacyjnym sługi Bożego kard. A. Hlonda

Jakub Kubieniec, *Secundum consuetudinem. Śpiew godzin kanonicznych w średnio-wiecznej metropolii gnieźnieńskiej*, Musica Iagellonica, Kraków 2013, ss. 439.

Badania nad religijną kulturą muzyczną średniowiecza w Polsce mają już swoją kilkudziesięcioletnią tradycję i dokonania. W tym – obiektywnie patrząc – nienadzwyczajnie długim okresie wykształciły się kierunki badawcze, wśród których dostrzec można kierunek związany z liturgią godzin kanonicznych. Trzeba podkreślić, że tematyka związana z *Officium Divinum* wymaga od naukowca podejścia interdyscyplinarnego – musi on łączyć wiedzę z zakresu historii, paleografii, liturgii, o znajomości języka łacińskiego nie wspominając. Należy zatem z radością powitać szczegółowe studium muzyczno-liturgiczne Jakuba Kubieńca dotyczące diecezjalnego repertuaru godzin kanonicznych.

Treść rozprawy, licząca 438 stron, rozdzielona między trzy rozdziały oklamrowane wstępem i epilogiem z dołączonymi obszernymi aneksami, została rozplanowana starannie i w sposób przemyślany. Zamyśl autora jest przejrzysty i konsekwentnie zrealizowany. Wychodząc od tekstów w formularzach oficjum brewiarzowego, poprzez analizę wyselekcjonowanych śpiewów, autor kreśli średniowieczną panoramę liturgii pozamshalnej w diecezjach polskich, wskazując na jej punkty stycznej z tradycjami Europy Zachodniej i Środkowej.

Treść I rozdziału o charakterze analitycznym została podzielona – paralelnie do układu ksiąg liturgicznych – na *Pars de Tempore* i *Pars de Sanctis*. Autorowi chodziło o wypreparowanie warstw chronologicznych w formularzach oficjum po to, by na tej podstawie sformułować hipotezy o ich genezie i ewolucji. J. Kubieniec uprzednio czyni krótki i, co ważne, zaktualizowany przegląd głównych źródeł, na podstawie których powstała recenzowana praca. W rozdziale II narracja została przeniesiona z komponentu tekstowego na muzyczny. Autor podjął w nim próbę określenia chorałowej tradycji polskich katedr na podstawie wariantów melodycznych. Oba rozdziały są zatem komplementarne i rzeczywiście ukazują kształt średniowiecznego oficjum godzin kanonicznych sprawowanego w metropolii gnieźnieńskiej na tle tradycji europejskich. W rozdziale III zatytułowanym *Tradycja w działaniu*, autor na podstawie zachowanych źródeł przybliżył okoliczności, w jakich była sprawowana liturgia opisana w poprzednich rozdziałach.

Poszczególne rozdziały zawierają się w następującym zakresie stron: pierwszy 13-118 (104 ss.), drugi 119-192 (74 ss.) i trzeci 193-244 (52 ss.). Wstęp obejmuje 6 stron (7-12) i jest klarownym wprowadzeniem w dotychczasowy stan badań oraz wyłożeniem metodologii badawczej zastosowanej przez autora. Epilog mieszczący się na 15 stronach nie jest tylko zwyczajowym podsumowaniem wniosków uzyskanych w toku badań autora, ale do pewnego stopnia przedłużeniem narracji historycznej poza zakresloną w tytule pracy granicę czasową średniowiecza. J. Kubieniec interesująco streszcza w nim okoliczności, jakie doprowadziły do akomodacji liturgii polskich katedr do postanowień *Tridentinum*.

Treść rozdziałów uzupełniają dwa aneksy: pierwszy, w którym zestawione zostały zasadnicze komponenty formularzy oficjum przekazane w sześciu reprezentatywnych źródłach (s. 261-367), oraz drugi, będący wykazem ksiąg liturgicznych w poszczególnych parafiach sporządzony w oparciu o informacje źródłowe. Obszerna bibliografia oraz indeks osobowy dopełniają wymogów, jakim powinny sprostać prace naukowe.

Strona merytoryczna rozprawy nie budzi większych zastrzeżeń, zresztą J. Kubieniec już we wcześniejszych publikacjach dał się poznać jako wytrawny znawca chorału gregoriańskiego. Budzi szacunek skrupulatność i metodyczność całej pracy. Zdumiewa wręcz klarowność wyводу, która jest wyróżniającą cechą jego piśmiennictwa. W lekturze wyraźnie widoczna jest chęć stworzenia listy (czy list) śpiewów, które mogłyby stać się *signum distinctivum* poszczególnych tradycji diecezjalnych. Idea ta nie jest nowa na gruncie rodzimym. Już ks. prof. Jerzy Pikulik ustalił listy śpiewów mszalnych (sekwencji, wierszy allelujatycznych), które wskazują na konkretną tradycję liturgiczno-muzyczną.

Tym tropem idąc, autor próbuje ustalić podobne zestawy (głównie antyfon i responsoriów matutinalnych) mogące ujawniać proveniencję. Pomny na doświadczenia Davida Hileya, zdaje sobie jednak sprawę, że liturgia godzin była o wiele mniej stabilna od mszalnej (s. 8), zatem i wnioski muszą być formułowane na podstawie „niezbitych” dowodów. Konsekwencja, z jaką autor próbuje

wyśledzić zależności w układach antyfon i responsoriów w reprezentatywnych źródłach poszczególnych diecezji, jest godna uznania. Zauważone zależności J. Kubieniec interpretuje z dobrym, choć można by rzec, przewidywalnym skutkiem. Potwierdzenie zależności polskich źródeł od odpowiednich tradycji germańskich, o których polska muzykologia wiedziała wcześniej (i sam autor przyznaje to choćby na s. 47 i 140), teraz dokonane zostało na polu liturgii godzin. Recenzując tę pracę, niektóre mankamenty i pewne niezręczności pozwolę sobie poniżej opisać:

Jeżeli autor uznaje mniejszą wartość dla swych badań brewiarzy rękopiśmiennych, jako źródeł o rzeczywiście indywidualnym, kompilacyjnym charakterze (s. 14), to dlaczego w przypadku brewiarza wrocławskiego uznaje jego przydatność, wspierając swą decyzję argumentem najstarszego przekazu? W końcu można było – analogicznie – wziąć pod uwagę najstarsze brewiarze z pozostałych diecezji.

Dłużej trzeba zatrzymać się nad ciężącą na całej pracy kwestią komplementarności antyfonarzy i brewiarzy. Oba typy ksiąg używane były w liturgii godzin i w idealnym przypadku ich treść powinna się uzupełniać. Niestety, idealnych przypadków nie odnaleziono. Autor prowadzi więc swoje obserwacje i wyciąga wnioski na podstawie – jak sam przyznał – brewiarzy, wyjątek czyniąc dla tradycji krakowskiej w postaci antyfonarza Kra 47 (s. 31). Pytanie, które samoistnie nasuwa się w tym momencie brzmi: Jak postąpić w sytuacji, gdy owe dwa typy ksiąg przekazują różne śpiewy (oczywiście w tym samym momencie liturgii)? Czy za miarodajny uznać wówczas antyfonarz, czy może brewiarz? Na marginesie można dodać, że pomocną rolę w tego typu badaniach mogą pełnić również psalterze, które – wbrew sugestii płynącej z tytułu – zawierają także antyfony (złączone właśnie z psalmami), a często i hymny.

Weźmy przykładowo invitoria adwentowe (s. 40, p. 5). J. Kubieniec napisał był, że „w trzecim tygodniu adwentu zamiast zwyczajowego *Regem venturum* [...] krakowskie źródła umieszczają w invitorium antyfonę *Patientes estote*, natomiast w czwartym – *Vigilate animo*”. Dalej czytamy, że pierwszą z tych antyfon można obserwować w źródłach niezwykle rzadko: Autor zauważył ją jedynie w antyfonarzu z Kwedlinburga. Trudno jednak w to zapewnienie uwierzyć: invitorium *Patientes estote* występuje choćby w antyfonarzach: krakowskim 1553/V (Biblioteka Uniw., Lwów – fakt, autor nie miał do niego dostępu), śląskim 590 (Wro 932 – Archiwum oo. Paulinów, Jasna Góra), a co najbardziej interesujące: w Kra 47! W każdym z tych źródeł antyfona ta rzeczywiście występuje w trzecim tygodniu adwentowym, co sam autor wyraźnie zaznaczył w aneksie (zob. s. 267, poz. 204).

Oparcie się więc niemal wyłącznie na brewiarzach skutkować może rozbieżnościami w stosunku do ustaleń innych badaczy. Szczęśliwie, nie są to różnice zasadnicze. Spójrzmy na dwa inne przykłady. Nie jest wcale pewne, wbrew zapewnieniom autora, czy tradycja krakowska rzeczywiście nie stosowała śpiewu *Verbum caro* jako dziewiątego responsorium w oficjum o św. Janie Ewangelistę (s. 43). Wspomniany antyfonarz krakowski znajdujący się we Lwowie tej tezie przeczy. I drugi przykład: Autor twierdzi, że responsorium *Videntes stellam* funkcjonujące w III nokturnie oficjum Objawienia Pańskiego nie występuje poza tradycją wrocławską (s. 51). Fakty ponownie przeczą temu: śpiew ten widnieje w antyfonarzach łaskim b. s., wrocławskim ms.4, plockim b.s., lwowskim 1553/V, średniowiecznych karmelickich (ms. 13 i 14 z Krakowa), krzyżackim Mar F 408, gnieźnieńskich 95 i 98. Akurat w ostatnim przypadku autor mógłby bronić się argumentem, że źródło to w wysokim stopniu przekazuje liturgię Śląska, czego w wielu miejscach rozprawy dowodzi.

Idźmy dalej. Różnice w budowie responsoriów wielkich między przekazami antyfonarzowymi i brewiarzowymi często są głębiej ukryte. Autor – co należy z satysfakcją podkreślić – nie dał się zwieść samym tylko incipitom responsoriów, lecz do badań porównawczych zaprzął także ich wersety. Bardzo słusznie, bowiem różnice między manuskryptami mogą występować właśnie na poziomie wersetu. Przy tej okazji kolejny raz wychodzi na jaw rozbieżność między typami ksiąg. Na s. 340, w aneksie pod poz. 2739 widnieje responsorium *Surgens Jesus Dominus* z werselem *Surrexit Dominus*. Rzeczywiście, w tradycjach polskich katedr ten śpiew był wykonywany. Jedynie w plockim antyfonarzu werset jest inny: *Videte manus meas*. Autor, co prawda, rozbieżności między antyfonarzami i brewiarzami zauważa (*vide* przypisy 124, s. 79 oraz 127, s. 82), tyle że nie wiemy, jakie wnioski z nich wyciąga, bądź nie dość wyraża je formułuje. Takich spornych miejsc jest więcej, ale nie ma konieczności ich tutaj wymieniać.

Warto zatem zastanowić się, czy nie byłoby wskazane i metodologicznie pewniejsze porównanie między sobą antyfonarzy, oddzielnie między sobą brewiarzy i psalterzy? Jakiekolwiek bowiem powody stały za odmiennościami widocznymi w różnych typach ksiąg (*id est* – inny śpiew w tym samym miejscu może przekazać antyfonarz, inny brewiarz), to bliższe prawdy będzie – tak się wydaje – porównanie jednego typu ksiąg. Wyliczone wyżej przypadki są więc dobrym punktem wyjściowym do podjęcia badań nad zależnościami między brewiarzami i antyfonarzami oraz o tym, na ile ich zawartość może być podstawą wniosku pewnego.

Przy okazji wzmiankowania stosunkowo niedawno odkrytego w Kaliszu nietypowego kodeksu średniowiecznego warto byłoby wyjaśnić pewną kwestię. Chodzi o sugestię jakoby „jego [...] zawartość miała związek zarówno ze względami praktycznymi [...] jak i z potrzebą utrwalenia w skróconej wersji miejscowych norm liturgiczno-muzycznych” (s. 17). Co do względów praktycznych – zgoda. Ale z czego wynikała owa „potrzeba utrwalenia norm liturgiczno-muzycznych”, w dodatku w skróconej wersji? W końcu w łaskim kościele były w użyciu w tamtym czasie wszystkie potrzebne księgi. Jakie normy zatem ten kodeks utrwała? Pytanie jest o tyle zasadne, że gdyby taka potrzeba rzeczywiście istniała, to dlaczego objawiła się tylko w Łasku (dotąd bowiem nie odkryto w Polsce podobnego kodeksu)?

Oczywiście, nie myli się ten, kto nic nie robi. Badania, jakie przeprowadził J. Kubieniec, objęły blisko 3500 śpiewów zlokalizowanych w sześciu księgach. Przystosowanie programu komputerowego do wychwytywania podobieństw i różnic między nimi nie jest rzeczą łatwą, wie o tym każdy, kto stanął przed koniecznością akomodacji programu komputerowego do potrzeb własnych badań. Bez pomocy komputera tak szeroko prowadzone badania dziś byłyby chyba niewykonalne. I tu koło się zamyka. Jakakolwiek późniejsza zmiana polegająca na dodaniu, odjęciu lub przesunięciu śpiewu na istniejącej już liście pociąga za sobą trudny do opanowania galimatias. Nie jest to niemożliwe, ale na pewno niezwykle czasochłonne.

Dobre przykłady znajdziemy na s. 51 i 55. Autor pisze o zespole antyfon laudesowych *Regnavit Dominus*, odsyłając do pozycji 1233-1237 w aneksie. Tymczasem, co łatwo stwierdzić otwierając aneks na s. 296, tenże zespół śpiewów figuruje pod poz. 1240-1244. Podobnie gdy chodzi o antyfony do *Benedictus*, które w aneksie wpisane są pod numerami 1510-1512, zaś w korpusie pracy przypisany im został zakres 1500-1512 (s. 55). O podobne usterki jest więc dość łatwo. Trudno, by recenzent dokładnie sprawdzał, czy takowe przesunięcia widnieją w większej liczbie, ale nawet gdyby podobnych potknięć i nieścisłości było więcej, to nie o numery chodzi – w końcu czytelnik jest w stanie dotrzeć poprzez aneks do każdego wskazanego śpiewu – uwidacznia się tutaj ogrom pracy wykonanej przez J. Kubienca.

Na tle powyższych uwag drobiazgami wydają się potknięcia, jak „czeski błąd” w datowaniu manuskryptu Kra 48-49 na 1547 r. (s. 15), dalej już poprawnie (dwukrotnie na s. 105 - 1457 r.), czy zbędne powtórzenie informacji o wyrugowaniu oficjów z powodu niskiej wartości artystycznej (s. 102 i 106).

Styl i język pracy są poprawne, wskazujące na dobre opanowanie zarówno metody jak i terminologii naukowej. Język rozprawy, co trzeba podkreślić, jest jej mocną stroną. Związy, zrozumiały i generalnie przystępny, powodujący, że lektura nie nastrocza trudności. Autor w wielu miejscach posługuje się łąciną, co jest naturalne i wręcz konieczne w tego typu pracy. Nie chodzi tylko o przytaczanie w oryginalne fragmentów średniowiecznych dokumentów, ale o wtrącenia do narracji zwrotów i sentencji łacińskich, co jest świadectwem wysokiej kultury językowej autora i sprawia, że czytanie staje się wręcz przyjemnością. Tekst dysertacji nie jest w przesadny sposób naładowany specjalistyczną terminologią, a rzadziej używane zwroty zostały na ogół wyjaśnione. Na ogół, ponieważ mimo wszystko istnieje chyba potrzeba dokładniejszego objaśnienia niektórych terminów. Na przykład *signator* (s. 208) został uznany za kantora szkolnego, *locatus* za zastępcę rektora – w porządku, można to zaakceptować. Ale już termin *omeliaris* wyjaśniony jako „wikariusz pełniący odpowiednią funkcję” niczego tak naprawdę nie wyjaśnia. A w tym wypadku pełniący odpowiednią funkcję oznacza „głoszący homilię”, przynajmniej tak się wydaje.

Mimo drobnych usterek korektorskich całość czyta się dobrze, redakcja materiału została przeprowadzona wzorowo, choć zdarzają się miejsca świadczące albo o pośpiechu albo (i) niedo-

kładnie przeprowadzonej finalnej korekcie. Ot, choćby chwiejności: „zadowalać się” czy „zadawałać się” (s. 211, 233), *Beatus Stephanus iugi legis* czy *Beati Stephanus iugi legis* (s. 42) lub niewłaściwa deklinacja nazwy mało znanej kujawskiej miejscowości Chodecz – w dopełniaczu brzmi ona Chodczu, nie Chodeczu (s. 214, 248). Są to jednak drobiazgi, które niech wystarczą, by nie zostać posądzonym o małośćkowość.

Autor dysertacji podzielił wykorzystane materiały na trzy grupy: księgi liturgiczne (około 100), źródła liturgiczne zindeksowane w bazie CANTUS (blisko 90 pozycji), repertoria średniowiecznych śpiewów (CAO i CAO-ECE, AH), zbiory dokumentów (37 zespołów), pisma (w istocie większość stanowią traktaty muzyczne – 14) oraz opracowania (blisko 200). Łącznie więc bibliografia liczy blisko 450 pozycji. Należy zatem uznać, że jest to bibliografia bardzo obszerna, także z budzącym uznaniem wykorzystaniem literatury obcojęzycznej.

Bibliografia sporządzona jest poprawnie i starannie. Wskazać można jedynie drobne niedociągnięcia, jak choćby niezrozumiałe zaliczanie poszczególnych tomów stanowiących całość jako oddzielnych pozycji bibliograficznych (*vide* antyfonarz gnieźnieński 94-97, krakowski 48-49, s. 416), podczas gdy inne postrzegane są jako całość i tak ujmowane w bibliografii (antyfonarz kanoników regularnych z Krakowa, s. 417).

Indeks osobowy jest bardzo przydatnym narzędziem w publikacji naukowej. W książce J. Kubieńca jest on wykonany starannie, choć miejscami daje znać o sobie nadmierna szczegółowość. Przykłady: Grzegorz I i IV czymś sobie zasłużyli, by przy ich imionach przypomnieć, iż byli papieżami, natomiast z niewiadomych powodów Grzegorz IX już nie (s. 436). Podobnie skrypcy czy fundatorzy ksiąg: Adam z Będkowa (s. 435), Mikołaj Sietesza (s. 438) i inni są określani jako kanonicy czy wikariusze, ale Falisław z Nysy (s. 436) już nie.

Treść tej dobrze opracowanej od strony edytorskiej książki uzupełniają liczne przykłady nutowe, tabele i zestawienia – przejrzyste i zrozumiałe, co pozwala czytelnikowi natychmiast zorientować się, co autor opisuje. Życzliwie można wytknąć dwa mankamenty: niemal całkowicie niewidoczne zaciemnienie wybranych pól w tabeli na s. 92-93 – por. przypis 131, czy brak pustej karty między 414 i 415, co zdradza w tym miejscu paginacja, ale całość jest solidną, dopracowaną publikacją naukową.

Resumé. *Secundum consuetudinem. Śpiew godzin kanonicznych w średniowiecznej metropolii gnieźnieńskiej* jest pierwszą publikacją w języku polskim, w której autor tak szeroko podjął problematykę diecezjalnej liturgii godzin i komparatystryki jej średniowiecznych źródeł. Przedstawione wyniki drobiazgowych analiz stawiają zagadnienie śpiewów brewiarzowych w nowym świetle. Ukazana panorama rozwoju liturgii godzin, jej warstwy chronologiczne, kierunki wpływów potwierdzają zasadność napisania pierwszego w Polsce tak obszernego studium diecezjalnej liturgii brewiarzowej. Autor przejrzyście przedstawił proces kształtowania zwyczajów liturgicznych w kościołach metropolii gnieźnieńskiej. Z uznaniem należy odnieść się do wysiłku J. Kubieńca, który skrupulatnie przeszedł źródła liturgiczne, wskazując w nich na charakterystyczne punkty, które mogą zdradzać ich proveniencję. Z pewnością będzie to opracowanie, na które będą musieli powołać się badacze chorału gregoriańskiego.

Czesław Grajewski
UKSW, Warszawa

Józef Mandziuk, *Kazania*, Wydawnictwo AMELIA Aneta Siewiorek, Warszawa-Boguchwała 2014, ss. 220.

Książdż profesor dr hab. Józef Mandziuk, historyk Kościoła w Polsce, rzadki erudyta, nauczyciel akademicki Politechniki Rzeszowskiej nazywany Złotoustym, opublikował okazałą księgę *Kazania*, owoc długoletniej pracy kaznodziejskiej. Owoc naprawdę dojrzały, który – dzięki walorom merytoryczno-duchowym oraz literackim – będzie pozyskiwał czytelników do wielokrotnych lektur. W *Słowie wstępnym* autor wyznał, iż czuje się najpierw kapłanem, a dopiero potem uczonym-historykiem.

I że zawsze z radością przemawia podczas Mszy świętych, nabożeństw, pogrzebów, rekolekcji; od 1976 do 2014 roku czynił to aż 5384 razy. Ogłoszone drukiem kazania (67 tekstów) mogły być zaistnienie za sprawą wersji mówionych – utrwaliły je rękopisy (konspekty) – zrealizowanych przez księdza w świątyniach krajowych i zagranicą w ciągu pięćdziesięciu lat posługi duszpasterskiej. Na przykład, często, w Złotym Stoku, w różnych kościołach wrocławskich, w Legnicy, w Secyminie-Nowinach, Rzeszotarach, Błoniu, Bieczu, Jasle, Jodłowej, rzadziej w Krakowie, Lublinie, Maria Buchen, Wilnie, Grodnie. Dla potrzeb druku autor, jeśli to uznał za konieczne, bruliony nieco rozwinął, nadał im piękną formę literacką – pamiętając, że *verba volant, scripta manent* – opatrzył stosownymi notami.

Księga, przygotowana fachowo – przez Wydawnictwo AMELIA Aneta Siewiorek – uzyskała walory bibliofilskie; sygnuje je gustowna, znacząca okładka oraz inkrustacje wielu kart niedużymi fotografiami barwnymi. Zawiera siedem cykli tematycznych, które określają całokształt kaznodziejskich zatrudnień uczonego duszpasterza, odpowiadających przesłaniom II Soboru Watykańskiego. Cykl pierwszy to *Kazania katechetyczne* (razem 15 tekstów); cykl II. *Kazania eschatologiczne* (13 tekstów); cykl III. *Kazania Maryjne* (7 tekstów); cykl IV. *Kazania o świętych* (7 tekstów); cykl V. *Kazania okolicznościowe* (14 tekstów); cykl VI. *Kazania patriotyczne* (6 tekstów); cykl VII. *Kazania pasyjne* (5 tekstów).

Niemal wszystkie teksty – przedstawiam je syntetycznie – mają swój temat odrębny, wokół którego narrator rozwija fabularyzowaną wypowiedź. Mimo to wiele spośród nich zazębia się między sobą merytorycznie, albo – z punktu widzenia czytelnika na rzecz patrząc – nawzajem uzupełnia. *Kazania katechetyczne* mówią o modlitwie różańcowej, o Krzyżu Pana Jezusa, o duchowym wymiarze cierpienia, o Zmartwychwstaniu tożsamym z fundamentem wiary, o Eucharystii, Bożym miłosierdziu, wyróżnikach chrześcijanina, o cudach, tajemnicy Trójcy Świętej. Uczoność narratora daje znać o sobie jakby mimo woli w jego różnorodnych objaśnieniach. Na przykład: „Chrześcijaninem być, to znaczy oprzeć swoje życie, cierpienia, całą swoją osobowość o głębię wiary. Ta wiara musi być żywa [...]” (s. 21), aby stawała się źródłem naszej egzystencji. W każdym z tekstów czytelnik spotka ilustracyjny, fabularny przykład, służebny wobec tematu, krótką, stosowną modlitwę, sporo zdań apelujących do rozumu i serca czytelnika.

Trudnym pięknem, ale też odwieczną mądrością mogą urzekać *Kazania eschatologiczne*. W pewnej mierze kontynuują tematykę cyklu *Kazań katechetycznych*. Poruszają zagadnienia egzystencjalne: przemijania, śmierci, spraw ostatecznych, przed którymi nikt nie zdoła uciec, ani się uchronić. Wiąże percepcję świata czytelników z ojczyzną identyfikowaną geograficznie, historycznie, kulturowo. Nic dziwnego, że przy zainicjowanej okazji – była nią przecież tragedia smoleńska – rejestrują bolesną, niepokojącą powtarzalność zdarzeń dziejowych, niosą naukę-przestroge o szczególnej semantyce, duchowo-religijnej, narodowej, politycznej (*Tragedia narodowa – drugi Katyń*).

Tymczasem *Kazania Maryjne* i *Kazania o świętych* prezentują najwyższe wzory postaw i zachowań chrześcijańskich. Spośród nich jedno można uznać za adresowane do całej populacji ludzkiej (*Maryja przodująca w wierze; Maryja – Matka wszystkich ludzi; Św. Józef – patron doskonały; Św. Juda Tadeusz – patron w trudnych sprawach życiowych; Bł. Jan Paweł II – Papież z rodu Polaków*). Inne zaś wydają się kierowane przede wszystkim do Polaków (*Św. Stanisław Biskup i Męczennik – główny patron Polski; Św. Jadwiga Królowa – opiekunka ubogich i chorych; Kim jest dla mnie Ojciec Święty Jan Paweł II?*). Siłą rzeczy różnorodna tematyka cechuje *Kazania okolicznościowe*. Rozprawiają one, na przykład, o misjach katolickich w świecie, o funkcjach świątyni, o sztuce sakralnej, powołaniu nauczyciela, roli kapłana, o historykach-księżach z królewskiego Biecza, heroizmie strażaków, itd.

Również cechę „okolicznościowości” należałoby przypisać *Kazaniom patriotycznym* – inspirowanym przecie rocznicami – erudycyjnym, osadzonym w dziejach narodu i Kościoła, ukazującym nierozzerwalny związek duchowości katolickiej z polsnością (*Walka o prawa człowieka; Wolność ojczyzny; Rok Prymasa Tysiąclecia; Oddać życie za ojczyznę; Pamięć o bohaterach*). Natomiast cykl VII, *Kazania pasyjne* – głoszone przed laty (1976) w katedrze wrocławskiej – to duchowe zwieńczenie, albo swego rodzaju epilog pięknej księgi kazań uczonego kapłana Józefa Mandziuka.

Klarowne teksty ujawniają szczerą i głębię jego wiary, a przy tym erudycję biblijną, teologiczną, filozoficzną, literacką, historyczną, znajomość dziejów sztuki sakralnej – malarstwa, rzeźby, architektury – zaangażowanie intelektualno-duchowe. Napisane zostały z dbałością o dobry kon-

takt z czytelnikiem, na co wskazuje swada kaznodziei, ujawniająca się w swej istocie jako sprawna narracja, osiągnięta, po pierwsze, dzięki prostej, dialogowanej fabule, po drugie, dzięki elementom erudycyjnego wykładu uniwersyteckiego, i po trzecie, dzięki przestrzeganiu zasad retoryki greckiej i łacińskiej. Nic dziwnego, że w pewnym sensie zapraszają odbiorcę do skupienia, inspirują go, aby w trakcie lektury prowadził sam z sobą dialog wewnętrzny. Są rzeczowe, szanują zdolność percepcji domniemanego czytelnika (słuchacza), mają szansę wpływać na jego wolę i uczucia. Ani trochę nie czynią go obojętnym wobec relacjonowanych zdarzeń i spraw natury religijnej, duchowej, ogólnoludzkiej, czy też wobec komentarzy do Pisma Świętego, do podstaw wiary i nauk moralnych. Po prostu, angażują odbiorcę duchowo, a siłą rzeczy – zgodnie z ich nieipisanym założeniem – uszlachetniają.

A przecież to nie wszystko, bowiem kontakt z odbiorcą bezwiednie nawiązują nie tylko przeróżne elementy strukturalne omawianych kazań – narrator, czyli sprawca wypowiedzianej fabuły, czasoprzestrzeń, postaci, napomknienia o rzeczywistości Bożo-ludzkiej, refleksje religijno-filozoficzne – również terminy z zakresu genologii piśmiennictwa religijnego. Otóż dla polonisty, redagującego niniejszą wypowiedź, istotne jest choćby to, że *Kazania* księdza profesora kontynuują tradycję gatunku literackiego zwanego homilią, albo kazaniem. Ową tradycję, która liczy dwa tysiące lat z okładem, i która – niejako po drodze czasu – zostawiała i zostawia, tu i tam, rzeczy klarowne, na dobrym poziomie literackim, a bywa nawet, że o randze arcydzieł. To, na przykład, starożytne, rękopiśmienne zbiory kazań, homiliarze z wczesnego średniowiecza, późniejsze teksty francuskojęzyczne Jacques'a Bénigne'a Bossuet'a, czy polskojęzyczne: Piotra Skargi, Stefana Wyszyńskiego, Karola Wojtyły (Jana Pawła II). Do takiej samej, wysokiej, klasy tekstów jak najbardziej pretendują *Kazania* Józefa Mandziuka.

Trudno się temu dziwić, wszak chrześcijaństwo sublimuje zjawiskową – z gruntu migotliwą – materię słowa, obdarzwszy je szacunkiem przedziwnym, poniekąd kultem. „Na początku było Słowo”, zapisano w *Prologu do Ewangelii wg świętego Jana*. Tak rozumiane Słowo, w starotestamentalnej *Księdze Rodzaju* na swój sposób dokumentując Boże stwarzanie świata, uzyskało później – w niedookreślonym fizykalnie czasie – dodatkową semantykę. Oznacza przecież zarówno księgi Pisma Świętego, jak i osobę Bożo-ludzką Jezusa Chrystusa razem z Jego nauką, co uwydatnia – tak wiele mówiąca – metonimia „Słowo Wcielone”. Zapewne stąd zwyczaj się brać pietyzm osób duchownych, ażeby ich komentarze do ksiąg Starego i Nowego Testamentu cechowały się niewątpliwą asercją.

Także stąd, już u początków Kościoła, musiała zaistnieć apoteoza kaznodziejstwa, dyskretnie obecna w *Dziejach Apostolskich* i w listach świętych Apostołów: Pawła, Jakuba, Piotra, Jana, Judy; jej źródłem były zachowania Mistrza z Nazaretu (Łk 4,15 i Łk 24,13-33). Siłą rzeczy wówczas zaczęła się formować gatunek wypowiedzi literackiej, homilia, pisemny odpowiednik kazania mówionego, nie bez racji nazywanego „słowem”. Aby rzucić właściwe światło na kwestie terminologiczne – z semantyką synonimów – splątane poprzez wieki, warto skorzystać ze spostrzeżeń znawcy przedmiotu, Bogusława Miguta. Pisze on: „W okresie wczesnochrześcijańskim na określenie przepowiadania kościelnego stosowano różnorodną terminologię; w języku greckim używano najczęściej pojęć: *homilia* (spotkanie), *dialeksis* (dialog, rozmowa), *logos* (mowa), w języku łacińskim upowszechniły się głównie terminy *sermo* (mowa) i (pod wpływem języka greckiego [...]) *homilia*; innymi stosowanymi terminami były: *tractatus* (rozprawa), *expositio* (wykład) i *enarratio* (komentarz); polski termin *kazanie* [...] jest odpowiednikiem łacińskiego *praedicare* [głoszenie]; stąd też za kazanie uznaje się każdą formę przepowiadania kaznodziejskiego (w tym też homilię)”. Biorąc jednak pod uwagę „tendencję w homiletyce po Soborze Watykańskim II”, za kazania należałoby uznawać tylko taką formę „przepowiadania kaznodziejskiego”, która „nie ma związku z liturgią [Mszy Świętej], a jedynie z nabożeństwami, rekolekcjami i misjami ludowymi; w takim ujęciu kazanie i homilia są dwoma różnymi” formami „przepowiadania kaznodziejskiego (w praktyce duszpasterskiej i mowie potocznej brak jednak wyraźnego rozróżnienia między tymi pojęciami [...])”⁹.

Wczytując się w teksty *Kazań* Józefa Mandziuka, pośród których jedne bywają homiliami, inne zaś rozprawami, traktatami, wykładami, komentarzami – oswoiwszy się z ich materią językowo-sty-

⁹ B. Migut, *Kazanie*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. VIII: *Język – kino*, TN KUL, Lublin 2000, kol. 1265.

listy, odbierając bogatą informację o rzeczywistości Bożo-ludzkiej – czytelnik mimo woli styka się z niezwykle ciepłą osobowością autora. Sygnalizują one przecież niezachwianą wiarę kaznodziei, bezgraniczne zaufanie Panu Bogu, wdzięczność za dar życia, ale też zgodę na przemijanie. Z tym wiąże się ujmująca życzliwość narratora wobec każdego człowieka, szacunek do kraju ojczystego, pełna synowskiej miłości pamięć o rodzicach – o mamie, według autora *Kazań*, osobie świętej, zawsze radosnej, choć wiele lat bardzo cierpiała, chorując (*Rozmowa przy grobie Matki*); o ojcu, żołnierzu drugiej wojny światowej, poległym pod Wadowicami; o nauczycielach akademickich, zwłaszcza o ks. biskupie Wincentym Urbanie, ks. kanoniku Zygmuncie Kozłowskim, ks. prof. dr. hab. Bolesławie Kumorze, ks. prof. dr. hab. Edwardzie Nawrocie (cykl 2. *Kazania eschatologiczne*).

Język – jak to wszystkich użytkowników polskiej mowy instruował Juliusz Słowacki¹⁰ – giętki, sprawny, adekwatny do kwestii, które podjął narrator, odpowiada właściwie pojętej uczoności kapłana. Funkcjonalna erudycja – z zakresu Pisma Świętego, hagiografii, teologii, filozofii, historii, literatury pięknej – niejako siłą rzeczy zdaje się mówić, że każdy kaznodzieja, z racji powołań i obowiązków, jest skazany na ciągłe samokształcenie w służbie Chrystusowi, Prawdzie odwiecznej. Niektóre teksty kazań objaśniają mimochodem różnice doktrynalne pomiędzy Kościołem katolickim a Kościołem reformowanym (*Eucharystia – źródłem jedności chrześcijan*, s. 39-44). Określają swego typu bolesną wyrwę duchową, kulturową, mentalną, jaka na skutek reformacji zaistniała w obrębie chrześcijaństwa, wyrwę oddzielającą protestantów od katolików. Tym samym, paradoksalnie, argumentują ową Tradycję, która była i jest strażniczką depozytu nauki Chrystusa według zasady *iota unum* (jedności w każdej jocie). W pewnym stopniu niosą również apel, aby bastionem wiary okazywał się ludzki rozum, zdrowy, niezachwiany.

Widać to dobrze w tekstach kazań skupionych wokół dziejów sztuki sakralnej (*Świątynia – domem spotkania człowieka z Bogiem*, s. 147-150; *Rola sztuki sakralnej w życiu Kościoła*, s. 150-153). Ujawniają one relację architektury, ikonografii, rzeźby, muzyki do ściśle określonych epok chrześcijaństwa; do duchowości znamiennej dla tych epok. Uczoność narratora nie jest tu ani trochę zbędnym balastem, wszak pełni rolę służebną wobec celu głównego – zbliżenia odbiorcy (słuchacza) do prawd wiary i uzmysłowienia mu, iż, choć „przemija postać świata”, to Kościół, osadzony na Skale, zachowuje trwałość, bowiem, jak zapowiedział jego Twórca, „bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18).

Rzecz oczywista, teksty kazań księdza profesora Józefa Mandziuka nie sprawią trudności percepcyjnym owym czytelnikom, którzy mają pełną świadomość relacji czasowo-duchowych w człowieczym doświadczeniu egzystencjalnym. Ułożone z dbałością o precyzję wykładu, są przecież, przynajmniej do pewnego stopnia, mowami uczonego kaznodziei, który intuicyjnie wyczuwa, co i kiedy trzeba powiedzieć słuchaczom, aby im pomóc rozumieć siebie i świat, a jednocześnie odnowić kontakt z Bogiem.

Gustaw Ostasz
Uniwersytet Rzeszowski

Maria und das Alte Testament, red. M. Hauke, Verlag Friedrich Pustet, Regensburg 2015, ss. 276 [Seria wydawnicza: Mariologische Studien, t. 24].

Znana i ceniona, zwłaszcza przez mariologów, niemiecka seria wydawnicza *Mariologische Studien* wzbogaciła się u schyłku 2015 roku o kolejny, 24. tom. Jest on pokłosiem konferencji naukowej zorganizowanej przez *Deutsche Arbeitsgemeinschaft für Mariologie* (odpowiednik niemiecki *Polskiego Towarzystwa Mariologicznego*) u pallotynów w Vallendar w dniach 7-10 maja 2014 roku. Jego tytuł *Maryja i Stary Testament* anonsuje, że koncentruje się on na poszukiwaniu i odczytywaniu w Starym Testamencie zapowiedzi i nawiązań maryjnych, gdyż – jak to wyraził J. Ratzinger – „ma-

¹⁰ J. Słowacki, *Beniowski*; pieśń V, w. 133-134. „Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa”.

ryjny obraz Nowego Testamentu jest całkowicie utkany z nici Starego Testamentu” (*Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, tłum. J. Królikowski, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2002, s. 14). Ścisłej mówiąc, teksty maryjne Nowego Testamentu są pełne aluzji i zapożyczeń ze Starego Przymierza. Dostrzeżenie i rozszyfrowanie ich otwiera przed mariologią nowe perspektywy badawcze. Te nawiązania do Starego Testamentu są zrozumiałe, ponieważ pisarze biblijni wydarzenia z życia Jezusa i związanej z Nim Jego Matki interpretowali w świetle Starego Testamentu. Jeśli więc pragnie się wyjaśnić tajemnicę Jezusa i Maryi, trzeba obficie i głębiej sięgać do prehistorii, czyli Starego Przymierza, Biblię interpretować przez Biblię. Podkreśla to Manfred Hauke, redaktor pracy zbiorowej, we wstępie do niej (s. 7). Potem prezentuje on jej dwunastu autorów i zapowiada tematykę, jaką podjęli oni w swych przedłożeniach (s. 8-16).

Pierwszy artykuł, wprowadzający, autorstwa samego redaktora, stawia retoryczne pytanie: *Sens literalny, sens duchowy czy akomodacja?* (s. 17-30). Chodzi w nim o wykazanie, że potrzeba interpretacji typologicznej Biblii dotyczy szczególnie Przymierza między Chrystusem i Kościołem, które w dziejach zbawienia przygotowane zostało w obrazie relacji Boga do Izraela. Maryja w tajemnicy Przymierza jest zarysowana przede wszystkim w postaci Córy Syjonu, która symbolizuje Lud Boży. Następnie autor wyjaśnia różnicę między typologią i alegorią, słownym i duchowym sensem wypowiedzi starotestamentalnych o Maryi. W końcu dochodzi do konkluzji, że w Starym Testamencie należy wyróżnić moralne (linia wiary i świętości w Izraelu, „ubodzy Jahwe”), typologiczne (kobiety izraelskie, Ewa-Maryja, Córa Syjonu) i prorocze zapowiedzi Bożej Rodzicielki (Rdz 3,15; Iz 7,14; Mi 5,2-3).

Thomas Elßner, egzegeta z Vallendar, poddaje w drugim artykule (s. 31-47) w wątpliwość tradycyjne rozumienie Rdz 3,15 jako „pierwszej Dobrej Nowiny” (Protoewangelii). Dowodzi, że współczesne badania egzegetyczne owego tekstu dystansują się od przypisywania wężowi sensu symbolicznego, gdyż zbyt łatwo może być on rozumiany jako „antyboska” zasada. Stąd Rdz 3,15 powinien być interpretowany w świetle Rdz 3,1: „A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył”. Zresztą – dopowiada autor – w historii egzegezy dostrzegano w wężu różne znaczenia symboliczne i duchowe. Jednak nie mogą one być dostateczną podstawą do przyznania im mocy argumentu teologicznego. Przedłożona teza wywołała burzliwą dyskusję na konferencji, a nawet sprzeciw. Podkreślano, że już Septuaginta nadała Protoewangelii sens mesjański. Ponadto Rdz 3,14-15 nie jest izolowane w pierwotnym tekście hebrajskim, ale zostało umieszczone w kontekście historiozbowczym (s. 10).

Więcej, Rdz 3,15 jest wiodącym tekstem starotestamentalnym dla nazywania Maryi Nową Ewą. Historycznymi źródłami i teologicznym znaczeniem owej typologii zajmuje się artykuł Markus Hofmanna (s. 48-65). Najpierw wykazuje on, że antytypyczną paralelę Ewa-Maryja zawdzięcza się Justynowi Męczennikowi i Ireneuszowi z Lyonu, który wyjaśnił ją teologicznie na bazie Pawłowej paraleli Adam-Chrystus (teoria rekapitulacji). Potem autor wskazuje na kolejne teksty starotestamentalne, niekanoniczne, z przełomu Starego i Nowego Testamentu, i nowotestamentalne, w których można dostrzec zakorzenienie paraleli Ewa-Maryja. W końcówce artykułu przywołuje pisma patrystyczne końca IV wieku, w których paralela ta zyskała powszechne uznanie i stała się odtąd ważnym punktem odniesienia dla mariologii i eklezjologii – w sensie moralnym, zbawczym i macierzyńskim. W okresie posoborowym pełni ona rolę podstawowej zasady mariologii. Obraz Maryi jako Nowej Ewy umieszcza ją w kontekście historiozbowczym i wskazuje na Jej niepowtarzalny, niezbędny i zarazem podporządkowany udział w zbawczej tajemnicy Chrystusa (s. 65).

Dwa kolejne artykuły dotyczą maryjnych aluzji w Pieśni nad Pieśniami. Regina Willi daje przegląd maryjnego odczytywania tej księgi w historii interpretacji Biblii (s. 66-112). Zaznacza, że miłość między kobietą i mężczyzną jest w niej symbolem Przymierza między Bogiem i Izraelem. Chrześcijańska recepcja dostrzega w niej z kolei Przymierze miłości Chrystusa i Kościoła. Oblubienica ukazuje się jako ikona ludzkiej duszy i Kościoła względem Chrystusa. Od św. Ambrożego rozpoczęła się maryjna interpretacja Oblubienicy (Oblubienica Chrystusa), która osiągnęła swój punkt szczytowy w średniowieczu. Powszechnie uznano, że ludzka odpowiedź na miłość Boga objawiła się w najdoskonalszy sposób w Dziewicy. W rezultacie stała się Ona wzorem dla poświęconych Bogu dziewic. Prym w tym temacie wiedli pisarze zakonni: Rupert z Deutz, Allan z Lille i Bernard z Clairvaux. Belgijski kartuz, Dionizy, dokonał w połowie XV stulecia najpełniejszej i najgłębszej interpretacji Pieśni nad Pieśniami. Zebrał

w spójną całość eklezjalne, maryjne i mistyczne przesłanie księgi. Uwydatnił w niej „szyję Oblubienicy” (Pnp 4,5), w której egzegeza dostrzega Maryję jako Pośredniczkę łaski między Bogiem i ludźmi.

Po ogólnym przedstawieniu przez Reginę Wilii maryjnego przesłania Pieśni nad Pieśniami, Achim Dittrich podejmuje jeden z jej wątków: *Maryja – Fons hortorum et Mater ecclesiarum* w rozumieniu Ruperta z Deutz (s. 113-139), który jako pierwszy przedłożył maryjną interpretację całej Pieśni nad Pieśniami. Achim Dittrich, po wstępnym nakreśleniu biogramu Ruperta z Deutz i maryjności jego epoki, przechodzi do wyluskania oryginalnych tematów maryjnych jego komentarza do owej księgi. Czyni to systematycznie, rozdział po rozdziale. Zauważa, że Rupert wyjaśnia tekst biblijny alegorycznie i mistycznie. Maryja nie zastępuje w nim Kościoła, ale go historiozbawczo konkretyzuje. Jej wyjątkowa więź z Chrystusem, Jej Oblubieńcem i Synem, wypełnia się w chwale nieba i rozciąga na pielgrzymujący Kościół, z którym jest Ona po macierzyńsku zespolona. W konsekwencji Maryi i Kościoła nie można od siebie oddzielić, podobnie jak Chrystusa i Maryi, a także Chrystusa i Kościoła. Ten trójdzźwięk najlepiej wyraża tytuł „Matka Kościoła”, który Rupert oddaje wyrażeniami *Fons hortorum* i *Mater ecclesiarum*. Głoszą one, że dzieło Ducha, Kościół składający się z wielu latorośli rozproszonych po całym świecie, pozostaje zawsze zespolony z Maryją, źródłem ogrodów, studnią wody żywej, czyli Matką Kościoła (s. 139).

Szósty artykuł, autorstwa Bernharda Schneidera, dotyczy starotestamentalnej zapowiedzi Maryi w postaci Córy Syjonu (s. 140-155), a zatem obrazu, który od Soboru Watykańskiego II jest do wartościowywany. Autor rozpoczyna refleksje od wskazania, że w Starym Przymierzu Izrael, naród wybrany, był utożsamiany z niewiastą, z którą Jahwe zawarł Przymierze, coś na wzór małżeństwa. Jednak Izrael nie był mu wierny. Mimo to Bóg nie cofnął swojej miłości do niego. „Reszta Izraela” zaczęła symbolizować nową nadzieję. Prorocy utożsamiają ją z Córą Syjonu, którą wzywają do radości, otrzymała ona bowiem zbawienie i będzie współpracownicą Boga w jego urzeczywistnianiu. W Maryi zrealizowały się te prorocтва, bo spełniła wszystkie warunki, aby zawiązać oblubieńcze Przymierze z Bogiem. Jest Nową Córą Syjonu, która stała się – jak wskazuje scena zwiastowania – przejściem od Izraela do Kościoła, nowego Izraela, a nawet więcej: osobowym obrazem Kościoła. Oznacza to, że Jej powołanie ma charakter eklezjalny – właśnie taki, jaki został zapowiedziany w obrazie Córy Syjonu.

Temat Maryi-Córy Izraela powraca w artykule Josipa Gregura poświęconym starotestamentalnym motywom maryjnym w *Zbiorze Mszy o Najświętszej Maryi Pannie* z 1986 roku (s. 156-179). Profesor liturgiki z Augsburga zauważa, że oprócz wspomnianego już motywu, są w *mszale maryjnym* – rozrzucone po przeróżnych formularzach – cztery kolejne o korzeniach starotestamentalnych, które pobieżnie omawia: Maryja jako Wierząca, Nowa Niewiasta, Stolica Mądrości oraz piękno Bogarodzicy. Do metafor, które przewijają się na wiele sposobów w tekstach mszalnych, zalicza także Maryję jako Świątynię Pańską i Arkę Przymierza. Artykuł nie jest odkrywcy. Jego zadaniem jest tylko wykazanie, że *mszał maryjny* jest kopalnią starotestamentalnych metafor, jeśli chodzi o mariologię. Innymi słowy, dowodzi, że liturgiczny obraz Maryi-Córy Izraela jest w znacznej mierze utkany z motywów starotestamentalnych. Jej piękno, które one podkreślają, dobrze koresponduje z kategorią piękna, która jest niezbywalnym atrybutem liturgii.

Ósmy artykuł, pióra emerytowanego mariologa niemieckiego, Antona Ziegenausa, dotyczy ujęcia historiozbawczego jako podwalin dla maryjnego i mariologicznego odczytania Starego Testamentu (s. 180-190). Wynikają one – zaznacza autor – nie z założeń teologicznych, ale ze zbawczego planu Boga, który zechciał, by wydarzenia Nowego Przymierza była zakorzenione i przygotowane przez Stare Przymierze. Ujawniają się one zwłaszcza w paraleli Ewa-Maryja, a także prorocत्वach (Rdz 3,15; Iz 7,14), których sens wyjaśnia się dopiero w ich spełnieniu. Następnie Ziegenaus wskazuje na znaczenie ksiąg deuterokanonicznych dla zorientowanej na Chrystusie historii zbawienia, a tym samym Jego Matce, Maryi (s. 185). W końcu, na przykładzie św. Andrzeja z Krety, ukazuje, na czym polega w kluczu historiozbawczym typologiczne wyjaśnianie aluzji maryjnych Starego Testamentu, które przechodzi niekiedy w akomodację.

Cztery ostatnie artykuły zajmują się mariologią nowożytną. Imre von Gaál, profesor teologii dogmatycznej z Chicago, przedstawia spojrzenie Matthiasa Josepha Scheebena na starotestamentalne zapowiedzi (prefigury) Maryi (s. 191-210). Odnosi się wrażenie, że omawiany autor miał tendencję do literalnej interpretacji wielu starotestamentalnych tekstów. W wyjaśnianiu typologicznym wynosił zbytnio Maryję. Widział Ją w bezpośredniej bliskości Trójcy Świętej. Pomimo tych „przegięć”, jego mariologia była osadzona w kontekście historiozbawczym, co w XIX wieku było rzadkością.

Peter H. Görg rozszerza swoje zainteresowanie na niemieckojęzyczną dogmatykę od 1789 roku po czasy współczesne, posoborowe. W formie encyklopedycznej prezentuje na przykładzie osiemnastu wybranych teologów (od E. Klüpfela i M. Dobmayera do J. Ratzingera i A. Ziegenausa), jak na przestrzeni dwóch stuleci intensyfikowało się historiozbowawcze rozumienie tajemnicy Maryi, a tym samym odkrywanie Jej zapowiedzi w Starym Testamencie. Niebagatelną rolę odegrał w tym procesie Sobór Watykański II, który w 55. numerze konstytucji *Lumen gentium* zarysował historiozbowawczo „przesłanie maryjne” Starego Testamentu. Artykuł Joachima Schmiedla dokumentuje, jak do tego doszło w trakcie długich i momentami burzliwych dyskusji soborowych (s. 230-246), które cechowało napięcie między historyczno- krytyczną egzegezą, preferowaną przez Instytut Biblijny, i tradycyjną egzegezą z jej skłonnościami do interpretacji literalnej tekstów biblijnych (s. 239).

Ostatni artykuł, autorstwa Serafina Lanzetty z Lugano, omawia publikację Aristida Serry z 2006 roku, zatytułowaną *Niewiasta Przymierza*, w której analizuje on starotestamentalne typy i pro-crocze zapowiedzi Maryi (s. 247-274). Lanzetta koncentruje swą prezentację zwłaszcza na kilku obrazach, które wydobywa i wyjaśnia maryjnie A. Serra. W *Dziewicy Maryi* dostrzega typologiczną więź pomiędzy Nią i górą Synaj, a także Arkę Przymierza, Córę Syjonu i Stolicę Mądrości. Maryja jawi się w nich w swoim oblubieńczym oddaniu Bogu, dziewiczym macierzyństwie, pokorze i pięknie jako *Niewiasta Przymierza*, w której zbawczy plan Boga znalazł spełnienie. W tajemnicy Chrystusa objawia się również Jej uniwersalne macierzyństwo wobec Kościoła i całej ludzkości.

Prezentowana praca zbiorowa jest cenna, pożyteczna oraz na czasie. Przypomina soborową zasadę, że studium Pisma świętego powinno być jakby duszą teologii, także mariologii. Cechą mariologii posoborowej, która odróżnia ją od przedsoborowej, jest odmienne posługiwanie się Biblią. Przesoborowa mariologia poszukiwała w Biblii potwierdzenia dla swej nauki bądź jej zilustrowania, posoborowa wychodzi zaś od biblijnego orędzia maryjnego i to na tyle szeroko rozumianej historii zbawienia, czyli Biblia jest fundamentem, punktem wyjścia. Postać Maryi zarysowuje się już w Starym Przymierzu. Stąd jego teksty są kopalnią metafor dla egzegetów i mariologów. Potwierdzają to wszystkie przedłożone artykuły. Wykazują, czym powinna się charakteryzować hermeneutyka biblijna. Sprawiają wrażenie solidnych i dobrze udokumentowanych studiów. Składają się na spójną całość, która stanowi pouczającą lekturę zarówno dla fachowców (mariologów, egzegetów), jak i przeciętnych czytelników, którzy z pasją zgłębiają mariologię biblijną.

Drobnym mankamentem pracy jest przewaga ujęcia historycznego nad teologicznym. Zdecydowana większość przedłożeń zajmuje się nakreśleniem historii odczytywania wypowiedzi starotestamentalnych o Maryi przez Ojców Kościoła, pisarzy średniowiecznych, niemieckich teologów czy też przez Sobór Watykański II i *mszał maryjny*. Jeszcze inne precyzują, na czym polega sens literalny, duchowy bądź typologiczna interpretacja figur biblijnych. Są to wprawdzie potrzebne informacje, ale znane już z wielu wcześniejszych publikacji. Ciekawszą rzeczą byłoby wnikliwsze skupienie się na treści starotestamentalnych aluzji maryjnych, pogłębione odczytanie ich, docieranie do wątków dotychczas nieodkrytych. Rzuci się na przykład w oczy brak w pracy odniesienia do tematu „ubogich Jahwe” i obecnego w psalmach duchowego ubóstwa, które dochodzi do głosu w pieśni *Magnificat*. To samo można powiedzieć o niewiastach izraelskich, poprzedniczkach Maryi, które typologicznie zapowiadają największą kobietę – Matkę Pana, a także tekstach sapiencjalnych Starego Testamentu, które do niedawna były pomijane przez mariologów.

Podniesione zastrzeżenia i niedociągnięcia są nie tyle zarzutami, ile raczej kwestią dyskusyjną. Nie umniejszają one istotnie merytorycznej wartości pracy zbiorowej. Prawdopodobnie konferencja mariologów niemieckojęzycznych została tak pomyślana, by zgromadzić i ukazać na przykładzie przywołanych osób to wszystko, co udało się im dotychczas odkryć i odczytać maryjnie w Starym Testamencie. W tym sensie praca jest pouczająca. Posiada nie tylko wartość intelektualną, ale też kerygmaticzną i pastoralną. Można ją także nazwać ekumeniczną. Jednocześnie inspirowa do dalszych poszukiwań na linii Stary Testament – Nowy Testament o Maryi w kontekście tajemnicy Chrystusa. Z powyższych racji warto po nią sięgnąć i oddać się jej wnikliwej lekturze.

WYMAGANIA REDAKCYJNE
STAWIANE TEKSTOM PUBLIKOWANYM W „SEMINARE”

1. Redakcja przyjmuje materiały w formie artykułu, recenzji lub sprawozdania związane z teologicznym, filozoficznym, społeczno-pedagogicznym oraz historycznym profilem tematycznym czasopisma. W „Seminare” prezentowane są publikacje w języku polskim, angielskim, niemieckim i włoskim. Materiały do publikacji w kolejnym roku kalendarzowym należy przesyłać do 31 października roku poprzedniego.
2. W celu zapewnienia miarodajnej i rzetelnej oceny tekstów składanych do publikacji w „Seminare” każdy artykuł jest poddany recenzji dwóch niezależnych specjalistów z danej dziedziny z zachowaniem procedury podwójnej anonimowości (*double-blind review process*). Recenzje zawierają jednoznaczny wniosek recenzenta dotyczący dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia. Na podstawie uzyskanych ocen Redakcja na wiosennym kolegium redakcyjnym podejmuje decyzję o odrzuceniu, przyjęciu lub odesłaniu publikacji do Autora w celu naniesienia sugerowanych przez recenzentów poprawek. Ze względu na długi proces kwalifikacji materiałów do druku, Redakcja zwraca się z prośbą o możliwie wcześnie przysyłanie materiałów. Uwzględniając przyjęty na dany rok limit tekstów, Redakcja rości sobie prawo do nieprzyjęcia do druku artykułów także w przypadku ich pozytywnej oceny. W niektórych przypadkach Redakcja może zaproponować autorom opublikowanie tekstów w następnym roku kalendarzowym.
3. Redakcja wprowadza limity czasowe dotyczące okresu publikacji recenzowanych książek. Dla książek polskojęzycznych wynosi on 3 lata, a dla obcojęzycznych 5 lat. Przykładowo, w „Seminare” z roku 2017 zamieszczane są recenzje książek w języku polskim z lat 2014-2016 i książek obcojęzycznych z lat 2012-2016.
4. Redakcja przyjmuje materiały w wersji elektronicznej na adres seminare@seminare.pl. Plik zawierający artykuł winien być nazwany od nazwiska i imienia autora artykułu. Np. Jan Nowosielski powinien nazwać plik zawierający jego artykuł: `nowosielski-jan.doc`. Od autorów z Polski oczekuje się ponadto przesłania dwóch egzemplarzy wydruku. Wersja elektroniczna powinna być zgodna ze standardem Microsoft Word for Windows.
5. Wydruk powinien być jednostronny, czytelny, na papierze formatu A4. Czcionka: Times New Roman 14 pt., odstęp pomiędzy wierszami podwójny (także w przypisach), wszystkie marginesy powinny wynosić 2 cm. W tekście nie należy stosować wyróżnień (czcionka pogrubiona, podkreślenie, spacjowanie itp.), z wyjątkiem kursywy stosowanej w przypadku tytułów oraz wyrażeń obcojęzycznych. Cytaty należy pisać czcionką prostą w cudzysłowie.
6. Autor powinien umieścić swoje imię i nazwisko w lewym górnym rogu pierwszej strony artykułu wraz z afiliacją (np. UKSW, Warszawa). Księża i osoby zakonne winni poprzedzić imię odpowiednim skrótem, zaś osoby zakonne po nazwisku winny zamieścić skrót zgromadzenia zakonnego, do którego należą.
7. Artykuły naukowe winny posiadać wewnętrzną strukturę (format numeracji: 1., 1.1., 2., 2.1. itd.). Wstęp i zakończenie nie są numerowane.
8. Objętość tekstu artykułu, załączonej bibliografii oraz streszczeń w języku polskim i angielskim nie powinna przekraczać 35 tys. znaków (w tym spacji).
9. W przypadku używania znaków specjalnych (np. symbole logiczne, alfabet grecki czy hebrajski), należy drogą elektroniczną dostarczyć Redakcji plik z odpowiednią czcionką oraz artykuł w formacie PDF.
10. Do każdego z artykułów należy dołączyć spis wykorzystanej literatury sporządzony w porządku alfabetycznym, notę o autorze w języku polskim oraz streszczenie wraz ze słowami

kluczowymi w języku polskim i angielskim (dotyczy to także materiałów publikowanych w językach niemieckim i włoskim). Streszczenie powinno zawierać tytuł artykułu i należy je zamieścić na jego końcu.

11. Nota o autorze winna zawierać następujące informacje: tytuł/stopień naukowy, imię i nazwisko, ośrodek naukowy, z którym Autor jest związany, oraz pola zainteresowań intelektualnych. Powinna być ona umieszczona poniżej streszczenia. Dodatkowe informacje o autorze (adres do korespondencji, numer telefonu, e-mail) należy dołączyć na osobnej kartce.
12. Obowiązującym stylem zapisu bibliografii i przypisów jest styl Chicago. Szczegółowe zasady są przedstawione w informacji dla autorów na stronie internetowej www.seminare.pl. Przypisy dokumentujące należy umieszczać w tekście w nawiasach. Redakcja pozostawia autorom możliwość stosowania przypisów dolnych jedynie dla uzupełnienia głównego nurtu refleksji zawartej w tekście zasadniczym.
13. Redakcja nie odsyła nie zamówionych materiałów i zastrzega sobie możliwość dokonania zmian w tytułach oraz w nocie o autorze.
14. Opublikowane w „Seminare” materiały są w całości udostępniane w internetowej wersji czasopisma pod adresem www.seminare.pl oraz w bazach, w których jest ono indeksowane. Jeżeli Autor nie zgadza się, by umieszczono tam jego adres internetowy, powinien wyraźnie poinformować o tym Redakcję.
15. Redakcja uzależnia publikację materiałów od złożenia przez Autora oświadczenia w sprawie procedur etycznych obowiązujących w nauce oraz oświadczenia o przeniesieniu praw autorskich na rzecz wydawcy. Oba formularze są dostępne na witrynie internetowej „Seminare” w zakładce „Dla autorów”: www.seminare.pl.
16. Adres Redakcji: Redakcja Seminarie, ul. K. K. Baczyńskiego 1A, skr. poczt. 26, 05-092 ŁOMIANKI, tel. (22) 732-73-86; fax (22) 732-73-99, e-mail: seminare@seminare.pl.

SPIS TREŚCI
37(2016) NR 2

Z PROBLEMATYKI TEOLOGICZNEJ

Ks. Jarosław Moskałyk, <i>Najważniejszy punkt odniesienia dla osoby i rzeczywistości stworzonej wg Hryhorija Skowrody (1722-1794)</i>	11
Leszek Grula, <i>Starotestamentowe antycypacje trynitarne w perspektywie motywu wielości w istocie Bóstwa</i>	23
Helena Karczevska, <i>Dio Trionfatore. Il motivo della lotta e del trionfo negli scritti di sant' Ilario di Poitiers</i>	33

Z PROBLEMATYKI SPOŁECZNO-PEDAGOGICZNEJ

Ewa Włodarczyk, <i>Konsekwencje wychowywania się w rodzinie z problemem alkoholowym – bagaż na całe życie</i>	45
Barbara Adamczyk, <i>Wykluczenie edukacyjne dzieci ulicy. Raport badań z Krakowa</i>	59
Ks. Grzegorz Kudlak, <i>Zachowania patologiczne z perspektywy przeżyć i doświadczeń sprawcy</i>	73
Barbara Kałdon, <i>Cyberprzestrzeń jako zagrożenie dla człowieka XXI wieku</i>	87
Ks. Jacek Zieliński, <i>Aktualność działań resocjalizacyjnych Ochotniczych Hufców Pracy w świetle badań świadomości istotnych obowiązków małżeńskich młodzieży OHP</i>	103
Barbara Małgorzata Kałdon, <i>Zjawisko przemocy w rodzinie na podstawie Niebieskiej Karty. Charakterystyka danych Komendy Rejonowej Policji Warszawa VI</i>	115
Michał Ostrowski, <i>Twórczość artystyczna osób niepełnosprawnych po wypadkach komunikacyjnych – studium przypadku</i>	127
Ks. Artur Wysocki, <i>Kontrola a zaufanie w relacjach społecznych. Wokół problematyki urzędowej kontroli żywności</i>	141

Z PROBLEMATYKI HISTORYCZNEJ

Ks. Piotr Wiśniewski, <i>Tropowane „Gloria” z mszy „De Beata Virgine” w Mszale Jagiellonów z Jasnej Góry. Przyczynek do badań śpiewów postgregoriańskich</i>	155
Czesław Grajewski, <i>Uwagi o kompletności fundacji Jana Łaskiego</i>	163
Michał Kamil Zawadzki, <i>Mazurków Chopina i Szymanowskiego rezonans w twórczości następców. Wybrane przykłady</i>	173
Marcin Tadeusz Łukaszewski, <i>Życie, działalność i twórczość kompozytorska Mariana Borkowskiego – rekonesans</i>	187

SPRAWOZDANIA

- Ks. Piotr Szlufik SDB, Ogólnopolska Konferencja Naukowa, *200-lecie urodzin św. Jana Bosko: Salezianie wobec współczesnych wyzwań* (Warszawa, 21 kwietnia 2015).....201
- Ks. Jerzy Zając, Sprawozdanie ze spotkania z kulturą podlaską, *Podlasie – pogranicze kultur, historia, religie, obyczaje w ramach Bielańskich Spotkań w Podziemiach Kamedulskich* (Warszawa, 13 maja 2015).....203
- Ks. Radosław Błaszczuk SDB, Sprawozdanie z XXIX Sympozjum Liturgicznego, *Dawne i współczesne rozumienie sakramentu pokuty i pojednania* (Łądnica, 16 października 2015).....205
- Ks. Ryszard Sadowski SDB, *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w roku 2015*.....207

RECENZJE

- J. Skalski, *Mam odwagę mówić o cudzie – rozmawia Joanna Bątkiewicz Brożek*, Kraków 2015 – rec. Błażej Kmiecik215
- D. Agasso, R. Agasso, D. Agasso (Jr), *Don Bosco. Una storia senza tempo*, Turyn 2015 – rec. ks. Piotr Szlufik SDB218
- Kardynał August Hlond (1881-1948), Salezjanin, Prymas Polski i Mąż Stanu*, red. J. Pietrzykowski, J. Wąsowicz [Seria: Studia i materiały źródłowe pod patronatem Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Piłskiej, t. 5], Piła 2015 – rec. ks. Bogusław Koziół TChr.....222
- J. Kubieniec, *Secundum consuetudinem. Śpiew godzin kanonicznych w średniowiecznej metropolii gnieźnieńskiej*, Kraków 2013 – rec. Czesław Grajewski225
- J. Mandziuk, *Kazania*, Warszawa-Boguchwała 2014 – rec. Gustaw Ostasz228
- Maria und das Alte Testament*, red. M. Hauke, Regensburg 2015 – rec. Adam Wojtczak231
- Wymagania redakcyjne stawiane tekstom publikowanym w „Seminare”235

CONTENTS
37(2016) NO. 2

THEOLOGY

- Fr. Jarosław Moskałyk, *The Crucial Point of Reference for the Person and Reality Created According to Hryhoriy Skovoroda (1722-1794)*11
- Leszek Grula, *Old Testament Trinitarian Anticipations in the Perspective of the Motive of Multiplicity in Divine Being*23
- Helena Karczewska, *The Triumphant God. The Struggle and Triumph in Hilary's of Poitiers Teaching*33

SOCIO-PEDAGOGICAL SCIENCES

- Ewa Włodarczyk, *The Consequences of Growing Up in a Family With Alcohol Problems. A Lifelong Burden*.....45
- Barbara Adamczyk, *Educational Exclusion of Street Children. A Research Report from Kraków (Cracow)*59
- Fr. Grzegorz Kudlak, *Pathological Behaviors from the Perspective of the Offender's Experience*73
- Barbara Kałdon, *Cyberspace as a New Form of Threat in the 21st Century*87
- Fr. Jacek Zieliński, *Topicality of the Voluntary Labour Corps Rehabilitation Activities in the Light of Research on the Awareness of Essential Marital Responsibilities among VFL Youth*103
- Barbara Małgorzata Kałdon, *Family Violence Based on the Blue Card. A Characteristic of the Data of the Police Headquarters VI in Warsaw*115
- Michał Ostrowski, *Artistic Creation of Disabled People After Traffic Accidents. Case Study*127
- Fr. Artur Wysocki, *Control and Trust in Social Relations. Around the Issues of Official Food Control*141

HISTORY

- Fr. Ks. Piotr Wiśniewski, *Tropes in Gloria from the Mass „de Beata Virgine” in the Jagiellonian Missal from Jasna Góra. A Monograph on the Research on Postgregorian Chant*155
- Czesław Grajewski, *Some Remarks Concerning the Liturgical Books of Primate Jan Łaski*.....163
- Michał Kamil Zawadzki, *Reverberations of Piano Mazurkas by Chopin and Szymanowski in the Works of their Successors. Selected Examples*173
- Marcin Tadeusz Łukaszewski, *The Life, Activity and Works of a Composer Marian Borkowski. Introduction*187

REPORTS

Fr. Piotr Szlufik SDB, <i>A National Scientific Conference, the 200th Anniversary of the Birth of St. John Bosco: the Salesians Toward the Contemporary Challenges</i> (Warsaw, April 21st, 2015).....	201
Fr. Jerzy Zając, <i>A Report on the Encounter with the Culture of Podlasie: "Podlasie - the Borderland of Cultures, History, Religions, Customs" within the Bielany Meetings in the Camaldolese Basements</i> (Warsaw, May 13th, 2015).....	203
Fr. Radosław Błaszczuk SDB, <i>A Report on the 29th Liturgical Symposium, Past and Contemporary Understanding of the Sacrament of Penance and Reconciliation</i> (Łądz nad Wartą, October 16th, 2015).....	205
Fr. Ryszard Sadowski SDB, <i>A Report on the Activities of the Scientific Society of St. Francis de Sales in 2015</i>	207

REVIEWS

J. Skalski, <i>Mam odwagę mówić o cudzie – rozmawia Joanna Bątkiewicz Brożek</i> , Kraków 2015 – reviewed by Błażej Kmiecik	215
D. Agasso, R. Agasso, D. Agasso (Jr), <i>Don Bosco. Una storia senza tempo</i> , Turyn 2015 – reviewed by Fr. Piotr Szlufik SDB	218
<i>Kardynał August Hlond (1881-1948), Salezjanin, Prymas Polski i Mąż Stanu</i> , red. J. Pietrzykowski, J. Wąsowicz [Seria: Studia i materiały źródłowe pod patronatem Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej, t. 5], Piła 2015 – reviewed by Fr. Bogusław Kozioł TChr.....	222
J. Kubieniec, <i>Secundum consuetudinem. Śpiew godzin kanonicznych w średniowiecznej metropolii gnieźnieńskiej</i> , Kraków 2013 – reviewed by Czesław Grajewski.....	225
J. Mandziuk, <i>Kazania</i> , Warszawa-Boguchwała 2014 – reviewed by Gustaw Ostasz	228
<i>Maria und das Alte Testament</i> , red. M. Hauke, Verlag Friedrich Pustet, Regensburg 2015 – reviewed by Adam Wojtczak	231
Editorial Requirements for Publications in Seminare	235